

# ROCZNIK ŁÓDZKI



**REDAKTOR NACZELNY**

*Jarosław Kita*

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**

*Krzysztof Lesiakowski*

**SEKRETARZ REDAKCJI**

*Tomasz Pietras*

**RADA PROGRAMOWA:**

*Zbigniew Anusik (Łódź)*

*Kazimierz Badziak (Łódź)*

*Teresa Kulak (Wrocław)*

*Giennadij F. Matwiejew (Moskwa)*

*Krzysztof Mikulski (Toruń)*

*Regina Renz (Kielce)*

*Alicja Szymczak (Łódź)*

*Leonid Zashkilnyak (Lwów)*

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

# ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LXXI  
2021

ŁÓDŹ 2021

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90-219 Łódź  
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@gmail.com  
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2021

#### RECENZENCI „ROCZNIKA ŁÓDZKIEGO”

*Zbigniew Anusik (Łódź), Piotr Biliński (Kraków), Wiesław Caban (Kielce), Tadeusz Dubicki (Częstochowa), Maria Korybut-Marciniak (Olsztyn), Krzysztof Lesiakowski (Łódź), Robert Lipelt (Sanok), Grzegorz Markiewicz (Łódź), Andrzej Przegaliński (Lublin), Marek Przeniosło (Kielce), Jan Snopko (Białystok), Andrzej Stroynowski (Częstochowa), Przemysław Waingertner (Łódź), Jolanta Załączny (Warszawa)*

#### SKŁAD I ŁAMANIE

*Tomasz Pietras*

DRUK  
Księży Młyn  
Dom Wydawniczy

**ISBN 978-83-952563-4-9**  
**ISSN 0080-3502**

## SPIS TREŚCI

### ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Tomasz Andrzej Nowak</i> , Stosunek mieszkańców powiatu radomszczań- skiego do Legionów Polskich w świetle raportów werbunkowych (1914–1915) .....	9
<i>Michał Michalski</i> , Przemysł i wymysł na granicy powiatu wieluńskiego z Niemcami w okresie międzywojennym (1918–1939) .....	29
<i>Kamila Pawełczyk-Dura</i> , Materiały archiwalne dotyczące Łodzi w zasobach federalnych rosyjskich archiwów państwowych (na wybranych przykła- dach) .....	53
<i>Michał Turski</i> , Emigrować czy zostać? Niemcy łódzcy w latach pięćdzie- siątych XX w. ....	75

### DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Grzegorz Tomczak</i> , Obraz Grabowa w powiecie łęczyckim w XIX i począt- kach XX wieku .....	95
<i>Jarosław Dolat</i> , <i>Aneta Stawiszyńska</i> , Działalność gospodarza rodziny Muellerów w Rudzie Pabianickiej do 1945 r. ....	113
<i>Bartosz Bijak</i> , <i>Sergiusz Gwiazdowski</i> vel <i>Zwiedzowski</i> (1893–1933). Oficer i dowódca wojsk samochodowych w Łodzi .....	129
<i>Jerzy Górecki</i> , Obraz pielgrzymek Jana Pawła II do Częstochowy na łamach lokalnej prasy świeckiej .....	139
<i>Jerzy Józef Głowacki</i> , Zaginiona część planu klucza łódzkiego Johnneya (1812/1813) .....	163

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

- Przemysław Waingertner*, Wizjoner geopolityki czy niewolnik idée fixe?  
Pomiędzy mitem geniusza realpolitik a etykietą germanofila – refleksje  
o najnowszej książce Piotra Zychowicza ..... 169

## SPRAWOZDANIA

- Konferencja naukowa pt. „Osądzić rzeź Woli” (Warszawa, 28 września 2019 r.)  
(*Przemysław Waingertner*) ..... 181
- Sprawozdanie z jubileuszu 65-lecia urodzin profesora Uniwersytetu Łódzkiego doktora habilitowanego Leszka Olejnika, Łódź, 2 marca 2021 r.  
(*Ewelina Ślęzak*) ..... 182
- Sprawozdanie z VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Oblicza Wojny. Przed bitwą”, Łódź, 10–11 czerwca 2021 r. (*Magdalena Pogońska-Pol*) ... 188
- Sprawozdanie z jubileuszu 80-lecia urodzin Profesora Wiesława Pusia, Łódź, 25 czerwca 2021 r. (*Jarosław Kita*) ..... 192
- Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „Jakub Przyłuski (ps. Jessovius, Jeżowita, Jeżowita bakałarz) 1512–1554. Zarys życia i twórczości literackiej na tle epoki”, Jeżów, 10 września 2021 r. (*Tomasz Stolarczyk*) ..... 195
- Sprawozdanie z V kolokwium Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich pt.: „Tradycje i perspektywy muzealnictwa województwa łódzkiego – kolekcje i kolekcjonerzy u źródeł muzealnictwa”, Zgierz, 24 września 2021 r. (*Aleksandra Staniszevska*) ..... 198
- Sprawozdanie z IX Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, Kraków, 8–9 października 2021 r. (*Jarosław Kita*) ..... 200
- Sprawozdanie z jubileuszu 30-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa i uroczystej promocji monografii historycznej pt. „Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki”, Uniejów, 19 grudnia 2021 r. (*Tomasz Pietras*) ..... 204

## PRO MEMORIAM

- Andrzej Konstanty Tomaszewicz (11 marca 1943 – 11 grudnia 2020) (*Wiesław Puś*) ..... 215
- Jan Grzelczyk (8 stycznia 1928 – 5 lipca 2021) – dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi (*Kamila Pawelczyk-Dura*) ..... 219

# CONTENTS

## DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Tomasz Andrzej Nowak</i> , The attitude of inhabitants of Radomszczanski district to the Polish Legions in the light of recruitment reports 1914–1915 ...	9
<i>Michał Michalski</i> , Smuggling on the border of Wieluń district with Germany in the interwar period (1918–1939) .....	29
<i>Kamila Pawełczyk-Dura</i> , Archival materials about Lodz in the resources of the Russian Federal State Archives (on selected examples) .....	53
<i>Michał Turski</i> , To emigrate or to stay? The Germans in Lodz in the 50s of the 20 <sup>th</sup> century .....	75

## MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Grzegorz Tomczak</i> , The image of Grabów in Łęczycza administration district in the 19 <sup>th</sup> century and in the beginning of the 20 <sup>th</sup> century .....	95
<i>Jarosław Dolat, Aneta Stawiszyńska</i> , Economic activity of the Mueller family in Ruda Pabianicka until 1945 .....	113
<i>Bartosz Bijak</i> , Sergiusz Gwiazdowski vel Zwiedzowski (1893–1933). Officer and commander of automotive forces in Łódź .....	129
<i>Jerzy Górecki</i> , The image of the pilgrimages of John Paul II to Częstochowa in the pages of the local secular press .....	139
<i>Jerzy Józef Głowacki</i> , The missing part of Johnney's Łódź demesne plan (1812/1813) .....	163

## REVIEW ARTICLES AND REVIEWS

A Visionary of Geopolitics or a Slave of Idée Fixe? Between the Myth of the Genius of Realpolitik and the Label of a Germanophile – Reflections on the Latest Book by Piotr Zychowicz ( <i>Przemysław Waingertner</i> ) .....	169
---	-----

## REPORTS

The scientific conference entitled „To judge the slaughter of Wola”, Warsaw, September 28, 2019 ( <i>Przemysław Waingertner</i> ) .....	181
---	-----

The report on the 65 <sup>th</sup> anniversary of the birthday of the professor of the University of Łódź, habilitated doctor Leszek Olejnik, Łódź, March 2, 2021 ( <i>Ewelina Ślęzak</i> ) .....	182
The report of the 6 <sup>th</sup> Scientific Conference „Faces of War. Before the Battle”, Łódź, June 10–11, 2021 ( <i>Magdalena Pogońska-Pol</i> ) .....	188
The report on the jubilee of the 80 <sup>th</sup> birthday of Professor Wiesław Puś, Łódź, June 25, 2021 ( <i>Jarosław Kita</i> ) .....	192
The report on a Polish National Scientific Conference “Jakub Przyłuski (aka Jessovius, Jeżowita, Jeżowita bakałarz) 1512–1554. An outline of life and literary work in the background of the epoch”, Jeżów, September 10, 2021 ( <i>Tomasz Stolarczyk</i> ) .....	195
The report on the 5 <sup>th</sup> colloquium of the Łódź Branch of the Association of Polish Museologists, entitled: „Traditions and prospects of museology in the Łódź Voivodeship – collections and collectors at the source of museology”, Zgierz, September 24, 2021 ( <i>Aleksandra Staniszevska</i> ) .....	198
The report on the 9 <sup>th</sup> Polish National Scientific Conference in the series „Private life of Poles in the 19 <sup>th</sup> century”, Krakow, October 8–9, 2021 ( <i>Jarosław Kita</i> ) .....	200
The report on the 30 <sup>th</sup> anniversary of the activity of the Society of Friends of Uniejów and the solemn promotion of the historical monograph: „The Town of Uniejów and the Spycimierz Region Through the Ages”, Uniejów, December 19, 2021 ( <i>Tomasz Pietras</i> ) .....	204

#### PRO MEMORIAM

Andrzej Konstanty Tomaszewicz (March 11, 1943 – December 11, 2020) ( <i>Wiesław Puś</i> ) .....	215
Jan Grzelczyk (January 8, 1928 – July 5, 2021) – the director of the State Archives in Łódź ( <i>Kamila Pawełczyk-Dura</i> ) .....	219



Tomasz Andrzej Nowak\*  
 <https://orcid.org/0000-0003-3349-3887>

### STOSUNEK MIESZKAŃCÓW POWIATU RADOMSZCZAŃSKIEGO DO LEGIONÓW POLSKICH W ŚWIETLE RAPORTÓW WERBUNKOWYCH (1914–1915)

**Streszczenie.** Elementem niezbędnym w odzyskaniu niepodległości przez Polskę w czasie I wojny światowej było utworzenie własnej siły zbrojnej. Rekrutów miano pozyskiwać z terenów dotychczasowego zaboru rosyjskiego. Mieszkańcy tej części ziem polskich odnosili się jednak z niechęcią i obawą do Polaków walczących po stronie Niemiec i Austro-Węgier. Należało ich przekonywać do własnej koncepcji. W tym celu wysyłano emisariuszy, którzy mieli zbadać nastroje i prowadzić agitację. Z tych wypraw zachowały się sprawozdania, które pokazują obraz społeczeństwa powiatu radomszczańskiego i jego stosunek do zaistniałej sytuacji. Czego się obawiano, to jaki był stosunek do prób odzyskania przez Polskę niepodległości.

**Słowa kluczowe:** Radomsko, powiat radomszczański, Legiony Polskie, I wojna światowa

Wraz z wybuchem I wojny światowej Polacy stanęli przed wymarzoną od dawna okazją do odzyskania niepodległości. Najbardziej zaawansowane w tym zakresie było środowisko skupione wokół Józefa Piłsudskiego. To jego oddziały strzelców wkroczyły na samym początku wojny w granice Królestwa Polskiego. Nie spotkano się tam jednak z przychylnością, nie nastąpił ogólny zryw niepodległościowy. Szybko zdano sobie sprawę, że polskich poddanych cara należy do swojej idei dopiero przekonać, a często po prostu zwalczyc w nich wrogość do przybyszów z Galicji. Rekrutacją ochotników mieli zajmować się komisarze fikcyjnego Rządu Narodowego. Plany J. Piłsudskiego upadły, bo wojska niemieckie, na których się oparł, musiały wycofać się jesienią 1914 r. Utworzoną przez siebie Polską Organizację Narodową (PON) J. Piłsudski podporządkował Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (NKN), a formacje zbrojne stały się częścią Legionów Polskich<sup>1</sup>. Skonsolidowanie

---

\* Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku, e-mail: kraszew66@wp.pl

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Łódź 1986, s. 62; J.Z. Pająk, *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień-grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1996,

sił politycznych nie wpłynęło na nieufność mieszkańców zaboru rosyjskiego. Postanowiono więc położyć nacisk na akcje uświadamiające cele niepodległościowe. Tą pracą mieli zajmować się emisariusze, najpierw przysłani jesienią 1914 r. przez J. Piłsudskiego, potem przez NKN. Ze swoich działań opracowywali interesujące w treści raporty<sup>2</sup>.

Artykuł ukazuje, jak ówczesny powiat radomszczański widzieli emisariusze. Z jakimi spotykali się nastrojami społecznymi, jaki był stan świadomości niepodległościowej w różnych sferach społecznych. W raportach pisali o swoich obawach i nadziejach na rozbudzenie patriotyczne mieszkańców. Zakres chronologiczny obejmuje okres od jesieni 1914 r. do połowy roku następnego. Pierwszy okres działalności (październik–listopad) został przerwany przez działania wojenne. Drugi zaczyna się wraz z przejściem kontroli nad tym terenem przez Austro-Węgry. W połowie 1915 r. udało się poznać nastroje, wytypować współpracowników, rozpoczął się też proces przywracania polskości na tych terenach<sup>3</sup>.

### Październik–listopad 1914 r.

Obecność pierwszych oddziałów J. Piłsudskiego odnotowano w Maluszyńcu 23 sierpnia 1914 r. (przyjęto je bardzo nieufnie)<sup>4</sup>. Do samego Radomska emisariusze PON dotarli we wrześniu, a 3 lub 4 października do miasta przyjechali pierwsi wojskowi. Swoją obecność zaznaczyli wywieszając na balkonie magistratu dwa polskie sztandary i białego orła<sup>5</sup>. Ale i tu spotkali się z dystansem, choć pierwsze symptomy były pozytywne. W mieście spodobało się wywieszenie polskich symboli narodowych na ratuszu. Gdy Niemcy kazali je zdjąć, wywołało to oburzenie. Jednak powszechnej sympatii nie było. Mimo to zaczęła się akcja werbunkowa. Ok. 7–8 października odbyło się spotkanie agitacyjne w miejscowym teatrze<sup>6</sup>. Tydzień później na magistracie zawisły manifesty skierowane do chłopów, mieszczan i robotników, w których ostrzegano przed wygraną Rosji, zachęcano do wstępowania w szeregi legionów i udzielania wszelkiej pomocy, także donosząc o szpiegach<sup>7</sup>.

t. 14, s. 97–107, 114–116; tenże, *Lewica niepodległościowa w Królestwie Polskim (sierpień 1914–sierpień 1915)*, „Czasy Nowożytnie” 1998, t. 5, s. 39–56; tenże, *Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych (styczeń–sierpień 1915 roku)*, [w:] *Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej*, red. W. Saletra, Kielce 2005, s. 93–111.

<sup>2</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN), Raporty i korespondencja z placówką werbunkową w Radomsku (dalej: RkR), sygn. 345, s. 1.

<sup>3</sup> G. Mieczynski, *Raport Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego NKN w mieście Radomsku i powiecie z 1915 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2016, t. 12, s. 93–108.

<sup>4</sup> *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów... Dzienniki Ludwika Ostrowskiej z Maluszyńca*, oprac. J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014, s. 68.

<sup>5</sup> T.A. Nowak, *Z dziejów Radomska w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15, s. 69.

<sup>6</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 37; J. Majewski, *Pamiętnik (1914–1916)*, do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2015, s. 29–30.

<sup>7</sup> S. Oczkowski, *Dzienniki (1914–1915)*, do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2014, s. 40–43 (tu treść odezwy); R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko. U progu niepodległości*, Piotrków–Radomsko 1998, s. 31.

Prawdopodobnie chodzi tu o odezwy Narodowego Związku Robotniczego (NZR) wydane w Częstochowie<sup>8</sup>.

Emisariusze PON jesienią 1914 r. działali w oparciu o Niemców. Współpraca z nimi układała się dobrze. Komendant placu konsultował się z komisarzem w sprawie nominacji burmistrza Radomska (nie wiadomo kogo rekomendowano). Pomocny był nieznany z nazwiska sekretarz landrata, Polak z Bytomia. Dzięki niemu wiele udawało się załatwić. Prywatnie wziął udział w wiecu NZR. Nieliczne konflikty udawało się szybko łagodzić (Niemcy domagali się, by część polskiej załogi skierowano do sypania szańców). Landrat przekazał komisarzowi PON listę osób jawnie opowiadających się za Rosją, by mógł przeprowadzić rozpoznanie tych osób. Przeprowadzono kilka rekwizycji i śledztw, dzieląc się wynikami z Niemcami. Wytypowano osoby, które należało odwołać ze stanowisk (urzędnicy, nauczyciele). Doszło też do poważniejszych działań. Aresztowano i wywieziono do Niemiec proboszcza z Makowisk ks. Głasa wraz z organistą (podejrzany było, że zbyt często na plebani przebywali rosyjscy oficerowie). Spośród przychylnych Rosji ludzi wielu wyjechało dobrowolnie (przeważnie inteligencja i część ziemian)<sup>9</sup>.

Jednocześnie Niemcy wykonywali pewne gesty wobec miejscowych. Zarządzono wybory do władz gminnych i ich przeprowadzeniem miał się zająć komisarz, czyli Polak. Zabiegi te nie spotkały się jednak z pozytywnym przyjęciem. Chłopi obawiali się, że mają przed sobą nowego komisarza do spraw włościńskich. W czasie pierwszego pobytu w sierpniu dochodziło do rekwizycji, teraz tego unikano. Nawet naprawiano wyrządzone wówczas szkody, wypłacając rekompensaty za zabrane konie i bydło (wystarczyło, by o krzywdzie zaświadczyło dwóch świadków). Rekompensaty były niskie, ale i tak się z nich cieszą. Nie ustanowiono jednak maksymalnych cen na żywność, co dawało pole do nadużyć. Za to określono urzędowy kurs marki do rubla. Zdziwienie ludności budziły remonty dróg, do czego Niemcy szybko się zabrali. Stosunek miejscowych do okupantów był obojętny, stosowano się do poleceń, jeśli dało się robić z nimi interesy i wyczekiwano ze strachem powrotu Moskali. Tego najbardziej bali się Żydzi, stanowiący 3/5 mieszkańców Radomska. Pod rządami Niemców nieco odetchnęli od wcześniejszych ekscesów wojska rosyjskiego i policji<sup>10</sup>.

Komisarza PON najbardziej interesował stosunek mieszkańców powiatu do ruchu niepodległościowego. Pierwsze obserwacje były przygnębiające, wiedza na ten temat była znikoma. Szereg ludzi dopiero z rozmów dowiadywało się o idei walki o Polskę. Komisarz narzekał, że od początków wojny więcej słyszano o „kosynierach” Bonawentury Snarskiego niż o nich. Początkowo natrafiono na zupełną obojętność, dopiero agitacja dała pewien efekt.

<sup>8</sup> T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973, s. 100.

<sup>9</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 4–5, 62–63; G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 102–103.

<sup>10</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 1–5; G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 94–95; T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 29.

Wsparciem stał się NZR. Z innymi ugrupowaniami partyjnymi czy z prawicy, czy z lewicy, komisariat stosunków nie miał. Utworzyła się dość szczupła Liga Kobiet, która w miarę możliwości była bardzo pożyteczna. Napłynęło trochę pieniędzy, przeważnie przekazywanych anonimowo<sup>11</sup>.

Werbunek do wojska szedł bardzo ciężko. Do wojska zgłaszali się przezważnie ludzie z proletariatu o małej świadomości politycznej. Dodatkowo wielu z nich zdezerterowało, gdy zobaczyli, że to prawdziwe wojsko. Działania komisarza były torpedowane przez drobnomieszczaństwo i prawie całe duchowieństwo<sup>12</sup>. Wielu chciało utrzymać dotychczasowe stosunki społeczne, strach przed Moskalami połączony z nienawiścią do Niemców górował ponad wszystko. Odezwy PON były zrywane, jedynie odezwy Ligii Kobiet miały nieco większe znaczenie. Pisma („Wici”, „Ruch”, „Do broni”, „Legionista Polski”) rozchodziły się na terenie powiatu zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach. Komisarz dowiadywał się nieoficjalnie, że chłopci bali się szpiegów, którzy krążyli po okolicy. Objężdżając okolicę w dworach często widywano kulbaki z ubraniami kozaków z 5. orenburskiego pułku. Zastawiali je pojedynczo błakający się żołnierze. Pod koniec pobytu komisariatu ludność zaczęła się już do nich przyzwyczajać. Mundury na ulicach nie budziły już drwiących uśmiechów. Wręcz odwrotnie, zaczepiano żołnierzy z pytaniami o siłę wojska, nadziejach itp. Zmieniało się też nastawienie radomszczańskiego Komitetu Obywatelskiego. Komisarz uzyskał na wół oficjalną obietnicę, że miasto będzie utrzymywało 50 legionistów. Sól i naftę otrzymywano po niższych cenach, opał za darmo, podobnie jak podwoły miejskie. Rozpoczęta pracę należało przerwać, wojska niemieckie wycofały się z tych terenów. Rosjanie, zgodnie z obawami mieszkańców, zaczęli dopuszczać się ekscesów. W Radomsku 4 listopada doszło do antysemitycznych zajęć i aresztowań podejrzanych o przychylność wojskom austro-węgierskim i niemieckim. Zatrzymywano chłopów (J. Śmigielski ze Skrzypca, Kławe z Garnka w gminie Gidle), ale też ziemian (Adam Michalski z Borowna, Stanisław Ziółkowski z Lipicza trafił nawet na Syberię)<sup>13</sup>. Wyciąganie takich konsekwencji miało wpływ na późniejsze zachowanie miejscowych w stosunku do legionistów. Od połowy listopada jakakolwiek praca agitacyjna była niemożliwa ze względu na ciężkie walki w tym rejonie. Trwały do połowy grudnia, kiedy Rosjanie wycofali się

<sup>11</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 5–6, 63–65; T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 200–201.

<sup>12</sup> J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim (sierpień 1914–sierpień 1915)*, „Kwartalnik Historyczny” 2005, R. 112, z. 4, s. 78; M. Wrzosek, *Polskie ochotnicze formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej i w okresie następných dwóch lat (1914–1920)*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10, s. 180.

<sup>13</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 8; *Z żalobnej karty*, „Gazeta Radomska” 1923, nr 27, s. 2, 6; nr 28, s. 3–4; G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 100–102; tenże, *I wojna światowa w Radomsku – wypisy prasowe*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, t. 8, s. 286. S. Oczkowski, *Dziennik...*, s. 47–51; T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 11; K. Zieliński, *Żydzi pod okupacją austro-węgierską w wyborach do samorządu miejskiego w 1916 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. 109, z. 1, s. 62; W. Stefani, *Marcin Andrzej Ziółkowski (1790–1846). Napoleonczyk, prawnik, społecznik, obywatel*, Radomsko 2015, s. 137–138.

na wschód, za Pilicę<sup>14</sup>. Radomszczańskie znalazło się pod okupacją austro-węgierską.

### Pod okupacją austro-węgierską

Po podporządkowaniu PON Naczelnemu Komitetowi Narodowemu sprawami werbunku zajmował się Departament Wojskowy. Radomsko stało się drugim po Piotrkowie ośrodkiem legionowym w Królestwie Polskim, z własnym biurem werbunkowym<sup>15</sup>. Na jego terenie znajdowało się 40 gmin i 506 wsi<sup>16</sup>. Najpierw za werbunek w Radomsku odpowiedzialny był chorąży Maciej Łaszczyński (od czerwca 1915 r., potem także w 1916 r.), przez kilka miesięcy w 1915 r. mjr Ludwik Eydziatowicz (zm. w 1918 r.), ppor. Zygmunt Klemesiewicz (14 lipca–15 października 1915 r.), chorąży Kazimierz Gromczakiewicz (październik 1915–11 września 1916 r.), chorąży Kazimierz Michalski (do 19 listopada 1916 r.). Jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca, sierżant Jan Studencki. Oczywiście nie byli sami, mieli współpracowników, prawdopodobnie 6–7 w jednym czasie. W Radomsku pracowali do połowy 1915 r.: Roman Vogel, Mieczysław Kałużyński, Janikowski, Stanisław Radoń, Ciesielski, Kuczewski, Spychalski, Słomka (Eugeniusz Dreszer „Słomka”?), Obidowski, Malinowski, Puszczynski, Mieszko, Stanisław (?) Biegański, Kwietniewski, Słoniewski, Kurpios, Kokular, Ruskowski, Szczyński, Potz, Józef Kowalski, Tomasz (?) Małecki<sup>17</sup>.

Jeszcze przed przybyciem oficera werbunkowego pracę propagandową zaczął NZR, organizując wiece i rozprowadzając tzw. „częstochowską odczwę” (datowana na styczeń 1915 r., faktycznie drukowana w Radomsku). Do zadań oficera należało zintensyfikowanie werbunku. Wcześniej musiał rozpoznać teren. Misję rozpoczęto od samego Radomska, gdzie działał NZR, przychylny sprawie był burmistrz Franciszek Goszczyński. Gorzej było na wsi. Komisarze PON zostawili po sobie dobrą opinię, co legionistom pomagało w pracy. Pod koniec lutego 1915 r. z piotrkowskiego Biura Werbunkowego nadchodziły ponaglenia, by zintensyfikować werbunek. Do Radomska skierowano batalion uzupełniający, co miało zwiększyć przekaz propagandowy (służyli w nim radomszczanie). Sugerowano też, by zorganizować jakąś uro-

<sup>14</sup> K. Orman, *Wielka Wojna pod Radomskiem. Zarys działań wojennych na Ziemi Radomszczańskiej i terenach przyległych w 1914 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2020, t. 18, s. 206–264.

<sup>15</sup> R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko...*, s. 31; M. Stępowski, *O intendturze legionów*, [w:] *Legionista polski. Kalendarz N.K.N. na r. 1916*, s. 109–110.

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Biuro werbunkowe (dalej: BW), sygn. 1, s. 21; Akta miasta Radomska (dalej: AmR), sygn. 2/II, k. 4; ANK, NKN, sygn. 345, s. 179; R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko...*, s. 31, 43.

<sup>17</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 168, 408–413, 456, 458; R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko...*, s. 43; G. Mieczynski, *I wojna światowa...*, s. 287; W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2005, s. 71, 234–235, 269; t. 2, Warszawa 2006, s. 65, 187, 228; t. 3, Warszawa 2006, s. 62, 97, 137; t. 4, Warszawa 2006, s. 116, 357–349. Na temat J. Studenckiego zob.: A. Jaśkiewicz, *Jan Antoni Studencki (1893–1968). Artysta malarz i żołnierz*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2009, t. 9, s. 126–129.

czystość legionową, podczas której legionieści mogliby przemaszerować przez miasto. Powinno też powstać koło wojskowe dla miejscowej młodzieży<sup>18</sup>.

W końcu przystąpiono do objazdu swojego terenu, nie trzymając się ściśle granic powiatu. Podróże odbyto w dwóch rzutach. Jeden objazd miał miejsce w marcu i kolejny w kwietniu. Za pierwszym razem podzielono teren na wschód i zachód od Radomska. Od początku borykano się z trudnościami, choćby w komunikacji (brakowało koni). Jeśli rekwirowali je od chłopów, ci skarżyli się, że nie mają czym pracować w polu. Nie wspierała ich administracja austriacka, czasami nawet utrudniając pracę (nie wydawanie przepustek, wroga agitacja, np. w okolicach Masłowic i Chełma). Do konfliktów dochodziło też z Niemcami, którzy zrywali plakaty (Okołowice) i utrudniali agitację (Radoszewnica). W Wancerzowie zarekwirowali broszury i gazety, które zwrócono, gdy okazało się, że oficer agituje na austriackim terenie. Złe traktowanie chłopów (konfiskaty zboża) przekładało się na negatywną opinię o legionistach. Miejscowi niechętnie patrzyli na wprowadzanie nowych porządków, np. w Borowni i Kruszynie nie podobały się znaki drogowe<sup>19</sup>.

Podstawowym zadaniem było nawiązanie kontaktów. Za cel postawiono sobie znalezienie odpowiedniej osoby w każdej wsi, co nie zawsze się udawało. Z takimi osobami należało utrzymywać dalszą łączność, skomunikować ich wzajemnie ze sobą. Zalecano emisariuszom, by wyszukiwali ludzi, którzy mieli już jakieś doświadczenie, działali w partiach, ukończyli kursy rolnicze, prenumerowali pisma ludowe. Nie działało po omacku. Wcześniej przygotowywano adresy osób i ich charakterystyki. Na wsi starano się dotrzeć do dawnych „partyjniaków” i sympatyków NZR. Przyjeżdżając na dany teren trzeba było w pierwszej kolejności spotkać się z miejscowym dziedzicem i księdzem. Pozyskanie ich przychylności dawało solidny fundament do dalszej działalności. W pracy agitacyjnej zastosowano metodę z Galicji, czyli rozmowy z poszczególnymi osobami (Przybyszów) i podczas zebrania (Przyborów i Karsy). Obie nie dały żadnych efektów, jak zapisano wiosną 1915 r. W raportach przewija się też opinia, że ktoś uprzedzał o ich wizycie, ale raczej robiono im złą opinię. We wsiach rozklejano afisze, oddając je pod opiekę sołtysa lub wójta, rozdawano gazety i wydawnictwa. Chłopi słuchali, czasami zadawali pytania, ale przede wszystkim interesowały ich sprawę ekonomiczne. Tylko ci bardziej uświadomieni poruszali zagadnienia polityczne. Przede wszystkim mieszkańcy powiatu bardzo mało wiedzieli o legionach, nie wierzono w powodzenie ich idei. Spotkanie z emisariuszami było pierwszą okazją, by cokolwiek się na ten temat dowiedzieć. W Pajęcznie nie zdawano sobie sprawy „z powagi i rozmiaru legionowej roboty”. Tamtejszy pisarz gminny początkowo wziął emisariuszy za Legion Puławski Witolda Górczyńskiego, czyli wojsko przychylne Rosji. Pamiętano jeszcze z lata poprzedniego roku oddział

<sup>18</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 9–10, 13, 50; S. Oczkowski, *Dzienniki...*, s. 89–90, 97–101; J. Majewski, *Pamiętnik...*, s. 63–65, 70–74, 76, 78, 82; T. A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 207–208.

<sup>19</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 119–120, 104–107.

Bonawentury Snarskiego, który na początku wojny chciał tu tworzyć wojsko walczące po stronie Rosji (wspominano o nich w Radziechowicach). Z kolei w Przybyszowie, Przyborowie, Karsach brano legionistów za Prusaków i dziwiono się, że mówią po polsku. Jak ktoś pochodził z Galicji, to znaczy, że był Austriakiem, bo Polacy mieszkali w Królestwie Polskim – przekonywali miejscowi. Tylko dwie osoby powiedziały tam, że byłoby dobrze, gdyby powstała tam niepodległa Polska<sup>20</sup>. Pierwsze podróże wczesną wiosną 1915 r. dały już obraz społeczności i panujących nastrojów.

### Postawa elit społecznych

Duży problem emisariusze mieli z duchowieństwem i ziemiaństwem. Oni mieli ogromny wpływ na chłopów, ale część księży była w najlepszym razie neutralnie nastawiona do legionistów. W Przyrowie wiele trudu kosztowało namówienie proboszcza, by był chociaż neutralny<sup>21</sup>. Jednemu z emisariuszy pruski porucznik powiedział: „nic nie zrobicie, ponieważ macie przeciwko sobie duchowieństwo”<sup>22</sup>. Ludwika Ostrowska mimochodem i z tygodniowym opóźnieniem napisał o wizycie legionistów w Maluszynie. Tamtejszy proboszcz, ks. Franciszek Staliński, odmówił agitacji w ich sprawie, podobnie jak inni duchowni, twierdząc, że ambona nie jest od tego. Emisariusze chodzili więc od chałupy do chałupy, ale nigdzie nie chciano ich słuchać. Także dziedziczka podchodziła sceptycznie do ich pracy, broszurki określiła mianem patriotycznych, mistycznych, ale jednocześnie sztucznych. Uważała, że proponowane działania mogły przynieść tylko pogorszenie sytuacji ojczyzny<sup>23</sup>. W Kamieńsku proboszcz, ks. Ignacy Jankowski (1842–1919), na jednej z niedzielnych mszy wygłosił bardzo nieprzychylnie legionistom kazanie. Oskarżał ich o dawanie złego przykładu, obraził też kapelana legionistów<sup>24</sup>. W Pajęczynie raczej życzliwy dla sprawy był miejscowy proboszcz ks. Walery Pogorzelski. W pełni oddany był za to tamtejszy wikary, ks. Józef Leśniak, człowiek młody, wykształcony i bardzo energiczny. Z egzaltacją mówił o legionach i tylko w nich widział szansę na lepszy los dla kraju. Gorzej było w Sulmierzycach (potem silny ośrodek POW), gdzie mieszkańcy nie mieli pojęcia o legionach i samej idei. Proboszcz ks. Klemens Smoczyński uważał legionistów za agentów pruskich, a o działalności komisariatu PON w Radomsku w październiku 1914 r. mówił, że to robota na wskroś pruska. Inaczej było w Kruszyźnie. Tam proboszcz, ks. Piotr Dąbrowski, był wielkim patriotą. Dobrą opinię

<sup>20</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 58–63, 61–65, 100–102, 108, 110, 115, 179–180; T.A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 200–201.

<sup>21</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 106–107.

<sup>22</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 101.

<sup>23</sup> *Trochę się zazdrości...*, s. 121–122; I. Jezierski, *Gmina Maluszyn w 1935 roku*, do druku przygotował Ł.Sz. Kopera, wstępem i przypisami opatrzył A.J. Zakrzewski, Włoszczowa 2014, s. 126.

<sup>24</sup> O. Kowalczyk, *Obecność legionistów w Gomunicach (1915–1917)*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2013, t. 7, s. 186; G. Turlejski, *Jankowski Ignacy*, [w:] *Radomszczański Słownik Biograficzny*, t. 2, Radomsko 2019, red. G. Mieczynski, s. 70–71.

wystawiono również wikariuszowi, który był pojętym uczniem, jeśli chodzi o sprawy niepodległościowe. Zupełnie nie angażował się wikary w Borownie. W pełni sprawie oddany był ks. Władysław Siemaszko z Wielgomłyn, mający duży wpływ na swoich parafian i posiadający dobre stosunki z miejscowym ziemiaństwem i duchowieństwem<sup>25</sup>. Dobrze usposobieni byli również ks. Zygmunt Dreier i ks. Jan Bryl z Kobiel, dominikanin z Gidel o. Jordan, ks. Piotr Dąbrowski z Kruszyny, ks. Michał Ziarniewicz z Borowna (dziękował Bogu, że pozwolił mu oglądać legiony), ks. Marcei Sawicki z Bąkowej Góry<sup>26</sup>. Po rozmowie z duchownymi emisariusz stwierdził, że nawet księża są źle poinformowani o obecnej sytuacji politycznej. Obawy o powrót Rosjan istniały też wśród nich. Ks. Mikołaj Lubowicki z Konieczpola mówił, że nic nie stałoby na przeszkodzie, by publicznie opowiedzieć się po stronie katolickiej Austrii. Ale musiałby być pewny, że Moskale nie wrócą<sup>27</sup>.

Dobrze nakreślił to jeden z ziemian, pan Smoleński, właściciel Wojnowic. Wprost mówił, że większość jest za nimi, ale to za mało, by poszli w bój. Czekają na rozwój sytuacji, niech wojska sprzymierzone zajmą Warszawę, „(...) a zobaczycie jak inaczej cały lewy brzeg Wisły będzie wyglądał”. Niestety te przewidywania Smoleńskiego nie sprawdziły się i gdy Rosjanie zostali zepchnięci jeszcze bardziej na wschód, radykalna zmiana w polskim społeczeństwie nie zaszła. Wciąż było wiele sceptycyzmu wobec legionów. W Pławnie, jego właściciel, Hieronim Lubomirski, pytającemu go chłopu co robić, radził czekać na rozwój sytuacji. W Silnicy z kolei dziedzic Leonard Siemieński zabronił chłopom udziału z zebraniu. Podobnie było w Skąpej i Ostrołęce, gdzie Stanisław Kobyłecki również nie zezwolił chłopom na spotkanie z emisariuszem. W Lipiczach niechęcią do Rosji pałali synowie właściciela Ziółkowskiego (trafił na Sybir). Kilku przychylnych legionowej sprawie osób było w okolicach Gorzkowic (ziemianin z Gościnnej Wiktor Sokołowski, pisarz gminny Nepomucen Krasnodębski, poza tym nieznanymi z nazwiska aptekarz, zawiadowca stacji i organista). Stefan Zakrzewski, właściciel majątku w Rozprzy, zakładał szkoły, wstawiał się u Austriaków za pokrzywdzonymi przez rekwizycje. Dzięki temu przygotował dobry grunt dla legionistów. Właściciel Ostrołęki, Bogusławski, czytał pilnie wszystkie publikacje legionowe, ale wykazywał postawę wyczekującą. Wśród życzliwie nastawionych do idei legionowej wymieniono Ksawerego Święcickiego, właściciela Smotryszowa i chwilowego administratora majątku Kodrąb oraz właściciela sklepiku koło domu sołtysa w Smotryszowie. Do grona tego zaliczono też „po części” proboszcza z Kodręba, gospodarza Sikorskiego w Żytynie oraz rodzinę legionisty Swata (?) z Gidel, czasowo zarządzającego apteką w tej wsi. Z Pławna majstra mularskiego Walentego Szwedowskiego<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 61–62; G. Mieczynski, *Raport Oddziału...*, s. 101.

<sup>26</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 108, 63–65, 114; G. Mieczynski, *Raport Oddziału...*, s. 101.

<sup>27</sup> G. Mieczynski, *Raport Oddziału...*, s. 101.

<sup>28</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 61–62, 65–66, 74–76, 111, 113; G. Mieczynski, *Raport Oddziału...*, s. 101; C. Graczykowski, *Moje Gorzkowice*, Gorzkowice 2010, s. 78.



Podzielone było środowisko nauczycielskie. Sympatią pałała nauczycielka w Ostrołęce panna Plater (?), nauczyciel z Sobakowa, Wojtaszkiewiczowa, ucząca w Kodrębie. Za stojącego po przeciwnej stronie uznano w raportach nauczyciela Wiktora Rokickiego z Chełma oraz tamtejszego organistę. W Prusicku „nauczyciel miejscowy ostateczny tuman, myśli o sadzeniu kartofli, użyć się nie da”. Nie można więc było na niego liczyć<sup>29</sup>.

Dobrze z poparciem nie było też wśród robotników. W Kamieńsku inteligencja fabryczna była zwolennikiem orientacji rosyjskiej. Istniejąca tam fabryka zatrudniała ok. 800 kobiet i mężczyzn. Nie działały żadne partie, przed laty rozbito PPS-Lewicę, wpływy stracił też NZR. Zwolenniczką legionów była młoda nauczycielka Domańska, która jednak nie miała wielkich wpływów. Poza nią ideą legionów interesowali się tam tylko rodzice poległego legionisty, Ludomira Cieślińskiego. Na urządzone w Kamieńsku zebranie przyszło ok. 50 osób, przeważnie robotnicy z fabryki Wojciechów, trochę młodzieży ze szkół średnich i inteligencji. Wśród obecnych na zebraniu znalazł się tylko jeden zwolennik. Pozostali przyszli choć byli obojętni, w najlepszym razie zjawiali się z ciekawości. Brano to jednak za dobry prognostyk na przyszłość. Pod względem świadomości i podejścia do niepodległości robotnicy nie odbiegali od chłopów. W jednym z raportów za przejaw niskiego poziomu umysłowego podawano przykład ograbiania ciał zabitych, zwłaszcza Węgrów. Zdzierano z nich odzież, buty, bieliznę, z pobojowiska zabierano broń (skutkowało to potem wzrostem przestępczości). Jednocześnie zauważano, że ludność fabryczna na ogół cierpiała głód. Dyrekcja fabryki starała się temu zaradzić wydając bony, ale te sklepikarze niechętnie przyjmowali<sup>30</sup>.

Osobną charakterystykę poświęcono miasteczkom Kamieńska i Koniecpola. Mieszkańcy tego pierwszego, to rzemieślnicy i sklepikarze, prawie w ogóle nie było tu inteligencji. Trzej nauczyciele i dwaj księża stanowili elitę miasta. Przełożonym szkoły był Rosjanin, ale postać zupełnie nieszkodliwa dla legionów. Do osób przychylnych idei i w miarę zorientowanych oficer zaliczył wikarego, syna organisty, który dobrze znał ludność miasteczka i okolicy, mógł być więc przydatny. W Koniecpolu emisariusze zamieszkali u sympatyka, kowala Nuszczyka. W miasteczku i okolicy mało wiedziano o legionach. Plakaty budziły zaciekawienie. Mieszczanie wykazywali przychylność dla sprawy, ale przedstawiało się to platonicznie. Inteligencja (proboszcz, lekarz, aptekarz, pisarz gminny) byli neutralni, ale wykazywali wybitną niechęć do Prusaków. W ogóle rozgoryczenie na Niemców było wielkie za ich zachowanie. Niezadowolenie miejscowych wzbudziło stacjonowanie 600 żołnierzy z kompanii roboczej w kościele (zniszczyli jego wnętrze). Trwało też brutalne zmuszanie mężczyzn do robót przy drogach, bez względu na wiek i stan społeczny. Kto się opierał, ten dostawał karę publicznej chłosty. Pisząc stąd raport proszono zwierzchników o większą ilość gazet dla ludu<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 61–65, 97–99, 112; G. Mieczynski, *Raport Oddziału...*, s. 103

<sup>30</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 72–74.

<sup>31</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 74–76, 99–100.

Do powodzenia akcji werbunkowej konieczne było pozyskanie chłopów. Byli w większości analfabetami (czasami nawet sołtys), zdarzało się, że we wsi sztukę pisania i czytania posiadało zaledwie kilka osób. Przy dominacji analfabetyzmu agitacja z pomocą gazet, książek, plakatów była niemożliwa. Trzeba było postawić na bezpośredni kontakt, zagładanie do każdej chałupy. Taką metodą na jedną wieś trzeba było poświęcić 4–5 dni. W Zawadzie na pogadankę przyszło dwóch zwolenników, reszta była nieufna. Na spotkania przychodzili bardzo nieliczni, głównie starsi i kobiety, młodzi chowali się po kątach. Oficer nie zraził się i zaczął sam do nich przychodzić. Zaglądał do chałup, nawiązywał rozmowę w czasie pracy w polu. Wtedy wypytywał o troski dnia codziennego. Natomiast spędzając z nimi wieczory mówił o sprawach ważnych dla siebie. To przynosiło efekty. Ci, z którymi tak rozmawiał, przychodzili na spotkania, prosili też o dostarczenie gazet. Starał się, by o drugą pogadankę sami prosili, co nie zawsze się udawało. Odwoływano się do bohaterów narodowych, do postawy chłopów w czasach Tadeusza Kościuszki. Ale niekiedy nikt o nim nie słyszał (Karsy, Przyborów)<sup>32</sup>.

Raporty pokazują, jak wyglądała praca emisariuszy w poszczególnych wsiach. Przede wszystkim trudno było zgromadzić ludzi na zebranie. Dobrze było znaleźć kogoś przychylnego i z autorytetem. W praktyce wyglądało to tak, że najpierw odbywały się luźne rozmowy, podczas których badano grunt. Dopiero później emisariusz, przeważnie przy pomocy sołtysa lub wójta, zwoływał zebranie. O ile w tej początkowej fazie wiele osób wykazywało zainteresowanie tematem (np. Makowiska), zapewniało o poparciu, o tyle na zebranie przychodził mało kto. W Konieczpolu zapowiedziano, że nikt nie przyjdzie, więc emisariusz zwlekał ze zwołaniem zebrania. W dodatku zerwano dwa afisze. Jawnych wrogów tam nie było, a jeśli trafili się zwolennicy, to bez wpływów na innych. Na zebrania przychodziły z całej wsi po 2–3 osoby, często starsi, chorzy, niepełnosprawni (np. kaleka po wojnie rosyjsko-japońskiej). Często zasłaniaли się pracami polowymi, co nie zawsze musiało być tylko wymówką. Zresztą wysoka frekwencja niczego nie gwarantowała. We wsiach, które leżą z dala od dróg, nikt o legionach nie słyszał. Na wspólne zebranie dla Masłowic, Ochotnika i Strzelca (dziś Strzelce Małe) przyszło ok. 50 osób. Najpierw zjawili się starzy, potem doszło trochę młodych. W gminie Masłowice przychylny był wójt Jan Nowak, który kiedyś należał do Narodowego Związku Chłopskiego. Z pobliskich Kraszewic i Koconi przyszło 80 osób, ale do legionów nie zgłosił się nikt. W Żytnie po mszy na zebraniu było ok. 350 osób, choć ksiądz straszył kozakami. Przyszli, ale nie chcieli nawet dyskutować. Na kolejnym tego dnia skupiano się na narzekaniu na swój los<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 97–101, 110–111; G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 101.

<sup>33</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 104–105.

Zebrania nie traktowano jako sposobu uzyskania informacji, ale raczej spodziewano się podstępów. Kilka osób przychodziło na zebranie, reszta w tym czasie kryła się w lesie. Krążyły opowieści o przymusowych wcieleniach do legionów. Tak miało być w Kruszynie, Cykarzewie, gdzie wg plotki całą wieś wcześniej otoczyło wojsko. Bano się „branki”, na widok munduru wszyscy uciekali. W Dubidzach na 100 chałup przyszło 18 osób. Po streszczeniu poglądów politycznych i militarnych emisariusze chcieli rozdać „bibułę”. Kilku młodych ludzi stojących za drzwiami zaczęło uciekać, myśląc, że zabierają ich siłą do wojska. Jeśli podejmowano dyskusję, to interesowały ich tematy ekonomiczne. Obawiano się rozszerzenia praw dla Żydów (Dworszowice Pakoszowe), narzekano na zachowanie Węgrów (Wola Jajkowska, Wólka Prusicka), braki zboża na zasiew, konfiskaty koni. Oczekiwano, zgodnie z obietnicami, pomocy wojska w pracach polowych. Czasami przy okazji rozmów rozdawano ziemniaki, ale nie zawsze przynosiło to skutek. Niekiedy wręcz odwrotny od zamierzonego. W niektórych rejonach zaczęto przygotowywać spis gospodarzy, którzy potrzebowali zboża na zasiew. Spisy do batalionów roboczych czy do dystrybucji zboża brano za rejestry wojskowe. W niektórych wioskach odmawiano podania nazwiska, mówiąc „Spiszeta nas, a później weźmieta do legionów, a my nie chcemy”. Inni mówili, że „lepiej nie siać i orać, niż za zasiew i konie iść w żołdacy do legionów”. Relacjonując swój pobyt w Mszonowie w gminie Mykanów legionista zauważył, że orientacja chłopów uzależniona jest od wyrządzonych im krzywd. Gdy jedną z wsi spalili Rosjanie, nastroje były tam antyrosyjskie. W tej okolicy było dużo zniszczeń z czasów walk. Miejscowi oczekiwali pomocy w zbożu i drewnie na odbudowę. Gdyby taką pomoc dostali, można by zyskać ich przychyłność. Jedną z cech ówczesnych chłopów była wiara w dokumenty z pieczętką i rozkaz władz. Powtarzano, że jeśli oficerowie werbunkowi przyjdą z dokumentem od rządu, to wtedy nie będą mieli wyjścia i pójdą do wojska. Bez przymusu nie działają, chłopci słuchać i potakiwać będą, ale do wojska nikt nie pójdzie. „Papier z pieczętką jest, zdaje się, konieczny”. Gdyby wziąć ich i zaprowadzić do posterunku, to zaraz sami by poszli bez dyskusji – pisał jeden z oficerów z okolic Przyrowa. We wsiach z okolic Masłowic sami chłopci mówili, że wystarczy dać rozkaz, a wszyscy bez szemrania pójdą. Wniosek z wędrowek po okolicach Mykanowa, Borowna czy Kruszyny – agitacją rekruta się nie pozyska, trzeba albo podstępem, albo siłą. Co nie przesądza, że ziarno zasiane może za jakiś czas dać plon. Jeśli dojdzie do werbunku za „zawiadomieniem”, to musi to być akcja sprężystości przeprowadzona. Na innych wrażenie mógł zrobić widok polskiego wojska. Sugerowano w raportach, że przemarsz przez wieś oddziału legionów może wywrzeć pozytywne wrażenie. Tak można zaimponować młodym, by wstępowali w ich szeregi<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 58–60, 62–65, 97–99, 101–108, 110–112.

Legioniści z biura werbunkowego szybko przekonali się, że zawsze patrzono na nich przez pryzmat Austriaków i Niemców, miano za złe, że im służą. Poza głęboko zakorzenionymi w polskim społeczeństwie stereotypami wobec tych nacji, dochodziły aktualne obserwacje. Jeśli źle potraktowano jakąś wieś, uraz do sprawców pozostawał na długo. Tak było często w przypadku spalenia zabudowań w czasie walk, czy później przy rekwizycjach.

Raporty są też dobrym materiałem do poznania, przynajmniej częściowego, strat powiatu z początków wojny i okupacji. Dotykały one wsie i miasta. Na Radomsko nałożono kontrybucję (20 tys. rubli), częściowo ją zwrócono (15 tys. rubli). Częstochowska gazeta propagandowo napisała, że była to kauceja za regularne oświetlenie ulic. Kolejne 5 tys. rubli kary nałożono za ponoć planowany zamach na pociąg. Kilka osób aresztowano<sup>35</sup>. Plagą były grabieże. W Pławnie okradziono tamtejszego proboszcza, ks. Łabowskiego (?). Węgrzy zrabowali prawie wszystko, a czego nie mogli zabrać, to zniszczyli (pianino było za ciężkie, by je wywieźć, więc je potłukli). Podobnie zachowywali się w Gidlach, gdzie ucierpiał właściciel fabryki narzędzi rolniczych Józef Sucheni i miejscowy lekarz. We wsiach rabowali konie i to bez wyjątku. Za bydło płacili kwitami, w dodatku po znacznie zaniżonej cenie. We wsi Folwarki kobiecie o nazwisku Zawadzka zapłacono francuskimi kwitami, które oczywiście tu były bezużyteczne. Żołnierze palili płoty, mosty i dachy. Gdy mieszkańcy Gidel udali się na skargę, usłyszeli, że Rosjanie zachowywali się gorzej (kozacy, gdy byli pijani wprowadzali do salonów na drugim piętrze konie). Zachowanie wojsk austriackich oceniono w raporcie jak najgorzej. Często podkreślano, że skandalicznie zachowywali się zwłaszcza Węgrzy. Pamięć o złym zachowaniu węgierskich wojsk w Chełmie utrzymywała się jeszcze bardzo długo. Czasami na legionistów zrzucano odpowiedzialność za złe zachowanie wojsk austriackich. W Przyrowie oskarżano ich o przymusowe wcielanie do wojska, na co reagował komendant obwodu, grożąc wstrzymaniem werbunku. Tłumaczono, że to nieprawda, a z tej miejscowości nikt nie wstąpił do legionów. Faktycznie skandalicznie zachowywali się Austriacy, siłą szukając robotników. Niekiedy błędy popełniali sami legioniści, np. rekwirując siłą konie (Radomsko)<sup>36</sup>.

Wiele wsi było zniszczonych po walkach z jesieni poprzedniego roku. Dotyczyło to zwłaszcza terenów na zachód i północ od Radomska (Józefów, Stobiecko Szlacheckie). Całkowicie spalony był folwark w Kruplinie, a w Woli Jedlińskiej spaliły się 23 chałupy. Chłopi oczekiwali pomocy w ich odbudowie. W Makowiskach żalili się, że Austriacy nie chcą im dawać bezpłatnie

<sup>35</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 8–11; „Goniec Częstochowski” 1914, nr 357, s. 1; „Gazeta Radomska” 1931, nr 30, s. 3; S. Oczkowski, *Dziennik...*, s. 75; D. Chmielewska, *Wybrane problemy z działalności Zarządu Miasta Noworadomska 1917–1919*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2016, z. 15, s. 269.

<sup>36</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 8–9, 11, 97–99, 187; T.A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów do 1945 roku*, Radomsko 2005, s. 143.

drewna na odbudowę po zniszczeniach spowodowanych przez Węgrów. Na południu Mykanów, Cykarzew, Rybno, Kąkawa (?) ucierpiały od ognia artyleryjskiego. Front się odsunął, ale niepokój wśród ludzi został. Wzbudzały go rozkazy, by naprawiać okopy niemieckie i jednocześnie zasypywać rosyjskie. Obawiano się, że znowu będą się tu toczyć walki. Oczywiście zajmowało to czas, zamiast poświęcać się pracy w polu, naprawiano umocnienia<sup>37</sup>.

Wielu młodych ludzi jeszcze przed wybuchem wojny wyjechało do pracy do Prus i nie zdążyło wrócić<sup>38</sup>. Taka sytuacja zachodziła przeważnie na zachód od Radomska. Raportowano o dużych absencjach z tego powodu: Siedlce k. Pajęczna (ok. 140 osób), Dworzowice Pakoszowe (180, kolejnych 7 u Moskali na podwodach), Skąpa i Ostrołęka (11 u Rosjan, ok. 70 w Prusach), Wolka Prusicka (42 w Prusach), Wistka (140). W innych wsiach z kolei młodych mężczyzn zabrali Rosjanie do wojska w ramach poboru. Jednak ów pobór bardzo nierówno dotknął teren powiatu. W jednych miejscowościach był duży, w innych nie było go w ogóle. Do tego dochodziły jeszcze podwozy, na które zabierali Rosjanie, Austriacy i Niemcy. W jednej z wsi z okolic Kobieli Wielkich 16 ludzi było na podwodach z wojskiem rosyjskim, 26 w carskiej armii i wielu w Prusach. Rekrutów z rocznika 1914/1915 było tylko dwóch. Chłopi przekonywali, że do legionów poszliby z pewnością ci, którzy są na robotach lub podwodach. We wsiach zostali starzy ludzie<sup>39</sup>. Wielu młodych miało uciec z gminy Maluszyn wraz z wycofującym się wojskiem rosyjskim, 8 z nich wstąpiło tam w szeregi armii gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego<sup>40</sup>.

Opisane wyżej sytuacje ewidentnie utrudniały pracę werbunkową. Jednak największym problemem byli ludzie, ówczesne społeczeństwo powiatu. Inteligencja, ziemianie, duchowni, robotnicy i chłopi mieli swoje obawy, które powodowały, że nie przyjęli legionistów z entuzjazmem. Austriaków i Niemców uznawano za okupantów. Wojna zburzyła pewien ład społeczny. Rządy rosyjskie dawały pewną stabilizację, trwały już długo, więc do wielu spraw po prostu się przyzwyczajono. Lekko pod rządami Rosjan się nie żyło. Mało kto za nimi tęsknił, nawet pisano w raportach, że szybko przyzwyczajono się, że ich nie ma. Ale wciąż obawiano się wojsk rosyjskich. W okolicach Działoszyna autor raportu obserwował pewne przywiązanie do Moskali. Postawa prorosyjska wynikała jednak głównie ze strachu. Miłości do Rosji nie ma, a przynajmniej mała – podsumował Marian Łaszczyński. Sympatii nie było, ale był strach. Utrzymywało się przekonanie, że wcześniej czy później wrócą, a Austria doczeka się rozbioru<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 62–63, 108, 111; K. Orman, *Wielka Wojna...*, s. 185–264.

<sup>38</sup> G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 102.

<sup>39</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 97–101, 111.

<sup>40</sup> A. J. Zakrzewski, *Osiem wieków Żytna. Zarys dziejów społeczności lokalnej*, [w:] *Żytno 1198–1998*, Żytno 1998, s. 89.

<sup>41</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 100–101, 112, 114–115.

Wiosną 1915 r. minęło zaledwie 3–4 miesiące od wycofania się armii rosyjskiej. Front był jeszcze bardzo blisko, zatrzymał się na linii Fałków–Łopuszno. Na wschodnich terenach powiatu (gminy Masłowice, Wielgomłyny, Kobiele) do frontu było kilkanaście kilometrów. Słysząc było tu kanonady, rosyjskie aeroplany też przypomniały o obecności wojsk carskich. W wielu miejscach po prostu obawiano się powrotu Moskali, zwłaszcza tam, gdzie nie było wojsk austriackich. Wynikało to z ostrzeżeń zostawianych przez wycofujących się Rosjan. W okolicach Masłowic przed odjazdem ogłosili, że kto pójdzie do legionów, będzie zupełnie zniszczony, rodzina trafi na Sybir, a grunt zostanie skonfiskowany. Później agitatorzy rosyjscy strach jeszcze potęgowali (ich obecność była dla oficerów werbunkowych widoczna). W sierpniu 1914 r. z majątku Maluszyn legioniści dostali kilka koni, ale zarządca majątku bardzo bał się, że poniesie za to konsekwencje od Rosjan. O swoim strachu mówił jeszcze w latach trzydziestych XX w. Takie obawy były też w Pajęcznie, gdzie obawiano się powtórki z ostatnich tygodni 1914 r. Wtedy Rosjanie dali się mieszkańcom bardzo we znaki. Zabierali ludności co tylko mogli, bo nie mieli ze sobą taborów i prowiantu na zapas. Było to bardzo uciążliwe dla miejscowych chłopów. W okolicach Kobiel Wielkich i Wielgomłyn ludność do emisariusza odnosiła się z niedowierzaniem i rezerwą. Jeden z wójtów długo nie chciał rozwiesić plakatów w obawie przed Rosjanami. Wszędzie panowało przekonanie, że oni wrócą. Sądziło tak, bo przechodzące wojska niemieckie i austriackie z podziwem wyrażały się o potędze Rosji. Żołnierze rosyjscy ostrzegali przed legionami mieszkańców okolic Koniecpola. Wciąż o tym pamiętano, jak i o grabieżach, jakich carscy żołnierze dopuszczali się wycofując się pod koniec 1914 r. Pogłoski o powracających Rosjanach żywe były też po drugiej stronie powiatu. W okolicach Kamińska wciąż wiosną mówiono o ich rychłym powrocie. Takie plotki rozpowszechniała inteligencja fabryczna<sup>42</sup>.

Chłopi nie byli moskalofilami, po prostu nie znali innego świata, nawet z gazet i książek, bo nie umieli czytać. Administracja i wojsko rosyjskie zawsze wokół nich było. Wielu z nich nie wyobrażało sobie, że może ich nie być. Więc jak Rosjanie dali na odjezdnym ostrzeżenie, by nie pomagać Austriakom i Niemcom, bo poniosą karę, to tak robili, ze strachu. Terror siały też wojska państw centralnych. W ocenie emisariusza, wieś Broniszów była na wskroś moskalofilska, ale wynikało to z postawy drugiej walczącej strony. Przez prawie trzy tygodnie wszyscy mężczyźni ze wsi siedzieli w więzieniu za pomoc Rosjanom (nie wiadomo, jaka była jej forma). Ksiądz Adam Jankowski z Brzeźnicy (mieszkańcy byli nastawieni obojętnie lub wrogo do legionów) nie krył przed oficerem werbunkowym, że z obawy przed Prusami „wszyscy w okolicy momentalnie przyjęli orientację rosyjską i trwają w niej

<sup>42</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 58–60, 62–63, 72–74, 99–100; I. Jezierski, *Gmina Maluszyn...*, s. 126.

dotychczas, wierząc w zwycięstwo Rosji”. Potwierdzał to miejscowy komendant placu, z pochodzenia Polak. Mówił o niesłychanej wprost „demoralizacji” mieszkańców Brzeźnicy i okolicy, denuncjujących się nawzajem przed każdą władzą. Podobny pogląd reprezentowali też inni rozmówcy wywodzący się z inteligencji. Nie oznaczało to, że tęsknili za Moskalami, wręcz przeciwnie, odzwyczaili się szybko od rządów rosyjskich. Wpływał na to ład i porządek zaprowadzany przez austriackich żandarmów<sup>43</sup>.

Mieszkańcy wsi nie umieli odnaleźć się w nowej, wojennej sytuacji, targani obawami, przyjmowali postawę wyczekującą. Często dało się słyszeć „Jak Bóg da, tak niech będzie” (Wola Jankowska, Broniszów). Z jednej strony panował strach przed obiema stronami, po części także swoista apatia, owo zdanie się na wolę Boga. Ale było jeszcze zwyczajne wyczekiwanie na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa (Wielgomłyny). Był to dopiero początek wojny, a w opinii wszystkich stron konfliktu, miał się on szybko zakończyć. Jeśli ktoś w ogóle chciał słuchać o wolnej Polsce, to raczej obstawiał, że stanie się to za sprawą Rosji. W Żytnie panowało przekonanie, że Rosjanie pobiją wszystkich. Twierdzili, że wiedzą od carskich oficerów, że po wojnie wybuchnie w Rosji rewolucja i to będzie dobry moment na odzyskanie niepodległości. W Ujazdówku i Babczowie uważano z kolei, że Rosja wygra i utworzy Polskę. Podobno już car podpisał taki dekret – mówiono emisariuszowi. Było to zapewne echo odezwy księcia Mikołaja Mikołajewicza z początku wojny. W Ładzicach i Makowiskach chcieliby wolnej Polski, ale żeby to stało się bez ich udziału. Tu też we wszystkim zdawali się na wolę Bożą. W Skąpej i Ostrołęce mieszkańcy życzyli sobie, by Rosjanie wrócili i wojna się skończyła. Wtedy będzie im dobrze<sup>44</sup>.

Obawiano się też wojny jako takiej. Nikt się z chłopami nie liczył. W czasie walk niszczone ich dobytek, płonęły domy i zabudowania gospodarcze. Wojska obu stron grabiły żywność dla ludzi i zwierząt. Konfiskowano konie, bez których nie można było uprawiać roli. Wojna przynosiła im same szkody, nie widzieli żadnej korzyści z tego, by któraś ze stron wygrała, wszyscy dali im się we znaki. Stąd też głosy mówiące, że żadna ze stron nie ma dla chłopów interesującej oferty. Można było usłyszeć: „Szlachta wojnę wymyśliła – oni nie pomogą” (Wolka Prusicka). „Panie, Moskale, Prusacy i Austriacy, oni wszyscy jednakowo robią. My też nikomu nie życzymy złego, alby się tylko wojna skończyła” – mówiono w Przybyszowie, Przyborowie i Karsach. W tych wsiach obojętność pojawiała się natychmiast, gdy tylko rozmowa schodziła na tematy polityczne. Chętnie natomiast wdawano się w pogawędki ekonomiczne, gdzie można było narzekać na wojnę i jej skutki. Spotykano się też z postawami skrajnie naiwnymi (okolice Mstowa), mówiącymi, że

<sup>43</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 58–60, 62–65, 97–99.

<sup>44</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 61–62, 97–99, 104–105, 111; S. Oczkowski, *Dziennik...*, s. 34–35; „Nowa Gazeta Łódzka” 1914, nr 185, wydanie poranne, s. 1.

żołnierze nie powinni do siebie strzelać, bo zabijanie ludzi jest straszne. Po co się zabijać, kiedy na świecie jest tak wesoło, człowiek się napracuje, na słońko popatrzy i dobrze mu jest. Nie warto umierać, zwłaszcza w młodym wieku. W ogóle grzechem jest wstępowanie do wojska. Co zresztą da, że będziemy mieć wojsko? Moskali było wielu, ale wystarczyło, że Niemcy kilka razy strzelili i wszyscy się rozbiegli. Poza tym przysięgali carowi – argumentowano. Kiedy opowiadali o wojnie, to do wszystkich „soldatów” odnosili się niezależnie od ich nacji i przynależności z jednakową serdecznością – notował emisariusz<sup>45</sup>.

\* \* \*

Oceny sytuacji w raportach są różne. Od skrajnie pesymistycznych („Wrażenie miałem, że jestem wśród martwych głazów”), niewierzących w możliwość osiągnięcia efektu w krótkim czasie (z sugestiami, że lepiej pracować wśród mieszkańców miast), po bardziej optymistyczne. Niektórzy w panującej obojętności widzieli promyk nadziei, dopatrywano się w chłopach zarzewia polskości, który trzeba tylko rozdmuchać. Dominował jednak czarny obraz sytuacji. Mało kto o legionach wcześniej wiedział, niewielu ich popierało i było podatnych na prezentowane argumenty. Ale wyprawy z marca i kwietnia 1915 r. miały tylko charakter rozpoznania terenu i ludzi. Prawdziwa praca dopiero miała się zacząć. Wskazywali na jakich konkretnie ludziach należy się oprzeć, do jakich wsi koniecznie wrócić, a gdzie nie warto. Zresztą z takim zamiarem szli w teren. Przyszło im działać z materiałem ludzkim zupełnie nieuświadomionym, bez elementarnego choćby wykształcenia. Nie sprzyjała też pora wiosennych prac polowych. W piśmie do Wacława Tokarza wymieniono zgodnie z oczekiwaniami kilka nazwisk osób, z którymi należałoby się porozumieć w sprawie ich udziału w zjeździe. Byli to w przeważającej części przedstawiciele miejscowej elity, ziemianie i duchowni: Ksawery Święcicki ze Smotryszowa, Leonard Siemieński z Żytna, Tadeusz Belina ze Strzelec Wielkich, ks. Siemaszko z Wielgomłyn, ks. Emanuel Maderski z Dworzowic, ks. Piotr Dąbrowski z Kruszyny, ks. Wacław Piotrowski z Żurawia, wójt Stanisław Nowak z Masłowic, burmistrz Radomska Franciszek Goszczyński. Wizyty w terenie dały jednak pewne wnioski i przemyślenia na przyszłość. Nawiązano kontakty (wytypowano konkretne osoby przychylnie i gotowe do pomocy), rozpoznano teren. Niekiedy wskazywano ile osób w danej wsi można będzie zrekrutować, bo albo da się je przekonać, albo Rosjanie nie zdążyli wziąć rekrutów do swojego wojska (Kamieńsk). W Kobielach Wielkich postanowiono odpuścić sobie okolice i skupić się tylko na tej wsi. Potem

<sup>45</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 97–101, 113; G. Mieczyski, *Raport Oddziału...*, s. 104.



wszyscy przypisani do tego terenu emisariusze mieli przenieść się do Wielgomłyn. Te wsie pomimo wszystkich mankamentów, jakie wykazano w raporcie, nadawały się na centrum pracy agitacyjnej<sup>46</sup>.

Agitacja, w opinii jednego z autorów raportu, mogła przynieść efekt tylko pod warunkiem zapobieżeniu nadużyciom rekwizycyjnym. Należało zorganizować szkoły (w Przybyszowie działała prywatna szkółka), prowadzić agitację, organizować szereg odczytów na tematy historyczne czy rolnictwa. Konieczne było przysyłanie na wieś czasopism. „Przy czytaniu takiej bibuły, typowym jest powiedzenie chłopca «nasi piszą». Bezustanne przesuwanie się przez okolicę wojska rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego sprawiło, że chłop tutejszy zrozumiał swoją dolę sierocą – przypuszczam, że jeśli damy mu się poznać jako prawi a szczerzy jego opiekunowie, zdobędziemy dzielne poparcie z ich strony” – pisał oficer. Oferowano za to rodzinom legionistów pomoc w postaci zasiłków pieniężnych. Rozpoczęto pracę werbunkową, nigdy do poboru z przymusu nie doszło. Nie wiadomo, ilu dokładnie ochotników z ówczesnego powiatu radomszczańskiego trafiło do legionów. Grzegorz Mieczynski doliczył się 160 nazwisk. Na podstawie tego zestawienia (wnioskując po dacie urodzenia) widać, że większość z nich pochodziła z Radomska (ok. 58%), reszta ze wsi<sup>47</sup>.

Na początku największą przeszkodą była wroga opinia miejscowej ludności. Potem przeszkadzali w agitacji Austriacy i Niemcy, cenzurowali broszury mówiące wyraźnie o niepodległości. Zresztą w przemówieniach też nie wolno było tego wątku poruszać. Wielu urzędników komendy powiatowej nie znało języka polskiego, więc kontakt był z nimi utrudniony. Zwalniano z pracy w urzędach Polaków, którzy współpracowali z legionami. Obywatele domagali się uregulowania stosunków z Austriakami, by wiedzieć na czym się stoi<sup>48</sup>. Akcja werbunkowa niedługo zahamowała. Polacy zaczęli się orientować, że Austria i Niemcy nie mają wobec nich poważnych zamiarów. Nie zależało im na powstaniu państwa polskiego. Oczekiwano na konkrety. Już jesienią 1915 r. za wstrzymaniem werbunku opowiedział się NZR<sup>49</sup>. Rok później w Radomsku podobne stanowisko prezentowały dotychczasowe filary NKN, czyli Komitet Narodowy i Liga Kobiet<sup>50</sup>. Potem, po akcji 5 listopada 1916 r., próbowano tworzyć wojsko polskie (Polnische Wehrmacht), ale też bez większych rezultatów. W końcu przyszedł tzw. kryzys przysięgowy, który

<sup>46</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 345, s. 61–62, 74–76, 97–99, 101–102, 104–105, 107; APPT, Biuro Werbunkowe Wojska Polskiego, sygn. 1, s. 4.

<sup>47</sup> G. Mieczynski, *Żołnierze Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego z powiatu noworadomskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15, s. 263–277.

<sup>48</sup> ANK, NKN, RkR, sygn. 29/530/0/2.6/345, s. 137.

<sup>49</sup> T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy...*, s. 124.

<sup>50</sup> T.A. Nowak, *Z dziejów Radomska...*, s. 219–220.

doprowadził do internowania legionistów. Jednocześnie w konspiracji działała Polska Organizacja Wojskowa, także na terenach pierwotnie niechętnych legionistom<sup>51</sup>. W październiku i listopadzie 1918 r. kadra wojskowa była tu gotowa do przejęcia władzy<sup>52</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Naczelny Komitet Narodowy, Raporty i korespondencja z placówką werbunkową w Radomsku, sygn. 345.

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Biuro werbunkowe, sygn. 1.

Akta miasta Radomska, sygn. 2/II.

### Prasa

„Goniec Częstochowski” 1914, nr 357.

„Gazeta Radomska” 1931, nr 30.

„Nowa Gazeta Łódzka” 1914, nr 185, wydanie poranne.

### Opracowania

Bogalecki T.Z., *Działalność Polskiej Organizacji Narodowej i komend wojsk polskich w regionie łódzkim w październiku i listopadzie 1914 roku*, [w:] *Łódzkie drogi do niepodległości 1905–1918*, red. J. Żelazko, Łódź–Warszawa 2020.

Ciupiński H., *Polska Organizacja Wojskowa w Radomszczańskim*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, 28/8/2001.

Chmielewska D., *Wybrane problemy z działalności z Zarządu Miasta Noworadomska 1917–1919*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2016, z. 15.

Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1–4, Warszawa 2005–2006.

Gaul J., *Austro-Węgry wobec Kościoła Katolickiego w Królestwie Polskim (sierpień 1914–sierpień 1915)*, „Kwartalnik Historyczny” 2005, R. 112, z. 4.

Graczykowski C., *Moje Gorzkowice*, Gorzkowice 2010.

Grochowalski A., *Radomszczański Listopad 1918 roku w relacjach i wspomnieniach*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15.

Grzędzielski Z., *Leksykon miasta i gminy Kamieńsk*, Radomsko [bm i rw].

Jaśkiewicz A., *Jan Antoni Studencki (1893–1968). Artysta malarz i żołnierz*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2009, t. 9.

Jezierski I., *Gmina Maluszyn w 1935 roku*, do druku przygotował Ł.Sz. Kopera, wstępem i przypisami opatrzył A.J. Zakrzewski, Włoszczowa 2014.

Kowalczyk O., *Obecność legionistów w Gomunicach (1915–1917)*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2013, t. 7.

Kotewicz R., *Piotrków–Radomsko. U progu niepodległości*, Piotrków–Radomsko 1998.

<sup>51</sup> A. J. Zakrzewski, *Osiem wieków...*, s. 90; H. Ciupiński, *Polska Organizacja Wojskowa w Radomszczańskim*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 28/8/2001, s. 237–238; T.A. Nowak, *Wspomnienia Lucjana Kwaśniewskiego z działalności POW i wojny 1920 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2015, t. 10, s. 321–345.

<sup>52</sup> A. Grochowalski, *Radomszczański Listopad 1918 roku w relacjach i wspomnieniach*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15, s. 279–302.

- Lewandowski J., *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Łódź 1986.
- Majewski J., *Pamiętnik* (1914–1916), do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2015.
- Mieczysławski G., *I wojna światowa w Radomsku – wypisy prasowe*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2014, t. 8.
- Mieczysławski G., *Raport Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego NKN w mieście Radomsku i powiecie z 1915 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2016, t. 12.
- Mieczysławski G., *Żołnierze Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego z powiatu noworadomskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.
- Nowak T.A., *Chełmo. Zarys dziejów do 1945 roku*, Radomsko 2005.
- Nowak T.A., *Z dziejów Radomska w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2018, t. 15.
- Nowak T.A., *Wspomnienia Lucjana Kwaśniewskiego z działalności POW i wojny 1920 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2015, t. 10.
- Oczkowski S., *Dzienniki* (1914–1915), do druku przygotował T.A. Nowak, Radomsko 2014.
- Orman K., *Wielka Wojna pod Radomskiem. Zarys działań wojennych na Ziemi Radomszczańskiej i terenach przyległych w 1914 r.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2020, t. 18.
- Pająk J.Z., *Lewica niepodległościowa w Królestwie Polskim (sierpień 1914–sierpień 1915)*, „Czasy Nowożytny” 1998, t. 5.
- Pająk J.Z., *Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych (styczeń–sierpień 1915 roku)*, [w:] *Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej*, red. W. Saletra, Kielce 2005.
- Pająk J.Z., *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień–grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1996, t. 14.
- Stefani W., *Marcin Andrzej Ziółkowski (1790–1846). Napoleończyk, prawnik, społecznik, obywatel*, Radomsko 2015.
- Stępowski M., *O intendenturze legionów*, [w:] *Legionista polski. Kalendarz N.K.N. na r. 1916. Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów... Dzienniki Ludwika Ostrowskiej z Maluszyna*, oprac. i wstęp J. Kita, P. Zawilski, Warszawa 2014.
- Turlejski G., *Jankowski Ignacy*, [w:] *Radomszczański Słownik Biograficzny*, t. 2, Radomsko 2019, red. G. Mieczysławski.
- Wrzosek M., *Polskie ochotnicze formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej i w okresie następnym dwóch lat (1914–1920)*, „Białostockie Teki Historyczne” 2012, t. 10.
- Zakrzewski A.J., *Osiem wieków Żytna. Zarys dziejów społeczności lokalnej*, [w:] *Żytno 1198–1998*, Żytno 1998.
- Zieliński K., *Żydzi pod okupacją austro-węgierską w wyborach do samorządu miejskiego w 1916 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. 109, z. 1.
- Z żalobnej karty*, „Gazeta Radomska” 1923, nr 27.

**Tomasz Andrzej Nowak**

#### **THE ATTITUDE OF INHABITANTS OF RADOMSZCZANSKI DISTRICT TO THE POLISH LEGIONS IN THE LIGHT OF RECRUITMENT REPORTS 1914–1915**

The necessary element of regaining independence by Poland during the I World War was forming armed forces. The recruits were supposed to be taken from the territory of the former Russian annexation. However, the inhabitants reference to the matter was rather reluctant and fearful towards the Polish fighting on German and Austria-Hungary side. It was needed to urge them to the conception.

For this purpose, emissaries were sent to investigate the moods and to provide agitation. There are reports preserved from those expeditions, which show the picture of the society of radomszczanski district and its attitude to the situation. What was the point to be afraid of and the attitude towards the issue of restoring the independence.

**Keywords:** Radomsko, radomszczanski district, Polish Legions, World War I



Michał Michalski\*

<https://orcid.org/0000-0002-5267-8150>

## PRZEMYT I WYMYT NA GRANICY POWIATU WIELUŃSKIEGO Z NIEMCAMI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (1918–1939)

**Streszczenie.** W okresie międzywojennym na granicy polsko-niemieckiej, w tym na odcinku wieluńskim, trwała nieustanna walka pomiędzy strażnikami, a przemytnikami, którzy chcieli ominąć przepisy celne. Ten proceder odbywał się w obie strony: z Niemiec do Polski (przemyt) i w drugą stronę – z Polski do Niemiec (wymyt), choć przemyt był zdecydowanie większy, przy czym na granicy lub w najbliższej okolicy zatrzymywano tylko część towarów. Natomiast całość przerzuconego towaru przez granice nie jest możliwa do ustalenia. To niekorzystne z punktu widzenia państwa zjawisko miało różnorakie przyczyny, ale także ludzie dokonujący tych zabronionych czynów kierowali się różnymi pobudkami. Oprócz przemytników incydentalnych funkcjonowali tacy (działając pojedynczo lub grupowo), którzy znaleźli w nim sposób na dostatnie życie, choć zarobek był niepewny i zagrożony nawet śmiercią. Przemycano różnorodny towar: artykuły spożywcze, przemysłowe, używki, artykuły rolnicze i żywe zwierzęta. Wśród tych towarów największe znaczenie miał eter, tytoń, sacharyna, zapalniczki i kamienie do nich. Oprócz przemytu (wymytu) towarów istniało także zjawisko przemytu (wymytu) osób, które z różnych przyczyn nie mogły legalnie przekroczyć granicy.

**Słowa kluczowe:** przemyt, powiat wieluński, Druga Rzeczpospolita, granica polsko-niemiecka

„(...) przemyt istnieje i jest prawie nie do przewyciężenia. W przemycie biorą tu bowiem udział całe wsie, doskonale zorganizowane, działające solidarnie (...)”<sup>1</sup> – pisał na łamach „Kurjera Łódzkiego” anonimowy reporter, ukazując szkodliwy z punktu widzenia państwa proceder nielegalnego przewozu towarów. To zacytowane stwierdzenie dotyczyło niewielkiego odcinka granicy państwowej polsko-niemieckiej, przy której leżały powiaty: wieluński w województwie łódzkim i częstochowski w województwie kieleckim.

Przemyt zdefiniowany jako: „kontrabanda, uchylanie się od zgłoszenia do odprawy celnej towaru przenoszonego bądź przewożonego przez granicę państw (przez kontrolowane punkty graniczne, jak też poza nimi, czyli przez

---

\* Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego, e-mail: [michalmichalskiw@wp.pl](mailto:michalmichalskiw@wp.pl)

<sup>1</sup> *Pogranicze częstochowsko-wieluńskie ziemią zapomnianą*, „Kurjer Łódzki”, 6 XI 1938, nr 309, s. 5.

tw. zieloną granicę), gdy przewóz jest zakazany lub podlega obowiązkowi zgłoszenia, zwykle połączonemu z wymierzaniem cła<sup>2</sup>, był poważnym problemem na pograniczu. Jednocześnie jego zwalczanie należało „(...) w całym okresie istnienia II Rzeczypospolitej do bardzo trudnych przedsięwzięć operacyjnej działalności wszystkich formacji granicznych i poszczególnych elementów służb. Walka ta nie była łatwa z różnych względów”<sup>3</sup>. Przemysł odbywał się w obu kierunkach, przy czym zjawisko nielegalnego wywozu towarów z Polski do Niemiec określano jako wymyt.

Powiat wieluński w II RP bezpośrednio graniczył z Niemcami<sup>4</sup>, a dokładnie był to odcinek południowo-zachodni jego granicy o długości 52 km, z czego 7 km była to granica tzw. „sucha”, zaś 45 km to granica biegnąca na rzece Prośnie „(...) która tuż przy granicy na Śląsku Pruskim bierze początek i płynie wąskim strumykiem, a dopiero od wsi Proсна w powiecie Wieluńskim przybiera na masie wodnej”<sup>5</sup>. Przy granicy państwowej leżały gminy: Chotynin, Dzieztrzkowice, Skomlin, Mokrsko, Praszka, miasto Praszka i Rudniki, które graniczyły z powiatami: Rosenberg (Olesno) i Kreuzburg (Kluczbork) w Niemczech<sup>6</sup>.

Podstawowym warunkiem występowania przemytu i wymytu było istnienie granicy państwowej, która oddzielała dwa państwa: systemy polityczne, społeczne, a przede wszystkim gospodarcze. Natomiast inne czynniki powodowały, że oba te zjawiska występowały w większej lub mniejszej skali albo w ogóle. Przede wszystkim najważniejszym czynnikiem była polityka celna prowadzona przez dane państwo. To przede wszystkim cło nakładane przez organy państwowe na wwożone lub wywożone towary powodowało, że pewne osoby starały się ominąć konieczność opłacenia określonej kwoty pieniężnej. Istniało także cło tranzytowe zakazane przez konwencję barcelońską z 1921 r. Jednak niezależnie od tego czy nałożona opłata miała tylko charakter fiskalny czy gospodarczy (tutaj m.in. cła: reglamentacyjne, protek-

<sup>2</sup> J. Tomaszewski, *Przemysł, [w:] Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku: O-Ż*, Warszawa 1981, s. 163.

<sup>3</sup> H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka 1919-1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975, s. 209.

<sup>4</sup> Charakterystyka powiatu wieluńskiego w II RP. Zob.: M. Michalski, *Powiat wieluński w okresie międzywojennym (1918-1939)* [rozprawa doktorska napisana w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. dra hab. Kazimierza Badziaka, zbiory Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego]; tenże, *Emigracja sezonowa do Niemiec z powiatu wieluńskiego okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2020, t. 7, s. 46-52; tenże, „*Handel żywym towarem? Trudno! Delegatowi wszystko wolno – jest tu panem i władcą*” – opinie mieszkańców powiatu wieluńskiego o emigracji sezonowej do Niemiec w międzywojniu (1918-1939), „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 91-93.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu (dalej: APŁOS), Starostwo Powiatowe Wieluńskie (dalej: SPW), sygn. 767, Informacja starosty wieluńskiego (dalej: SWi) o stanie rolnictwa w powiecie wieluńskim, k. 83. Podobnie: S. Borawski, *Rolnictwo w powiecie wieluńskim. Dane statystyczne i uwagi krytyczne*, „Głos Polski”, 23 VII 1929, nr 199, s. 4; Inne dane: 43 km granicy, w tym 7 km granicy suchej. Por.: *Ziemiaństwo – Rolnictwo – Samorządy województwa łódzkiego*, t. 1, red. Z. Kotkowski i S. Grodziencki, Łódź 1928, s. 130.

<sup>6</sup> APŁOS, SPW, sygn. 788, Sprawozdanie SWi o stanie powiatu wieluńskiego za 1936 r., k. 4; *Województwa centralne i wschodnie Rzeczypospolitej Wschodniej. Podział na gminy według stanu z dnia 1. IV 1933 roku; Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Podział administracyjny według stanu z dnia 1. IV 1938 roku*, bm i rw

cyjne, prohibicyjne, retorsyjne i antydumpingowe), i tak zapewne większość przemysłowców nie potrafiła ich rozróżnić; liczył się fakt, że przewożąc dany towar trzeba było za to zapłacić<sup>7</sup>.

Niewątpliwie polityka wewnętrzna danego państwa wpływała na te zjawiska, poprzez tworzenie monopolu lub wysokie podatki, które powodowały nadmierny wzrost cen danego produktu na rynku. Przykładowo utworzenie monopolu zapalczanego Ivara Kreugera spowodowało, że o ile w 1929 r. w Polsce zużycie zapalek wynosiło 1083 szt. na osobę na rok, to spadło ono do 451 w 1937 r.; cena pudełka zapalek w 1931 r. wzrosła z 7 do 10 gr przy zredukowaniu wielkości o 20%. Wprowadzono także monopol na zapalniczki i każdy nabywca musiał zapłacić wysoki podatek, co miało na celu ograniczenie wypierania zapalek przez zapalniczki. Monopol zapalczany Kreugerowi przynosił rocznie około 11 mln zł zysku<sup>8</sup>. Z kolei innym przykładem jest cukier – akcyza od sezonu 1935/1936 r. do II wojny światowej wynosiła 37 zł przy cenie fabrycznej 51,50 zł za 100 kg cukru, a więc stosunek akcyzy do ceny fabrycznej wynosił aż 71,8%, a w łącznej cenie akcyza stanowiła 41,8%. Jednocześnie spożycie cukru przez wysoką cenę oscylowało przez cały okres międzywojenny w okolicach 10 kg na osobę (1913/14 – 10,0 kg; 1920/21 – 4,3 kg, 1928/1929 – 12,0 kg, 1932/33 – 8,7 kg i 1937/38 – 11,9 kg). Tymczasem polityka państwa powodowała, że np. w 1934 r. średnia krajowa cena 1 tony cukru w Polsce wynosiła 1244 zł, to średnia cena eksportowa cukru do Wielkiej Brytanii raptem 123 zł<sup>9</sup>, w efekcie czego najbiedniejsi na wsi kupowali cukier dwa razy do roku tzn. na święta, a angielskie „świnie jedzą polski cukier po 16 gr za kilo wywożony, na którego kupno nie stać w kraju polskich obywateli”<sup>10</sup>. A przy sztucznie utrzymywanych wysokich cenach cukru w Polsce w początku lat trzydziestych wprowadzono dodatkowo wysokie cło na ten produkt z Niemiec, wynoszące od 115 do 130 zł od 100 kg<sup>11</sup>.

Opłacalność przemysłu, która zależała od różnicy cen, taryfy celnej i ewentualnych trudności przy przekroczeniu granicy z kontrabandą była elementem wpływającym na występowanie zjawiska. Niewiele wiadomo na ten temat, choć w prasie pisano, że: „Szmuglerze mają się za co bawić. W Skomlinie po całych nocach trwają zabawy, pijatyki i bijatyki. Widocznie szmuglerstwo musi być popłatnym fachem, kiedy pozwala na wyrzucanie setek a nawet tysięcy

<sup>7</sup> Konwencja i Statut o wolności tranzytu, podpisane w Barcelonie dnia 20 kwietnia 1921 roku (Zatwierdzone przez Sejm ustawą z dnia 4 sierpnia 1922 r. – Dz. U.R.P. Nr 71, poz. 640), „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1925, nr 34, poz. 236.

<sup>8</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Anonimowi władcy. Z dziejów kapitalu obcego w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1968, s. 115–145.

<sup>9</sup> M. Eckert, *Dzieje cukrownictwa w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Dzieje cukrownictwa w Polsce*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1981, s. 172, 181, 191.

<sup>10</sup> *Gospodarka 16-morgowa, stanowiąca własność rodzeństwa w liczbie ośmiu osób. Powiat łączycycki, Łódzkie*, [w:] *Pamiętniki chłopów. Wybór*, Warszawa 1954, s. 64. Zob. też: *Gospodarz 2-morgowy w pow. skierniewickim, Warszawskie. Lat 21, jedna osoba na utrzymaniu*, [w:] *Pamiętniki chłopów. Wybór...*, s. 4.

<sup>11</sup> M. Eckert, *Dzieje cukrownictwa w...*, s. 189.

w ciągu jednej nocy”<sup>12</sup>. Natomiast w 1935 r. mieszkańcy terenów pogranicznych wywozili do Niemiec mięso, wyroby mięsne oraz nabiał, otrzymywali za nie od 100 do 150% wyższe ceny<sup>13</sup>. Z kolei według Władysława Brysia, mieszkańca Żytłowa, który w latach 1922–1936 na przemyśle dorobił się znacznego majątku<sup>14</sup>, w lipcu 1938 r. kupując zapalniczkę w Niemczech za 8 fenigów (11 groszy), można było w Polsce, sprzedając ją nielegalnie dostać do 40 groszy<sup>15</sup>, czyli był to pokaźny zarobek<sup>16</sup>.

Przyczyną rozwoju lub kurczenia się procederu był ogólny nastrój ludności nadgranicznej w odniesieniu do sytuacji gospodarczej kraju. Tym samym czym sytuacja gospodarcza była lepsza to tym chęć do uprawiania nielegalnego przerzutu towaru i unikania oclenia, zwłaszcza u niezawodowych przemysłników, była mniejsza i odwrotnie czym sytuacja była gorsza tym bardziej proceder ten był powszechniejszy. W 1931 r., czyli w czasie pogarszającej się nieustannie sytuacji gospodarczej, w związku z udowodnieniem sołtysowi wsi Proсна Józefowi Rzepce działalności przemysłniczej, wójt gminy Praszka, stwierdzał „(...) dziś pewna część społeczeństwa, przemysł uważają za rzecz nieszkodliwą i popierają go choćby przez niewskazanie znanych przemysłników”<sup>17</sup>. Następnym idealnym przykładem jest druga połowa 1923 r., gdy w Niemczech doszło do hiperinflacji marki niemieckiej i sytuacja gospodarcza w tym kraju była gorsza niż w Polsce, to wówczas: „Z powodu spadku waluty niemieckiej, przemysłnictwo na wyższą skalę ustało, lecz zdarzają się wypadki przemycania z Polski żywności w zamian za towary łokciowe”<sup>18</sup>.

Przemysł i wymyślny w niewielkim stopniu wynikał z braku danego produktu po drugiej stronie granicy, a bardziej z powodu wysokiej ceny, np. duży popyt na eter i sacharynę po stronie polskiej powodował, że sporo przemycano tych produktów z Niemiec<sup>19</sup>, a odnotowany wzrost przemycanego eteru w początkach 1939 r. wynikał z faktu rozpoczynającego się karnawału, bowiem zastępował on mieszkańców drogą wódkę<sup>20</sup>. Niemożliwy w oszacowaniu wpływ

<sup>12</sup> *Szmuglerze*, „Tygodnik Wieluński”, 13 II 1921, nr 7, s. 7.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej: UWŁ), sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne Wojewody Łódzkiego (dalej: WŁ) z ruchu wywrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa (dalej: RWZB) maj 1935 r., k. 156.

<sup>14</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 187, Pismo W. Krzyżanowskiego do Wydziału Społeczno-Politycznego (dalej: WS-P) UWŁ, 21 XII 1938 r., k. 54.

<sup>15</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 187, Podanie W. Brysia do ministra spraw wewnętrznych, 18 VII 1938 r., k. 38. Tenże W. Bryś został postrzelony przez Straż Celną w dniu 31 grudnia 1927 r., gdy próbował przemycić 3 worki tytoniu oraz 0,5 kg sacharyny. Zob.: APŁOS, sygn. 228, Sprawozdanie tygodniowe nr 36 SWi, 4 I 1928 r., k. 93–94.

<sup>16</sup> W 1934 r. Straż Graniczna chroniąca 62% granicy Polski zatrzymała przemysł w 17 185 przypadkach na sumę 2 508 271 zł, zaś w 1936 r. zatrzymano przemysł w 14 057 przypadkach. Zob.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 166–167, 169.

<sup>17</sup> APŁOS, SPW, sygn. 2122, Pismo wójta gm. Praszka do SPW, 22 V 1931 r., b.p.

<sup>18</sup> APŁOS, SPW, sygn. 99a, Sprawozdanie informacyjno-policyjne (dalej: SIP) nr 2 SWi za sierpień 1923 r., k. 3.

<sup>19</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za marzec 1938 r., 11 IV 1938 r., k. 96.

<sup>20</sup> *Sprawozdania wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2: stan bezpieczeństwa, ruch wywrotowy i zawodowy*, red. J. Walicki, Łódź 2014, s. 22. Zob. także: APŁ, UWŁ, sygn. 2522j, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1937 r., k. 336; APŁOS, SPW, sygn. 815, Sprawozdanie miesięczne nr 9 SWi



na wielkość tych obu zjawisk miała niechęć poszczególnych osób do wnoszenia opłaty celnej (zwłaszcza, gdy takie osoby mogły opłacić cło, ale chciały potencjalnie zaoszczędzić), czy istnienie swoistych tradycji przemytniczych<sup>21</sup>.

Istniały jeszcze inne przyczyny, które wpływały na wielkość tegoż procederu. Wśród nich były warunki przyrodnicze – zakończenie zbioru zbóż powodowało zmniejszenie przemytu, gdyż po żniwach, niejako znikły kryjówki przemytników urządzane na nadgranicznych polach<sup>22</sup>. Przemyt mała także wraz z emigracją robotników do pracy w Niemczech. Tak było np. w kwietniu 1938 r., gdy proceder ten uległ zmniejszeniu, bowiem część przemytników udała się na prace sezonowe do III Rzeszy, a część została osadzona w więzieniu<sup>23</sup>, a wzrósł w końcu roku wraz z powrotem robotników od zachodniego sąsiada<sup>24</sup>. Także na wielkość tego procederu wpływały obawy miejscowej ludności, która choć знаła przemytników nie zgłaszała ich organom państwowym, gdyż:

*Niniejszym donoszę Panu Prokuratorowi, że soltys wsi Bojanowa, gminy Skomlin, pow. Wieluń, Psuja Jan jest przemytnikiem towarów zagranicznych (z Niemiec do Polski), co może potwierdzić dużo gospodarzy wsi Bojanowo i Zadola, lecz z obawy jako przed soltysem i z drugiej strony z namowy jego, mogliby szkodzić inni przemytnicy tutejszym gospodarzem, tembardziej, że jest to w pasie granicznym, przez to każdy obawia się wydać zawodowego przemytnika towarów zagranicznych*<sup>25</sup>.

Wpływ na wielkość procederu przemytu miały czynniki polityczne. Otóż zmalał on w 1939 r. w związku z coraz bardziej napiętą sytuacją polityczną

za wrzesień 1937 r., k. 204. W 1938 r. reporter „Kurier Łódzkiego” opisywał przemyt eteru w następujący sposób: „(...) poprzez zieloną granicę płynie na te tereny w olbrzymich ilościach najniebezpieczniejsza trucizna, jaką można było wymyślić dla systematycznego zatruwania olbrzymich rzesz ludności (...). Całe wsie w pasie granicznym upijają się eterem, przemycanym z Niemiec. Od dziecka w kołysce, do starca nad grobem – trują się nim. Wyniki: ogólne podniecenie nerwowe, liczne wypadki głuptactwa, idiotyzm, choroby umysłowe, skarlenia fizyczne”. Zob.: *Pogranicze częstochowsko-wieluńskie ziemią zapomnianą*, „Kurjer Łódzki”, 6 XI 1938, nr 309, s. 5.

<sup>21</sup> H. Dominiczak stwierdzał, że: „Do najtrudniejszych jednak [zadań] należała rozwinięta na szeroka skalę i obejmująca swym zasięgiem tysiące ludzi działalność przemytnicza. Złożyły się na nią ogólne trudności ekonomiczne państwa, różnica w podaży artykułów i cen w państwach ościennych oraz istnienie jeszcze z okresu zaborów starych tradycji przemytniczych, w kręgu których wykształciły się całe rzesze nowych, dorywczych i zawodowych przemytników, uprawiających proceder nagminnie i na szeroka skalę”. Zob.: H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka...*, s. 209. O przemycie za czasów Królestwa Polskiego oraz dane liczbowe o złapanych przemytnikach w Bolesławcu, Praszcze i Wieruszowie w 1891 r. zob.: K. Latawiec, *Rosyjska Straż Graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014, s. 325–348.

<sup>22</sup> APŁOS, SPW, sygn. 228. Sprawozdanie sytuacyjne nr 15 SWi, 11 VIII 1927 r., k. 55–56.

<sup>23</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za kwiecień 1938 r., k. 127; tamże, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za sierpień 1938 r., k. 241; tamże, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1938 r., k. 267.

<sup>24</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za listopad 1938 r., k. 314; tamże, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za grudzień 1938 r., k. 339.

<sup>25</sup> APŁOS, SPW, sygn. 2122, Odpis pisma J. Zaremby do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, 2 I 1931 r., b.p.

między obu sąsiadami, a także ze wzrostem atrakcyjności nielegalnego przerzutu ludzi z Polski do Niemiec narodowości niemieckiej<sup>26</sup>.

Niewątpliwie skuteczność kontroli granicznej miała istotne znaczenie. Istniała tutaj prosta zależność, bowiem czym była ona słabsza, tym i skłonność zawodowych przemytników i okolicznej ludności była większa, a „Żydzi zaś, korzystając ze słabo i niedbale strzeżonej granicy, przemycają z Niemiec przedzę jedwabną i jedwab”<sup>27</sup> czy też

*(...) Komisarz dąży do tego, by usunąć z szeregów straży zdemoralizowanych nie nadających się do służby (...). Przy obecnym systemie kontrolowania przez straż graniczną całego pasa granicznego, a nie stałego pilnowania linii granicznej i wysyłania tylko co pewien czas patroli na linię graniczną (dość rzadko) – przejść granicę do Niemiec nielegalnie jest rzeczą nadzwyczaj łatwą i może być uskutecznione nawet w samo południe*<sup>28</sup>.

O tym jak trudno było bronić granicy usłyszał p.o. wojewody łódzkiego Paweł Garapich, gdy zwiedzał komorę celną w Praszce. Zastrzeżenia funkcjonariuszy dotyczyły niskich uposażeń, ciężkiej służby, braku mieszkań, koni do objazdu granicy oraz proszono by budynki kordonowe należące do państwa i osób prywatnych, zostały jak najszybciej wyremontowane i oddane im w użytkowanie<sup>29</sup>. Natomiast w marcu 1927 r. wśród funkcjonariuszy Straży Celnej pojawiły się plotki, że ich organizacja miała być zlikwidowana, a jej miejsce miał zająć Korpus Ochrony Pogranicza, wobec czego starosta obawiał się, że jeżeli takie informacje nadal będą się pojawiać, to może się to odbić niekorzystnie na pracy niższych funkcjonariuszy<sup>30</sup>. Z kolei ograniczenie przemytu w pierwszych miesiącach 1926 r. nastąpiło w związku ze zwiększeniem liczby strażników i utworzeniu kilku nowych placówek Straży Celnej i zwiększonemu zaangażowaniu policji<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 193, 216.

<sup>27</sup> APŁOS, SPW, sygn. 99a, SIP nr 2 SWi za sierpień 1922 r., k. 3. Rzeczywistą walkę z przemytem podjęła dopiero Straż Graniczna, wcześniejsze formację prowadziły ją amatorsko. Problemem tym zajmowała się służba wywiadowcza oficjalnie nazywana wywiadem przeciw przemytniczym. Zob.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 64.

<sup>28</sup> APŁ, SPW, sygn. 410, SIP nr 9 SWi za wrzesień 1922 r., b.p.

<sup>29</sup> APŁOS, SPW, sygn. 410, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za październik 1922 r., b.p.

<sup>30</sup> APŁOS, SPW, sygn. 228, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za marzec 1927 r., k. 32. Rzeczywiście istniał pomysł, aby ochronę zachodniej granicy państwa objął Korpus Ochrony Pogranicza. Zob.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 37–40.

<sup>31</sup> APŁOS, SPW, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za maj 1926 r., k. 9; tamże, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za czerwiec 1926 r., k. 11; tamże, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za lipiec 1926 r., k. 18. Z kolei w lipcu 1922 r. starosta po otrzymaniu informacji o wzroście przemytu towarów do Niemiec, zwiększył obsadę posterunków policyjnych w Praszce, Rudnikach i Skomlinie o 15 osób i nakazał częstsze kontrole w pasie granicznym, a ich rezultatem stało się zatrzymanie w okresie 24 lipca – 1 sierpnia dwóch przemycanych transportów jaj – łącznie 23 skrzyni. Zob.: APŁOS, SPW, sygn. 410, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za lipiec 1922 r., b.p. Odnotować należy, że w najdłuższej działającej w okresie przejściowym Straży Celnej uwidoczniły się poważne braki organizacyjne – brak wyraźnych instrukcji, regulaminów użycia broni, słabego i niejednolitego wyposażenia i uzbrojenia, brak pragmatyki służbo-

Na wielkość obu zjawisk wpływały także działania drugiej strony. W 1935 r. w związku z dużym wymytem do zachodniego sąsiada przez mieszkańców terenów przygranicznych mięsa, wyrobów mięsnych oraz nabiału władze niemieckie wprowadziły ostrzejsze kontrole, tak że osoby przechodzące przez granicę na przepustkach gospodarczych musiały mieć zaświadczenie od właścicieli, że dzierżawią od nich grunty rolne w Niemczech i każde takie przejście musieli zgłaszać na posterunku Straży Celnej<sup>32</sup>. Natomiast niemiecka Straż Celna w razie zatrzymania polskich przemytników i wykrycia u nich większej ilości gotówki, zatrzymywała ją i przekazywała do specjalnej składnicy. Tam znajdowały się towary, które zostały przeznaczone na przemysł do Polski i jeśli przemytnik tam się zgłosił, to otrzymywał takowe i mógł je następnie przemycić<sup>33</sup>. Z kolei 4 grudnia 1935 r. władze niemieckie wprowadziły ograniczenia w przywozie i wywozie waluty niemieckiej. Do Niemiec nie można było dziennie wwieźć więcej niż 20 marek niemieckich w srebrze dziennie, zakazano wwożenia banknotów papierowych, a wywieźć z Niemiec można było maksymalnie 10 marek niemieckich. Ograniczenia nie dotyczyły walut państw obcych. To spowodowało ograniczenie przemytu, bowiem kupcy niemieccy nie przyjmowali papierowych marek, a władze niemieckie ściśle przestrzegały wydanych rozporządzeń<sup>34</sup>.

Walka z przemyceniem była ciągłym starciem dwóch grup: z jednej strony urzędników zatrudnionych przez państwo do ochrony granic i przestrzegania prawa, a z drugiej przemytników, którzy dla własnego interesu finansowego próbowali ich oszukać. Na odcinku wielońsko-niemieckim granicy pilnowali funkcjonariusze następujących instytucji: Straż Gospodarczo-Wojskowa (31 października–grudzień 1918 r.); Korpus Straży Skarbowej (listopad–grudzień 1918 r.); Straż Graniczna (18 listopada 1918–marzec 1919 r.); Wojskowa Straż Graniczna (marzec 1919–3 marca 1920 r.); Strzelcy Graniczni (3 marca 1920–5 marca 1921 r.); Bataliony Wartownicze (29 września 1920–28 stycznia 1921 r.); Bataliony Celne Ministerstwa Skarbu (28 stycznia 1921–1 września 1922 r.); Straż Celna (1 kwietnia 1921–2 kwietnia 1928 r.) i Straż Graniczna (22 marca 1928–październik 1939 r.)<sup>35</sup>. Każda z tych

---

wej, co przekładało się na słabe wyniki w służbie. Zob.: W. Grobelski, *Historia i tradycje polskich formacji granicznych*, Koszalin 2007, s. 46.

<sup>32</sup> Zdarzały się przypadki, że Polacy, którzy przeszli granicę w niedzielę byli cofani do Polski. Zob.: APL, UWŁ, 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za maj 1935 r., k. 156.

<sup>33</sup> APL, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1935 r., k. 302.

<sup>34</sup> APL, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za listopad 1935 r., k. 383.

<sup>35</sup> H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka...*, s. 63–157; H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 19–36; H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997, s. 235–281; J. Prochwicz, *Formacje graniczne 1918–1924*, „Problemy Ochrony Granic. Biuletyn” 2000, nr 14, s. 7–24; B. Polak, *Straż Graniczna – formacja ochrony granicy zachodniej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Granice Rzeczypospolitej Polskiej: (na przestrzeni dziejów)*, red. Z.B. Kumoś, Warszawa 2005, s. 63–76; W. Grobelski, *Historia i tradycje...*, s. 43–45; G. Goryński, *Powstanie, organizacja i funkcjonowanie Straży Granicznej w latach 1928–1939*, „Słupskie Studia Historyczne” 2012, nr 18, s. 225–241; P. Majer, *Bezpieczeństwo wewnętrzne Polski w rozwoju dziejowym od X wieku do końca Polski Ludowej*, Szczytno 2012, s. 166–168. W encyklopedyczny sposób organizacje te zostały przedstawione

organizacji miała swoją strukturę wewnętrzną. I tak np. na przełomie 1926 i 1927 r. funkcjonował w Praszce Inspektorat Straży Celnej „Praszka”, pod który podlegało 5 komisariatów i 34 placówki I linii i 7 II linii oraz 2 oddziały konne, z czego na granicy wieluńsko-niemieckiej były 3 komisariaty, 16 placówek I linii, 4 II linii i 1 oddział konny, a więc: komisariat Jelonki: Bobrowa, Pinki, Jelonki, Prosna, Wygiełdów i placówka II linii – Rudniki; komisariat Praszka: oddział konny przy komisariacie, Szyszkowo, Praszka, Przedmoście, Kik, Grześlaki i placówki II linii – Ożarów i Skomlin; komisariat Gola: Mała Bezula, Krupka, Papiernia, Gola, Chróscin, Toplin i placówka II linii – Bolesławiec<sup>36</sup>.

Naprzeciwko funkcjonariuszy państwowych stawali przemytnicy. Byli oni zarówno incydentalni, którzy z jakiś sobie znanych przyczyn próbowali przemyścić towar, jak i zawodowi, którzy w tym procederze znaleźli źródło utrzymania. Wśród nich był chociażby, już wspomniany, W. Bryś, który był „jednostką szkodliwą i na pograniczu niepożądaną”<sup>37</sup>. W Prośnie (gm. Praszka) zamieszkiwał Stefan Rak, kawaler bez zawodu: „Przemytnik niepoprawny, karany dwukrotnie za przemyt, kilkakrotnie za nielegalne przekroczenie granicy oraz za kradzież. (...) Podejrzany o utrzymywanie kontaktu z władzami niemieckimi i uprawianie wywiadu gospodarczego na rzecz Niemiec”<sup>38</sup>. Wśród zawodowych przemytników były także kobiety. W 1922 r. już po raz czwarty została skazana za przemyt Weronika Mikołajczykówna z Przedmościa<sup>39</sup>. Z kolei Walenty Rychel i jego żona Franciszka zostali wysiedleni z pasa granicznego, gdyż byli „(...) karani za przemytnictwo. Są to jednostki szkodliwe z punktu widzenia bezpieczeństwa i ochrony granic”<sup>40</sup>. Istniały także zorganizowane szajki przemytników, które specjalizowały się w przemyście, przy czym należałoby odróżnić osoby, które wspólnie, ale incydentalnie próbowały coś przemyścić, od zorganizowanych grup, które specjalizowały się w tym działaniu. Taką np. była zlikwidowana w 1939 r. żydowska szajka przemycająca części rowerowe z Niemiec i sprzedająca je w sklepach w Wieluniu, Osjakowie, Lututowie, Złoczewie (powiat sieradzki) i w innych<sup>41</sup>.

w: J. Prochwicz, Z.J. Kępa, *ABC formacji granicznych II Rzeczypospolitej*, „Problemy Ochrony Granic. Biuletyn” 2003, nr 24, s. 7–24.

<sup>36</sup> *Kalendarz z szematyzmem funkcjonariuszy Straży Celnej na rok 1927*, bm i rw, s. 161–167; P. Kozłowski, *Straż Celna zapomnianą formacją graniczną II Rzeczypospolitej – dyslokacja jednostek granicznych w 1926 r.*, „Problemy Ochrony Granic” 2012, nr 50, s. 25. O organizacji placówek Straży Granicznej w 1937 r. Zob.: D. Janiszewski, *Sprawy graniczne powiatu wieluńskiego w roku 1937*, „Rocznik Wieluński” 2005, t. 5, s. 100. Natomiast dokumenty źródłowe dotyczące przede wszystkim kwestii organizacyjnych Straży Granicznej w latach 1928–1939, zob.: *Polskie formacje graniczne: Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty źródłowe, wybór źródeł*, t. 2, oprac. M. Jabłonowski, B. Polak, Koszalin 1999, *passim*.

<sup>37</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 186, Odpis pisma WS-P UWŁ do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV ze stycznia 1939 r., b.p.

<sup>38</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 186, Wykaz osób niepożądanych w pasie granicznym, 31 VII 1937 r., b.p.

<sup>39</sup> Tym razem na 3 miesiące aresztu i 50 000 mkp grzywny. Zob.: APŁOS, SPW, sygn. 410, Pismo SWI do komendy powiatowej PP, 30 IX 1922 r., b.p.

<sup>40</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522k, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za styczeń 1938 r., k. 31.

<sup>41</sup> *Likwidacja szajki żydowskich przemytników*, „Echo”, 14 I 1939, nr 14, s. 2.

Walka z przemytem i wymytem trwała przez cały czas, a liczba udaremnionych prób i odnalezionej kontrabandy na terenie samego tylko powiatu wieluńskiego była bardzo duża – na pewno powyżej tysiąca przypadków. Wielkość niewykrytej kontrabandy jest niemożliwa do ustalenia i można przypuszczać, że była spora.

Pierwszą linią walki państwa z przemytem była granica państwowa regularnie strzeżona przez funkcjonariuszy granicznych i tam też udawało się złapać część przemytników. W dniu 24 stycznia 1928 r. Straż Celna odniosła spory sukces, bowiem zatrzymano przemyt składający się z 138 kg noży, widelców, nożyczek, brzytwy i łyżek wartych 5500 zł<sup>42</sup>. Zdecydowanie mniejszym sukcesem zakończyła się akcja z 16 grudnia 1928 r., gdy placówka z Goli zatrzymała na nielegalnym przekroczeniu granicy Ignacego Stępnia z Goli i Jana Wiśniewskiego z Kurowa. Rewizja osobista wykazała, że chcieli oni przemycić: pierwszy 4, a drugi 2 paczki tytoniu po 50 g<sup>43</sup>. W innym przypadku straż graniczna z Dietrzkowic zatrzymała „(...) dwóch przemytników z sacharyną oraz rowerem pochodzenia niemieckiego”<sup>44</sup>, 22 czerwca 1932 r. na granicy złapano Józefa Flisa także z „rowerem przemycanym”<sup>45</sup>. Szczęśliwie z punktu widzenia propaństwowego zakończyły się dwie akcje, gdzie próbowano przemycić dobra kultury: 9 maja 1932 r. funkcjonariusze z placówki granicznej w Chróście zatrzymali Edwarda Toborka – zapewne melomana – na próbie przemytu patefonu z 37 płytami pochodzenia niemieckiego<sup>46</sup>, a 10 listopada 1932 r. strażnicy z tej samej placówki zatrzymali Bronisława Dudka, który przemycił płyty gramofonowe<sup>47</sup>.

Zwalczanie przemytu miało miejsce nie tylko na samej granicy państwowej, ale także na obszarach nadgranicznych<sup>48</sup>. Tam dokonywano rewizji u osób, u których podejrzewano, często w wyniku donosu, że mogą się znajdować towary za które nie zostało opłacone cło lub też profilaktycznie u znanych służbom przemytników zawodowych. Taka kontrola miała miejsce

<sup>42</sup> APŁOS, SPW, sygn. 99a, Sprawozdanie tygodniowe nr 4 SWi, I II 1928 r., k. 28.

<sup>43</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, Sprawozdanie tygodniowe z ruchu zawodowego, narodowościowego, politycznego i sytuacji ogólnej komendanta powiatowego Policji Państwowej w Wieluniu (dalej: STRZNPSO), 19 XII 1928 r., k. 265.

<sup>44</sup> W dniu 18 września 1931 r. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1931 r., k. 380.

<sup>45</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522f, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za czerwiec 1932 r., k. 127.

<sup>46</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522f, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za maj 1932 r., k. 109.

<sup>47</sup> APŁOS, SPW, sygn. 712, Sprawozdanie sytuacyjne nr 11 WŁ RWZB za grudzień 1932 r., k. 143.

<sup>48</sup> Walką z przemytem poza linią graniczną zajmowały się placówki II linii. W przypadku Straży Granicznej cały strzeżony odcinek linii granicznej został podzielony na pięć inspektoratów okręgowych granicznych: mazowiecki, pomorski, wielkopolski, śląski i zachodnio małopolski, który w 1934 r. został podzielony na zachodnio małopolski i wschodnio małopolski. Każdy Okręgowy Inspektorat Straży Granicznej został podzielony na Inspektoraty Graniczne, które obejmowały od 120 do 160 km i były jednostką wyszkoleniową i administracyjną. Każdy z nich składał się z czterech do pięciu Komisariatów Straży Granicznej, który chronił odcinek od 30 do 40 km, a te kierowały pracą czterech do pięciu placówek I linii, które ochraniały odcinek granicy od 6 do 8 km i znajdowały się bezpośrednio na granicy i jedną do dwóch jednostek II linii rozmieszczonych na terenie nadgranicznym, a których funkcjonariusze zajmowali się zwalczaniem przemytu na obszarze w głąb państwa. Zob.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 60–65.

np. w nadgranicznym mieście Praszka, gdzie w domu Lejbusia Lajzerowicza znaleziono 1925 m koronek nicianych<sup>49</sup>. Z kolei Straż Graniczna z placówki w Topolinie zatrzymała u Jana Jaśko z Węgielnicy w gmina Dzietrzkowice 200 kg rodzynek<sup>50</sup>. W innym przypadku w dniu 29 kwietnia 1932 r. w Lututowie policja znalazła u Frynca Kopla pomarańcze i migdały<sup>51</sup>. Natomiast podczas rewizji u mieszkanki Łubnic (gm. Dzietrzkowice) – Katarzyny Biguś – zarekwirowano 546 szt. koronek<sup>52</sup>. W marcu 1933 r. w Rudnikach zatrzymano braci Sykułów, mieszkańców Wiktorowa (gm. Naramice), którzy przemycili z Niemiec 126 sztuk pomarańczy<sup>53</sup>. Dużym sukcesem zakończyła się akcja z 18 lutego 1928 r., gdy placówka Straży Celnej w Skomlinie zatrzymała przemyt 2304 sztuk jedwabnych pończoch damskich, 744 sztuk okularów i 7,5 kg tytoniu<sup>54</sup>. W innym przypadku także zanotowano sukces. Otóż na stacji kolejowej w Wieluniu w nocy z 2 na 3 lipca 1934 r. straż graniczna zatrzymała jadący wóz z sianem. Po jego przeszukaniu znaleziono ukrytą w nim walizkę, a w niej 336 sztuk noży platerowanych, 336 sztuk widelców i 30 brzytw, wszystko pochodzenia niemieckiego. Winnym tego procederu był „notoryczny” przemytnik Nussem Lewkowicz z Wielunia, któremu pomagał student Politechniki (Warszawskiej?), Jakub Dawidowicz, syn właściciela sklepu galanteryjnego z Wielunia<sup>55</sup>. W innym przypadku „(...) na skutek otrzymanych informacji wywiadowcy straży celnej na odcinku Bobrowa urządzili obławę, podczas której przetrzymali 13½ kg przędzy sztucznego jedwabiu”<sup>56</sup>.

W akcję walki z przemytem aktywnie włączała się Policja Państwowa (PP). W dniu 17 stycznia 1921 r. we wsi Osiek posterunkowy Franciszek Migdał z PP w Węglewicach zauważył Dawida Najmana (piekarza z Wieruszowa), który niósł paczkę, a który na widok policjanta wszedł na podwórze Michała Mieszawy i ukrył niesioną przesyłkę w oborze. W wyniku poszukiwań paczkę odnaleziono, a w niej było 20 funtów cukru. Policjant nakazał mu wziąć cukier i iść z nim na posterunek. W czasie podróży pod wsią Węglewice przemytnik na moście wrzucił paczkę z cukrem do wody<sup>57</sup>. Przypadkowo do zatrzymania przemytu doszło 22 października 1925 r.: policjanci z Rudnik zauważyli samochód jadący z Częstochowy do Wielunia, który nie miał

<sup>49</sup> APŁOS, Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Wieluniu (dalej: PKPP), sygn. 270, Sprawozdanie tygodniowe komendanta powiatowego PP w Wieluniu, 15 VI 1927 r., k. 104.

<sup>50</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, STRZNPSO, 19 XII 1928 r., k. 265.

<sup>51</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522f, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za kwiecień 1932 r., k. 88.

<sup>52</sup> W źródle nie zaznaczono, kto dokonał rewizji, choć w związku z bliskością granicy istnieje duże prawdopodobieństwo, że była to Straż Graniczna. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 2522f, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za czerwiec 1932 r., k. 127.

<sup>53</sup> *Pechowi przemytnicy*, „Echo Sieradzkie”, 18 III 1933, s. 5.

<sup>54</sup> Jednoznacznie trudno określić, gdzie miało miejsce te zatrzymanie, ale ponieważ jednostka ze Skomlina była jednostką II linii, więc raczej nie na granicy. Zob.: APŁOS, SPW, sygn. 255a, Sprawozdanie sytuacyjne nr 7 SWi, 22 II 1928 r., k. 5.

<sup>55</sup> *Student politechniki przemytnikiem. Cenna zawartość walizy*, „Echo”, 3 VII 1934, nr 179, s. 1.

<sup>56</sup> APŁOS, SPW, sygn. 255a, Sprawozdanie sytuacyjne nr 7 SWi, 22 II 1928 r., k. 5.

<sup>57</sup> *Zuchwały przemytnik*, „Tygodnik Wieluński”, 6 II 1921, nr 6, s. 7.

tylnego oświetlenia. Powiadomili o tym policjantów z Wielunia, którzy w pobliżu miasta próbowali zatrzymać ów pojazd, który jednak zignorował polecenie policjantów. Ci nie zrezygnowali, a wskoczyli „w pełnym biegu na stopnie samochodu” i zmusili kierowcę do zatrzymania się. W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono kilkaset kg przemycanego tytoniu. Kierowcą okazał się Feliks Stachura z Łodzi, a samochód był własnością Kichera i spółki<sup>58</sup>. W dniu 16 lutego 1926 r. PP z Wielunia zatrzymała na wyjeździe z Wielunia do Sieradza przemytnika Jakuba Rossenbluma ze Zduńskiej Woli, przy którym znaleziono 2 worki tytoniu, który nabył u tajnego „hurtownika” Szlamy Urbacha, a „(...) obaj żydkowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej”<sup>59</sup>. Natomiast 16 listopada 1927 r. w Wieluniu policja przechwyciła 240 kg skórek czarnych fokowych oraz 4 kg przędzy jedwabnej<sup>60</sup>. W nocy z 16 na 17 stycznia 1928 r. policja działoszyńska odebrała Ickowi Cymermanowi z Działoszyna 41 kg eteru „nielegalnego pochodzenia”<sup>61</sup>. W nocy z 5 na 6 marca 1928 r. u Józefa Świątka mieszkańca Topolina policja zarekwirowała 228 sztuk brzytw, 12 sztuk niklowych futerałów do okularów oraz 24 sztuki jedwabnych pończoch – wszystkie pochodzenia niemieckiego<sup>62</sup>. W nocy z 27 na 28 marca 1928 r. policjanci z posterunku policji w Czarnożyłach przechwycili 4 worki tytoniu o łącznej wadze 90 kg, czterech przemytników nie złapano. W wyniku prowadzonego dochodzenia okazało się, że jeden z przemytników porzucił marynarkę, w której znaleziono dowód osobisty na nazwisko Andrzeja Agaty, zamieszkałego w Łodzi, ul. Fabryczna 30<sup>63</sup>. Sporym sukcesem zakończyła się akcja z 25 marca 1932 r., gdy policjanci ze Skomlina zatrzymali Stanisława Olejnika z Okalewa i Józefa Sokoła z Komornik, u których zarekwirowali 178 kg sacharyny. Złapani oświadczyli, że produkt otrzymali od Michała Fronia z Skomlina, u którego znaleziono kolejne 306 kg sacharyny<sup>64</sup>.

Nie każda policyjna rewizja przynosiła spektakularny wynik: niezapowiedziana wizyta u „zawodowego” przemytnika Andrzeja Jokla przez funkcjonariuszy PP w Bolesławcu 7 marca 1929 r. przyniosła odnalezienie zaledwie 35 g sacharyny<sup>65</sup>, zaś w dn. 8 października 1931 r. u mieszkanki Wójcina – Katarzyny Mączki – znaleziono w domu tylko 24 dkg sacharyny<sup>66</sup>.

<sup>58</sup> *Zatrzymanie kontrabandy tytoniu*, „Gazeta Wieluńska”, 1 XI 1925, nr 5, s. 6–7.

<sup>59</sup> *Przetrzymana kontrabanda*, „Głos Ziemi Wieluńskiej”, 28 III 1926, nr 13, s. 7.

<sup>60</sup> APŁOS, SPW, sygn. 228, Sprawozdanie tygodniowe nr 30 SWi, 23 XI 1927 r., k. 79.

<sup>61</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, Sprawozdanie komendanta powiatowego PP, 18 I 1928 r., k. 113.

<sup>62</sup> APŁOS, SPW, sygn. 255a, Sprawozdanie sytuacyjne SWi, 7 III 1928 r., k. 20.

<sup>63</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, Sprawozdanie tygodniowe nr 12 SWi, 28 III 1928 r., k. 117; tamże, Sprawozdanie tygodniowe SWi z ruchu zawodowego, narodowościowego, politycznego i sytuacji ogólnej za czas od 21 do 27 marca 1928 r., k. 119.

<sup>64</sup> APŁOS, SPW, sygn. 712, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za marzec 1932 r., k. 28.

<sup>65</sup> APŁOS, PKPP, sygn. 386, STRZNPPO, 13 III 1929 r., k. 15.

<sup>66</sup> W źródle nie zaznaczono, kto dokonał rewizji, ale biorąc pod uwagę, że był to Wójcin, a więc wieś przy granicy, to najprawdopodobniej była to Straż Graniczna. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za październik 1931 r., k. 397.

Odnotować należy także fakt, że strażnicy graniczni jak i policjanci w razie potrzeby wyruszali również poza granice powiatu: 12 grudnia 1927 r. posterunek PP w Bolesławcu zarekwirował 30 kg sacharyny u Michała Rocha mieszkańca wsi Łęka w powiecie kępińskim<sup>67</sup>.

Przeciwieństwem przemytu był wymyt, czyli wywóz towarów z Polski do Niemiec, ale proceder ten miał mniejsze znaczenie, acz nie brakowało takich przypadków. W pierwszych latach powojennych sporym problemem był wymyt żywności, a komisarz Ignacy Bąkowski wydał specjalne przepisy, które miały go ukrócić<sup>68</sup>. Mimo wszystko proceder trwał w najlepsze, skoro w 1922 r. mimo tego, że granice były zamknięte zdarzały się przypadki wymytu zwierząt rzeźnych pod pozorem aprowizacji Górnego Śląska. W celu ograniczenia tego procederu lekarze weterynarii mieli zawiadamiać o każdym oględzinach mięsa na stacjach kolejowych Nadzwyczajny Komisariat do Zwalczenia Drożyzny w Warszawie, a przeznaczonych dla aprowizacji Górnego Śląska, a starosta „(...) wszelkimi rozporządzalnymi środkami wstrzymał wywóz: bydła, świń, owiec, cieląt i kóz poza granice kraju do Niemiec”<sup>69</sup>.

W dniu 3 lutego 1921 r. Sąd Pokoju w Praszce skazał za próbę wymytu 105 szt. jaj Mariannę Młynarczykową mieszkankę Przedmościa (gm. Praszka) na konfiskatę towaru, 1000 mkp grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia zamienioną na 1 miesiąc aresztu i 100 mkp kosztów sądowych<sup>70</sup>, a 17 marca zostali skazani przez ten sam sąd mieszkańcy Przedmościa: Józef Portała (36 lat), Antoni Portała (19 lat) i Jan Młynarczyk (17 lat) za próbę wymytu 70 funtów mięsa wieprzowego, na miesiąc aresztu i 2000 mkp grzywny każdy oraz konfiskatę mięsa<sup>71</sup>. Zapewne zimowa pora i brak pierza spowodował, że Władysław Szepek 7 lutego 1933 r. próbował w Goli przewieźć 10 kg tego towaru do Niemiec<sup>72</sup>. Z kolei w 1935 r. działała tutaj szajka przemysłników gęsi. W dniu 29 września 1935 r. niemiecka Straż Celna w okolicach miejscowości Jastrzygowice (pow. Rosenberg) oddała do nich 23 strzały, nie raniąc nikogo<sup>73</sup>. Natomiast 16 grudnia 1935 r. na przedpolu Komisariatu Straży Granicznej w Praszce niemiecka Straż Celna użyła broni wobec ośmiu przemysłników gęsi, oddając 9 strzałów, nikogo nie trafiając, zaś przemysłnicy porzucili po stronie niemieckiej 4 gęsi i zbiegli do Polski<sup>74</sup>.

<sup>67</sup> APŁOS, SPW, sygn. 228, Sprawozdanie tygodniowe nr 33 SWi, 14 XII 1927 r., k. 86.

<sup>68</sup> *Rozporządzenie*, „Dziennik Urzędowy Komisarza Rządu Polskiego na Powiat Wieluński” (dalej: DUKRPPW) 23 V 1919, nr 18, s. 167; *Protokół II-go posiedzenia Wieluńskiego Sejmiku Powiatowego, obytego w piątek 25 kwietnia 1919 r.*, DUKRPPW 16 V 1919, nr 17, s. 162.

<sup>69</sup> APŁOS, SPW, sygn. 410, Pismo Wydziału Rolnictwa i Weterynarii UWŁ do starostów i magistratów Łodzi, Pabianic, Tomaszowa, Piotrkowa i Kalisza, 30 VI 1922 r., bp.

<sup>70</sup> *Ogłoszenie*, „Tygodnik Wieluński”, 27 II 1921, nr 9, s. 7.

<sup>71</sup> Grzywna mogła być zamieniona w razie niemożności jej zapłacenia na miesiąc aresztu; koszty sądowe wymierzono po 210 mkp. Zob.: *Ogłoszenie*, „Tygodnik Wieluński”, 17 IV 1921, nr 16, s. 7.

<sup>72</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522g, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za luty 1933 r., k. 39.

<sup>73</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1935 r., k. 302.

<sup>74</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za listopad 1935 r., k. 383.



Przemycnicy uciekali się do różnych sposobów ukrycia przemytu, jak np. podwójne dna w bańkach na mleko<sup>75</sup> czy wypychania ubrań tytoniem<sup>76</sup>. Także strażnicy stosowali różne podstępny, bowiem, gdy pewien Żyd zamierzał przenieść przez granicę srebrną puszkę ze złotem do Niemiec i gdy „(...) doń na granicy zbliżył się strażnik, Żyd mu wręczył tysiąc marek. Na to strażnik: „Tędy niebezpieczna droga, ja pana przeprowadzę inną”. Żyd się na to zgodził. Gdy doszli do takiego miejsca, gdzie się strażnik poczuł pewny pomocy, wystrzelił. Wtedy się zbiegła odpowiednia ilość straży i schwytali Żyda<sup>77</sup>. Strażnicy graniczni korzystali także z pomocy konfidentów by wykrywać przemyt<sup>78</sup>. Otóż 16 stycznia 1928 r. w wyniku donosu zatrzymano żydowskiego kupca z Praszki – Lilienkranza – który przewoził z Praszki w kierunku Rudnik: 216 sztuk nożyczek, 48 sztuk noży i widelców, 180 sztuk noży, 720 sztuk noży i widelców deserowych i 96 sztuk brzytw<sup>79</sup>.

Na przełomie 1925 i 1926 r. najczęściej przemycanymi towarami były: tytoń, jedwab, sacharyna, kokaina, galanteria i wyroby stalowe<sup>80</sup>. W 1926 r. ujawniono najwięcej przypadków przemytu tytoniu oraz sacharyny<sup>81</sup>, a różnorodność przemycanych towarów dobrze oddają częściowe dane za 1927 r., gdzie w ciągu 36 tygodni (od 26 kwietnia do końca roku) na granicy i w powiecie wieluńskim ujawniono wedle sprawozdań starosty: tytoniu – 1282 kg (plus 3 worki o nieznannej wadze), rodzynek – 699 kg, wyrobów jedwabnych – 426 kg, skórek fokowych czarnych – 240 kg, sacharyny – 88,5 kg, pasków do kapeluszy – 49 kg, starych pasków i nakryć do parasoli – 40 kg, skóry podeszwowej – 25 kg, szkła krystalicznego szlifowanego – 24 kg, guzików – 22 kg, drożdży – 20 kg, a także 15 kg wyrobów zegarmistrzowskich, 9 sztuk naboji, 180 sztuk noży i widelców, 144 sztuki noży, 96 sztuk łyżek platerowych i 84 sztuki łyżek blaszanych, 24 sztuki łyżek stołowych aluminiowych i 1925 m koronki nicianej<sup>82</sup>.

<sup>75</sup> *W bańkach od mleka*, „Nowy Kurjer”, 26 IV 1933, nr 96, s. 7.

<sup>76</sup> *Szmugiel tytoniu*, „Głos Ziemi Wieluńskiej”, 17 I 1926, nr 3, s. 9. Zob. także: I. Mieszkalski, *Szmugiel i drobny handel przygraniczny w rejonie wsi Przedmość w latach 1900–1939*, „Rocznik Wieluński” 2004, t. 4, s. 153–154.

<sup>77</sup> E. H. Mińska, *Kronika klasztoru ss. Bernardynek w Wieluniu*, „Studia Franciszkańskie” 2014, t. 24, s. 333.

<sup>78</sup> Konfident to osoba, która poufnie była na usługach wywiadu, a informatorem nazywano osobę, która współpracowała z pobudek mniej materialnych, a nawet jeżeli interesowały ją pieniądze, to sprawiała wrażenie, że nie były one ważne. Konfidentów dzielono na stałych, okolicznościowych, informatorów oraz współdziałających; także na płatnych i bezpłatnych, w tym ideowych. Zob.: H. M. Kula, *Polska Straż Graniczna*..., s. 69–70.

<sup>79</sup> APŁOS, SPW, sygn. 99a, Sprawozdanie tygodniowe nr 3 SWi, 25 I 1928 r., k. 19.

<sup>80</sup> APŁOS, SPW, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za styczeń 1926 r., k. 1. Wkrótce dzięki zwiększonej kontroli granicznej, większej liczbie posterunków straży granicznej przemyt stracił na sile. Zob.: APŁOS, SPW, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za kwiecień 1926 r., k. 4; tamże, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za czerwiec 1926 r., k. 11.

<sup>81</sup> APŁOS, SPW, sygn. 167, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za poszczególne miesiące 1926 r., k. 1, 3, 7, 9, 11, 13, 18, 58.

<sup>82</sup> APŁOS, SPW, sygn. 228, Sprawozdanie sytuacyjne SWi za poszczególne miesiące 1927 r., k. 34–94.

**Tabela**

Ujawniony przemysł na granicy i w powiecie wieluńskim w latach 1931–1939

<b>Data</b>	<b>Liczba</b>	<b>Wartość w zł</b>	<b>Towary</b>
V 1931	13	b.d.	b.d.
VI–VII 1931	b.d.		
VIII 1931	b.d.	b.d.	2,367 kg sacharyny, 396 brzytew, 120 szt. nożyczek, 1200 igieł do maszyn, 31 200 igieł ręcznych
IX 1931	b.d.	b.d.	Sacharyna, rower
X 1931	1	b.d.	24 dkg sacharyny
XI 1931	b.d.		
XII 1931	b.d.	b.d.	Sacharyna
I 1932	b.d.		
II 1932	1	b.d.	Sacharyna
III 1932	4	b.d.	Sacharyna, eter, koronki, obrusy, skórki futrzane
IV 1932	1	b.d.	Konfekcja dziecięca
V 1932	b.d.		
VI 1932	1	b.d.	Rower
VII 1932	b.d.		
VIII 1932	1	b.d.	Mydło
IX 1932	b.d.		
X 1932	3	b.d.	Sacharyna, rower
XI 1932	4	b.d.	b.d.
XII 1932	b.d.		
I 1933	–	–	–
II 1933	–	–	–
III 1933	–	–	–
IV–VII 1933	b.d.		

<b>Data</b>	<b>Liczba</b>	<b>Wartość w zł</b>	<b>Towary</b>
VIII 1933	b.d.	b.d.	Sacharyna, sztuczny jedwab
IX 1933	b.d.	b.d.	13 g tkaniny półjedwabnej, 15 g perfum, 1 kg sacharyny
X 1933	b.d.	b.d.	Trzy zapalniczki
XI 1933	–	–	–
XII 1933	–	–	–
I 1934		3222	Tytoń, sacharyna, spirytus, eter
II 1934	b.d.	2429,43	b.d.
III 1934	b.d.	4600	b.d.
IV 1934	b.d.	4200	b.d.
V 1934	b.d.	około 5000	b.d.
VI 1934	b.d.	ponad 2400	Tytoń, sacharyna, spirytus, eter
VII 1934	b.d.	3545	Sacharyna, spirytus, eter, tytoń
VIII 1934	b.d.	2647	b.d.
IX 1934	b.d.	2025	Sacharyna, eter
X 1934	b.d.	2458	b.d.
XI 1934	b.d.	2988,60	b.d.
XII 1934	b.d.	1934,15	b.d.
I 1935	b.d.	1345	Sacharyna, eter
II 1935	b.d.	1275	Sacharyna, eter
III 1935	b.d.	1380	b.d.
IV 1935	28	1321,45	b.d.
V 1935	40	11 874	Sacharyna, tytoń, spirytus, eter
VI 1935	44	3065	b.d.
VII 1935	35	3191,85	b.d.
VIII 1935	41	1083,80	Tytoń, spirytus, eter, sacharyna
IX 1935	51	2833	Tytoń, eter, spirytus, sacharyna

Data	Liczba	Wartość w zł	Towary
X 1935	47	3514,60	b.d.
XI 1935	b.d.	ponad 7000	Tytoń, eter, sacharyna
XII 1935		ponad 3100	Tytoń, eter, sacharyna
I–XII 1936			b.d.
I 1937	25	1066,98	b.d.
II 1937	15	2032,39	Wyroby metalowe, sacharyna, zapalniczki, eter
III 1937	21	1147,41	b.d.
IV 1937	35	2899,94	b.d.
V 1937	17	2466,71	b.d.
VI 1937	29	832,31	b.d.
VII 1937	15	902,29	b.d.
VIII 1937	24*	2656,90	b.d.
IX 1937	27**	1601,02	Sacharyna, eter
X 1937	32	921,18	b.d.
XI 1937	31	882,12	Sacharyna, eter, zapalniczki, wyroby stalowe
XII 1937	31	4025	Sacharyna, zapalniczki, kamienie zapalowe, karty do gry, wyroby stalowe
I 1938	16	1495	Sacharyna, eter, zapalniczki, kamienie zapalowe, wyroby stalowe, rowery
II 1938	16	około 2000	Sacharyna, eter
III 1938	26	1759	Eter sacharyna
IV 1938	11	825	Eter, sacharyna, wyroby stalowe
V 1938	18	742	Wyroby stalowe
VI 1938	16	ponad 500	Eter
VII 1938	27	1536	15 rowerów, 5,2 kg sacharyny
VIII 1938	23	991	Wyroby stalowe, eter, sacharyna, tytoń
IX 1938	18	1513	Wyroby tekstylne, części rowerowe, rowery

Data	Liczba	Wartość w zł	Towary
X 1938	31	1768	Tytoń, wyroby tekstylne, herbata, czekolada, rowery
XI 1938	28	1698	Kamienie do zapalniczek, rowery, części rowerowe
XII 1938	45	2131,89	Rowery, eter
I 1939	21	2334,69	Eter
II 1939	13	297,99	b.d.
III–VII 1939	Przemyt bardzo mały		
VIII 1939	b.d.		

\* – w sprawozdaniu SWi/WŁ nie uwzględniono trzech przypadków; \*\* – w sprawozdaniu SWi/WŁ nie uwzględniono dwóch przypadków zatrzymania przemytu. Zob.: D. Janiszewski, *Sprawy graniczne powiatu wieluńskiego w roku 1937*, „Rocznik Wieluński” 2005, t. 5, s. 105.

Źródło: APL, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1931 r., *passim*; tamże, sygn. 2522f, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1932 r., *passim*; tamże, sygn. 2522g, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1933 r., *passim*; tamże, sygn. 2522h, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1934 r., *passim*; tamże, sygn. 2522i, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1935 r., *passim*; tamże, sygn. 2522j, Sprawozdania sytuacyjne WŁ RWZB za 1937 r., *passim*; tamże, sygn. 2522k, Sprawozdania sytuacyjne RWZB za 1938 r., *passim*; *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1938. Część 2: stan bezpieczeństwa, ruch zawodowy i wywrotowy*, red. J. Walicki, Łódź 2014, *passim*; *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2 stan bezpieczeństwa, ruch zawodowy i wywrotowy*, red. J. Walicki, Łódź 2014, *passim*; D. Janiszewski, *Sprawy graniczne powiatu...*, s. 105.

Paleta przemycanych towarów była różnorodna i właściwie nie istniał produkt, którego by nie przewożono lub przenoszono. Wśród najbardziej popularnych dóbr dominowały używki, jak tytoń, spirytus i eter.

Działalność przemysłowa wiązała się z konsekwencjami zarówno, ale przede wszystkim, dla przemysłowca, jak i dla pilnującego granicy. Najpoważniejszymi z nich była groźba utraty życia lub zranienie i dotyczyło to zarówno funkcjonariuszy jak i łamiących prawo. Tytułem przykładu w nocy z 19 na 20 maja 1931 r. na polach majątku Kowalew, Straż Graniczna zastrzeliła przemysłowca Jana Dzieciotę, zaś drugiego – Jana Króla – postrzeliła, a który po przewiezieniu do wieluńskiego szpitala zmarł<sup>83</sup>, zaś 10 listopada 1934 r. strażnicy zastrzelili mieszkańca wsi Kamionka Piotra Wejnera, który przemycił 30 kg sacharyny<sup>84</sup>. W części przypadków postrzał był na tyle poważny, że przemysłowcy wkrótce umierali mimo udzielenia im pomocy lekarskiej. W dniu 23 kwietnia 1929 r. w Goli nielegalnie granicę przekroczył pocho-

<sup>83</sup> APL, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdanie sytuacyjne WŁRWZB za maj 1931 r., k. 309.

<sup>84</sup> APL, UWŁ, sygn. 2522h, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za listopad 1934 r., k. 200.

dzący z Chróścina Stefan Król (19 lat). Strażnik Piotr Baran próbował go zatrzymać i mimo kilku okrzyków „stój”, mężczyzna nadal uciekał brzegiem Proсны, toteż strażnik oddał strzał ostrzegawczy, a następnie zranił go w okolice płuc, ale postrzelony mimo udzielonej pomocy lekarskiej zmarł po niecałych 3 godzinach<sup>85</sup>. Zaś 15 września 1931 r. w Rudnikach postrzelony został przemytnik Jan Cichoń, który zmarł w szpitalu w Wieluniu<sup>86</sup>.

Nie każde użycie broni niesło takie poważne skutki. W dniu 28 stycznia 1928 r. strażnicy placówki Grześlaki ostrzelali uciekających przemytników, lekko raniąc Kazimierza Zajączkowskiego ze wsi Wróblew, przy którym znaleziono 1440 szt. okularów<sup>87</sup>. W sierpniu 1931 r. straż graniczna postrzeliła w obie nogi przemytnika Stanisława Czyżewskiego, który przemyczał tytoń<sup>88</sup>, zaś 18 lipca 1935 r. w czasie urzędzonej na przemytników zasadzki, strażnik Franciszek Tyrlik strzelił trzy razy do przemytników, w tym jednego – Wojciecha Mateszyńskiego postrzelił w nogę. Przy rannym znaleziono 25 kg eteru niemieckiego, a jego samego odwieziono do szpitala w Krzepicach<sup>89</sup>.

Należy zauważyć, że przemytu na granicy wieluńsko-niemieckiej dokonywały także osoby mieszkające poza nią. Otóż 1 września 1928 r. funkcjonariusz placówki w Żytniowie użył broni palnej w stosunku do przemytnika Ludwika Ryszczyka (26 lat) mieszkańca wsi Kleśniska w powiecie częstochowskim; postrzelony mężczyzna zmarł w szpitalu w Krzepicach<sup>90</sup>. A także mieszkańcy Wieluńskiego wybierali inny odcinek granicy państwowej do swojego procederu, jak mieszkaniec wsi Bugaj w gminie Rudniki, Józef Krajewski (49 lat), który został postrzelony na terenie wsi Starokrzepice w powiecie częstochowskim (1 czerwca 1928 r.), gdy przekraczał granicę polsko-niemiecką. Przy rannym, którego odwieziono do szpitala w Krzepicach, znaleziono 3 kg tytoniu<sup>91</sup>.

Polscy przemytnicy nie zawsze mogli liczyć też na pobłażliwość strony niemieckiej. Otóż 18 stycznia 1933 r. we wsi Jastrzygowice (Niemcy), strażnicy postrzelili Piotra Komosia, który wymyczał zboże z Polski do Niemiec, a któremu udało się zbiec do Polski<sup>92</sup>.

Chroniący granicę także byli narażeni na utratę życia lub zranienie ze strony kontrabandzistów. W czasie rewizji we wsi Nowy Świat (gm. Starzenice) u Władysława Grabowskiego, tenże wraz z synem Józefem nie podporządkowali się poleceniom strażnika Tadeusza Grojeka. Ten z kolei wyciągnął w obronie własnej rewolwer, który jednak się zaciął. Wobec tego podejrzani strażnika rozbili, pobili, łamiąc mu rękę, po czym zbiegli zabierając uszko-

<sup>85</sup> APŁOS, PKPP, sygn. 386, STRZNPSO, 24 IV 1929 r., k. 25.

<sup>86</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za wrzesień 1931 r., k. 380.

<sup>87</sup> APŁOS, SPW, sygn. 99a, Sprawozdanie tygodniowe nr 5 SWi, 8 lutego 1928 r., k. 36a.

<sup>88</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522e, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za sierpień 1931 r., k. 365.

<sup>89</sup> Wspomniany mężczyzna miał 29 lat, zamieszkiwał w Opatowie w powiecie częstochowskim. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za lipiec 1935 r., k. 232.

<sup>90</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, Sprawozdanie tygodniowe nr 35 SWi z sierpnia 1928 r., k. 140.

<sup>91</sup> APŁOS, SPW, sygn. 284, Sprawozdanie tygodniowe nr 22 SWi, 6 VI 1928 r., k. 270.

<sup>92</sup> Nie wiadomo, gdzie ów mężczyzna mieszkał. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 2522g, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za styczeń 1933 r., k. 21.

dzony rewolwer<sup>93</sup>. Z kolei 28 stycznia 1939 r. strażnicy z placówki II linii Rudniki natknęli się na 4 przemytników, którzy oddali w ich kierunku od 8 do 10 niecelnych strzałów z pistoletu. Strażnicy zatrzymali jedną osobę<sup>94</sup>. W innym przypadku 20 maja 1939 r. Marcin Antosik ze wsi Jaworzno (gm. Rudniki) przeprowadzający nielegalnie przez granicę grupę ludzi oddał dwa niecelne strzały do strażnika granicznego, po czym zbiegł<sup>95</sup>.

Oprócz zagrożenia życia strażników i przemytników dochodziło do sytuacji, choć chyba nieczęstych, gdy przypadkowo zagrożone było zdrowie lub życie innych osób. Do takiego incydentu doszło 22 marca 1935 r., gdy niemieccy strażnicy ostrzelali polskich przemytników, tak, że 8 naboji przeleciało na stronę polską, narażając tym samym ludność polską na zranienie lub nawet śmierć<sup>96</sup>. Liczba przypadków użycia broni przez strażników nie była jednak wielka, ale co kilka dni było słychać strzały na granicy. W lutym 1934 r. było to 9 razy<sup>97</sup>, miesiąc później 6 przypadków<sup>98</sup>, a w maju 5 razy<sup>99</sup>.

Strażnicy graniczni wspomagali się w swojej pracy psami, a te także były narażone na ataki kontrabandzistów. W listopadzie 1938 r. patrol z psem zauważył chowającego się w zaroślach przemytnika. Wywiązała się walka psa z podejrzanym, a jej rezultatem był rozbity łeb i wybite oko u czworonoga. Ukrywającym okazał się Wacław Jelonek – tzw. zawodowy przemytnik – wielokrotnie zatrzymywany<sup>100</sup>.

Śmierć lub postrzał i późniejsze kłopoty zdrowotne były najpoważniejszym problemem dla strażników i przemytników. Natomiast dla tej drugiej grupy sankcje się na tym nie kończyły. W zależności od wyroku sądowego był to przepadek kontrabandy, grzywna, opłaty sądowe lub więzienie<sup>101</sup>. Także na drugiej stronie granicy przemytnicy musieli liczyć się z konsekwencjami prawnymi: w sierpniu 1935 r. zostali aresztowani przez stronę niemiecką: Walenty Parol, Antoni Mendel i Walenty Mendel za przemyt waluty niemieckiej do Polski<sup>102</sup>.

<sup>93</sup> APŁOS, SPW, sygn. 712, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za grudzień 1932 r., k. 139–140.

<sup>94</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 23.

<sup>95</sup> *Sprawozdanie sytuacyjne wojewody łódzkiego ze stanu bezpieczeństwa, ruchu zawodowego i wywrotowego za maj 1939 r.*, [w:] *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 145.

<sup>96</sup> Sytuacja miała miejsce pomiędzy kamieniami granicznymi oznaczonymi nr L.032 a L.033. W celu wyjaśnienia sprawy zebrała się komisja, przed którą strażnicy niemieccy oświadczyli, że wystrelili do przemytników 8 razy i nie mieli żadnego zamiaru naruszyć polskiego terytorium i do takiego naruszenia, wedle ich stanowczego oświadczenia, nie doszło. Zob.: APŁ, UWŁ, sygn. 203, Pismo SWi do landrata powiatu Rosenberg, 28 III 1935 r., b.p.; tamże, 203, Protokół z Komisji Granicznej, 6 IV 1935 r., b.p.

<sup>97</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522h, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za luty 1934 r., k. 37.

<sup>98</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522h, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za marzec 1934 r., k. 55.

<sup>99</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522h, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za maj 1934 r., k. 93.

<sup>100</sup> *Krwawa walka psa policyjnego z przemytnikiem*, „Goniec Wieluński”, 6 XI 1938, nr 13, s. 11. Inny tego rodzaju przypadek pochodził z granicy powiatu kępińskiego, gdzie sacharynę przemycało trzech przemytników (w tym dwóch było z Kamionki – Stefan i Piotr Wejner). Zob.: *Bohaterski strażnik czworonożny stoczył krwawą walkę z przemytnikami*, „Nowy Kurjer”, 13 IV 1933, nr 86, s. 7.

<sup>101</sup> Przykładowo: *Ogłoszenie*, „Tygodnik Wieluński”, 13 II 1921, nr 7, s. 7; *Ogłoszenie*, „Tygodnik Wieluński”, 27 II 1921, nr 9, s. 7; *Ogłoszenie*, „Tygodnik Wieluński”, 17 IV 1921, nr 16, s. 7.

<sup>102</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522i, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za sierpień 1935 r., k. 273.

Oprócz przemytu towarów istniał także przemyt ludzi<sup>103</sup>, który należy odróżnić od nielegalnych przekroczeń granicy przez różnego rodzaju kategorie osób, które przekraczały granicę na własną rękę, a należy to traktować jako zjawisko nielegalnego przekroczenia granicy przy pomocy pośredników za pieniądze. Proceder ten występował, ponieważ część osób z różnych przyczyn chciała opuścić Polskę, a nie mogła tego uczynić w sposób legalny, toteż nie znając dokładnie warunków na granicy wołała zapłacić pośrednikom niż próbować samemu przekroczyć granicę. Zjawisko to miało miejsce także w odwrotną stronę<sup>104</sup>.

W przypadku przemytu osób były to zarówno sytuacje, gdy przemytnicy oferowali pomoc w uzyskaniu niezbędnych dokumentów umożliwiających przekroczenie granicy lub też fizyczną pomoc. W 1930 r. wpadła szajka oszustów, która oferowała załatwienie niezbędnych dokumentów uprawniających do wyjazdu na roboty sezonowe do Niemiec, za co pobierała od 50 do 200 zł, z tym że po wzięciu pieniędzy pośrednicy, czyli Włodzimierz Markiewicz z Sokolnik, Paweł Frankowski z Łaszewa (gm. Mierzyce) i Zelig Gielkopf z Wielunia znikali<sup>105</sup>.

W dniu 28 lipca 1937 r. zatrzymano dwóch pośredników: Czesława Smitka i Antoniego Ługowskiego, którzy za pomoc w nielegalnym przedostaniu się do Niemiec pobierali 15 zł od osoby<sup>106</sup>. Natomiast tuż przed wojną, a dokładniej od lutego 1939 r.: „(...) przemytnicy przerzucili się (...) na przeprowadzanie ludzi przez granicę, gdyż ten proceder przynosi im większe zyski”<sup>107</sup>. W tymże miesiącu zlikwidowano szajkę działającą na terenie powiatów: piotrkowskiego, radomszczańskiego i wieluńskiego, która

*(...) zajmowała się werbowaniem i przeprowadzaniem nielegalnie przez granicę do Niemiec, obywateli polskich, przeważnie narodowości niemieckiej. Proceder ten przybrał większe rozmiary, gdyż licząc na uzyskanie w Niemczech dobrze płatnej pracy nie brak było chętnych na wyjazd. Banda przemytnicza za przeprowadzenie przez granicę pobierała duże opłaty [od] 40 do 60 zł od osoby i była doskonale zorganizowana. Mała wielu pomocników, wyznaczone punkty werbunkowe, rozdzielcze, umówioną sygnalizację, operowała na dużym obszarze itd. Aresztowano 23 osoby, wśród nich wielu Niemców*<sup>108</sup>.

<sup>103</sup> O działalności na tym polu Straży Granicznej: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 182–192.

<sup>104</sup> Nielegalne przekroczenia granicy (a więc nie tylko przemyt osób) można podzielić na indywidualne i zorganizowane. Osoby, które przekraczały granicę można podzielić na: przygodnych, przestępców politycznych, szpiegów, emigrantów i reemigrantów oraz uciekinierów. Zob.: H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna...*, s. 183.

<sup>105</sup> *Likwidacja szajki oszustów*, „Hasło Łódzkie”, 28 III 1930, nr 86, s. 4.

<sup>106</sup> APŁ, UWŁ, sygn. 2522j, Sprawozdanie sytuacyjne WŁ RWZB za lipiec 1937 r., k. 266; tamże, SPW, sygn. 815, Sprawozdanie SWi ze stanu bezpieczeństwa za lipiec 1937 r., k. 157–158.

<sup>107</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 58, 95.

<sup>108</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 42.



Zjawisko to przed wybuchem wojny nabrało znacznych rozmiarów, bowiem w kwietniu 1939 r.: „Za pośrednictwo i pomoc przy nielegalnej emigracji do Niemiec aresztowano 18 osób oraz 3 skierowano do MO” [miejsca odosobnienia]<sup>109</sup>, w maju 21 osób<sup>110</sup>. Natomiast w czerwcu 1939 r. było to 9 osób, w tym trzech Niemców, a winnych ukarano aresztami od miesiąca do 6 miesięcy połączonymi z grzywnami<sup>111</sup>. Proceder ten uskuteczniany był także w drugą stronę, a pośrednicy pobierali za nielegalne przerzucenie przez granicę robotnika sezonowego z Niemiec do Polski w 1925 r. opłatę 5–15 zł<sup>112</sup>.

W okresie międzywojennym na granicy polsko-niemieckiej, w tym na odcinku wieluńskim, trwała nieustanna walka pomiędzy strażnikami, a przemytnikami, którzy chcieli ominąć przepisy celne. Ten proceder odbywał się w obie strony: z Niemiec do Polski (przemyt) i w drugą stronę – z Polski do Niemiec (wymyt), choć przemyt był zdecydowanie większy, przy czym na granicy lub w najbliższej okolicy zatrzymywano tylko część towarów. Natomiast całość przerzuconego towaru przez granice nie jest możliwa do ustalenia. To niekorzystne z punktu widzenia państwa zjawisko miało różnorakie przyczyny, ale także ludzie dokonujący tych zabronionych czynów kierowali się różnymi pobudkami. Oprócz przemytników incydentalnych funkcjonowali tacy (działając pojedynczo lub grupowo), którzy znaleźli w nim sposób na dostatnie życie, choć zarobek był niepewny i zagrożony nawet śmiercią. Przemycano różnorodny towar: artykuły spożywcze, przemysłowe, używki, artykuły rolnicze i żywe zwierzęta. Wśród tych towarów największe znaczenie miał eter, tytoń, sacharyna zapalniczki i kamienie do nich. Oprócz przemytu (wymytu) towarów istniało także zjawisko przemytu (wymytu) osób, które z różnych przyczyn nie mogły legalnie przekroczyć granicy.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Urząd Wojewódzki Łódzki, sygn. 186, 187, 203, 2522e, 2522f, 2522g, 2522h, 2522i, 2522j, 2522k.

Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu

Powiatowa Komenda Policji Państwowej w Wieluniu, sygn. 270, 386.

Starostwo Powiatowe Wieluńskie, sygn. 99a, 167, 228, 255a, 284, 410, 712, 767, 788, 815, 2122.

<sup>109</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 127.

<sup>110</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 164.

<sup>111</sup> *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2...*, s. 193–194.

<sup>112</sup> *W sprawie powrotu robotników sezonowych*, „Gazeta Wieluńska”, 15 XI 1925, nr 7, s. 4.

## Źródła drukowane

- Konwencja i Statut o wolności tranzytu, podpisane w Barcelonie dnia 20 kwietnia 1921 roku (Zatwierdzone przez Sejm ustawą z dnia 4 sierpnia 1922 r. – Dz. U.R.P. Nr 71, poz. 640), „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1925, nr 34, poz. 236.*
- Polskie formacje graniczne: Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty źródłowe, wybór źródeł, t. 2, oprac. M. Jabłonowski, B. Polak, Koszalin 1999.*
- Protokół II-go posiedzenia Wieluńskiego Sejmiku Powiatowego, obytego w piątek 25 kwietnia 1919 r., „Dziennik Urzędowy Komisarza Rządu Polskiego na Powiat Wieluński”, 16 V 1919, nr 17, s. 162.*
- Rozporządzenie, „Dziennik Urzędowy Komisarza Rządu Polskiego na Powiat Wieluński”, 23 V 1919, nr 18, s. 167.*
- Sprawozdania wojewody łódzkiego: rok 1939. Część 2: stan bezpieczeństwa, ruch wywrotowy i zawodowy, red. J. Walicki, Łódź 2014.*

## Pamiętniki i wspomnienia

- Gospodarka 16-morgowa, stanowiąca własność rodzeństwa w liczbie ośmiu osób. Powiat łęczycki, Łódzkie, [w:] Pamiętniki chłopów. Wybór, Warszawa 1954.*
- Gospodarz 2-morgowy w pow. skierniewickim, Warszawskie. Lat 21, jedna osoba na utrzymaniu, [w:] Pamiętniki chłopów. Wybór, Warszawa 1954.*
- Mińska E. H., *Kronika klasztoru ss. Bernardynek w Wieluniu*, „Studia Franciszkańskie” 2014, t. 24.

## Prasa

- „Echo” 1934, 1939.
- „Echo Sieradzkie” 1933.
- „Gazeta Wieluńska” 1925.
- „Głos Polski” 1929.
- „Głos Ziemi Wieluńskiej” 1926.
- „Goniec Wieluński” 1938.
- „Hasło Łódzkie” 1930.
- „Kurjer Łódzki” 1938.
- „Nowy Kurjer” 1933.
- „Tygodnik Wieluński” 1921.

## Mapy

- Mapa gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Podział administracyjny według stanu z dnia 1. IV 1938 roku.*
- Województwa centralne i wschodnie Rzeczypospolitej Wschodniej. Podział na gminy według stanu z dnia 1. IV 1933 roku.*

## Kalendarze

- Kalendarz z szematyzmem funkcjonariuszy Straży Celnej na rok 1927.*

## Opracowania

- Dominiczak H., *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975.
- Dominiczak H., *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997.
- Eckert M., *Dzieje cukrownictwa w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Dzieje cukrownictwa w Polsce*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1981.
- Goryński G., *Powstanie, organizacja i funkcjonowanie Straży Granicznej w latach 1928–1939*, „Słupskie Studia Historyczne” 2012, nr 18.
- Grobelski W., *Historia i tradycje polskich formacji granicznych*, Koszalin 2007.

- Janiszewski D., *Sprawy graniczne powiatu wieluńskiego w roku 1937*, „Rocznik Wieluński” 2005, t. 5.
- Kozłowski P., *Straż Celna zapomnianą formacją graniczną II Rzeczypospolitej – dyslokacja jednostek granicznych w 1926 r.*, „Problemy Ochrony Granic” 2012, nr 50.
- Kula H.M., *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Anonimowi władcy. Z dziejów kapitału obcego w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1968.
- Latawiec K., *Rosyjska Straż Graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014.
- Majer P., *Bezpieczeństwo wewnętrzne Polski w rozwoju dziejowym od X wieku do końca Polski Ludowej*, Szczytno 2012.
- Michalski M., *Emigracja sezonowa do Niemiec z powiatu wieluńskiego okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Przegląd Archiwalno-Historyczny” 2020, t. 7.
- Michalski M., *„Handel żywym towarem? Trudno! Delegatowi wszystko wolno – jest tu panem i władcą” – opinie mieszkańców powiatu wieluńskiego o emigracji sezonowej do Niemiec w międzywojniu (1918–1939)*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70.
- Mieszalski I., *Szmugiel i drobny handel przygraniczny w rejonie wsi Przedmość w latach 1900–1939*, „Rocznik Wieluński” 2004, t. 4.
- Polak B., *Straż Graniczna – formacja ochrony granicy zachodniej Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Granice Rzeczypospolitej Polskiej: (na przestrzeni dziejów)*, red. Z.B. Kumoś, Warszawa 2005.
- Prochwicz J., *Formacje graniczne 1918–1924*, „Problemy Ochrony Granic. Biuletyn” 2000, nr 14.
- Prochwicz J., Kępa Z.J., *ABC formacji granicznych II Rzeczypospolitej*, „Problemy Ochrony Granic. Biuletyn” 2003, nr 24.
- Tomaszewski J., *Przemyt*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku: O–Ż*, Warszawa 1981.
- Ziemiaństwo – Rolnictwo – Samorządy województwa łódzkiego*, t. 1, red. Z. Kotkowski, S. Grodziński, Łódź 1928.

### Opracowania niepublikowane

- Michalski M., *Powiat wieluński w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Łódź 2017 [rozprawa doktorska napisana w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. dra hab. Kazimierza Badziaka, zbiory Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego].

**Michał Michalski**


### SMUGGLING ON THE BORDER OF WIELUŃ DISTRICT WITH GERMANY IN THE INTERWAR PERIOD (1918–1939)

In the interwar period, on the Polish-German border, including the Wieluń section, there was a constant struggle between the guards and smugglers who wanted to bypass customs regulations. This procedure took place both ways: from Germany to Poland and from Poland to Germany, although smuggling from Poland to Germany was much greater, and only some of the goods were detained at the border or in the immediate vicinity. However, the entirety of the goods transported across the borders is impossible to establish. This phenomenon, unfavorable from the point of view of the state, had various reasons, but also the people who committed these forbidden acts had various reasons. In addition to incident smugglers, there were also those (acting individually or in groups) who found a way to live well, although their earnings were uncertain and even threatened with death. Various goods were smuggled: food, industrial, stimulants, agricultural products and live animals. Among these commodities, the most important were ether, tobacco, saccharin, lighters and stones for them. In addition to smuggling goods, there was also the phenomenon of smuggling people who, for various reasons, could not legally cross the border.

**Keywords:** smuggling, Wieluń powiat, Second Republic of Poland, Polish-German border



Kamila Pawełczyk-Dura\*

 <https://orcid.org/0000-0002-3615-8120>

## MATERIAŁY ARCHIWALNE DOTYCZĄCE ŁODZI W ZASOBACH FEDERALNYCH ROSYJSKICH ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)

**Streszczenie.** Poniżej przedstawiono wybiórczą typologię materiałów archiwalnych dotyczących Łodzi, stanowiących zasób pięciu rosyjskich archiwów państwowych stopnia federalnego. Petersburskie Rosyjskie Historyczne Archiwum Państwowe oraz moskiewskie: Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej, Rosyjskie Archiwum Państwowe Wojskowo-Historyczne, Rosyjskie Archiwum Państwowe Literatury i Sztuki, wreszcie zaś Rosyjskie Archiwum Państwowe Fotografii i Filmu przedstawiają jednocześnie pięć paradygmatów ukazujących ściśle, organiczne powiązanie pierwiastków narodowych i państwowych polskich oraz rosyjskich (głównie w historycznych inkarnacjach Królestwa Polskiego i Imperium Romanów, w mniejszym zaś stopniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Sowieckiego).

**Słowa kluczowe:** Rosyjskie Historyczne Archiwum Państwowe, Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej, Rosyjskie Archiwum Państwowe Wojskowo-Historyczne, Rosyjskie Archiwum Państwowe Literatury i Sztuki, Rosyjskie Archiwum Państwowe Fotografii i Filmu, materiały archiwalne

Regionalne badania nad Łodzią należą, ze względu na oczywiste uwarunkowania, do kanonu tematów regularnie podejmowanych przez miejscowe środowisko naukowe. Powstające opracowania cechuje krytyczne podejście do ukształtowanych już poglądów i wykazuje próby wyjścia poza powtarzalne schematy i opinie. Podstawę prac badawczych stanowią rodzime materiały archiwalne, w przechowywaniu których przoduje Archiwum Państwowe w Łodzi, jak też kwerenda prasoznawcza. We współczesnej literaturze przedmiotu badacze nie odwołują się zasadniczo do – wydawałoby się rzecz oczywista, ale nie zawsze w pełni uświadamiana – archiwaliów rosyjskich. Tymczasem bogactwo i różnorodność stanowiącego Zasób Archiwalny Federacji Rosyjskiej materiału, liczonego w sumie w tysiącach jednostek aktowych, ukazuje funkcjonowanie urzędów administracji rosyjskiej w gubernialnej

---

\* Archiwum Państwowe w Łodzi, e-mail: pawelczyk.kamila@wp.pl

Łodzi, kontroli carskiego aparatu biurokratycznego nad życiem politycznym, gospodarczym, i społecznym miasta, rejestruje burzliwe wydarzenia buntu robotniczego początków XX w. i skutki pierwszowojennej zawieruchy, głównie zaś największej operacji zaczepnej wojsk niemieckich na froncie wschodnim. W okresie zmian ustrojowych po 1945 r. zaś określa zainteresowanie instytucji sowieckich wydarzeniami kulturalnymi i lokalnymi zakładami przemysłowymi, uwiecznionymi na kartach papieru, afiszach, fotografiach i filmach.

Niniejszy artykuł stanowi niecałościową, wymagającą aktualizacji i dalszych poszukiwań prezentację „łódzkich” archiwaliów w perspektywie szerszej niż zasób Archiwum Państwowego w Łodzi. Selektywny wybór treści podyktowany został stopniem infiltracji ewidencyjnych pomocy archiwalnych dostępnych w wersji tradycyjnej i elektronicznej oraz ich głębią informacyjną, determinującą prowadzenie dokładniejszych badań i dokonywanie pewnych uściśleń. Pragmatyka doboru metody badawczej, podyktowana czynnikami zewnętrznymi, głównie zaś ograniczeniami dostępu do zasobu archiwów rosyjskich, warunkuje ponadto niekompletność wyników kilkunastomiesięcznej w zasadzie kwerendy. Jej rezultaty bowiem przeliczyć można, jak zaznaczono już na wstępie, w tysiące pozyskanych danych, których szersze przybliżenie w tekście nie byłoby możliwe.

Przy prezentowaniu wyników badań zdecydowano się na zwięzłą charakterystykę „łódzkiej” pozostałości aktowej i nieaktowej w zasobie konkretnego archiwum, wskazującą na profil zasobu danej placówki, opisującą w ogólnym zarysie poszczególne grupy tematyczne przechowywanych materiałów i wymieniającą zawartość konkretnych materiałów. Wprowadzenie ujmuje zawartość wytypowanych jednostek archiwalnych z uwzględnieniem ich treści i różnicowania tematycznego. Sporządzony opis powinien ułatwić pracę badaczowi, informując go o randze, jaką poszczególne zagadnienia zajmują w danej teczce. W dalszej kolejności utrzymano system opisu archiwalnego: wymieniono zespoły, tytuły jednostek archiwalnych i określono – w odniesieniu do przypadków, gdzie było to możliwe – datację. Dane na poziomie opisu zespołu i jednostki podano w oryginalnym brzmieniu rosyjskim, najpełniej oddającym specyfikę materiałów i niewypaczającym ich sensu pierwotnego. Również w odwołaniach przytoczono zapis cyrylicą, formułując go podstawowymi danymi takimi jak: skrót nazwy archiwum, numer zespołu (*фонд*), numer inwentarza (*опись*), numer jednostki archiwalnej (*дело*). Pozwala to na ich archiwalną identyfikację, właściwą dla systemu rosyjskiego. Odstępstwo od tej zasady poczyniono jedynie w odniesieniu do Rosyjskiego Archiwum Państwowego Fotografii i Filmu, posiadającego odrębny od pozostałych system ewidencyjny, w którym podstawą wyszukiwania informacji jest rodzaj katalogu dokumentacji (fotograficzna lub filmowa) i konkretna sygnatura.

W przypadku inwentarzy z tegoż Archiwum dokonano także uzupełnienia lapidarnych tytułów o informacje dotyczące zawartości poszczególnych jednostek archiwalnych.

### **Rosyjskie Historyczne Archiwum Państwowe<sup>1</sup>**

Archiwalia „łódzkie” w zasobie petersburskiej placówki archiwalnej obejmują blisko siedemset jednostek inwentarzowych, zgromadzonych w ponad dziesięciu zespołach. Stanowią one, w zdecydowanej większości, pozostałość funkcjonowania w wieku XIX i na początku XX stulecia na obszarze Królestwa Polskiego carskich urzędów państwowych. Na materiał, terytorialnie odnoszący się do Łodzi, składają się statuty i sprawozdania z działalności prowadzonej w Imperium Rosyjskim i jego częściach składowych przez znane lokalne towarzystwa akcyjne, w tym należące do Juliusza Heinzla, Ludwika Geyera, Fryderyka Wilhelma Schweikerta, Izraela Poznańskiego, Józefa Johna, Karola Scheiblera, Szai Rosenblatta i Ferdynanda Göldnera. Część poszytów dotyczy ponadto Widzewskiej Manufaktury oraz zakładów stanowiących własność Allarta, Rousseau i Spółki oraz Stillera i Bielszowskiego. Przemysłowe oblicze miasta charakteryzują akta odwołań lokalnych przemysłowców od wymiaru podatku nałożonego przez rosyjskie władze administracyjne i skarbowe na grunty fabryczne oraz wyroki Cywilnego Departamentu Kasacyjnego Senatu Rządzącego w sprawie ustalania prawa własności nieruchomości miejskich, zadłużania i sprzedaży majątków ziemskich. Rozwój żywego organizmu miejskiego zarejestrowano w sprawach dotyczących remontu budynku ratusza, wzniesienia nowej rzeźni, Szkoły Rękodzielniczo-Przemysłowej, stworzenia w mieście sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, elektryfikacji, remontu łódzkich ulic i placów oraz w archiwaliach odnoszących się do działalności lokalnych towarzystw ubezpieczeniowych i kredytowych. Plany i szkice linii kolejowej Warszawsko-Wiedeńskiej, a także budynku dworca oraz przyległych do niego zabudowań wraz z fotografiami z 1914 r. stanowią odrębne pozycje inwentarzowe, podobnie jak akta łódzkich oddziałów banków Wołżańsko-Kamskiego i Azowsko-Dońskiego oraz jednostki poświęcone wydawaniu w Łodzi prasy lokalnej i prowadzonej działalności cenzorskiej. Typologię zasobu Rosyjskiego Historycznego Archiwum Państwowego zamykają opisy majątków należących do parafii rzymskokatolickich oraz aktywności lokalnych wspólnot protestanckich, kontrolowanych przez Departament Spraw Duchowych.

---

<sup>1</sup> Ros. Российский государственный исторический архив (dalej: РГИА).

Министерство торговли и промышленности:

- Об изменении устава Акционерного общества Видзевской бумажной мануфактуры в городе Лодзи (1905–1916)<sup>2</sup>,
- Отчеты и балансы акционерного общества текстильной фабрики „Винклер, Гертнер и Борман” в городе Лодзи (1909)<sup>3</sup>,
- Отчеты и балансы акционерного торгово-промышленного текстильного общества мануфактур „С. Шепс и компания” в городе Лодзи (1912–1913)<sup>4</sup>,
- О разрешении выдачи всех акций общества бумажных мануфактур Л. Гейера в городе Лодзи именными или на предъявителя (1907)<sup>5</sup>,
- О разрешении французской генеральной компании прядильного промысла в городе Лодзи „Л. Алларт и компания” производить операции в России (1887–1913)<sup>6</sup>,
- Об учреждении и деятельности Акционерного общества мануфактур Ю. Гейнца в городе Лодзи (1899–1909)<sup>7</sup>,
- Об учреждении и деятельности Акционерного общества шерстяной мануфактуры „Штиллер и Бельшевский” в городе Лодзи Петроковской губернии (1891–1914)<sup>8</sup>,
- Об учреждении и деятельности Акционерного общества бумажных мануфактур Ш. Розенблата в городе Лодзи Петроковской губернии (1891–1912)<sup>9</sup>,
- Об учреждении Акционерного общества бумажной и резиновой мануфактуры Ф. Гельднера в городе Лодзи Петроковской губернии (1897–1906)<sup>10</sup>,
- Об учреждении и деятельности Акционерного общества шерстяной мануфактуры Ф.В. Швейкерта в городе Лодзи Петроковской губернии (1898–1913)<sup>11</sup>,
- Акционерное общество мануфактур Юлиуса Гейнца в городе Лодзи (1903–1916)<sup>12</sup>,
- Акционерное общество Лодзинской ниточной мануфактуры в Петрограде (1915–1916)<sup>13</sup>,
- Акционерное общество бумажных мануфактур К. (*sic!*) Познанского в городе Лодзи (1916)<sup>14</sup>,
- Акционерное общество Трансмиссионного машиностроительного и чугунолитейного завода „И. Ион” в городе Лодзи (1916)<sup>15</sup>,

---

<sup>2</sup> РГИА, ф. 23, оп. 14, д. 4.

<sup>3</sup> РГИА, ф. 23, оп. 14, д. 154.

<sup>4</sup> РГИА, ф. 23, оп. 14, д. 263.

<sup>5</sup> РГИА, ф. 23, оп. 14, д. 432.

<sup>6</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 44.

<sup>7</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 71.

<sup>8</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 106.

<sup>9</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 110.

<sup>10</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 407.

<sup>11</sup> РГИА, ф. 23, оп. 24, д. 491.

<sup>12</sup> РГИА, ф. 23, оп. 28, д. 504.

<sup>13</sup> РГИА, ф. 23, оп. 28, д. 1244.

<sup>14</sup> РГИА, ф. 23, оп. 28, д. 1659.

<sup>15</sup> РГИА, ф. 23, оп. 28, д. 2270.



Акционерное общество бумажных мануфактур „К. Шейблера” в городе Лодзи (1915)<sup>16</sup>.

Планы и чертежи по строительству железных дорог и искусственных сооружений:

Проект подстанции высокого напряжения с машинным зданием на линии Лодзь–Александров. Ситуационный план расположения, план, фасад, разрез машинного здания. Ватман (1912)<sup>17</sup>,

Фотографические снимки построек служебных помещений на станции Лодзь и других железнодорожных станций Варшаво-Венской дороги (1914)<sup>18</sup>,

Протокол 51-го вторичного очередного общего собрания акционеров общества Лодзинско-фабричной железной дороги от 18 (31) августа 1908 г. (1908)<sup>19</sup>,

Ситуационный план части Лодзинской городской кассы, потребной для устройства станции „Каролевское шоссе” Колюшкинской ветви, Лодзинско-фабричной железной дороги (1910)<sup>20</sup>,

Чертеж новой пристройки к пассажирскому зданию на станции Лодзь (1895)<sup>21</sup>,

Чертеж главных мастерских на сортировочной станции Видзев Лодзинско-Фабричной железной дороги, Колюшкинской ветви (1865)<sup>22</sup>.

Департамент окладных сборов МФ:

По жалобе владельцев Лодзинской фабричной недвижимости № 6–8 Станислава Ляндау и Карла Вейла на Петроковское губернское по налогу с недвижимого имущества. Присутствие по предмету исчисления налога с названной недвижимости, ткацкая фабрика „Ляндау и Вейле” (1904)<sup>23</sup>,

По жалобе Акционерного общества бумажных мануфактур Л. Громан в городе Лодзи на преувеличенное обложение налогом с городских недвижимостей № 60/62/1160-а находящихся на фабрике станков, недвижимых машин и прочего<sup>24</sup>,

По жалобе акционерного общества бумажных мануфактур в городе Лодзи Луи Гейера на неправильное обложение недвижимости общества по Червонной улице под № 6/642 (1904)<sup>25</sup>,

По жалобе Правления акционерного общества шерстяных и бумажных мануфактур в городе Лодзи М. Зильберштейна на преувеличенное обложение налогом недвижимости общества по Видзевской улице, под № 153-13/1061, вследствие привлечения к платежу налога недвижимых станков и машин<sup>26</sup>,

<sup>16</sup> РГИА, ф. 23, оп. 28, д. 2439.

<sup>17</sup> РГИА, ф. 350, оп. 62, д. 1488.

<sup>18</sup> РГИА, ф. 350, оп. 77, д. 34.

<sup>19</sup> РГИА, ф. 350, оп. 87, д. 57.

<sup>20</sup> РГИА, ф. 350, оп. 87, д. 71.

<sup>21</sup> РГИА, ф. 350, оп. 87, д. 76.

<sup>22</sup> РГИА, ф. 350, оп. 87, д. 77.

<sup>23</sup> РГИА, ф. 573, оп. 2, д. 3426.

<sup>24</sup> РГИА, ф. 573, оп. 2, д. 3446.

<sup>25</sup> РГИА, ф. 573, оп. 2, д. 3454.

<sup>26</sup> РГИА, ф. 573, оп. 2, д. 3456.

По прошению русского промышленного и торгового анонимного общества бывших предприятий Эмиля Хеблера в городе Лодзи об освобождении фабричной усадьбы в деревне Домброве от платежа налога с городского недвижимого имущества и городских сборов за вторую половину 1907–1908 годы (1907–1908)<sup>27</sup>,  
По жалобе домовладельца города Лодзи Л. Плихалья на обложение квартирным налогом занимаемого им помещения – виллы (1913–1914)<sup>28</sup>.

Волжско-Камский коммерческий банк:

Проекты смет расходов по содержанию Лодзинского отделения на 1905–1917 годы (1905–1917)<sup>29</sup>,

Месячные отчеты Пенсионно-вспомогательной кассы служащих в Лодзинском отделении за 1905–1908 годы (1905–1908)<sup>30</sup>.

Азовско-Донской коммерческий банк:

Дело Акционерного общества бумажной и резиновой мануфактуры „Фердинанд Гельднер” в городе Лодзи. Протокол общего собрания акционеров Общества, состоявшегося 28 апреля – 11 мая 1907 года. Отчет Общества за 1906 год (1907)<sup>31</sup>,

Отчет Лодзинского отделения Банка за 1914 год (1914)<sup>32</sup>,

Книга корреспондентских счетов частных лиц в разных городах России, Русско-Азиатского, Варшавского и Лодзинского коммерческих, торговых и купеческих банков (1917)<sup>33</sup>.

Главное управление по делам печати:

Главное управление по делам печати Министерства внутренних дел. 1870 г. III. Дела о периодических изданиях. Дело об издании в городе Лодзи Петровской губернии газеты на польском и немецком языках „Zodzer (*sic!*) Zeitung” (1870–1912)<sup>34</sup>,

Главное управление по делам печати Министерства внутренних дел. 1897 г. Дело о командировании разных лиц в городе Лодзь для исполнения обязанностей отдельного цензора (1897–1901)<sup>35</sup>.

Департамент духовных дел иностранных исповеданий:

Имущество отдельных кафедральных коллегиятских и приходских костелов. Варшавская архиепархия. Город Лодзь Петровской губернии (1872–1910)<sup>36</sup>,

<sup>27</sup> РГИА, ф. 573, оп. 3, д. 4154.

<sup>28</sup> РГИА, ф. 573, оп. 20, д. 1814.

<sup>29</sup> РГИА, ф. 595, оп. 6, д. 120.

<sup>30</sup> РГИА, ф. 595, оп. 6, д. 268.

<sup>31</sup> РГИА, ф. 616, оп. 1, д. 569.

<sup>32</sup> РГИА, ф. 616, оп. 2, д. 383.

<sup>33</sup> РГИА, ф. 616, оп. 4, д. 157.

<sup>34</sup> РГИА, ф. 776, оп. 4, д. 575.

<sup>35</sup> РГИА, ф. 776, оп. 21 ч. 1, д. 202.

<sup>36</sup> РГИА, ф. 821, оп. 2, д. 456.

Переписка с Варшавской евангелическо-аугсбургской консисторией, варшавским генерал-губернатором и другими лицами о разрешении приходу Святого Иоанна в городе Лодзи Петроковской губернии покупать земли, о утверждении смет прихода и расхода сумм приходов Святого Иоанна и Святой Троицы, о деятельности в городе Лодзи обществ юношей и миссионерского, об устройстве кладбища (1894–1905)<sup>37</sup>,

Дело о разрешении образования в городе Лодзи Петроковской губернии реформатского филиального прихода (1903–1905)<sup>38</sup>.

#### Хозяйственный департамент МВД:

Об утверждении правил о взаимных обязанностях Лодзинского городского кредитного общества и страховых от огня обществ по страхованию имущества, заложенного в кредитном обществе (1873)<sup>39</sup>,

Об учреждении общества взаимного от огня страхования имущества в городе Лодзи (1889–1901)<sup>40</sup>,

По уставу Лодзинского городского кредитного общества Петраковской (*sic!*) губернии (1871)<sup>41</sup>,

О расширении помещений полицейских арестов и расширении помещений Лодзинской тюрьмы (1893–1900)<sup>42</sup>,

О постройке в городе Лодзи новой усовершенствованной скотобойни (1894–1905)<sup>43</sup>,

Об устройстве адресного стола в Лодзи (1894)<sup>44</sup>,

Об устройстве канализации и водоснабжения в городе Лодзи (1899–1903)<sup>45</sup>,

Об учреждении в городе Лодзи пожарной команды (1915)<sup>46</sup>,

О постройке здания для Лодзинского мануфактурно-промышленного училища (1903)<sup>47</sup>,

О починке ратуши в городе Лодзи (1868)<sup>48</sup>,

Об освещении города Лодзи газом (1870–1871)<sup>49</sup>,

О перемещении и ремонте улиц и площадей в городе Лодзи (1877–1878)<sup>50</sup>,

<sup>37</sup> РГИА, ф. 821, оп. 5, д. 1774.

<sup>38</sup> РГИА, ф. 821, оп. 5, д. 1789.

<sup>39</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 7, д. 583.

<sup>40</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 7, д. 2162.

<sup>41</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 9, д. 314.

<sup>42</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 27, д. 2420.

<sup>43</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 27, д. 2738.

<sup>44</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 27, д. 2757.

<sup>45</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 27, д. 3406.

<sup>46</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 28, д. 600.

<sup>47</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 28, д. 673.

<sup>48</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 35, д. 94.

<sup>49</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 35, д. 310.

<sup>50</sup> РГИА, ф. 1287, оп. 35, д. 1410.

Уголовный кассационный департамент Сената:

О пересмотре дела владельца типографии в городе Лодзи А. Карского, осужденного за напечатание „Crasopismo (*sic!*) Lekarskie” и несвоевременное представление инспектору по делам печати „Crasopismo (*sic!*) Lekarskie” (1907)<sup>51</sup>,

Об отмене приговора по делу редактора-издателя лодзинской газеты „Rozwoj” (*sic!*) („Розвуй”) В. М. Чаевского, осужденного по 275 статье Устава о наказаниях (1907)<sup>52</sup>.

Гражданский кассационный департамент правительствующего Сената:

О разрешении споров, возникших между Л. и З. Анштадт и Р. Бидерманом о праве собственности на участок земли в городе Лодзи (1886)<sup>53</sup>,

О запрещении Акционерному обществу Лодзинской ниточной мануфактуры употреблять на своих изделиях обертки, клейма и фабричные знаки Товарищества Невской ниточной мануфактуры (1900)<sup>54</sup>,

О взыскании Ф. Басинским с акционерного общества бумажных мануфактур „И. К. Познанский” в городе Лодзи 84 рублей убытков, причиненных остановкой фабрики, по случаю забастовки машинистов и кочегаров (1907)<sup>55</sup>,

О признании фирмы „Н. Розенблюм и Компания” в городе Лодзи несостоятельным должником (1909)<sup>56</sup>.

**Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej**<sup>57</sup>

Rosyjskim archiwum stopnia federalnego, w którym przechowywana jest największa liczebnie grupa materiałów dotyczących miasta Łodzi, jest Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej. W jego zasobie odnaleźć można blisko tysiąc jednostek archiwalnych związanych tematycznie z zakreślonym obszarem badawczym. Składają się one na zespół Departament Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zawierają dokumentację aktową odzwierciedlającą organizację łódzkiej policji miejskiej oraz charakteryzują zakres czynności wykonywanych przez rosyjskich stróżów porządku publicznego. Zachowały się poszyty dotyczące spraw personalnych, w tym akta przebiegu służby, wynagradzania, awansowania, zwalniania, udzielania pensji i emerytur urzędnikom państwowym jurysdykcyjnie podlegającym Ministerstwu, w tym akta osobowe policmajstra miasta Łodzi. Produkcja kancelaryjna obejmowała ponadto teczki dotyczące działań podejmowanych przez carskich funkcjonariuszy służb polityczno-porządkowych. Dotyczyły one, jak wynika z rosyjskich archiwaliów, ścisłej kontroli nastrojów środowiska robotniczego.

<sup>51</sup> РГИА, ф. 1363, оп. 3, д. 47.

<sup>52</sup> РГИА, ф. 1363, оп. 3, д. 1032.

<sup>53</sup> РГИА, ф. 1364, оп. 2, д. 345.

<sup>54</sup> РГИА, ф. 1364, оп. 3, д. 630.

<sup>55</sup> РГИА, ф. 1364, оп. 5, д. 2097.

<sup>56</sup> РГИА, ф. 1364, оп. 6, д. 488.

<sup>57</sup> Ros. Государственный архив Российской Федерации (dalej: ГАРФ).

Akta wystąpień robotników zakładu przemysłu bawełnianego Izraela Poznańskiego uzupełniają materiały dotyczące lokautów, strajków aptekarzy, tramwajarzy i młodzieży, konfiskaty nielegalnych środków wybuchowych i broni, zamachu na życie Juliusza Kunitzera, stanu wojennego w mieście w 1905 r., a także działalności antypaństwowej i przestępczej mieszkańców Łodzi. Do tych ostatnich zaliczano, między innymi, zaangażowanie i aktywność partii politycznych. Zarejestrowano blisko czterysta spraw dotyczących osób podejrzanych o przynależność do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Socjalistycznego Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego „Bund”, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat”, Narodowego Związku Robotniczego i Syjonistyczno-Socjalistycznej Partii Robotniczej. Całość dokumentacji zamykają akta kas zapomogowo-pożyczkowych działających przy największych łódzkich zakładach przemysłowych, Wyższej Szkoły Rzemieślniczej i Gimnazjum Męskiego. Bogaty materiał archiwalny można by rozszerzyć ponadto o dokładniejsze informacje o niepublikowanych dotychczas dziennikach Konstantina Konstantinowicza Millera<sup>58</sup>.

Департамент полиции Министерства внутренних дел:

- О канцелярском чиновнике 2 участка Лодзинской городской полиции коллежском регистраторе Петре Сobotковском (1896)<sup>59</sup>,
- Об эмеритальной пенсии бывшему столоначальнику канцелярии полицмейстера города Лодзи Алексею Поздееву (1897)<sup>60</sup>,
- О назначении прибавочного жалования архивариусу Лодзинского уездного управления неимеющему чина Писаревскому<sup>61</sup>,
- О службе пристава Лодзинской полиции коллежского асессора князя Георгия Авалова (1899)<sup>62</sup>,
- О назначении пособия начальнику жундармского управления города Лодзи подполковнику Гноинскому<sup>63</sup>,
- О пенсии отцу убитого городского Лодзинской полиции Ильи Бадуна, крестьянину Бадуну-Бадункевичу (1908)<sup>64</sup>,
- Об отпуске денег на командировочные и телеграфные расходы охранных отделений. Лодзинского розыскного пункта<sup>65</sup>,
- О полиции в городах Ченстохове и Лодзи<sup>66</sup>,

<sup>58</sup> ГАРФ, ф. 996, оп. 1, д. 1–42.

<sup>59</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 16, д. 482.

<sup>60</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 17, д. 242.

<sup>61</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 19, д. 286.

<sup>62</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 19, д. 710.

<sup>63</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 21, д. 210.

<sup>64</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 28, д. 921.

<sup>65</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 32, д. 18, ч. 22.

<sup>66</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 38, д. 696, ч. 1.

- Об устройстве адресного стола в Лодзи<sup>67</sup>,
- О передаче в ведение вновь учреждаемой лодзинской городской полиции некоторых дел местного Магистрата<sup>68</sup>,
- Об уставе Ссудосберегательной кассы для служащих и рабочих на Лодзинской электрической дороге<sup>69</sup>,
- По вопросу о выдаче бесплатных заграничных паспортов для облегчения выезда за границу рабочим, неимеющим заработка в Лодзи<sup>70</sup>,
- Об объявлении на военном положении г. Лодзи и Лодзинского уезда Петраковской (*sic!*) губернии<sup>71</sup>,
- По ходатайствам и жалобам. По заявлению Правления общества Лодзинских узкокл. электрических подъездных путей о стеснениях, причиняемых пассажирам действиями полиции<sup>72</sup>,
- Об издании нового штата для Лодзинской городской полиции<sup>73</sup>,
- Об издающейся в Лодзи газете „Dziennik Łódzki”<sup>74</sup>,
- Дело о забастовке на фабрике Познанского в городе Лодзи 13 октября 1900 г. К делу были привлечены: Богоцкий О. В., Буковская М. И., Круликовская С. Т. и другие (всего 23 человек) (1904)<sup>75</sup>,
- Дело Пржибальской (Ваховской) Владиславы Геофилевны, обвинявшейся в пропаганде революционных идей среди рабочих Лодзинских предприятий и находившейся под гласным надзором полиции в городе Варшаве (1903)<sup>76</sup>,
- О флаге с революционной надписью, брошенного на телеграфную проволоку на улице Пржеязд в город Лодзи (1904)<sup>77</sup>,
- О назначении на должность полицеймейстера в г. Лодзь капитана Константина Николаева Чеснакова (1913–1915)<sup>78</sup>,
- О забастовке фармацевтов в г. Лодзи<sup>79</sup>,
- По Петроковской губ. О трамвайной забастовке рабочих в г. Лодзи (1913)<sup>80</sup>,
- О сберегательной кассе служащих в акционерном обществе бумажных мануфактур Карла Шейблера в Лодзи (1913)<sup>81</sup>,
- Отчетность к делу о социально-революционной пропаганде между рабочими фабрик в г. Лодзи<sup>82</sup>,

---

<sup>67</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 38, д. 696, ч. 4, л. А.

<sup>68</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 51, д. 31, ч. 70.

<sup>69</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 60, д. 20, ч. 166.

<sup>70</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 61, д. 8, ч. 82.

<sup>71</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 62, д. 41, ч. 1.

<sup>72</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 68, д. 7, ч. 191.

<sup>73</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 72, д. 101.

<sup>74</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 91, д. 45.

<sup>75</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 102, д. 163.

<sup>76</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 102, д. 644.

<sup>77</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 102, д. 504.

<sup>78</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 111, д. 332.

<sup>79</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 120, д. 139.

<sup>80</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 122, д. 51, ч. 2, л. А.

<sup>81</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 122, д. 149, ч. 47.

<sup>82</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 188, д. 258, ч. 1.

- О проиведенном взрыве в квартире Лодзинского фабриканта Куницера<sup>83</sup>,
- О Лодзинской группе Польской социалистической партии<sup>84</sup>,
- О Лодзинской группе Всеобщего еврейского рабочего союза в Липы, Польше и России „Бунд”<sup>85</sup>,
- О Лодзинской группе противозаконного сообщества „Социал-демократов Королевства Польского и Литвы”<sup>86</sup>,
- О Лодзинской группе „Польской социалистической партии” (1904)<sup>87</sup>,
- О лодзинских кружках польской социалистической партии „Пролетариаг” (1904)<sup>88</sup>,
- Об обнаружении в городе Лодзи разрывных снарядов и оружия, предназначенных против войск, которые могли быть призваны для подавления беспорядков, имевших быть 25 апреля<sup>89</sup>,
- О Лодзинской группе анархистов-коммунистов интернационал (Лодзь)<sup>90</sup>,
- Сведения по учебным заведениям. По Лодзинскому мануфактурно-промышленному училищу (1898)<sup>91</sup>,
- Сведения по учебным заведениям. По Лодзинской мужской гимназии (1898)<sup>92</sup>,
- О локауте лодзинских фабрикантов Петроковской губернии<sup>93</sup>,
- Сионисты-социалисты. Гор. Лодзь. Разная переписка<sup>94</sup>,
- Сионисты-социалисты. Гор. Лодзь. Агентурные сведения<sup>95</sup>,
- Российская социал-демократическая рабочая партия. Г. Лодзь. Агентурные сведения<sup>96</sup>,
- Польская социалистическая партия „Левица”. Гор. Лодзь. Комитетское дело<sup>97</sup>,
- Партия анархистов. Гор. Лодзь. Наружное наблюдение<sup>98</sup>,
- Сведения по губерниям и областям. Гор. Лодзь. Агентурные сведения<sup>99</sup>,
- Еврейская социал-демократическая рабочая партия „Пойалей-цион”. Гор. Лодзь. Комитетское дело<sup>100</sup>

<sup>83</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 190, д. 144.

<sup>84</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 199, д. 73.

<sup>85</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 200, д. 514.

<sup>86</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 200, д. 533.

<sup>87</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 201, д. 657.

<sup>88</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 201, д. 3427, ч. 1.

<sup>89</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 202, д. 2171.

<sup>90</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 203, д. 553.

<sup>91</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 226, д. 3, ч. 170.

<sup>92</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 226, д. 3, ч. 186.

<sup>93</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 236, д. 815.

<sup>94</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 4, ч. 60, л. А.

<sup>95</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 4, ч. 60, л. Б.

<sup>96</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 5, ч. 60, л. Б.

<sup>97</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 11, ч. 60.

<sup>98</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 11, ч. 60, л. В.

<sup>99</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 20, ч. 60, л. Б.

<sup>100</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 22, ч. 60.

- О народно-демократической партии (народовцы) в Привислинном крае. Гор. Лодзь. Агентурные сведения<sup>101</sup>,  
 Национальный рабочий союз. Гор. Лодзь. Комитетское дело<sup>102</sup>,  
 Социалистическо-общественная рабочая организация. Гор. Лодзь. Комитетское дело<sup>103</sup>,  
 Российская социал-демократическая рабочая партия. Петроковская губерния, г. Лодзь. Разная переписка<sup>104</sup>.

Wykaz powyższy zamykają teczki osobowe mieszkańców Łodzi pozostających pod kontrolą Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, inwigilowanych z powodów politycznych. Mowa tu w sumie o ponad 250 prowadzonych sprawach<sup>105</sup>.

Уголовные отделения Первого Департамента Министерства Юстиции:

- Дело о привлечении к дознанию В.-И.Ю. Островского за хранение нелегальной литературы в г. Лодзь (1894–1895)<sup>106</sup>,  
 Дело о распространении листовок ППС, по поводу приезда в г. Лодзь варшавского генерал-губернатора (1895–1896)<sup>107</sup>,  
 Дело по обвинению в оскорблении царской фамилии мещанина Эрнеста Готлибовича Ротмана, г. Лодзь (ст. 246 Уложения о наказаниях)<sup>108</sup>,  
 Дело по обвинению в оскорблении царской фамилии прусского подданного Федора Менцела, г. Лодзь (ст. 246 Уложения о наказаниях)<sup>109</sup>,  
 Дело по обвинению в оскорблении царской фамилии прусского подданного Мартына Францевича Зелинского, г. Лодзь (ст. 246 Уложения о наказаниях)<sup>110</sup>,  
 Дело по обвинению в оскорблении царской фамилии крестьянина Петра Григорьевича Кржешевского, г. Лодзь Петроковской губ. (ст. 246 Уложения о наказаниях)<sup>111</sup>,  
 Дела по прошению о разрешении временного отъезда в г. Лодзь А. Гржегоржевскому, препровожденного на распоряжение военного министра<sup>112</sup>,  
 Дело о Лодзинской группе «Всеобщего еврейского рабочего союза «Бунд» и о привлечении к дознанию ее членов г. Лодзь (1914)<sup>113</sup>,

<sup>101</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 40, ч. 60, л. Б.

<sup>102</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 43, ч. 60.

<sup>103</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 240, д. 306, ч. 60.

<sup>104</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 241, д. 5, ч. 59, л. А.

<sup>105</sup> ГАРФ, ф. 102, оп. 203, 207, 208, 209.

<sup>106</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 3, д. 102.

<sup>107</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 4, д. 163.

<sup>108</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 15, д. 281.

<sup>109</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 15, д. 549.

<sup>110</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 16, д. 512.

<sup>111</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 16, д. 1005.

<sup>112</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 39, д. 779.

<sup>113</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 43, д. 909.



- Дело об И.В. Грандт, привлекавшемся к дознанию за найденные у него при обыске прокламации партии «Бунд» и ППС г. Лодзь (1905)<sup>114</sup>,
- Дело о волнении рабочих г. Лодзь и о вооруженном столкновении их с войсками (1905)<sup>115</sup>,
- Дело об У. Гершендорф и Г. Гроссе, обвинявшихся за распространение воззваний в г. Лодзь (1905)<sup>116</sup>,
- Дело о К.И. Шиманском, привлекавшемся к дознанию за распространение революционных воззваний среди рабочих ремесленников г. Лодзь (1905)<sup>117</sup>,
- Дело о К. Пешак, привлекавшемся к дознанию за принадлежность к социал-демократической партии королевства Польши и Литвы и пересылку нелегальной литературы из г. Варшавы в г. Лодзь (1906)<sup>118</sup>,
- Дело о Т. Данциге, привлекавшемся к дознанию за хранение и распространение прокламаций Лодзинской группы социал-демократов и агитацию среди солдат о вступлении в социал демократическую партию королевства Польши и Литвы в г. Лодзь (1906)<sup>119</sup>,
- Дело о М. Рожицком, привлекавшемся к дознанию за распространение нелегальной литературы революционной фракции ППС на ст. Лодзь-Камишская (1908)<sup>120</sup>,
- Дело о наложении ареста на газету «Единение» органа профессионального союза рабочих волокнистого промысла за помещение статей «Пускаются на хитрости», «рай рабочих» и др., призывавших к борьбе с эксплуатацией, к солидарности рабочих и т.д. /г. Лодзь/ (1910)<sup>121</sup>.

Привисленское (Варшавское) Районное Охранное отделение:

- Обзор революционных организаций г. Лодзь (1910)<sup>122</sup>,
- Отчеты и агентурные сводки о лицах и принадлежащих к местной организации Социал-демократии королевства Польского и Литвы гг. Лодзь и Калиш (1914)<sup>123</sup>,
- Агентурные записки по партии Социал-демократии королевства Польского и Литвы и сводки агентурных сведений по г. Лодзь (1914)<sup>124</sup>,
- Агентурные записки по Польской партии социалистов /бывшей фракции/ и сводки агентурных сведений по г. Лодзь (1914)<sup>125</sup>,
- Материалы о деятельности партий социалистов-сионистов /календарь еврейского рабочего движения в России, бюллетени 3, 4 конференций этих партий, списки членов этой партии по г. Лодзь/ (1907–1911)<sup>126</sup>.

<sup>114</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 43, д. 912.

<sup>115</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 43, д. 1867.

<sup>116</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 43, д. 1940.

<sup>117</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 43, д. 2038.

<sup>118</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 44, д. 260.

<sup>119</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 44, д. 274.

<sup>120</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 45, д. 853.

<sup>121</sup> ГАРФ, ф. 124, оп. 48, д. 657.

<sup>122</sup> ГАРФ, ф. 1660, оп. 1, д. 18.

<sup>123</sup> ГАРФ, ф. 1660, оп. 1, д. 23.

<sup>124</sup> ГАРФ, ф. 1660, оп. 1, д. 25.

<sup>125</sup> ГАРФ, ф. 1660, оп. 1, д. 48.

<sup>126</sup> ГАРФ, ф. 1660, оп. 1, д. 53.

Коллекция нелегальных изданий (листовок и брошюр), отложившихся в полицейских и судебных органах дореволюционной России:

Печ. пр. «Рабочее восстание Лодзи». Лодзь. (Из частн. письма)<sup>127</sup>,

Печ. пр. Всеоб. евр. союз в Литве, в Польше и России. Ц. ком. Бунда. Революционные дали в Одессе и Лодзи. (Корреспонденция) Лодзь<sup>128</sup>,

Гект. пр. Гр. Гласности. Листок. № 1. Лодзь. В ночь... 14 здесь было произведено много обысков<sup>129</sup>,

Рукописн. Бунд. с-д. к-т. Лодзь. Ко всем Лодзинским рабочим и работницам. Во вторник 9-го сентября вечером<sup>130</sup>,

Печ. пр. Лодзь Ком-т. Сион. Соц. Р.П. «Призыв ко всеобщей забастовке в память погибших товарищей»<sup>131</sup>.

Коллекция разрозненных документальных материалов центральных и местных административных, жандармских, полицейских, судебных учреждений и учебных заведений в Царстве Польском:

Списки владельцев частных фирм (Харьков, Одесса, Киев, Лодзь, Варшава, Краков) с пометками финансового характера<sup>132</sup>.

Петроковский Окружной Суд:

Дело об убийстве дворника Т. Пражковского и ранении дворника Ф. Схжипковского в г. Лодзь (1913)<sup>133</sup>,

Дело о Е. Трепка и докторе Мержинском, обвинявшимся в содействии неприятельской армии. (при вступлении немецких войск в г. Лодзь)<sup>134</sup>.

Коллекция микрофотокопий документов ГА РФ, переданных в Польшу:

Дело об обнаружении 21 декабря 1905 года на станции Лодзь-фабричная груза нелегальной литературы<sup>135</sup>,

Дело о задержании ящика с нелегальной литературой в Болгарском отделении станции Лодзь-фабричная<sup>136</sup>,

Дело о жителе города Лодзь И. Шлюкере, обвиняемом в распространении нелегальной литературы<sup>137</sup>,

Дело об обнаружении на станции Лодзь-Фабричная груза нелегальной газеты «Червоный штандар» (1905)<sup>138</sup>,

<sup>127</sup> ГАРФ, ф. 1741, оп. 1, д. 9588.

<sup>128</sup> ГАРФ, ф. 1741, оп. 1, д. 14673.

<sup>129</sup> ГАРФ, ф. 1741, оп. 1, д. 20875.

<sup>130</sup> ГАРФ, ф. 1741, оп. 1, д. 27847.

<sup>131</sup> ГАРФ, ф. 1741, оп. 1, д. 35059.

<sup>132</sup> ГАРФ, ф. 1769, оп. 2, д. 21.

<sup>133</sup> ГАРФ, ф. 295, оп. 1, д. 82.

<sup>134</sup> ГАРФ, ф. 295, оп. 1, д. 87.

<sup>135</sup> ГАРФ, ф. P8254, оп. 8, д. 318.

<sup>136</sup> ГАРФ, ф. P8254, оп. 8, д. 451.

<sup>137</sup> ГАРФ, ф. P8254, оп. 23, д. 22.

<sup>138</sup> ГАРФ, ф. P8254, оп. 25, д. 83.

Дело о В. Попель, обвиняемом в получении груза нелегальной литературы на станции Лодзь-Каминская (1907)<sup>139</sup>,

Дело о задержании 24 августа 1912 года на станции Лодзь-фабричная ящика с нелегальной литературой (1912)<sup>140</sup>.

#### Штаб Отдельного Корпуса Жандармов:

Об учреждении жандармского полицейского надзора на железнодорожной линии от прусской границы через Калиш–Лодзь до Варшавы (1900–1903)<sup>141</sup>,

Переписка с Департаментом полиции, Варшавским и Петроковским ГЖУ о обнаружении транспорта революционных изданий, высланного из-за границы в г. Лодзь (1896)<sup>142</sup>,

Список служащих станции Лодзь и полустанции Андрееве Лодзинского фабричной железной дороги (1893–1894)<sup>143</sup>.

#### Николай II:

Адрес жителей г. Лодзь Николаю II (1889)<sup>144</sup>.

### **Rosyjskie Archiwum Państwowe Wojskowo-Historyczne<sup>145</sup>**

Materiały dotyczące Łodzi, przechowywane w Rosyjskim Archiwum Państwowym Wojskowo-Historycznym, stanowią wytwór działalności instytucji wojskowych, armii i sztabów. Zasadniczo podzielić je można na dwie grupy. Na pierwszą z nich, reprezentowaną w sumie przez dwa ponad sześćuset stronicowe posyty, składają się archiwalia rejestrujące procesy decyzyjne dowództw 9. i 15. Korpusów Armijnych na wydarzenia łódzkie z lat 1905–1907. Jest to korespondencja o stanie wojsk stacjonujących w mieście, wsparciu władz cywilnych przez siły zbrojne, raporty i wiadomości o łódzkim strajku, a także rozkazy dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego o wysłaniu do Łodzi dodatkowych pułków celem stłumienia powstania robotniczego. Druga natomiast w szerokim zakresie prezentuje materiały archiwalne dotyczące Operacji Łódzkiej, w tym: dyrektywy w sprawie prowadzenia działań wojennych w rejonie Łodzi, doniesienia o działaniach bojowych 2. Armii i natarciu Niemców na miasto, notatki gen. Nikołaja Ruzskiego dotyczące bitwy pod Łodzią i rozkazy o ogłoszeniu w mieście stanu wojennego. Uzupełnia je raport starszego adiutanta oddziału zwiadowczego o wykonanych przez niego poleceniach w czasie operacji zaczepnej wojsk

<sup>139</sup> ГАРФ, ф. Р8254, оп. 25, д. 215.

<sup>140</sup> ГАРФ, ф. Р8254, оп. 25, д. 258.

<sup>141</sup> ГАРФ, ф. 110, оп. 4, д. 1190.

<sup>142</sup> ГАРФ, ф. 110, оп. 24, д. 3833.

<sup>143</sup> ГАРФ, ф. 110, оп. 24, д. 3237.

<sup>144</sup> ГАРФ, ф. 601, оп. 1, д. 83.

<sup>145</sup> Ros. Российский государственный военно-исторический архив (dalej: РГВИА).

niemieckich i korespondencja dowódcy 1. Korpusu Armijnego generała-lejtnanta Aleksandra Duszkiewicza z dowódcą 2. Armii Władimirem Smirnowem zawierająca opis walk w rejonie Łódź–Brzeziny. Zachowały się ponadto telegraficzne rozkazy dowódcy IX Armii gen. Płatona Leczickiego, rozkazy, doniesienia operacyjne i wywiadowcze sztabu 3. Gwardyjskiej Dywizji Piechoty, a także schematy umocnień łódzkich i rozmieszczenia sił niemieckich. Opisy działań wojennych w pobliżu Łodzi i rozkazy dla jednostek gwardii nadsyłane z kwatery głównej Naczelnego Dowódcy armii rosyjskiej po Operacji Łódzkiej stanowią najobszerniejsze i najcenniejsze archiwalia, wytworzone przez 2. Syberyjski Korpus Armijny i 1. Korpus Gwardyjski.

5-й армейский корпус Московский военный округ:

Переписка о наряде войск для содействия гражданским властям, доклады и сведения о расстрелах и забастовке в г. Лодзи, о вооруженном восстании в г. Лодзи, об усмирении крестьянских волнений и др. переписка (15 stycznia 1905–6 stycznia 1906)<sup>146</sup>.

19-й армейский корпус, Варшавский военный округ:

Циркуляры ГИУ – о присоединении саперных батальонов к корпусам и распоряжения штабов округа и корпуса по строевой части. Переписка со штабом округа о посылке полков в город Лодзь для содействия полиции в подавлении рабочих выступлений (22 grudnia 1906–7 grudnia 1907)<sup>147</sup>.

Штаб главнокомандующего армиями Северо-Западного фронта: Директивы Верховного главнокомандующего по ведению военных действий в районе Лодзь–Лович (31 października 1914–16 listopada 1914)<sup>148</sup>,

Донесения о боевых действиях 2 армии: наступление немцев от Лодзи до Новосольно. Отвод 2 армии за реку Равку (23 listopada 1914–29 grudnia 1914)<sup>149</sup>.

Штаб главнокомандующего армиями Северного фронта:

Материалы генерала Рузского: конспект войны, составленный Рузским; план Львовской операции; расшифрованные диспозиции о совместных действиях генералов Рузского и Брусилова в августе 1914 г.; заметки Рузского, относящиеся ко Львовской и Лодзинской операциям; приказы по Северному фронту; письма Рузского и Гучкова по поводу ухода последнего с поста Военного министра; тетрадь записей с начала войны, 12 фотографий; грамота на французском языке (1 stycznia 1914–31 grudnia 1918)<sup>150</sup>.

<sup>146</sup> РГВИА, ф. 2189, оп. 1, д. 537.

<sup>147</sup> РГВИА, ф. 2216, оп. 1, д. 37.

<sup>148</sup> РГВИА, ф. 2019, оп. 1, д. 7.

<sup>149</sup> РГВИА, ф. 2019, оп. 1, д. 72.

<sup>150</sup> РГВИА, ф. 2031, оп. 1, д. 1489.

Штаб 2-й армии:

Приказы по войскам 2-й армии; донесения войсковых частей армии о постройке и ремонте мостов и железнодорожных линий; переписка о назначениях на должности офицеров; приказы коменданта г. Лодзи об объявлении города на военном положении (1 listopada 1914–30 listopada 1914)<sup>151</sup>,

Положение о благотворительной лотерее 1914 г. в пользу раненных и больных воинов; приказ о сосредоточении 19 корпуса в районе Новогеоргиевска; статья Атака укрепленной позиции рапорт старшего адъютанта разведывательного отряда о выполненных им поручениях во время Лодзинской операции, при воздушной разведке; объявлении по войскам 2 армии, о применении изобретенного прибора Полевой шпион (1 stycznia 1915–8 marca 1915)<sup>152</sup>.

1-й армейский корпус, Петербургский военный округ:

Письмо командира 1 армейского корпуса генерал-лейтенанта Душкевича к командиру 2-й армией Смирнову В.В. с описанием боев 1-го армейского корпуса в районе Лодзь–Брезина с 5 по 13 ноября 1914 г. (5 listopada 1914–13 listopada 1914)<sup>153</sup>.

Штаб 5-й армии:

Материалы о боевых действиях корпусов: о переправе через Вислу у Гуры-Кольвария, о Лодзинской операции, о действиях 14 корпуса на р. Пилица и корпусов: 1 армейского и 2 Сибирского 11 ноября 1914. Отчеты, схемы и донесения об укрепленных позициях у Гуры-Кальвария и у Варшавы (17 października 1914–11 listopada 1914)<sup>154</sup>.

1-й гвардейский корпус, г. Петроград:

Телеграфные распоряжения командующего IX-ой армией генерала Лечицкого во время Лодзинской операции (1 listopada 1914–30 listopada 1914, 1 grudnia 1914–29 grudnia 1914)<sup>155</sup>,

Распоряжения гвардейским войскам из Ставки верховного главнокомандующего в период пополнения корпуса после Лодзинской операции (1 stycznia 1914–31 grudnia 1914)<sup>156</sup>.

23-й армейский корпус, Варшавский военный округ:

Приказы, оперативные и разведывательные донесения штаба 3 гвардейской пехотной дивизии. Схемы Лодзинских и Калишских укреплений и расположения германских батарей (25 sierpnia 1914–7 grudnia 1914)<sup>157</sup>.

<sup>151</sup> РГВИА, ф. 2110, оп. 1, д. 1058.

<sup>152</sup> РГВИА, ф. 2110, оп. 1, д. 1492.

<sup>153</sup> РГВИА, ф. 2181, оп. 1, д. 1060.

<sup>154</sup> РГВИА, ф. 2122, оп. 1, д. 506.

<sup>155</sup> РГВИА, ф. 2177, оп. 1, д. 921, 937.

<sup>156</sup> РГВИА, ф. 2177, оп. 1, д. 945.

<sup>157</sup> РГВИА, ф. 2224, оп. 1, д. 149.

2-й Сибирский армейский корпус:

Описание боевых действий корпуса под г. Лодзью (5 listopada 1914–23 listopada 1914)<sup>158</sup>.

XIX-wieczna część zasobu rosyjskich archiwów państwowych stopnia federalnego, odnosząca się do historii miasta Łodzi, rejestruje dosyć wąską perspektywę zainteresowań Imperium Romanowów, właściwą – jak się wydaje – dla obszarów peryferyjnych władztwa carskiego. Skupiając się na kontroli porządku publicznego, akcentując kwestie finansowe i przemysłowe, wreszcie zaś włączając Królestwo Polskie do planów wojennych pozostawiano lokalnym władzom administracyjnym pewien, dosyć znaczny jak dla państwa rosyjskiego epoki absolutystycznej, zakres swobody. Widoczny także w sferze archiwalnej stosunek do poszczególnych części składowych Królestwa Polskiego należałoby przeanalizować także w odniesieniu do materiałów zbiorowych, dotyczących guberni piotrkowskiej i Kraju Przywiślańskiego.

Związki polsko-rosyjskie (czy też łódzko-rosyjskie) przetrwały wydarzenia z lat 1914–1918. Format kontaktów obopólnych w okresie istnienia Związku Sowieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uległ zmianom. Znalazło to swe odbicie w ilości i charakterze zachowanych archiwaliów. Należy bowiem przyznać, że w rosyjskich federalnych placówkach archiwalnych materiały wytworzone po 1945 r. są zdecydowanie mniej wyeksponowane. Źródła te uwieczniają wydarzenia ostatniego roku II wojny światowej i momentu wkroczenia Armii Czerwonej do Łodzi oraz początków instalacji systemu komunistycznego, który przez kolejnych kilkadziesiąt lat podtrzymywał kontakty republiki sowieckiej z Łodzią w sferze rozwoju przemysłu, działalności teatralnej i filmowej najważniejszych miejskich instytucji kultury.

Pozostałość archiwalną, prezentowaną w zasobie Rosyjskiego Archiwum Państwowego Literatury i Sztuki<sup>159</sup>, cechuje różnorodna forma, zawartość i cezurę chronologiczną powstania. Najstarsze zachowane „łódzkie” teatralia z końca XIX w. zawierają nadsyłane do Petersburga zestawienia wystawianych na deskach lokalnych teatrów sztuk, afisze i programy, wykazy honorariów, umowy z agentami w sprawie praw autorskich, a także szczegółowe wiadomości o miejskich teatrach, salach koncertowych i teatralnych kółkach amatorskich. Wytworzone blisko pół wieku później, głównie w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia archiwalia utrwały za pomocą dokumentacji aktowej, fotograficznej oraz materiałów ulotnych działalność teatralną i filmową najważniejszych miejskich instytucji kultury. Znalazły się wśród nich: album fotograficzny spektakli wystawianych przez Teatr Wojska Polskiego

<sup>158</sup> РГВИА, ф. 2279, оп. 1, д. 240, 241.

<sup>159</sup> Ros. Российский государственный архив литературы и искусства (dalej: РГАЛИ).

(obecnie Teatr im. Stefana Jaracza), artykuł Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego *Życie teatralne w Łodzi*, protokoły posiedzeń Komisji Międzynarodowej Unii Lalkarzy w Łodzi, afisze, program i recenzje komedii Ilii Erenburga „Lew na placu”, granej przez łódzki Teatr Kameralny Domu Żołnierza (obecnie Teatr Nowy). W zasobie teje placówki przechowywane są plakaty „Kłeska wojsk niemiecko-austriackich w Bitwie Łódzkiej” i „Bój pod Łodzią”, program spektaklu Teatru Lalek Pinokio, wiadomości o Teatrze Ziemi Łódzkiej, korespondencja prowadzona z Wszechzwiązkowym Towarzystwem Kontaktów Kulturalnych z Zagranicą i informacje o kolejnych edycjach Międzynarodowego Triennale Tkaniny w Łodzi. Osobną pozycję inwentarzową stanowi korespondencja Ogólnozwiązkowego Państwowego Instytutu Kineematografii i Wyższej Szkoły Teatralnej im. Michaiła Szczepkina w Moskwie z Państwową Wyższą Szkołą Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. Leona Schillera w Łodzi w sprawie podjęcia współpracy. Na prezentowaną pozostałość „łódzka” składają się ponadto fotografie ze spektaklu „Kopciuszek” wystawianego przez Teatr Powszechny, reżyserska analiza Walerija Fokina tekstu dramatu na podstawie *Rewizora* Mikołaja Gogola, granego w Teatrze im. Stefana Jaracza wraz z programem, afiszami i recenzjami, wreszcie zaś materiały dotyczące uczestnictwa rosyjskich grup baletowych w międzynarodowym festiwalu pod nazwą Łódzkie Spotkania Baletowe<sup>160</sup>.

Historię Łodzi w zasobie Rosyjskiego Archiwum Państwowego Fotografii i Filmu<sup>161</sup> prezentuje w sumie kilkanaście jednostek archiwalnych – fotografii i filmów z lat 1945–1987. Dokumentują one, w zasadniczej części, wydarzenia ostatniego roku II wojny światowej, zwanej w historiografii rosyjskiej Wielką Wojną Ojczyźnianą lub Wojną Wyzwoleńczą. Materiał ukazujący powitania żołnierzy Armii Czerwonej przez mieszkańców Łodzi, przejazd sprzętu wojskowego przez ul. Piotrkowską, rozmowę nierozpoznanego oficera sowieckiego z delegacją łódzian na placu Wolności, wreszcie zaś zniszczenia wojenne miasta oraz stacjonujące w jego okolicach sowieckie dowództwo składa się na katalog dokumentacji fotograficznej<sup>162</sup>. Zbiór dokumentacji filmowej natomiast, w odniesieniu do badanego przedmiotu, prezentują krótkometrażowe obrazy dokumentalne. Uwieczniono na nich, między innymi, uruchomienie połączenia kolejowego Warszawa–Łódź, działalność produkcyjną znanych łódzkich fabryk włókienniczych, w tym Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego i „Teofilowa”, przemówienie

<sup>160</sup> РГАЛИ, ф. 641, оп. 1, д. 2833; ф. 650, оп. 2, д. 1530; ф. 970, оп. 13, д. 1774, 1775; ф. 970, оп. 12, д. 71; ф. 970, оп. 19, д. 2047; ф. 1204, оп. 2, д. 3184; ф. 1204, оп. 2, д. 3692; ф. 1931, оп. 1, д. 32; ф. 1931, оп. 1, д. 36; ф. 2049, оп. 1, д. 366; ф. 2097, оп. 2, д. 1042; ф. 2453, оп. 4, д. 2736; ф. 2458, оп. 8, д. 747; ф. 2458, оп. 9, д. 593; ф. 2732, оп. 2, д. 488; ф. 2900, оп. 7, д. 49; ф. 2900, оп. 7, д. 73; ф. 2915, оп. 3, д. 24; ф. 3084, оп. 1, д. 1766; ф. 3152, оп. 2, д. 684; ф. 3160, оп. 2, д. 2196; ф. 3160, оп. 2, д. 2232; ф. 3162, оп. 2, д. 1689; ф. 3162, оп. 2, д. 2046.

<sup>161</sup> Ros. Российский государственный архив кинофотодокументов (dalej: РГАКФД).

<sup>162</sup> РГАКФД, Каталог фотодокументов: д. 88167, 88202, 90587, 316455, 362050, 320027, 320028, 320029, 360483, 360484, 360485, 359102-а, 359102-б, 359104, 359103-а, 359105.

Edwarda Gierka wygłoszone podczas Zlotu Młodych Przewodników Pracy i Nauki w Łodzi w 1972 r. oraz wizytę w Łodzi w 1958 r. delegacji sowieckiej z Nikitą Chruszczowem na czele. Łódź zapisała się ponadto w rosyjskich archiwaliach jako miasto Mieczysława Moczara, Stanisława Pestkowskiego i Józefa Madejczyka, których to opowiadaniom o przeszłości miasta i kraju poświęcono odrębne klatki filmowe<sup>163</sup>.

Reasumując podkreślić należy negatywny wynik kwerendy w zasobie pozostałych rosyjskich federalnych archiwów państwowych, związany z niedostępnością pomocy ewidencyjnych i informacyjnych. Brak danych o występujących w Rosyjskim Archiwum Państwowym Historii Społeczno-Politycznej, Rosyjskim Archiwum Państwowym Historii Najnowszej, Rosyjskim Archiwum Państwowym Gospodarki, Rosyjskim Wojskowym Archiwum Państwowym i Rosyjskim Archiwum Państwowym Zapisu Dźwiękowego materiałach dotyczących Łodzi wytworzonych po 1945 r. wymaga weryfikacji w trakcie dalszych kwerend. Nie wydaje się bowiem możliwe, oceniając zaprezentowaną pozostałość aktową i nieaktową, aby powojenna historia miasta nie znalazła swego szerokiego odzwierciedlenia w archiwaliach przechowywanych w wymienionych placówkach. Autorka wyraża nadzieję, iż w przyszłości wiedza o ich istnieniu zostanie przekazana użytkownikom w formie bardziej dostępnej niż inwentarze i katalogi dostępne w czytelnich archiwów państwowych, a ich zawartość wzbogaci stan wiedzy historycznej i zaktualizuje przedstawione wyżej treści.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Rosyjskie Historyczne Archiwum Państwowe (ros. Российский государственный исторический архив):

Министерство торговли и промышленности, оп. 14: д. 4, 154, 263, 432; оп. 24: д. 44, 71, 106, 110, 407, 491; оп. 28: д. 504, 1244, 1659, 2270, 2439.

Планы и чертежи по строительству железных дорог и искусственных сооружений, оп. 77: д. 34; оп. 87: д. 57, 71, 76, 77.

Департамент окладных сборов МФ, оп. 2: д. 3426, 3446, 3454, 3456; оп. 3: д. 4154; оп. 20: д. 1814.

Волжско-Камский коммерческий банк, оп. 6: д. 120, 268.

Азовско-Донской коммерческий банк, оп. 1: д. 569; оп. 2: д. 383; оп. 4: д. 157.

Главное управление по делам печати, оп. 4: д. 575; оп. 21, ч. 1: д. 202.

Департамент духовных дел иностранных исповеданий, оп. 2: д. 456; оп. 5: д. 1774, 1789.

Хозяйственный департамент МВД, оп. 7: д. 583, 2162; оп. 9: д. 314; оп. 27: д. 2420, 2738, 2757, 3406; оп. 28: д. 600, 673; оп. 35: д. 94, 310, 1410.

<sup>163</sup> РГАКФД, Каталог кинодокументов: д. 9707, 15531, 9574, 15261, 14970, 10922, 15879, 15886, 19122, 34366, 25944, 25951, 30676.



Уголовный кассационный департамент Сената, оп. 3: д. 47, 1032; оп. 2: д. 345; оп. 3: д. 630; оп. 5: д. 2097; оп. 6: д. 488.

Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (ros. Государственный архив Российской Федерации):

Департамент полиции Министерства внутренних дел, оп. 16: д. 482; оп. 17: д. 242; оп. 19: д. 286, 710; оп. 21: д. 210; оп. 28: д. 921; оп. 32: д. 18, ч. 22; оп. 38: д. 696, ч. 1, д. 696, ч. 4, л. А; оп. 51: д. 31, ч. 70; оп. 60: д. 20, ч. 166; оп. 61: д. 8, ч. 82; оп. 62: д. 41, ч. 1; оп. 68: д. 7, ч. 191; оп. 72: д. 101; оп. 91: д. 45; оп. 102: д. 163, 644, 504; оп. 111: д. 332; оп. 120: д. 139; оп. 122: д. 51, ч. 2, л. А, д. 149, ч. 47; оп. 188: д. 258, ч. 1; оп. 190: д. 144; оп. 199: д. 73; оп. 200: д. 514, 533; оп. 201: д. 657, 3427, ч. 1; оп. 202: д. 2171; оп. 203: д. 553; оп. 226: д. 3, ч. 170, д. 3, ч. 186; оп. 236: д. 815; оп. 240: д. 4, ч. 60, л. А, д. 4, ч. 60, л. Б, д. 5, ч. 60, л. Б, д. 11, ч. 60, д. 11, ч. 60, л. В, д. 20, ч. 60, л. Б, д. 22, ч. 60, д. 40, ч. 60, л. Б, д. 43, ч. 60, д. 306, ч. 60; оп. 241: д. 5, ч. 59, л. А; оп. 203; оп. 207; оп. 208; оп. 209.

Миллер Константин Константинович, сенатор, тайный советник, петроковский губернатор, ф. 996, оп. 1, д. 1–42.

Уголовные отделения Первого Департамента Министерства Юстиции, оп. 3: д. 102; оп. 4: д. 163; оп. 15: д. 281, д. 549; оп. 16: д. 512, д. 1005; оп. 39: д. 779; оп. 43: д. 909, д. 912, д. 1867, д. 1940, д. 2038; оп. 44: д. 260, д. 274; оп. 45: д. 853; оп. 48: д. 657.

Привисленское (Варшавское) Районное Охранное отделение, оп. 1: д. 18, д. 23, д. 25, д. 48, д. 53.

Коллекция нелегальных изданий (листочков и брошюр), отложившихся в полицейских и судебных органах дореволюционной России, оп. 1: д. 9588, д. 14673, д. 20875, д. 27847, д. 35059.

Коллекция разрозненных документальных материалов центральных и местных административных, жандармских, полицейских, судебных учреждений и учебных заведений в Царстве Польском, оп. 2: д. 21.

Петроковский Окружной Суд, оп. 1: д. 82, д. 87.

Коллекция микрофотодокументов документов ГА РФ, переданных в Польшу, оп. 8: д. 318, д. 451; оп. 23: д. 22; оп. 25: д. 83, д. 215, д. 258.

Штаб Отдельного Корпуса Жандармов, оп. 4: д. 1190; оп. 24: д. 3833, д. 3237.

Rosyjskie Archiwum Państwowe Wojskowo-Historyczne (ros. Российский государственный военно-исторический архив)

5-й армейский корпус Московский военный округ, оп. 1: д. 537.

19-й армейский корпус, Варшавский военный округ, оп. 1: д. 37.

Штаб главнокомандующего армиями Северо-Западного фронта, оп. 1: д. 7, 72.

Штаб главнокомандующего армиями Северного фронта, оп. 1: д. 1489.

Штаб 2-й армии, оп. 1: д. 1058, д. 1492.

1-й армейский корпус, Петербургский военный округ, оп. 1: д. 1060.

Штаб 5-й армии, оп. 1, д. 506.

1-й гвардейский корпус, г. Петроград, оп. 1: д. 921, д. 937, д. 945.

23-й армейский корпус, Варшавский военный округ, оп. 1: д. 149.

2-й Сибирский армейский корпус, оп. 1: д. 240, д. 241.

Rosyjskie Archiwum Państwowe Literatury i Sztuki (ros. Российский государственный архив литературы и искусства)

Императорское Русское театральное общество, оп. 1: д. 2833.

Государственный институт театрального искусства им. А. В. Луначарского, Российская академия театрального искусства, оп. 2: д. 1530.

Всероссийское театральное общество, оп. 12: д. 71; оп. 13: д. 1774, д. 1775; оп. 19: д. 2047.

Эренбург Илья Григорьевич (1891–1967) – писатель, оп. 2: д. 3184, д. 3692.

Коллекция плакатов и лубков, оп. 1: д. 32, д. 36.

Гиацинтова Софья Владимировна (1895–1982) – артистка, режиссер, оп. 1: д. 366; оп. 2: д. 1042.

Московская киностудия „Мосфильм”, оп. 4: д. 2736.

Дирекция художественных выставок и панорам Министерства культуры СССР, оп. 8: д. 747; оп. 9: д. 593.

Образцов Сергей Владимирович (1901–1992) – актер и режиссер Центрального театра кукол, оп. 2: д. 488.

Всесоюзный государственный институт кинематографии, оп. 7: д. 49, д. 73.

Высшее театральное училище (институт) им. М. С. Щепкина при Государственном академическом Малом театре России, оп. 3: д. 24.

Дрейден Симон Давыдович (1906–1991) – критик, театровед, оп. 1: д. 1766.

Московский театр „Современник”, оп. 2: д. 684.

Всесоюзное объединение по совместным постановкам кинофильмов и оказанию производственно-творческих услуг зарубежным киностудиям и кинофирмам („Совинфильм”), оп. 2: д. 2196, д. 2232.

Государственное концертное объединение СССР, оп. 2: д. 1689, д. 2046.

Rosyjskie Archiwum Państwowe Fotografii i Filmu (ros. Российский государственный архив кинофотодокументов)

Каталог фотодокументов: д. 88167, д. 88202, д. 90587, д. 316455, д. 362050, д. 320027, д. 320028, д. 320029, д. 360483, д. 360484, д. 360485, д. 359102-а, д. 359102-б, д. 359104, д. 359103-а, д. 359105.

Каталог кинодокументов: д. 9707, д. 15531, д. 9574, д. 15261, д. 14970, д. 10922, д. 15879, д. 15886, д. 19122, д. 34366, д. 25944, д. 25951, д. 30676.

### **Kamila Pawelczyk-Dura**

#### **ARCHIVAL MATERIALS ABOUT ŁÓDŹ IN THE RESOURCES OF THE RUSSIAN FEDERAL STATE ARCHIVES (ON SELECTED EXAMPLES)**

Paper shows a selective typology of archival materials related to Lodz in eastern state archives. Saint Petersburg's The Russian State Historic Archive and situated in Moscow The State Archive of the Russian Federation, The Russian State Military Historical Archive, The Russian State Archive of Literature and Art and The Russian State Film and Photo Archive present five paradigms, which show organic connection of Polish and Russian history (mainly in the historical incarnations of the Kingdom of Poland and the Romanov Empire, less in cooperation of the Polish People's Republic and the Soviet Union).

**Keywords:** The Russian State Historic Archive, The State Archive of the Russian Federation, The Russian State Military Historical Archive, The Russian State Archive of Literature and Art, The Russian State Film and Photo Archive, archival materials

Michał Turski\*

<https://orcid.org/0000-0002-6764-7226>

## EMIGROWAĆ CZY ZOSTAĆ? NIEMCY ŁÓDZCY W LATACH PIĘĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU

**Streszczenie.** Artykuł zawiera analizę problemów stojących przed mniejszością niemiecką w regionie łódzkim w latach pięćdziesiątych XX w., po zakończeniu akcji rehabilitacji i wysiedleń byłych volksdeutschów. Niemcy z regionu łódzkiego musieli przystosować się do stalinowskiej Polski, z czasem otworzyły się też możliwości legalnego wyjazdu do RFN i NRD. Wielu z nich stanęło przed dylematem: wyjeżdżać czy zostać? Odwilż październikowa 1956 r. nie przyniosła znaczących zmian w ich położeniu. Niemcy łódzcy byli jako środowisko rozpracowywani przez „bezpiekę”, chociaż z niskim priorytetem. Lata pięćdziesiąte XX w. były okresem ostatecznej utraty znaczenia przez mniejszość niemiecką w Łodzi i regionie łódzkim – zarówno dla władz województwa, służb bezpieczeństwa, jak i władz RFN.

**Słowa kluczowe:** Niemcy, mniejszość niemiecka, polityka narodowościowa, volksdeutsche, volkslista, Łódź, województwo łódzkie, region łódzki, Polska 1950–1959

W porównaniu do innych regionów Polski historia Niemców w regionie łódzkim była względnie krótka. Przybyli na początku XIX w. do wówczas małych osad fabrycznych Polski środkowej, ich losem była akumulacja kapitału i polepszanie swojego statusu materialnego oraz wykształcenia z pokolenia na pokolenie. Szczególny rozwój życia niemieckiego przypadł na okres od 1918 do 1939 r. Pomimo przybierającej na sile od 1933 r. orientacji na Trzecią Rzeszę i prób izolacji mniejszości niemieckiej przez sanację była ona dość dobrze zintegrowana z polskimi i żydowskimi sąsiadami<sup>1</sup>; życie polityczne, społeczne, kulturalne Niemców łódzkich rozkwitowało<sup>2</sup>. Można

\* Justus-Liebig-Universität Gießen, Historisches Institut. Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii. Od stycznia 2017 do marca 2021 r. finansowany w ramach grantu LOEWE – Regiony konfliktu w Europie Wschodniej – Konfliktregionen im östlichen Europa.

<sup>1</sup> Zbiorem studiów, w którym podejmowano ten temat jest: *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w.: sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997. Edycja niemiecka: *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939: eine schwierige Nachbarschaft*, red. J. Hensel, Osnabrück 1999.

<sup>2</sup> Temat mniejszości niemieckiej w regionie łódzkim od 1914 do 1970 r. podejmuje mój doktorat, *Lebensläufe unter der Lupe. Die deutsche Minderheit und Deutsche Volksliste in der Region Lodz, 1914–1970. Życiorysy pod lupą. Mniejszość niemiecka i niemiecka lista narodowa w regionie łódzkim, 1914–1970*.

stwierdzić, że ze względu na swoją pozycję i liczebność Niemcy miasta Łodzi i regionu łódzkiego mieli ważną pozycję wewnątrz mniejszości niemieckiej w Polsce przed 1939 r.<sup>3</sup>

Niemcy łódzcy zajmowali szczególną pozycję w mieście Łodzi i okolicznych miastach. Wielu przedstawicieli elit i finansjery, jak i przemysłowców było Niemcami<sup>4</sup>, identyfikowało się po części z Niemcami albo miało pochodzenie niemieckie. Okupacja<sup>5</sup> zmniejszyła znacząco znaczenie dotychczasowej elity niemieckiej Łodzi wskutek dążeń okupanta do stworzenia jednolitej wspólnoty narodowej i przekształcenia ziemi łódzkiej w „wzorcowy okręg Rzeszy” – Łódź znalazła się w Okręgu Rzeszy – Kraj Warty (*Reichsgau Wartheland*), co oznaczało o wiele surowszy i okrutniejszy reżim okupacyjny niż w Generalnej Guberni. Celem nazistów była germanizacja i nazyfikacja Łodzi oraz mniejszości niemieckiej, postrzeganej przez nich jako Niemcy „wymagający zniemczenia”<sup>6</sup>. Spory odsetek Niemców zdecydował się na kolaborację z okupantem, wielu Niemców zadeklarowało lojalność wobec okupanta i przyjęło niemiecką listę narodową<sup>7</sup> (podpisało tzw. volkslistę), natomiast ci, którzy tego nie zrobili, liczyli na przegraną narodowych socjalistów i powrót polskiej administracji oraz brak represji.

Nadzieje te nie spełniły się, a po wyzwoleniu Łodzi w 1945 r.<sup>8</sup> spod okupacji niemieckiej polski rząd i administracja województwa chciały usunięcia wszystkich Niemców z miasta, regionu i województwa; dziesiątki tysięcy pozostałych Niemców zostały wywiezione do alianckiej i sowieckiej strefy

<sup>3</sup> Tezę heterogeniczności mniejszości niemieckiej w przedwojennej Polsce podejmował m.in. Winson Chu: W. Chu, *The German minority in interwar Poland*, Cambridge 2012. O znaczeniu mniejszości niemieckiej w Łodzi wewnątrz mniejszości niemieckiej przedwojennej Polski mogą świadczyć m.in. umiejscowienie szeregu redakcji ważnych dzienników niemieckojęzycznych w Łodzi (np. „Lodzer Volkszeitung”, „Freie Presse”) oraz duża aktywność niemieckich partii politycznych w regionie łódzkim (choćby socjaliści niemieccy – *Deutsche Sozialistische Arbeiterpartei*, lojaliści niemieccy – *Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund* oraz prawica niemiecka – *Deutsche Volksverband*). Zob.: M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962; M. Kucner, *Prasa niemiecka w Łodzi w okresie międzywojennym*, [w:] *Wizerunek Łodzi w literaturze, kulturze i historii Niemiec i Austrii*, Łódź 2005, s. 161–180; B. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse in Polen 1918–1939 und ihr Polen- und Judenbild*, Frankfurt am Main 2010. Temat łódzkiej organizacji DSAP podejmuje opracowanie: P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?: Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997; K. Dziuda, *Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy w Polsce na terenie Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 2013, t. 60, s. 115–132.

<sup>4</sup> Zob.: S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

<sup>5</sup> Zob.: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1995. O Niemcach: s. 201–227; M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź 1965. Nie opublikowano do tej pory pracy przedstawiającej okupację lub volkslistę w regionie łódzkim albo okupacyjnej rejencji łódzkiej.

<sup>6</sup> Dyskurs niedostatecznej niemieckości Niemców łódzkich, polonizacji pojawiał się wśród mniejszości niemieckiej i decydentów z Niemiec już od 1918 r., jeśli nie od początku XX w. Zob.: W. Chu, *The German minority...*

<sup>7</sup> Więcej na ten temat: P. Dzieciński, *Niemiecka Lista Narodowa w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1988, t. 38, s. 273–290; M. Turski, *Niemiecka Lista Narodowa w regionie łódzkim*, „Przegląd Zachodni” 2021, nr 1, s. 51–72.

<sup>8</sup> L. Olejnik, *Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r.*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 131–148.

okupacyjnej<sup>9</sup>. Liczba Niemców w Łodzi i regionie łódzkim zmniejszyła się znacząco – ze 130 tys. volksdeutschów<sup>10</sup> do 30 tys. (wliczano w to volksdeutschów, niemieckich przesiedleńców reichsdeutschów) w całym województwie w 1945 r. Wielu Niemców z regionu łódzkiego (ale i nie tylko!) znalazło się w obozie w podłódzkiej Sikawie<sup>11</sup>, zdecydowana większość z nich musiała pracować przymusowo w zamian za jedzenie. Jediną możliwością pozostania w Polsce było przejście rehabilitacji<sup>12</sup>. W województwie łódzkim volksdeutsche grup 2–4 musieli składać wnioski w sądach grodzkich o rehabilitację poparte pisemnymi biografiami. W oparciu dodatkowo o zeznania świadków i dokumenty czasów okupacji wydawano wyroki przywracające prawa obywatelskie, albo, co się zdarzało rzadko, odrzucano wnioski i zsyłano Niemców do obozu. W regionie łódzkim dominowały wnioski zakończone pozytywnie, z 30 tys. volksdeutschów przebywających po styczniu 1945 r. w województwie, 10 tys. rehabilitowało się w sądach regionu łódzkiego<sup>13</sup>.

Horror okupacji niemieckiej w trakcie drugiej wojny światowej, doświadczenia uprzywilejowania w czasie wojny (oraz segregacji) jak i nieludzkie traktowanie Niemców w Polsce w latach 1945–1949 zerwały więzi łączące tę mniejszość od pokoleń z regionem łódzkim. Wielu Niemców, którzy zrehabilitowali się po 1945 r., zastanawiało się nad wyjazdem, albo zdecydowało się na migrację w tym okresie. Lata pięćdziesiąte XX w. to okres cichych zmian wewnątrz mniejszości niemieckiej w Polsce centralnej. Zmiany te przypieczętowały marginalizację Niemców łódzkich w populacji województwa łódzkiego jak i w całej mniejszości niemieckiej powojennej Polski. Sytuacja mniejszości niemieckiej nie była zupełnie nietypowa – gmina żydowska w Łodzi po 1949 r. przeżywała także gwałtowny odpływ członków, wyjeżdżających do Warszawy albo znacznie częściej na Zachód lub do Izraela<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie?: ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2004.

<sup>10</sup> Liczba Niemców z Rzeszy i niemieckich przesiedleńców z krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest szacowana na kilkadziesiąt tysięcy. Zob.: J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta hitlerowskiego w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987.

<sup>11</sup> S. Abramowicz, *Obóz pracy Sikawa w roku 1945 i w latach późniejszych*, [w:] *Rok 1945 w...*, s. 149–170; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002; K. Radziszewska, *Spoleczność niemiecka w Łodzi w latach 1945–1950*, [w:] *Spoleczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. A. Lech, A. Rykała, K. Radziszewska, Łódź 2010, s. 216–228.

<sup>12</sup> O problemie rehabilitacji volksdeutschów w regionie łódzkim po wyzwoleniu: M. Turski, *Niemcy w regionie łódzkim, 1945–1950*, [w:] *Świat, Polska, Łódź. Studia z dziejów społecznych i narodowościowych*, red. W. Jarno, K. Lesiakowski, Łódź 2020, s. 195–218. O prawodawstwie w powojennej Polsce i ujęciu ogólnopolskim w odniesieniu do problemu byłych volksdeutschów po 1945 r. zob.: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 136–188; L. Olejnik, *Zdraycy narodu?: losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006. O rehabilitacji byłych Niemców w innych regionach polskich zob.: S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012; K. Strykowski, *Polożenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945–1950*, Poznań 2004, s. 400–501.

<sup>13</sup> M. Turski, *Niemcy w regionie...*, s. 204.

<sup>14</sup> L. Olejnik, *Struktury życia społeczno-politycznego łódzkich Żydów w latach 1945–1950*, [w:] *Spoleczność żydowska i niemiecka...*, s. 139–162. Wartościowymi wspomnieniami chociaż ograniczonymi

W ramach poniższego tekstu zostanie przedstawiona i przeanalizowana sytuacja mniejszości niemieckiej w regionie łódzkim od 1950 r. do 1959 r., od zniesienia większości obostrzeń antyniemieckich aż do końca fali wyjazdów Niemców z Polski do Republiki Federalnej Niemiec (RFN) i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD). Kwestie społeczno-polityczne mieszają się z tematem migracji i są nieodłącznie splecione. Masowe wyjazdy z Polski osłabiały i tak już niskie znaczenie tej grupy, dezorganizowały relacje wewnątrz grup pozostałych Niemców, osłabiały także (pomimo polskości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego po 1945 r.) życie parafialne wspólnot ewangelickich.

Dotychczas badacze losów Niemców łódzkich zdawkowo opisywali jej losy po 1950 r., argumentując to niską liczbą dostępnych źródeł oraz problemami w dotarciu do nich. Oficjalna linia władzy, według której nie było żadnej mniejszości niemieckiej w Łodzi oraz Polsce środkowej, uniemożliwiała znacząco samoorganizację Niemców łódzkich i zniechęcała władze wojewódzkie jak i samorządowe do zbierania danych na ten temat. Niemcy łódzcy organizowali się wyłącznie półoficjalnie wokół parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – nie brano udziału w oficjalnym życiu mniejszości niemieckiej<sup>15</sup>. Niechęć władz województwa do uznania mniejszości niemieckiej spowodowała, że w dotychczasowych publikacjach o Niemcach w Łodzi po 1945 r. brakuje analizy problemów przed jakimi stała mniejszość niemiecka po 1950 r.<sup>16</sup> W istniejącej literaturze naukowej widać także (jak w wielu innych pracach o regionie łódzkim) położenie akcentu na mniejszość niemiecką w mieście Łodzi, z rzadka opisuje się mniejszość niemiecką w miastach dookoła Łodzi takich jak Konstantynów Łódzki, albo Pabianice, ze znaczącą populacją niemiecką także po 1949 r.

Ze względu na rozproszenie źródeł dotyczących Niemców łódzkich w latach pięćdziesiątych XX w. niezbędne jest przedstawienie najważniejszych zespołów, które zostały przebadane na potrzeby niniejszego artykułu. Były to zespoły Prezydów Miejskich i Powiatowych Rad Narodowych, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Łodzi<sup>17</sup> i w sieradzkiej filii tegoż archiwum<sup>18</sup>,

---

do początku roku 1950, opracowanymi przez Żyda mieszkającego po 1945 r. w Łodzi są: S. Reidlich, *Na rozdru. Żydzi w powojennej Łodzi 1945–1950*, Łódź 2012.

<sup>15</sup> O tym może świadczyć chociażby jednocyfrowa liczba prenumeratorów oficjalnej gazety Niemców polskich – „Arbeiterstimme”. Ta liczba obejmowała całe województwo łódzkie. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 237/XIV/150, Raport, k. 46.

<sup>16</sup> Najważniejszą monografią opisującą losy Niemców łódzkich po 1945 r. są rozdziały Moniki Kucner i Krystyny Radziszewskiej pt. *Spoleczność niemiecka w Łodzi w latach 1945–1950* oraz *Prasa łódzka wobec kwestii niemieckiej w latach 1945–1947 i jej rola w kształtowaniu opinii społecznej*, opublikowane w tomie: *Spoleczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, Łódź 2010. Cennym zbiorem artykułów opisujących losy Niemców łódzkich po 1945 r. jest: *Fremde im gelobten Land. Zur Geschichte der Deutschen in Lodz nach dem Zweiten Weltkrieg*, red. M. Kucner, K. Radziszewska, Osnabrück 2013.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach, sygn. 1022; tamże, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi, sygn. 2215, 2216, 2217.

<sup>18</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu (dalej: APS), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli, sygn. 241.

które zawierają cenne dokumenty dotyczące emigracji Niemców łódzkich do RFN i NRD. Niestety, w archiwum znaleźć można tylko zbiory dotyczące niemieckich mieszkańców Pabianic, powiatu łódzkiego i Zduńskiej Woli. Zbiory z Łodzi, które mogłyby zawierać wnioski dotyczące łódzkiej inteligencji niemieckiego pochodzenia są w niewiadomym miejscu. W archiwach centralnych takich jak Archiwum Akt Nowych, w szczególności zbiorach Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) nie znajdziemy prawie żadnych dokumentów na temat Niemców łódzkich. Nawet w aktach Komisji KC PZPR ds. Narodowościowych Niemcy łódzcy nie pojawiają się<sup>19</sup>.

Także w zbiorach miejskich i powiatowych rad narodowych można znaleźć nieliczne raporty z lat pięćdziesiątych XX w. dotyczące Niemców łódzkich.<sup>20</sup> Mikroskopijna ilość raportów wskazuje na niewielkie znaczenie kwestii niemieckiej w województwie łódzkim. Raport Komisji Wojewódzkiej ds. Narodowości w Wydziale Społeczno-Administracyjnym z 1951 r. skupia się głównie na wskazaniu złej sytuacji materialnej wybranych najuboższych Niemców z województwa, bez syntezy położenia mniejszości niemieckiej po 1949 r.

Archiwum łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej zawiera również cenne, jeśli nie cenniejsze dokumenty dotyczące inwigilacji i „rozpracowywania” Niemców łódzkich przez Urzędy Bezpieczeństwa (UB) i Służbę Bezpieczeństwa (SB). Największe zainteresowanie tych służb przypada na lata 1956–1957 – w tym okresie powstały specjalne raporty na temat mniejszości niemieckiej w województwie łódzkim<sup>21</sup>. Zwiększenie zainteresowania można tłumaczyć umożliwieniem wyjazdów Niemcom z regionu łódzkiego do zachodnich Niemiec. Raporty te są dokładniejsze niż raporty administracji terytorialnej, nie skupiają się one na sytuacji materialnej Niemców, tylko opisują wybrane aspekty życia mniejszości niemieckiej pod kątem ewentualnych zagrożeń dla państwa polskiego.

Kluczowym problemem stojącym przed badaczami mniejszości niemieckiej w Łodzi staje się oszacowanie liczebności mniejszości niemieckiej na terenie województwa i regionu łódzkiego. Oficjalnie nie było żadnej mniejszości niemieckiej w województwie łódzkim po zakończeniu akcji rehabilitacyjnej i wysiedleń niezrehabilitowanych Niemców. W Łodzi nie gromadzono danych statystycznych po 1950 r. dotyczących narodowości mieszkańców na poziomie administracji terytorialnej, do istniejących danych z regionu łódzkiego i województwa łódzkiego nie można mieć pełnego zaufania. Osobnym, do tej pory niewykorzystywanym źródłem, są szacunki UB podawane w charakterystykach kontrwywiadowczych, nieznane jest jednak pochodzenie danych zawartych w nich, można też powątpiewać w ich ogólną wiarygodność.

<sup>19</sup> Raporty Komisji dotyczące mniejszości niemieckiej skupiają się na Górnym i Dolnym Śląsku oraz Pomorzu Zachodnim. Łódź pojawia się w aktach sporadycznie i wyłącznie w kontekście mniejszości żydowskiej. Przykład: AAN, KC PZPR, Raport, sygn. 237/XIV.140, k. 14.

<sup>20</sup> APL, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), sygn. 6534, 6535.

<sup>21</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej: AIPN Łd), Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Łodzi, sygn. 10/414, 10/468.

Tabela 1

Liczba byłych volksdeutschów w miastach regionu łódzkiego według charakterystyki kontrwywiadowczej województwa łódzkiego z 1952 r.

Miasto	Liczba byłych volksdeutschów
Aleksandrów Łódzki	93
Konstantynów Łódzki	45
Łask	73
Pabianice	202
Zduńska Wola	560
Zgierz	58

Źródło: AIPN Łd, PF 10/414, s. 11.

Powyższe liczby wydają się być stanowczo zaniżone, w samych Pabianicach populacja Niemców była szacowana w latach sześćdziesiątych na 900–1000 osób<sup>22</sup>. Można zatem przypuszczać, że na terenie województwa łódzkiego żyło kilkanaście tysięcy Niemców, takimi liczbami operowano nieco wcześniej, jeszcze pod koniec lat czterdziestych. W latach 1948–1950 doszło do znaczącej zmiany polityki państwa polskiego wobec pozostałych Niemców w Polsce oraz w Łodzi, wymuszonej m.in. przez powstanie NRD i stabilizację życia społeczno-politycznego. Zmiany te były wyraźnie widoczne także w stosunku do Niemców łódzkich. Prasa regionalna znacząco ograniczyła po 1948 r. ataki na miejscowych Niemców<sup>23</sup>, ton artykułów o pozostałych w kraju byłych volksdeutschach złagodniał, częstotliwość artykułów o Niemcach polskich wyraźnie zmniejszyła się. Zmiany te dotknęły wszystkie ważniejsze ponadpartyjne i partyjne dzienniki i tygodniki wychodzące w Łodzi – od „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” po „Głos Robotniczy” i wychodzący do 1948 r. „Kurier Popularny”.

Od 1948 r. zmieniono także szereg ustaw i rozporządzeń dotyczących Niemców w Polsce, uniemożliwiających im normalną egzystencję. Ich płace zostały zrównane z płacami robotników polskich. Przeprowadzono także akcję wydawania dowodów osobistych<sup>24</sup>, co zwiększyło nieco mobilność pracow-

<sup>22</sup> APL, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejski w Pabianicach, sygn. 943, Sprawozdanie z zakresu spraw narodowościowych za rok 1963, k. 2.

<sup>23</sup> M. Turski, *Niemcy w regionie...*

<sup>24</sup> P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 153–168.



ników narodowości niemieckiej. Przede wszystkim zamknięto jednak obozy dla reichs- i volksdeutsche<sup>25</sup> i zwolniono z nich więźniów co pozwoliło na względnie normalne życie. Zdecydowano się także na przywrócenie obywatelstwa polskiego tym Niemcom, którzy nie zostali wysiedleni a nie zdążyli (albo nie mogli) złożyć wniosku rehabilitacyjnego albo odbywali wyrok w polskich więzieniach. Około 3 tys. byłych volksdeutsche w województwie łódzkim otrzymało decyzje o pozbawieniu obywatelstwa. Władze województwa zakładały ponowną ocenę wniosków mającą na celu przywrócenie obywatelstwa jak największej liczbie osób narodowości niemieckiej<sup>26</sup>. W efekcie tylko 21 z 2569 wniosków o pozbawienie obywatelstwa z lat 1950/1951 nie zostało unieważnionych<sup>27</sup>.

**Tabela 2**

Ilość wniosków o pozbawienie obywatelstwa polskiego od 1945 r. do 1951 r.  
oraz liczba osób objętych tymi wnioskami

Powiaty i miasta	Liczba wydanych orzeczeń	Liczba osób objętych orzeczeniami
Łask (wraz z Pabianicami)	1447	2258
Pabianice	182	299
Łódź	5237	9248
Sieradz	868	1740
Zgierz	457	816

Źródło: APŁ, WRN, sygn. 6354, k. 20–21, 23, 29,32–33, 37–38.

Pomimo poprawy swojego położenia oraz uzyskania z powrotem polskiego obywatelstwa wielu Niemców nie chciało zostać w Polsce i dążyło do wyjazdu do RFN albo NRD. Wskazuje na to na przykład raport Urzędu Spraw Wewnętrznych, komórki wchodzącej w skład Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi z 1951 r.:

<sup>25</sup> Obóz na łódzkiej Sikawie pod koniec 1948 r. zamieniono w obóz dla jeńców niemieckich. Zob.: J. Kochanowski, *W polskiej niewoli: niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001; L. Olejnik, *Zdrajcy narodu?...*

<sup>26</sup> APŁ, PWRN, sygn. 6534, Protokół z konferencji kierowników Referatów Społeczno-Administracyjnych z terenu województwa łódzkiego, 3 VII 1951 r., k. 3.

<sup>27</sup> APŁ, PWRN, sygn. 6534, Sprawozdanie z wykonania Uchwały w sprawie osób pozbawionych obywatelstwa, k. 15.

*Treść tej ustawy została przyjęta i wykorzystana, przez większość tych obywateli, w zupełnie odwrotnym kierunku, wywołała ona masowy napływ zgłoszeń chętnych do wyjazdu z Polski tak do stref zachodnich jak i do NRD. (...) Stąd wobec w.w. b. VD wytworzyła się sytuacja niepewności, tzw. „Siedzenie na walizkach”, co miało ujemny wpływ na proces ich produktywizacji i właściwie wykorzystania na odcinku realizacji narodowych planów gospodarczych<sup>28</sup>.*

Raporty z tego samego roku z poszczególnych powiatów wskazywały na przykład, że: „Na około 2000 byłych VD znajdujących się na terenie tutejszego powiatu około 70% wyraża chęć wyjazdu do NRD i Niemiec Zachodnich, podając jako powód połączenie się z rodzinami”<sup>29</sup> (Łask); „(...) na skutek łatwego sposobu otrzymania orzeczenia pozbawienia obywatelstwa polskiego, konkretnie w ciągu jednego dnia zapanowała wśród VD gorączka wyjazdu do Niemiec”<sup>30</sup> (Pabianice). Według późniejszego raportu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z października 1952 r. „(...) byli VD zgłaszają się do tutejszego Wydziału i narzekając na złe warunki materialne żądają repatriacji do Niemiec”<sup>31</sup>.

Na początku emigracja była możliwa tylko do NRD, nie istniały żadne formalne normy pozwalające na umożliwienie emigracji do RFN. Polska Rzeczypospolita Ludowa (PRL) i republika bońska nie utrzymywały ze sobą relacji dyplomatycznych. Pomimo to większość Niemców wyrażała zainteresowanie już od 1951 r. wyjazdem do RFN.

**Tabela 3**

Liczba złożonych wniosków do Rad Narodowych w sprawie wyjazdu do NRD i RFN w latach 1951 i 1952

	<b>NRD</b>	<b>RFN</b>
Miasto Łódź (styczeń 1951)	131	513
Miasto Łódź (sierpień 1951)	80	226
Miasto Łódź (luty 1952)	98	216
Województwo Łódzkie (luty 1952)	170	801

Źródło: AIPN, BU 99/970, k. 23, 25, 62 i 63.

<sup>28</sup> APL, PWRN, sygn. 6533, Raport Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, 1951 r., k. 1.

<sup>29</sup> APL, PWRN, sygn. 6535, Sprawozdanie opisowe w zakresie zagadnień byłych VD za rok 1952, k. 44.

<sup>30</sup> APL, PWRN, sygn. 6535, Roczne sprawozdanie opisowe z zakresu spraw byłych VD za rok 1951, k. 56.

<sup>31</sup> APL, PWRN, sygn. 6535, Sprawozdanie kwartalne o VD, październik 1952 r., k. 62.

Dla drugiej fali wyjazdów, między 1956 a 1959 r., dysponujemy statystykami opublikowanymi drukiem.

**Tabela 4**

Liczba wyjazdów w ramach akcji łączenia rodzin z województwa łódzkiego

	<b>NRD</b>	<b>RFN</b>
1956	111	272
1957	319	1532
1958	69	241
1959	0	80
Razem	499	2125

Źródło: S. Jankowiak, *Wyjazdy Niemców z Polski w latach 1950–1959. Wybór Dokumentów*, Poznań 2010, s. 602–603.

Przy omawianiu tych statystyk należy pamiętać, że liczba wniosków nie jest równa liczbie osób, które wyjechały. Rodzice nie zawsze składali osobne wnioski dla swoich dzieci, część osób aplikowała nie wiedząc, dokąd będzie można wyjechać. Pomimo tego, zachowane statystyki dają nam pewien obraz skali wielkości emigracji z województwa i regionu łódzkiego. Dla porównania: z samego obozu na Sikawie w 1947 r. wysłano kilkanaście tysięcy Niemców do alianckiej i sowieckiej strefy okupacyjnej<sup>32</sup>.

Na podstawie zachowanych dokumentów z Pabianic, powiatu łódzkiego i Zduńskiej Woli można odtworzyć profil socjoekonomiczny osób ubiegających się o wyjazd na początku lat pięćdziesiątych jak i między 1956 r. a 1959 r. W dużej większości były to osoby utrzymujące się z pracy na roli lub w fabrykach, niezamożne a nawet biedne. Wyjazdy inteligentów albo fachowców były utrudnione – formalnie każdy zakład pracy opiniował wniosek wyjazdowy i mógł zgłosić zastrzeżenia co do wyjazdu swojego pracownika. Wiek aplikujących przekraczał często 50 lat, wielu z nich było osobami schorowanymi. Dorośli w wieku 30–45 lat aplikowali względnie rzadko, przeważającą większość wniosków złożyli emerytki i emeryci oraz kobiety w sile wieku. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że dominował „element słaby”, mężczyźni w wieku produkcyjnym rzadko aplikowali o wyjazd.

<sup>32</sup> Dokładniejsze ustalenia zawiera raport ze śledztwa IPN w sprawie zbrodni w obozie dla Niemców na Sikawie po 1945 r. Zob.: AIPN Łd, S 58/05/Zk, t. 3, k. 479.

Większość zachowanych wniosków została rozpatrzona pozytywnie. W zachowanych w Archiwum Państwowym w Łodzi i w oddziale w Sieradzu wnioskach przeważają zdecydowanie podania zakończone pozwoleniem na wyjazd, z rzadka trafiają się prośby odrzucone. Dane z wniosków w zasobach rad narodowych potwierdzają tezy literatury naukowej o preferowaniu przez Niemców RFN-u jako celu wyjazdu. Struktura wniosków była jednolita – zawierały one dane personalne, informacje o wykształceniu oraz o miejscu pracy jak i ogólne charakterystyki wnioskodawców.

Urzędnicy przeprowadzali wywiady, w ramach których zbierano informacje odnośnie do zachowania w czasie okupacji, losów rodziny (nierazko rozdzielonej) oraz motywacji stojącej za złożeniem wniosku o pozwolenie na wyjazd. Petenci musieli składać także informacje na temat członków rodziny, którzy mieli ich przyjąć w RFN lub NRD. Najczęściej ograniczano się do opisu losów rodziny sprzed 1939 r. i ich stanu materialnego oraz historii wyjazdów po 1945 r. Także w przypadku mężczyzn pytano zawsze czy służyli w Wehrmachcie. W większości wniosków można znaleźć informacje o utrzymywaniu kontaktu drogą korespondencyjną przez rozdzielone rodziny.

W ramach łączenia rodzin mogły wyjeżdżać tylko osoby, które miały członków rodzin w RFN i NRD oraz nie miały rodzin w Polsce. Gdy petenci mieli także członków rodzin w Polsce, którzy nie mogli ich wspierać, umożliwiano im wyjazd. Stan zdrowia oraz wiek stanowiły bardzo ważne kryterium – młode, zdrowe osoby miały mniejsze szanse na wyjazd niż emeryci albo renciści. Niektóre rozstrzygnięcia były ewidentnie niezgodne z ówczesnym prawem PRL, do takiej sytuacji doszło w Łodzi, gdzie pozwolono na wyjazd agentowi SB, Willemu Emilowi Zukriegłowi, pomimo że miał żonę w Polsce i jej rodzina jeszcze żyła<sup>33</sup>. Według zasad akcji łączenia rodzin nie powinno było dochodzić do emigracji, jeśli obydwójce małżonkowie znajdowali się w Polsce. Służba Bezpieczeństwa zgodziła się na wyjazd Zukriegła, oczekując od niego podjęcia po przesiedleniu pracy w zachodnioniemieckiej policji lub Służbie Ochrony Konstytucji (*Verfassungschutz*) i szpiegowania w tych instytucjach<sup>34</sup>. Członkowie łódzkiej komisji decydującej o wyrażeniu zgody na wyjazd o agenturalnej działalności byłego tłumacza Gestapo najprawdopodobniej nie wiedzieli.

We wnioskach wyjazdowych nie zamieszczano protokołów narad komisji, tak więc nie wiadomo, które przypadki były przedmiotem intensywnej debaty, a które ewentualnie zostały zaakceptowane po krótkiej naradzie. Każdy wniosek zawierał jedno zdanie uzasadnienia od komisji.

Niektóre dokumenty, zwłaszcza te nie dotyczące wyjazdów, pozwalają na rekonstrukcje ogólnego poziomu życia Niemców łódzkich w latach pięćdzie-

---

<sup>33</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), BU 001043/2705, Wniosek o wyjazd do RFN Willega Emila Zukriegła, k. 341.

<sup>34</sup> Tamże, k. 301.

siątych, a przynajmniej w pierwszej połowie tej dekady. Raporty z wielu miast i powiatów z lat 1951/1952 podkreślają tragiczne warunki mieszkaniowe Niemców łódzkich. Rodziny, często z członkami rodziny wymagającymi opieki, żyli w jedno lub dwupokojowych mieszkaniach. Z raportów wyłania się także obraz Niemca jako osoby niechętnie zatrudnianej w prywatnych zakładach pracy i firmach. Nie powinno to dziwić ze względu na zwalczanie prywatnej przedsiębiorczości odzwierciedlone w języku propagandy komunistycznej jako „bitwa o handel”.

Jak bardzo państwo polskie kontrolowało mniejszość niemiecką i ile wiadano o Niemcach regionu łódzkiego? Jak bardzo służby bezpieczeństwa publicznego kontrolowały sytuację i jak bardzo „gorączka wyjazdowa” wpływała na Niemców łódzkich?

Z zachowanych dokumentów UB i SB z regionu łódzkiego nie dowiemy się na te tematy zbyt wiele. Do najcenniejszych źródeł należą raporty o mniejszości niemieckiej z 1956 r. Prawdopodobnie umożliwienie wyjazdów do RFN i atmosfera niepewności wśród Niemców łódzkich, jak i zmieniająca się optyka władz centralnych, zmusiły wojewódzkie UB i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, niedługo później SB i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do baczniejszego obserwowania sytuacji. Nie podejmowano jednak, w tym jak i w pozostałym okresie, wielkich akcji wobec Niemców łódzkich, zadowolając się obserwacją i represjami wobec najbardziej głośnych aktywistów mniejszości niemieckiej.

W ramach zainteresowania SB Niemcami łódzkimi powstały w 1958 r. raporty i analizy o „zagadnieniu niemieckim” w powiecie łódzkim<sup>35</sup>, Pabianicach,<sup>36</sup> Zduńskiej Woli, Zgierzu<sup>37</sup>, jak i w całym województwie łódzkim<sup>38</sup>. W raportach omawiano nie tylko życie społeczne Niemców w poszczególnych częściach województwa łódzkiego i potencjalne zagrożenie jakie ono wywoływało, ale i stosunki panujące wewnątrz parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Dla władz administracyjnych i służb bezpieczeństwa Polski Ludowej Kościół Ewangelicko-Augsburski, pomimo całkowitej polonizacji po 1945 r., był elementem obcym i podejrzanym, który należało inwigilować i kontrolować. Jest to też związane ze znaczącym odsetkiem Niemców, którzy należeli do tej wspólnoty wyznaniowej i próbowali organizować niemieckie życie społeczno-kulturalne w oparciu o struktury parafialne. Po części można to tłumaczyć zainteresowaniem zachodnich Niemiec i kręgów wypędzonych kwestią parafii ewangelickich – *Kirchendienst Ost*<sup>39</sup> – próbowało nawiązać bez-

<sup>35</sup> AIPN Łd, PF 10/468, Raport, 1958 r., k. 131–133

<sup>36</sup> Tamże, k. 136–143.

<sup>37</sup> Tamże, k. 134–135.

<sup>38</sup> Tamże, k. 144–146.

<sup>39</sup> *Kirchendienst Ost* było organizacją niemieckiego Kościoła Ewangelickiego założoną w celu wspierania niemieckich protestantów w Europie Środkowo-Wschodniej, pozostałych po wysiedleniu ludności niemieckiej. Władze PRL oskarżały organizację o działalność „rewizjonistyczną” i zarzucały jej dzia-

skutecznie kontakt z łódzkimi parafiami ewangelickimi, o czym donosił tajny współpracownik SB „Gustaw”<sup>40</sup> (wspomniany wcześniej Willi E. Zukriegel) w 1959 r. szpiegujący zachodnioblerliński oddział Ziomkostwa Wisła-Warta<sup>41</sup>. *Kirchendienst Ost* w Łodzi i województwie łódzkim nie było obserwowaną organizacją. Inna sytuacja była na Ziemiach Zachodnich, w 1968 r. skazano w Szczecinie na karę więzienia dwie osoby współpracujące z tą organizacją<sup>42</sup>.

Głównym punktem zainteresowania UB i SB byli jednak przede wszystkim Niemcy łódzcy. Ponownie nie mamy jednak raportu z miasta Łodzi, który mógłby nam powiedzieć sporo o łódzkiej niemieckojęzycznej i niemieckiej inteligencji, jak i pozostałych w Łodzi fabrykantach albo członkach ich rodzin i fabrycznej klasy wyższej (dyrektorzy zakładów). Z tego powodu można wysunąć wniosek, że raporty z różnych części województwa łódzkiego opisują biedniejszą część Niemców łódzkich, która po 1945 r. przeżyła intensywną degradację i nie podniosła swojego statusu społecznego po 1949 r.

Raport na temat Niemców łódzkich mamy dopiero z drugiej połowy lat pięćdziesiątych i wskazuje on jednoznacznie, że w Łodzi i województwie łódzkim zostali starsi rolnicy i tkacze niemieccy oraz ich rodziny, w większości o niskim statusie materialnym i poziomie wykształcenia. Inteligencja niemiecka stanowiła minimalny odsetek<sup>43</sup>.

Niemieccy rolnicy, często przed 1939 r. posiadacze gospodarstw rolnych jak i właściciele mieszkań oraz małych zakładów, po odwilży październikowej 1956 r. starali się o odzyskanie majątków w województwie łódzkim. O tych dążeniach informowało UB w osobnych raportach kontrwywiadowczych, bez podawania jakichkolwiek danych statystycznych. I tak: „miasto Konstancinów zostałoby w 60% rozkupione przez osoby niemieckie tam zamieszkałe”, gdyby zrealizowano złożone w Miejskiej Radzie Narodowej wnioski o restytucję mienia<sup>44</sup>. W Pabianicach odnotowano „masowe pisanie podań przez te osoby [byłych VD – M.T.] o zwrot majątków na terenie miasta i podległych

---

łałość wywiadowczą, próbowano także rozpracowywać ją w ramach operacji „Kora”. Zob.: AIPN, BU 0445/113, t. 1, k. 26–43. Por.: G. Bębnik, *Duchowni diecezji katowickiej i cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego jako obiekt działań operacyjnych służb bezpieczeństwa Polski Ludowej*, [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009, s. 325–326, przypis 38. Zarówno w polskiej jak i niemieckiej historiografii nie opracowano do tej pory działalności *Kirchendienst Ost*. Do nielicznych publikacji należą: M. Krebs, *Der „Kirchendienst Ost” und die Lage in Polen nach 1945*, „*Evangelische Kirche in Berlin-Brandenburg. Archivbericht*” 1997, t. 7, s. 97–103. Opracowaniami wykorzystującymi materiały z polskich archiwów są: R. Michalak, *Kwestia ewangelickich „zborów niepolских” w latach 1945–1957*, „*Przegląd Zachodniopomorski*” 2001, t. 16 (45), s. 7–30; A. Słabig, *Działania operacyjno-śledcze i proces „agentów” Kirchendienst-Ost*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016.

<sup>40</sup> Używał także pseudonimów „Gel”, „Grabski”.

<sup>41</sup> AIPN, BU 00168/396, t. 5, Doniesienie tajnego współpracownika „Gustaw”, 11 III 1959 r., k. 342.

<sup>42</sup> A. Słabik, *Działania operacyjno-śledcze...*, s. 434–459.

<sup>43</sup> AIPN Łd, PF 10/414, Kontrwywiadowcza charakterystyka po linii zagadnienia niemieckiego, 19 III 1958 r., k. 79.

<sup>44</sup> AIPN Łd, PF 10/468, Analiza dotycząca zagadnienia niemieckiego w Zduńskiej Woli, maj 1956 r., k. 132.

okolic”<sup>45</sup>. Na podstawie akt UB nie da się jednak zrekonstruować skali problemu jak i liczby złożonych i rozpatrzonych pozytywnie wniosków. Nie ma też informacji o akcjach podjętych w celu zmniejszenia liczby tego rodzaju podań, które państwo polskie zapewne próbowało przeprowadzać.

Przestępczość i wykroczenia Niemców łódzkich, albo lepiej ujmując, kojarzone stereotypowo przez UB i SB z Niemcami i niemieckością, które najczęściej można znaleźć w raportach to malowanie swastyk. Przeważnie była to sprawka uczniów, bardzo rzadko sprawcami byli dorośli. W każdym przypadku starano się ustalić sprawcę i sprawdzić, czy ma on niemieckie pochodzenie, ergo czy jest rewizjonistą, czy też po prostu malował swastyki bez podłoża politycznego. Także spotykanie się w domach lub w miejscach publicznych Niemców jak i szeroko pojętą „działalność rewizjonistyczna”<sup>46</sup> nastroczała problemów służbom bezpieczeństwa. Spotkania Niemców, omawianie sytuacji politycznej oraz potencjalna samoorganizacja (na terenie województwa nie było organizacji mniejszości niemieckiej) stanowiły, zdaniem tajnych służb, zagrożenie dla bezpieczeństwa. UB i SB podejrzewały także, iż podczas spotkań Niemców będą oni wzajemnie zachęcać się do wyjazdów do RFN i NRD albo co gorsza do podejmowania zabiegów na rzecz odzyskania utraczonych majątków. Raporty z różnych miejsc regionu łódzkiego wspominają wielokrotnie o spotkaniach Niemców w domach i na cmentarzach ewangelickich. Próbowano więc zdobywać informacje o tematach spotkań poprzez werbunek agentów i informatorów, z niewielkim skutkiem przeważnie.

Utrzymywanie kontaktów przez byłych volksdeutsche z rodzinami i znajomymi z RFN było także częstym motywem raportów UB i SB. Z rzadka komentowano zawartość paczek lub ilość paczek na poziomie pojedynczych rodzin, dominowały ogólne opisy o zwiększeniu lub zmniejszeniu ruchu pocztowego między RFN a województwem łódzkim. Osobnym tematem wartym zbadania (wykraczającym poza ramy artykułu) są przyjazdy obywateli RFN do Łodzi i regionu łódzkiego i ich kontakty z miejscowymi Niemcami. Te kwestie można znaleźć w raportach Wydziału III UB i SB, które starały się dokładnie rozpracowywać wszystkich cudzoziemców z RFN na terenie Polski. Także kontakty obywateli NRD z miejscowymi Niemcami na terenie województwa i regionu łódzkiego wymagają dokładniejszego zbadania.

<sup>45</sup> AIPN Łd, PF 10/468, Analiza aktualnej sytuacji politycznej i operacyjnej na podstawie materiałów po zagadnieniu rewizjonistycznym z miasta Pabianic, czerwiec 1956 r., k. 137.

<sup>46</sup> SB nigdy nie przyjęła jednej wiążącej wykładni czym miał być rewizjonizm i jakie czyny miały być uznane za rewizjonistyczne. Pod rewizjonizm podpadało wiele czynów i postaw, powiązanych z stereotypowo pojmowaną przez Polaków niemieckością lub nazizmem. Także krytyka NRD często była wiązana przez polskie służby z rewizjonizmem. Zob.: P. Madajczyk, „*Rewizjonizm zachodnioniemiecki – problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska*, [w:] *Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego*”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 16–31; S. Rosenbaum, *Przeciw „krucjacie rewanżystów”. Służba Bezpieczeństwa w walce z „zachodnioniemieckimi rewizjonistami”*, [w:] *Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, red. A. Dziuba, Katowice–Tarnowskie Góry 2008, s. 27–44.

Temat ulotek w języku niemieckim pojawiał się bardzo rzadko w raportach UB i prawie wcale w raportach SB. W przeciwieństwie do raportów z Górnego Śląska nie ma dokładnych opisów treści tych ulotek ani miesięcznych lub rocznych zestawień przechwyconych materiałów. UB nie uznawało tego za ważny w regionie łódzkim problem, nie podejmowano akcji mających na celu wyjaśnienie tego, jak te ulotki znalazły się na terenie ziemi łódzkiej, ani tego, kto je dystrybuował albo też nie udawało się ustalić osób rozprowadzających taką propagandę. Do rzadkich wzmianek na ten temat należy informacja o znalezieniu ulotek 30 marca 1954 r. w gminie Sędziejowice, podpisanych przez SPD<sup>47</sup> i późniejszym znalezieniu ulotek organizacji nacjonalistycznej z RFN w języku rosyjskim<sup>48</sup>. Istniejąca dla Górnego Śląska literatura przedmiotu sugeruje, że ulotki o treści „rewizjonistycznej” były często tworzone dla żartu albo posiadały niepoważną treść i nie przygotowywano ich w większości przypadków, aby dotrzeć do ludności niemieckiej Polski<sup>49</sup>.

W przeciwieństwie do ulotek i propagandy drukowanej, tzw. szeptana propaganda byłych volksdeutschów wielokrotnie pojawiała się w raportach UB. Na przykład w Aleksandrowie Łódzkim w 1952 r. Niemcy zatrudnieni w aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Pończoszniczego uprawiali „wrogą propagandę” i wyrażali głośno pogląd, że niedługo Niemcy zachodni „wyzwolą” Łódź<sup>50</sup>. Także słuchanie niemieckich stacji radiowych z RFN i rozprowadzanie informacji wśród znajomych od rodzin z zachodnich Niemiec było dla UB i SB pewnym wyzwaniem.

Niejasną pozostaje kwestia kontaktów Niemców z regionu i województwa łódzkiego z ziomkostwami. Najważniejszym ziomkostwem obejmującym terytorialnie większość województwa łódzkiego było Ziomkostwa Wisła-Warta (*Landsmannschaft Weichsel-Warthe*)<sup>51</sup>. Rozpracowanie obiektowe ziomkostwa nie dało większych efektów, w zachowanej teczce znaleźć można tylko spis najważniejszych członków organizacji na szczeblu RFN i poszczególnych landów<sup>52</sup>. W aktach prawdopodobnie jedyne polskiego agenta w struk-

<sup>47</sup> Raport nie podaje czy chodzi o Socjaldemokratyczna Partię Niemiec czy też pod ulotkami podpisała się inna organizacja o tym samym skrócie ani też nie ma informacji o jej zawartości. Zob.: AIPN Łd, PF 10/127, Sprawozdanie miesięczne za okres od dnia 1 kwietnia 1954 do 30 kwietnia 1954 r., 5 V 1954 r., k. 47.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 223–224.

<sup>50</sup> AIPN Łd, PF 10/174, Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1952 r., 2 VIII 1952 r., k. 56.

<sup>51</sup> Historia ziomkostwa Wisła-Warta nie została do dzisiaj opracowana w języku niemieckim lub polskim. Do nowszych prac podejmujących ten temat należy biograficzny leksykon ważniejszych działaczy tego ziomkostwa. Zob.: M. Sprungala, *Biographisches Lexikon zur Geschichte der Landsmannschaft Weichsel-Warthe (LWW) und ihrer Gliederungen: wer ist und war wer in der LWW*, Wiesbaden 2020. Jedyne opracowanie po polsku jest artykuł: M. Cygański, *Ziomkostwo Wisły-Warty w NRF: (organizacja, działalność, przywódcy)*, „Przegląd Zachodni” 1969, nr 1, s. 72–112. Warto zwrócić uwagę na cytowane przez M. Cygańskiego akta w polskich archiwach, w tym kwestionariusze volkslisty z łódzkich archiwów – dostęp do tych akt był dla zwykłego badacza, bez kontaktów w SB praktycznie niemożliwy, ze względu na wyłączność Milicji Obywatelskiej na dostęp do katalogów.

<sup>52</sup> AIPN, BU 01940/38/Jacket, Podteczka rozpracowania obiektowego Ziomkostwa Wisła-Warta w Republice Federalnej Niemiec.



turach Ziomkostwa Wisła-Warta, czyli wspomnianego Willego E. Zukriegla, nie znajdziemy za dużo wzmianek o kontaktach z Niemcami w Łodzi i województwie łódzkim. Ziomkostwo wysyłało do nich paczki, czasami też próbowano przemycać literaturę „rewizjonistyczną”. Najważniejszym meldunkiem Zukriegla w tym temacie jest relacja ze spotkania z Rudim Fleischerem z listopada 1961 r.<sup>53</sup>, referentem politycznym zachodniobierlińskiego oddziału ziomkostwa. Rudi Fleischer opowiadał mu o stworzeniu sieci agentów w Polsce, którzy poprzez wiadomości w przesyłanych z RFN książkach otrzymywali polecenia<sup>54</sup>. Wszyscy agenci mieli otrzymać klucze do odszyfrowywania wiadomości, książki były przeważnie niebudzącą podejrzeń literaturą religijną. Według niego, polscy celnicy i kontrwywiad nie byli w stanie odkryć tej siatki. Otwartymi pytaniami pozostaje kwestia prawdziwości R. Fleischera oraz tego czy siatka działała na terenie województwa łódzkiego. Biorąc pod uwagę, że był on referentem politycznym ziomkostwa Wisła-Warta to pozytywna odpowiedź na drugie pytanie jest raczej prawdopodobna.

Duży nacisk w działalności UB i SB wobec Niemców łódzkich kładziono na rozpracowanie dawnej agencji Abwehry i Gestapo. Podejrzewano pozostałych w Polsce agentów o utrzymywanie kontaktu z zachodnioniemieckim wywiadem i przekazywanie informacji z zakresu polityki, gospodarki i obronności. Jednocześnie też podkreślano, że:

*W [tej – M. T.] chwili o ludziach tych kategorii można powiedzieć, że są skompromitowani (procesy karne), wywodzą się ze stosunkowo starszej generacji społecznej, zaś po wyjściu z wzięcia [tzn. więzienia lub obozu – M. T.] są izolowani przez społeczeństwo w sensie niedopuszczania ich na bardziej wpływowe stanowiska społeczne. Liczenie na nich ze strony wywiadu zachodnio-niemieckiego miałyby się co najmniej z celem<sup>55</sup>.*

Największą akcją UB było rozpracowanie przedwojennej firmy Barwanil (w czasie wojny IG Farbenindustrie), której kierownictwo było podejrzewane o umożliwienie wywiadowi Trzeciej Rzeszy szpiegostwa w przedwojennej Łodzi. Firma miała być „przykrywką” dla akcji szpiegowskich i być ważnym punktem szpiegostwa gospodarczego, jak i organizacji prohitlerowskich Niemców łódzkich obok konsulatu niemieckiego i nielegalnej grupy NSDAP, organizowanej w oparciu o tenże konsulat<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> Z meldunków Zukriegla nie wiadomo od jak dawna działała ta siatka agentów. Biorąc jednak pod uwagę, że było to jego pierwsze spotkanie z Fleischerem i nie ma żadnej informacji o niedawnym stworzeniu tej siatki można przypuszczać, że działała ona od dłuższego czasu, jeśli nie od końca lat pięćdziesiątych XX w.

<sup>54</sup> AIPN, BU 00168/396, t. 7, Meldunek Zukriegla, 15 XI 1961 r., k. 152.

<sup>55</sup> AIPN Łd, PF 10/414, Raport, 1958 r., k. 78.

<sup>56</sup> Mirosław Cygański opisywał dokładniej działalność NSDAP w przedwojennej Łodzi. Wywiad polski starał się rozpracowywać komórki tej partii w Łodzi i województwie łódzkim przed wybuchem wojny, jednak zachowane akta Oddziału II Sztabu Generalnego (kontrwywiad wojskowy) dają inny obraz aktywności narodowych socjalistów od dotychczas opublikowanej literatury naukowej. Także Urząd Wojewódzki Łódzki monitorował miejscowe NSDAP. Zob.: Centralne Archiwum Wojskowe, Samodzielny

Już przed wojną, jak wskazuje raport SB z 1957 r., firma Barwanil miała być rozpracowywana jako agentura niemiecka przez Samodzielny Referat Informacyjny (SRI) Okręgu Korpusu Nr IV Łódź<sup>57</sup>. W zachowanych meldunkach tygodniowych i miesięcznych SRI nie znajdziemy jednak informacji o Barwanilu. W rozpracowanie agentów pracujących w tej firmie angażowano nie tylko agentów w Łodzi, ale i agentów w Berlinie Zachodnim – Willego Emila Zukriegla, ps. „Grabski”<sup>58</sup>. Willy Zukriegel potwierdził SB, że zatrudniano tam pracowników niemieckiego wywiadu i firma miała być najważniejszym punktem obserwacyjnym w Łodzi<sup>59</sup>. Zdecydowana większość ważnych pracowników fabryki uciekła najpóźniej w styczniu 1945 r. na Zachód, przesłuchania np. sekretarek, jak i kontaktów tych pracowników w Polsce, nie przyniosły żadnych informacji mogących wyjaśnić tę sprawę. Wynik śledztwa wobec Barwanilu pozostaje nieznanym, wydaje się jednak, że sprawa niedługo później została odłożona *ad acta*. Niezbędne są dodatkowe badania w niemieckich archiwach, a w szczególności w Archiwum Federalnym Niemiec (*Bundesarchiv*) na temat Barwanilu, mogące potwierdzić informacje przekazywane przez W.E. Zukriegla.

Sprawa Barwanilu pokazuje, ile uwagi UB i SB poświęcały w latach pięćdziesiątych walce z dawną agenturą niemiecką oraz też konfidentami i pracownikami Gestapo. W aktach UB na temat tej firmy znajdziemy protokoły przesłuchań byłych *volksdeutschów* i *volksdeutschek* zatrudnionych tam. Pomimo zrównania z Polakami byli oni pierwszymi podejrzanymi dla służb bezpieczeństwa oraz potencjalnymi punktami kontaktowymi dla wywiadu zachodniemieckiego, przynajmniej w oczach „bezpieki”.

Otwarte pozostaje pytanie o stopień rozeznania agenturalnego mniejszości niemieckiej. Liczba spraw jak i liczba agentów SB ze środowiska niemieckiego była dla całego województwa jednocyfrowa. Raport UB z 1956 r. stwierdzał wprost: „Biorąc pod uwagę, że zagadnieniem tym tutejszy urząd interesował się w niezbyt dostatecznym stopniu musimy krytycznie przyznać, że w obecnej chwili nie posiadamy głębszego rozeznania wrogich środowisk rewizjonistycznych”<sup>60</sup>. Raporty z poszczególnych miejscowości często zawierają jednak informacje o wybranych osobach mniejszości niemieckiej, które rzekomo utrzymywały intensywny kontakt z RFN, tj. spotykały się z przyjeżdżającymi Niemcami z Zachodu, otrzymywały gazety, jak i o osobach, które

Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź, tomy 15, 21; *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1938: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, cz. 1, red. J. Walicki, Łódź 2012, k. 145; *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, cz. 1, Łódź 2012, k. 96. Zob. także: M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w...*

<sup>57</sup> AIPN Łd, Pf 10/469, t. 1, Raport o zagadnieniu niemieckim, brak datacji, k. 89.

<sup>58</sup> AIPN Łd, Pf 10/469, t. 1, Meldunek dotyczący zagadnienia Abwehry, 26 X 1955 r., k. 95.

<sup>59</sup> W 8 tomach akt doniesień Zukriegla nie znajdziemy żadnej wzmianki o Barwanilu; akta są jednak niekompletne.

<sup>60</sup> AIPN, BU 00231/196/12, Problemowy plan pracy Wydziału III i Powiatowych Urzędów Województwa] Łódzkiego po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego, I XII 1956 r., k. 149.

wyrażały się negatywnie o państwie polskim, lub chciały „odwetu” na Polakach. Dokładność raportów SB i UB sugeruje jednak, że „zagadnienie niemieckie” nie należało do priorytetów „bezpieki”.

Ciekawym chociaż bardzo trudnym do opracowania zagadnieniem jest stosunek mniejszości niemieckiej do państwa oraz społeczeństwa polskiego po 1950 r. Nie dysponujemy wspomnieniami Niemców łódzkich z tego okresu, które by odnosiły się do tej epoki. W jedyne wydanych drukiem wspomnieniach byłego volksdeutscha Benno Krolla<sup>61</sup> nie znajdziemy żadnego głębszego przedstawienia tego zagadnienia odnoszącego się do omawianego okresu. To co można wywnioskować z jego wspomnień to bierność i niechęć Niemców łódzkich do Polaków, z uwagi na doświadczenia okresu okupacji i wczesnych lat powojennych. Również badacze, jak na przykład Piotr Madajczyk, zgadzają się z tą tezą<sup>62</sup>.

Bardzo niewiele dokumentów administracji i służb bezpieczeństwa stara się przybliżyć temat stosunku Niemców w Łodzi do Polaków i PRL, dominują w nich powierzchowne i ogólnikowe oceny. „Na ogół byli VD zachowują się spokojnie, są spokojni i bierni”; „stosunek do wyżej wymienionych akcji [społecznych, politycznych – M. T.] jest bierny, podporządkowują się oni zarządzeniom władz, osobistego udziału nie biorą”<sup>63</sup>. Takie zdania można znaleźć w raporcie opisowym Urzędu Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z 1951 r. Znamienne jest, że większość raportów poruszająca te kwestie pochodzi z początku lat pięćdziesiątych, nie ma praktycznie wcale sprawozdań opisujących nastroje ludności niemieckiej z okresu po 1953 r.

Lata pięćdziesiąte były okresem pieczętującym zmiany w mniejszości niemieckiej województwa i regionu łódzkiego od 1945 r., a może i nawet od 1939 r. Z jednej z najbardziej znaczących społeczności niemieckich w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej mniejszość niemiecka w Łodzi i regionie łódzkim stała się grupą etniczną pozbawioną jakiegokolwiek znaczenia na terenie regionu, województwa i Polski. Dotyczyło to zarówno liczby osób narodowości niemieckiej, jej statusu społeczno-ekonomicznego, jak i oficjalnego „umocowania” wewnątrz heterogenicznej mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce. Okres lat pięćdziesiątych XX w. był też ostatnim momentem, w którym administracja gmin, powiatów jak i województwa wykazywała zainteresowanie mniejszością niemiecką na terenie województwa łódzkiego. To samo można powiedzieć o aparacie bezpieczeństwa publicznego – od lat sześćdziesiątych przykładały one znacznie mniejszą wagę do obserwacji Niemców na podległych im terenach.

<sup>61</sup> B. Kroll, *Tak było. Wspomnienia łódzkiego volksdeutscha*, Łódź 2010.

<sup>62</sup> P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 107–108.

<sup>63</sup> APL, PWRN, sygn. 6535, Kwartalne sprawozdanie opisowe w zakresie zagadnień byłych VD za okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1951 r., 1952 r., k. 37.

Okres od formalnego zrównania Niemców z pozostałymi obywatelami Polski i zakończeniem wysiedleń aż do końca epoki Władysława Gomułki był momentem ostatecznego „zejścia ze sceny” Niemców łódzkich i końca ich wielowiekowej historii na terenie województwa łódzkiego.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 237/XIV/140, 237/XIV/150.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Wojewódzka Rada Narodowa, sygn. 6533, 6534, 6535.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejski w Pabianicach, sygn. 943.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi, sygn. 2215, 2216, 2217.

Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli, sygn. 241.

Centralne Archiwum Wojskowe

Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź, sygn. 15, 21.

Archiwum Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Łodzi, PF 10/27, 10/174, 10/414, 10/468, 10/469, T. 1.

Archiwum Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych BU 99/970, BU 00168/396, BU 00231/196/12, BU 01940/38/Jacket.

### Źródła drukowane

Jankowiak S., *Wyjazdy Niemców z Polski w latach 1950–1959. Wybór Dokumentów*, Poznań 2010.

Walicki J., *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1938: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, cz. 1, Łódź 2012.

Walicki J., *Sprawozdania miesięczne wojewody łódzkiego. Rok 1939: Legalny ruch polityczny i narodowościowy*, cz. 1, Łódź 2012.

### Wspomnienia

Kroll B., *Tak było. Wspomnienia łódzkiego volksdeutscha*, Łódź 2010.

### Opracowania

Blachetta-Madajczyk P., *Klassenkampf oder Nation?: Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997.

Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1995.

Bykowska S., *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012.

Chu W., *The German minority in interwar Poland*, Cambridge 2012.

Cygański M., *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962.

Cygański M., *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Łódź 1965.

- Cygański M., *Ziomkostwo Wisły-Warty w NRF: (organizacja, działalność, przywódcy)*, „Przegląd Zachodni” 1969, nr 1, s. 72–112.
- Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, red. A. Dziuba, Katowice–Tarnowskie Góry 2008.
- Dzieciński P., *Niemiecka Lista Narodowa w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1988, t. 38, s. 273–290.
- Dziuda K., *Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy w Polsce na terenie Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 2013, t. 60, s. 115–132.
- Kochanowski J., *W polskiej niewoli: niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.
- Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.
- Krebs B., *Der „Kirchendienst Ost” und die Lage in Polen nach 1945*, „Evangelische Kirche in Berlin-Brandenburg. Archivbericht” 1997, t. 7, s. 97–103.
- Kucner M., *Prasa niemiecka w Łodzi w okresie międzywojennym*, [w:] *Wizerunek Łodzi w literaturze, kulturze i historii Niemiec i Austrii*, Łódź 2005, s. 161–180.
- Lakeberg B., *Die deutsche Minderheitenpresse in Polen 1918–1939 und ihr Polen- und Judenbild*, Frankfurt am Main 2010.
- Linek B., „Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 223–224.
- Michalak R., *Kwestia ewangelickich „zborów niepolских” w latach 1945–1957*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2001, t. 16 (45), s. 7–30.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.
- Madajczyk P., „Rewizjonizm zachodnioniemiecki” – problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska, [w:] „Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 16–31.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie?: ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2004.
- Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w.: sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.
- Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939: eine schwierige Nachbarschaft*, red. J. Hensel, Osnabrück 1999. „Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Olejnik L., *Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r.*, [w:] *Rok 1945 w Łodzi: studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008.
- Olejnik, L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Olejnik L., *Struktury życia społeczno-politycznego łódzkich Żydów w latach 1945–1950*, [w:] *Spółeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*, red. A. Lech, A. Rykała, K. Radziszewska, Łódź 2010, s. 139–162.
- Olejnik L. *Zdraycy narodu?: losy Volksdeutschow w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Rosenbaum S., *Przeciw „krucjacie rewanżystów”. Służba Bezpieczeństwa w walce z „zachodnioniemieckim Rewizjonistami”*, [w:] *Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, red. A. Dziuba, Katowice–Tarnowskie Góry 2008, s. 27–44.
- Słabig A., *Działania operacyjno-śledcze i proces „agentów” Kirchendienst-Ost*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016, s. 434–459.
- Spółeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 r.*, red. A. Lech, K. Radziszewska, A. Rykała, Łódź 2011.
- Sprungala M., *Biographisches Lexikon zur Geschichte der Landsmannschaft Weichsel-Warthe (LWW) und ihrer Gliederungen: wer ist und war wer in der LWW*, Wiesbaden 2020.
- Strykowski K., *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945–1950*, Poznań 2004.

- Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kra-ków 2007.
- Turski M., *Niemcy w regionie łódzkim, 1945–1950*, [w:] *Świat, Polska, Łódź. Studia z dziejów społecznych i narodowościowych*, red. W. Jarno, K. Lesiakowski, Łódź 2020.
- Turski M., *Niemiecka Lista Narodowa w regionie łódzkim*, „Przegląd Zachodni” 2021, nr 1, s. 51–72.
- Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016.
- Wróbel J., *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta hitlerowskiego w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987.

**Michał Turski**

### **TO EMIGRATE OR TO STAY? THE GERMANS IN LODZ IN THE 50<sup>S</sup> OF THE 20<sup>TH</sup> CENTURY**

The article presents an analysis of the problems faced by the German minority in the Lodz region in the 1950s, after the rehabilitation and deportation of former Volksdeutsche. The Germans in the Lodz region had to adapt to the stalinisation of Poland, and opportunities for legal emigration to the FRG and GDR opened up. Many of them faced a dilemma: to leave or to stay? The October thaw did not bring about any significant changes – the Lodz Germans, as a community, were worked on by the secret police, arbeit with low priority. The fifties were the period of the final loss of significance of the German minority in Lodz and the Lodz region – for the voivodship authorities, the security service, the German minority in Poland as well as FRG.

**Keywords:** German minority, nationality policy, Volksdeutsche, Volksliste, Lodz, Voivodship Lodz, Region of Lodz, Poland 1950–1959

Grzegorz Tomczak\*



<https://orcid.org/0000-0002-7674-9136>

### OBRAZ GRABOWA W POWIECIE ŁĘCZYCKIM W XIX I W POCZĄTKACH XX WIEKU

**Streszczenie.** Grabów uzyskał prawa miejskie w 1372 r., ale do końca XVIII w. mocno podupadł. Dopiero od początków XIX w., gdy zatwierdzone zostały ponownie prawa miejskie, zwłaszcza w okresie, kiedy dobra grabowskie należały do Feliksa Kretkowskiego, Grabów przeżywał okres względnego rozkwitu. Kolejny upadek miasta zbiegł się w czasie z problemami finansowymi dziedzica oraz degradacją miasta do statusu osady w 1870 r. Dopiero druga dekada XX w. okazała się dla Grabowa pomyślniejsza, ale nigdy już otrzymanych wcześniej dwukrotnie praw miejskich nie odzyskał.

**Słowa kluczowe:** Grabów, okres zaborów, szkic monograficzny, rodzina Kretkowskich

W historiografii regionu łódzkiego od lat pozostaje słabo zapisane miejsce, przeznaczone dla badaczy dziejów Grabowa i dóbr grabowskich. Choć sam Grabów doczekał się kilku interesujących publikacji, które dotyczyły charakterystycznych cech gminy i miejscowości, jednak dotyczyły one historii tego dawnego miasteczka tylko w ograniczonym zakresie. Wspomina się w nich głównie o tradycji gry w palanta, kultywowanej przez środowiska rzemieślnicze Grabowa i lokalną społeczność do chwili obecnej, jako swego rodzaju znaku rozpoznawczym, rozgrywkach zainicjowanych, jak się przypuszcza, przez dziedzica Grabowa Feliksa Kretkowskiego. Opisywane są również epizody z dziejów miasta w okresach powstania styczniowego oraz dzieje tutejszego kościoła. Omówienie historii Grabowa i okolic znajdujemy w wydawnictwach samorządowych, przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców<sup>1</sup>. Z prac naukowych warto wspomnieć publikacje etnograficzne Barbary Chlebowskiej oraz pracę Tomasza Sławińskiego – monografię rodu Kretkowskich – właścicieli dóbr grabowskich w okresie ich największego rozkwitu<sup>2</sup>,

---

\* Kostrzyn nad Odrą, e-mail: grzegorztomczak@o2.pl

<sup>1</sup> *Przewodnik po Łęczycy i regionie łęczyckim*, red. J. Szymczak, wyd. 2, Łęczycza 2005.

<sup>2</sup> B. Chlebowska, *Z historii Święta Palanta w Grabowie*, „Zeszyty Wiejskie” 2014, z. 19, s. 305–331; B. Chlebowska, *To była miejscowość (...) rzeźników, krawców i szewców. Studium z historii rzemiosła*

a także ostatnio wydaną (choć napisaną jeszcze w okresie międzywojennym) pracę Witolda Kuli poświęconą charakterystyce społeczno-gospodarczej miast łęczyckich<sup>3</sup>. Szersze ujęcie historii Grabowa w XIX w., w którym funkcjonował on jako miasteczko i po utracie praw miejskich, pozostaje niewypełnione treścią. Próba uzupełnienia tego stanu historiografii jest głównym celem niniejszej pracy. Podejmuję ją w ramach badań nad własnością szlachecką w powiecie łęczyckim. Odnosnie do Grabowa, jako własności szlacheckiej, ukazała się dotychczas publikacja mojego autorstwa na temat reparacji Domu Gminnego w Grabowie w połowie XIX stulecia<sup>4</sup>.

Przechowywane w archiwach państwowych i kościelnych rozproszone dokumenty, mogące stanowić źródło do badań nad dobrami grabowskimi, pozwoliły na zarysowanie obrazu Grabowa, ale nie dały odpowiedzi na wszystkie zadane przez autora pytania. Ważnym źródłem informacji mogącym posłużyć do badań nad życiem społeczno-gospodarczym i politycznym szlacheckiego prywatnego miasta jakim był Grabów w powiecie łęczyckim w XIX w., zdegradowanego po powstaniu styczniowym do statusu osady, okazały się ogłoszenia, wzmianki oraz artykuły w prasie krajowej różnej proveniencji, a także w dziennikach urzędowych z tamtego okresu. Zarówno dane statystyczne i administracyjne, zaczerpnięte z dokumentów urzędowych jak i informacje z pozostałych źródeł, pozwoliły nakreślić obraz Grabowa w czasie, gdy był on miastem oraz w okresach jego powolnego upadku oraz cywilizacyjnego podniesienia się w początkach XX w.

Przez majątek Grabów i dobra grabowskie, w tym artykule rozumieć należy obszar, do którego należały oprócz samego Grabowa jako miasteczka, a później osady w powiecie łęczyckim, również Grabowska Wieś, kolonia Besk, kolonia Janowo i Bugaj, Besiekiery, dezerta Lipno, część Ostrówka, a także kolonia Stanisławów w granicach z XIX w. Zarówno *terminus post quem* jak i *terminus ante quem* wyznaczone zostały przez najwcześniej datowane wpisy w aktach, wzmianki i artykuły w prasie dotyczące Grabowa jako miasta, którego przywileje przywrócono po II rozbiorze i dóbr grabowskich, a także ukazujące się enuncjacje prasowe oraz ogłoszenia w czasopismach urzędowych opublikowane przed końcem I wojny światowej, po której całkowicie zmienił się układ geopolityczny w Europie wschodniej, a Grabów powrócił w granice wolnej Polski.

Grabów, do 1372 r., był wsią szlachecką należącą do kasztelana łęczyckiego Mikołaja. Na jego wniosek, 17 sierpnia 1371 r., Rada Sejmowa przychyliła się

*i przemysłu w Grabowie*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 491–513; T. Sławiński, *Kretkowscy i ich dzieje od połowy XIV wieku*, Warszawa 2011; M. Sęczkowska, *Gmina Grabów*, [w:] *Przewodnik po Łęczycy...*

<sup>3</sup> W. Kula, *Charakterystyka społeczno-gospodarcza miast powiatu łódzkiego i łęczyckiego 1807–1869*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2019, t. 21–22, red. J. Kita.

<sup>4</sup> G. Tomczak, *Sprawa reparacji Domu Gminnego w Grabowie w latach 1843–1856 jako przyczynek do badań nad sytuacją finansową miast i dóbr prywatnych w XIX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 145–154.



do przedstawienia królowej Węgier i Polski Elżbiecie Łokietkównie prośby dziedzica o nadanie osadzie praw miejskich. Regentka w niedzielę oktawy św. Piotra i Pawła 1372 r. nadała dotychczasowej wsi prawa miejskie<sup>5</sup>. *Miasteczko to, przechodząc różne koleje upadając coraz bardziej wróciło do stanu wsi i w tym stanie zostawało do roku 1800* – pisał burmistrz Grabowa w 1820 r.<sup>6</sup>

U schyłku I Rzeczypospolitej, 5 maja 1790 r., Jan Nepomucen Gajewski, podsędek i poseł województwa łęczyckiego na sejm koronny warszawski, potwierdził w zamku łęczyckim w obecności Jana Jędrzyka i Antoniego Wołowskiego – majstrów sztuki szewskiej w Grabowie – kontrakt w przedmiocie pomieszczenia (lokacji) *w miasteczku Grabów zwanym*. Kiedy Grabów znalazł się po drugim rozbiornie w granicach państwa pruskiego, jego ówczesny właściciel, wspomniany wyżej Jan Nepomucen Gajewski, w dniu 22 października 1799 r., zobowiązał się do spełnienia powinności posiadacza miasta zgodnie z nowymi przepisami, tak, aby prawa miejskie mógł potwierdzić król pruski. Tenże władca specjalnym reskryptem z 13 lutego 1800 r. *prośbie dziedzica zadość uczynił i majątek Grabów za wieś dotąd uważany, na miasto zamienić miłościwie zezwolić raczył*. Właściciel miasta zobowiązał się m.in., że żadnemu z mieszkańców miasta jakiegokolwiek stanu czy religii we wszelkich rodzajach aktywności ekonomicznej nie będzie czynić przeszkód. Obowiązany był nie tylko do tego, aby mieszkańców Grabowa pozostawić przy ich obecnie posiadanych posesjach, ale także, aby powiększyć obszar miasta do 40 morgów chełmińskich, umożliwić założenie nowych posesji, zwolnić z opłat nowych mieszkańców na 3 lata, pomóc w budowie i zapewnić (w połowie bezpłatnie) cegły z dominialnej cegielni i budulec drewniany. Po tych trzech latach dziedzic miał prawo pobierać od nowych mieszczan czynsz w wysokości 5 talarów, tj. 30 złotych polskich rocznie. Ci zaś mieli zachować prawo bezpłatnego wypasu swojego bydła wraz z bydłem należącym do dziedzica. Propinacja i wyszynk należeć miały do dominium. Właściciel miasta miał zadbać o utrzymanie oficjalistów do zbiórki podatków konsumpcyjnych. *A gdy spokojność, porządek, bezpieczeństwo, czystość miasta i to wszystko, co do dobra, pomyślności i utrzymania mieszkańców tegoż miasta się przyczynia*, dominium powinno zadbać o zarząd policyjny pod specjalnym nadzorem wykwalifikowanego komisarza, w przyszłości mającego być wójtem miejskim z roczną pensją w wysokości 36 talarów. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, dziedzic miał pełnić jurysdykcję patrymonialną za pośrednictwem urzędnika sądowego zatwierdzonego przez krajową władzę sądowniczą<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Akta osób i rodzin, Grabowo, miasto w pow. łęczyckim, sygn. 578, k. 10–13, Potwierdzenie dokumentu stwierdzającego nadanie praw miejskich z 1372 r. oraz k. 34, Odpis dokumentu skierowanego do Dozorce Miasta z 1599 r.

<sup>6</sup> AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego/Rząd Gubernialny Warszawski (dalej: KWM/RGW), sygn. 11936, k. 2.

<sup>7</sup> AGAD, Akta osób i rodzin, Grabowo, miasto w pow. łęczyckim, sygn. 578, akt z 28 sierpnia 1800 r. Królewskiej Południowo-Pruskiej Wojennej i Ekonomicznej Kamery, przetłumaczony z języka niemiec-

Pierwsze urzędowe statystyki dotyczące Grabowa pod rządami pruskimi znajdujemy w spisie dóbr szlacheckich Prus Południowych. Majątek Grabów wyceniono w nim na 20 000 talarów<sup>8</sup>. W tym czasie nowym już właścicielem dóbr grabowskich został Feliks Kretkowski, były generał wojsk polskich, senator i kasztelan. Nabył je od Jana Nepomucena Gajewskiego podpisując stosowną umowę kupna – sprzedaży 20 lipca 1802 r., ale sądownie potwierdzoną dopiero 9 marca 1803 r., ostatecznie za kwotę 580 tys. złotych<sup>9</sup>. Feliks Kretkowski od czasu, gdy nabył dobra grabowskie mieszkał najpierw w zamku besiekierskim, potem zaś przebywał w swojej nowej rezydencji w Grabowie. Najstarsze dane dotyczące mieszkańców XIX-wiecznego Grabowa wraz z określeniem ich zawodów lub pozycji społecznej, przechowywane są w aktach metrykalnych z lat 1801–1845<sup>10</sup>. Na podstawie tego jakże bogatego w treści źródła zidentyfikować możemy wielu rzemieślników oraz przedstawicieli innych zawodów, uprawianych w tym okresie przez grabowian, m.in.: szklarzy, szewców<sup>11</sup>, szynkarzy, piekarzy, cieślę, krawców, akuszerki, sukiennika, kołodzieja, pilarza, bednarza, strycharzy, rzeźników, kuśnierzy, *szkolnego*, majstra kunsztu toczkarskiego, *rectora Szkółki*, ogrodowego, lokajów, tabacznika, cyrulików, mularzy, ekonomów, kramarzy, fornala, garncarza, odlewnika, garbarza, majstra kunsztu płócienniczego, arendarzy, szmuklerzy, kucharza grabowskiego<sup>12</sup>, majstra kunsztu stolarskiego i mularskiego, policjanta, gorzelnego i mielcarza, kupców, ślusarza, gwoździarzy, introligatora, *cantora*, toczkarza, pisarza bożnicy grabowskiej<sup>13</sup>, zegarmistrza, ogrodowego, sukienników, forczmana, szklarzy, nauczyciela, kowali, młynarzy grabowskich, stelmacha, stolarzy, czeladnika piwowarskiego, stróża, *Dozorcę Compsumpcyjnego Rzezi*<sup>14</sup>.

Pierwszy pełny opis miasteczka znajdujemy w dokumencie z 1820 r. sporządzonym przez ówczesnego burmistrza Antoniego Umińskiego<sup>15</sup> oraz sygnowanym przez radnego Antoniego Wołowskiego i Andrzeja Hoffmana. Miasto, jak pisano, *leży na zachód o trzy mile od miasta Koła, na wschód o mil dwie od Łęczycy, na południe o pół mili od rzeki Ner*. Powierzchnia miasta wynosiła wówczas 40 morgów miary chełmińskiej. Zaznaczono jednocześnie,

---

kiego i potwierdzony 26 lipca (7 sierpnia) 1866 r. przez burmistrza Grabowa Chojnickiego oraz ławników Jana Dziegińskiego i Józefa Studzińskiego, k. 1–3, 27–29.

<sup>8</sup> A. K. Holsche, *Geographie und Statistik von West- Süd- und Neu-Ostpreußen Nebst einer kurzen Geschichte des Königreichs Polen bis zu dessen Zertheilung* Bd. 2, 1804, s. 228.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Oddział w Łęczycy, Hipoteka w Łęczycy, Dobra Grabów, sygn. 836, k. 3r, 3v. Pierwotna kwota kontraktowa wyniosła 500 tys. zł., ale z wpisu hipotecznego dokonanego w 1825 r. wynika, że ostatecznie F. Kretkowski nabył dobra grabowskie za 580 tys. zł.

<sup>10</sup> Akta metrykalne parafii rzymsko-katolickiej w Grabowie z lat 1801–1844 przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Łowiczu.

<sup>11</sup> Jeden z szewców Piotr Taskwinow [*Peter Taskinof*] określony jako *rodem z Petersburga*.

<sup>12</sup> W akcie zgonu czytamy, że Maciej Kochanowski w Sławęcinie *przez nieostrożne niesienie czyli wleczenie za sobą fuzji zabity został na podwórzu dworskim chcąc strzelać do lecących kawek*.

<sup>13</sup> Był nim Mosiek Michałowicz.

<sup>14</sup> Był nim Franciszek Wojakowski (szlachcic ur. ok. 1794 r.).

<sup>15</sup> Zastępcą burmistrza był w tym czasie Franciszek Drynkowski.

że dziedzic, kasztelan Kretkowski, pragnął dalej rozwijać miasto, zapraszając do osiedlenia się w nim rękodzielników. W tym czasie w Grabowie mieszczaństwo posiadało działki (*ogrody*) o powierzchni 1 morgi każda, oraz *place* z posadowionymi na nich domami, w których zamieszkiwali. Browar i gorzelnia dominialne usytuowane były poza miastem, w Grabowskiej Wsi. W borach i lasach znajdujących się w bliskości miasta, mieszczaństwo miało prawo wypasu oraz zbierania drewna na opał. W tym czasie ani wapniarni, ani cegielni, ani też *kopalni* w mieście nie było. Ludność miasta liczyła wówczas ogółem 593 osoby, w tym 374 chrześcijan i 219 Żydów, zamieszkałych w 4 domach murowanych i 43 drewnianych. Mieszkańcy zajmowali się rzemiosłem i handlem. Z opisu dowiadujemy się, że miasto tylko w niewielkiej części było wybrukowane, chociaż burmistrz zawarł uwagę następującej treści: (...) *na polach grabowskich wielka obfitość kamieni do bruku zdatna i piasek znajduje się*. Siedemdziesiąt lat później, podobną uwagę mieszkańca Grabowa, znajdziemy w opisie miasteczka, o czym w dalszej części. W 1820 r. organizowano w miasteczku rocznie 12 jarmarków, podczas których, jak relacjonowano, handlowano *suknem – skórami surowymi i wyprawionymi, płótnem, przedziwem, wozami, chmielem, żelastwem, naczyniami gospodarskimi, koźmi i bydłem rogatym*, zaś w każdą niedzielę odbywał się targ, na którym handlowano *rzeczami do żywności potrzebnymi podług dawniejszego zwyczaju*. Miasto nie posiadało wówczas ustalonego budżetu, a więc kasy miejskiej, ale znalazła się zapowiedź jej *uformowania*. Co do przyszłości miasta, ówczesny burmistrz sformułował ciekawą uwagę:

*Do wzrostu miasteczka Grabów szczególnie przyłożyć by się mogły zaprowadzenie fabryk jako to budowy powozów, mebli, garbarni, warsztatów płóciennych, co od troskliwości dziedzica, który pragnie miasto podziwiać i handel powiększyć zależy*<sup>16</sup>.

Jak twierdzi T. Sławiński, po 1820 r. zgodnie z zamiarami dziedzica wybudowano tu dwa młyny, pocztę, kilka zakładów rzemieślniczych oraz przemysłowych np. cegielnię, gorzelnię, maślarnię i wytwórnię kostki mącznej do produkcji guzików i grzebieni. Rozpoczęto budowę nowego kościoła, założono cmentarz i postawiono ratusz z niewielkim przytułkiem dla sierot, bezdomnych i starców będących na utrzymaniu dworu. W tym samym okresie miał powstać w Grabowie nowy budynek szkoły parafialnej<sup>17</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w dużej mierze dzięki pierwszej żonie Feliksa – Józefy z Kronsnowskich Kretkowskiej – Grabów podniósł się jako miasto. Dziedziczka zmarła 4 maja 1812 r., pozostawiła po sobie testament, spisany 5 listopada 1811 r., w którym przeznaczyła znaczne sumy na rozwój parafii w Grabowie. Najwięcej, bo 30 000 zł, przeznaczyła testatorka na wymurowanie nowego

<sup>16</sup> AGAD, KWM/RGW, sygn. 11936, k. 2–7.

<sup>17</sup> T. Sławiński, *Kretkowscy i ich...*, s. 389.

kościół parafialny, mieszkania dla ubogich, dzwonnicy oraz obmurowanie cmentarza. W tym miejscu warto zaznaczyć, że kościół parafialny w Grabowie był wówczas drewnianej konstrukcji i, jak pisał w 1820 r. Franciszek Drynkowski, zastępca burmistrza, *dawnością czasu znacznie nadstarzały. Budowa jego jest dosyć mocna i żadnej nagłej reparaacji oprócz niektórych części dachu nie wymaga.* Dach był pokryty gontem i reperowany dzięki funduszom dziedzica F. Kretkowskiego. Na utrzymanie wikarego zmarła dziedziczka przeznaczała w swoim testamencie kolejne 5 000 zł, przy czym należy zaznaczyć, że sumę 10 000 zł przeznaczył już wcześniej na ten cel były dziedzic Grabowa, Jan Nepomucen Gajewski. Z kolei 7 300 zł przeznaczała Józefa Kretkowska na utrzymanie trzech ubogich przy kościele w Grabowie, a kolejne 6 000 zł – na utrzymanie szkoły miejskiej i jej dyrektora. Fundusz ten nie zawsze był właściwie wykorzystywany w przyszłości, skoro w 1841 r. interweniowano na najwyższych szczeblach, iż ów legat byłej dziedziczki przeznaczony być winien na utrzymanie ubogich przy *Szpitalu Parafialnym*, nie zaś na utrzymanie *dziadów przy Kościele*. Zaznaczano, że opieka i zarząd nad *Szpitałem* należy do *atrybucji Wydziału Policyjno-Wojskowego*<sup>18</sup>. Po śmierci Feliksa, 30 listopada 1822 r., nowym właścicielem dóbr grabowskich został jego syn Włodzimierz Rajmund. To m.in. dzięki funduszowi pierwszej żony Feliksa oraz zapewne dzięki przychylniej postawie trzeciej jego małżonki, Klementyny z Czarneckich Kretkowskiej, matki wspomnianego Włodzimierza, możliwa była rozbiórka starego, XVIII-wiecznego drewnianego kościoła p.w. Wszystkich Świętych i wybudowanie nowej świątyni w latach 1835–1838. Konsekracji murowanego kościoła, obecnie p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika, dokonał w 1840 r. biskup sufragan kujawsko-kaliski Józef Joachim Goldtmann.

W wykazach wypłat z funduszy *Towarzystwa Ogniowego Miast i wsiów Królestwa Polskiego* za lata 1817–1822 znajdujemy informacje dotyczące ochrony przeciwpożarowej miasta Grabowa. Wynika z nich, że z powodu pożarów mających miejsce 1 października 1820 r. oraz 7 czerwca 1822 r. w Grabowie wypłacono razem 536 złotych<sup>19</sup>, przy sumie asekuracyjnej wynoszącej ogółem 62 075 zł. Warto w tym miejscu nadmienić, że pierwsze towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Grabowie zawiązało się dopiero 9 maja 1901 r. na skutek próśb mieszkańców, sformalizowanych uchwałą gromadzką z 16 marca 1901 r. Pierwszym prezesem zarządu został wówczas Edward Jezierski. W skład 9-osobowego zarządu wchodził z urzędu wójt gminy Stanisław Byszewski. Czynną straż stanowiły 4 oddziały: topornicy, sikawkowy, kolumna wodna i dozorujący<sup>20</sup>. Jednak zanim powstała straż ogniowa w Grabowie, opiekę nad narzędziami do gaszenia, z których korzystali mieszczanie,

<sup>18</sup> AGAD, KWM/RGW, Akta szczegółowe komisji wojewódzkiej dotyczące się legatów Józefy z Kronsnowskich Kretkowskiej, sygn. 7181, k. 3, 10, 12, 15, 33–34.

<sup>19</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego” 1823, nr 405, s. 22.

<sup>20</sup> „Strażak. Pismo poświęcone pożarnictwu i sprawom Straży Ogniowych Ochotniczych” 1903, nr 3, s. 15.

sprawował burmistrz. Na przykład w latach 1860–1862 podczas kontroli stwierdzano obecność w magistracie starej *sikawki węzowej małego kalibru w średnim stanie zaś narzędzia ogniowe znajdowały się, po dopełnionej ich naprawie w stanie dobrym*, w 1863 r. sikawka była już mocno zdezelowana, *nie potrafiłaby w razie wypadku pogorzeli zapewnić tak skutecznej pomocy, jak by sobie życzyć należało*. Bosaków posiadano wówczas 10. W 1864 r. sikawka na kołach mniejszego kalibru była *w stanie miernym*, bosaków było osiem, ponadto dwie beczki do noszenia wody *w złym stanie* oraz dwa *kubły skórzane do reparacji niezdatne*<sup>21</sup>.

Po tym jak burmistrz A. Umiński podał się do dymisji, od 14 kwietnia 1824 r. nowym burmistrzem miasta został Bartłomiej Guranowski, który urząd swój pełnił do 1830 r.<sup>22</sup> W tym okresie wspomina się w materiałach archiwalnych o podatku rekrutowym, pobieranym od mieszkańców pochodzenia żydowskiego zamieszkałych w tym mieście, w zamian za pozostawanie poza służbą wojskową. Wynosił on od osoby od 6 do 96 złotych w zależności od przynależności do jednej z pięciu tzw. klas. W 1834 r. suma tej opłaty w Grabowie wyniosła 378 złotych<sup>23</sup>. Wiemy, że w Grabowie funkcjonowała wówczas szkoła elementarna, w której nauczycielem w 1831 r. był Walenty Kłosiński<sup>24</sup>.

W latach 1835–1841 matka Włodzimierza Rajmunda, Klementyna Kretkowska, oddała w dzierżawę dobra grabowskie Szczepanowi Żabokrzeckiemu. Młody, 20-letni w chwili rozwiązania umowy dzierżawy dziedzic Kretkowski, raczej nie miał ani serca, ani dostatecznej motywacji do zarządzania odziedziczonym po ojcu majątkiem. Systematyczne zadłużanie dóbr grabowskich spowodowało narastanie problemów finansowych właściciela. Paradoksalnie, dość dokładny opis z tego okresu Grabowa jako miasta, będącego częścią dóbr grabowskich, zawdzięczamy licytacyjnemu ogłoszeniu urzędowemu, zamieszczonemu w 1849 r. w „Gazecie Rządowej”<sup>25</sup>. Właścicielem i dłużnikiem jednocześnie był podówczas właśnie W.R. Kretkowski – syn Feliksa. Z zamieszczonego anonsu wynika, że w Grabowie do dziedzica należały: *austeria z zajazdem z drzewa w węgiel pobudowana z piwnicą z kamieni polnych murowana*, z dwoma murowanymi kominami, murowana kuźnia kryta dachówką holenderską z dwoma kominami, obora kryta draniczkami (deskami) *z drewna w słupy pobudowana* oraz bania, czyli łaźnia parowa z kamieni polnych, nakryta ziemią. Dziedzic zaś przekazał część swojego majątku nieruchomego na rzecz miasta. Były to: ratusz murowany, dachówką holenderką kryty, z murowanym kominem oraz obora po chałupie wraz z innymi pięcioma innymi zabudowaniami, a także cembrowana studnia.

<sup>21</sup> AGAD, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych dotyczące rachunkowości Kassy Miasta Grabowa w Guberni Warszawskiej (dalej: AKRSWiD), sygn. 862, k. 46, 63, 77, 85.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 862, k. 5, 6, 17.

<sup>23</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego” 1834, nr 131, s. 3.

<sup>24</sup> AGAD, KWM/RGW, Wydział Wyznań i Oświecenia Publicznego, sygn. 6852, k. 148.

<sup>25</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1849, nr 267, s. 2301–2302.

Opis majątku kościelnego otwiera kościół parafialny murowany, dachówką holenderką kryty z wieżą z żaluzjami. Przy nim stała drewniana dzwonnica bez dachu z dwoma dzwonami spiżowymi. Do parafii należało także 12 innych zabudowań drewnianych, krytych dachówką, gontem, dranicami i słomą; ponadto studnia i dół na wapno *drzewem cembrowane*. Czytamy w opisie, że do mieszkańców miasta należało 128 zabudowań częściowo murowanych, *w pruski mur z drewna w słupy lub w węgiel stawianych*, dachówką, gontami, dranicami i słomą krytych, 26 studni w dobrym stanie grodzonych żerdziami i sztachetami. W mieście, tak jak przed dwudziestu laty, rocznie odbywało się 12 jarmarków. Jarmarczne znajdowało się wówczas w dzierżawie Borucha Kucińskiego. W mieście istniał kahał (do czasów współczesnych przetrwał jedynie murowany budynek dawnej synagogi). W 1846 r. w dobrach grabowskich zamieszkiwało w sumie 1800 osób. Oprócz austerii, były tu jeszcze browar piwny, gorzelnia wyposażona w aparat Pistoriusa, dwie karczmy oraz sześć szynków<sup>26</sup>. Przytoczony wyżej opis dóbr grabowskich z anonsu licytacyjnego z 1849 r. zapowiadał bankructwo dotychczasowych właścicieli i przejęcie majątku przez kolejnego dziedzica – Stanisława Kosseckiego.

Do 1858 r. burmistrzem Grabowa był Grzegorz Krupiński, pisarzami magistratu: Stanisław Zieliński i Jan Majewski, zaś ławnikami: Stanisław Utrag oraz Wilhelm Benke. Nauczycielem w szkole grabowskiej na pewno do 1858 r. był nieznany z imienia Fryze. Dziewięć lat po sporządzeniu opisu majątku<sup>27</sup> miasteczko musiało zmierzyć się z potężnym żywiołem, który tak został opisany na łamach „Gazety Codziennej”:

*14 sierpnia [1859 r. – G.T.] o w pół do pierwszej z południa zerwał się raptem wichur, a raczej trąba wietrzna, która pędząc w kierunku południowo-zachodnim, zatrzymała się chwilę ponad samym miasteczkiem i w oka mgnieniu 17 posesji miejskich i oberżę, które zajęła swoim wirym, częściowo lub zupełnie zniszczyła, obalając budowle, zrywając dachy, wywracając kominy, i tak w jednej chwili ucichła (...). Godnym uwagi jest, że nie było ani szumu ani odgłosu, jaki zwykle wichur sprawia. Dwór i zabudowania gospodarskie właściciela ocalały<sup>28</sup>.*

Z folwarku, usytuowanego w północno-zachodniej części miasta, zachowała się do dzisiaj tylko pozbawiona głównych zabudowań dworskich nieruchomości parkowa. Z datowanego na 1846 r. i cytowanego opisu dowiadujemy się, że usytuowany tam dwór Kretkowskich był budynkiem murowanym z trzema kominami, kryty gontem. W obrębie nieruchomości znajdowały się ponadto: dom *folwarkiem zwany z drzewa w węgiel i pruski mur postawiony*, lodownia murowana przykryta ziemią, murowana oranżeria, murowane stajnie z wozownią, murowana obora, drewniane stajnie z sieczkarnią,

<sup>26</sup> „Gazeta Codzienna” 1846, nr 121, s. 4.

<sup>27</sup> W 1858 r. burmistrzem Grabowa był Antoni Starowicz.

<sup>28</sup> „Gazeta Codzienna” 1859, nr 240, s. 1.

murowana owczarnia i stodoła oraz 16 innych budynków, w tym gorzelnia z aparatem Pistoriusa i browar, dwa wiatraki i pięć studni ocembrowanych z pompami. Rządcą dóbr grabowskich był wówczas Franciszek Grabowski. Cytowany dokument wymienia także kolonistów, czynszowników i gospodarzy zamieszkałych w Grabowie. Byli to: Michał Las, Rafał Kner, Izrael Kebel, Wilhelm Zamel, Jan Augustyn, Bogumił Ferdynand, Honorata i Balbina, Jana Lass rodzeństwo Schram, Karol Skalski, Stanisław Wełnowski, Antoni Wyrzykowski, Hune Rypiński, Józef Studziński (ławnik miejski), Andrzej Królikowski, rodzeństwo Krysz, Michał Radke, Mosiek Topolski, Lajzer Rozenthal, Lewek Nagórski, Katarzyna Dąbrowska, Andrzej Lesiecki, Stanisław Dybowski, Andrzej Chmielewski, August i Mikołaj Hoffmanowie, Antoni Starowicz (burmistrz), Mateusz Wichrowski, Moszek Fiszer, Stanisław Drynkowski, Bartłomiej Jasiński<sup>29</sup>, Marcin Kosmański<sup>30</sup> i Izrael Fiszer, Jan Grams, Józef Komorowski, Michał Klethe, Bogumił Spiwankiewicz, Jan Cielkowski, Michał Klatt, Jan Biwans, Mosiek, Hana, Esther Ryfka, Ruchla, Jakub rodzeństwo Grojnc, Leyk Fuszer i Hersz Zaleszewski, Wołek Sieradzki, Wilhelm Benkie, Felix Wieliński, Andrzej Chmielewski (kował), Chana Rosenbaum (szynkarz). Brzmienie imion i nazwisk wskazuje na przewagę Polaków, a więc i katolików.

Losy Grabowa w okresie powstania styczniowego nie są wystarczająco poznane. Dysponujemy tylko opisem H. Salskiej potyczki stoczonej w miasteczku<sup>31</sup> oraz zwięzłą informacją o wydarzeniach z 29 października 1863 r. zamieszczoną w *Kronice wypadków zaszłych w powstaniu narodowym polskiem 1863*:

*Pułkownik Syrewicz wpada ze swą jazdą do miasteczka Grabów i rozbija 130 huzarów i kozaków tam konsystujących. W dziarskim tym napadzie odznaczyli się rotmistrz Grosman, baron Puttkamer, kapitan Szenk, porucznik Bielski, wachmistrze Bolchowski, Jakubowski i Głowacki. Moskale tracą oficera, 4 zabitych i 20 rannych. Straty nasze są mało znaczące<sup>32</sup>.*

Wiemy ponadto o uregulowanych należnościach kwaterunkowych za rok 1863 wypłaconych mieszkańcom miasta, a także o likwidacjach za postój wojska w 1864 r., które *zaspokojone być nie mogły*<sup>33</sup>. W okresie od 27 marca 1858 r. do 3 lutego 1863 r. burmistrzem Grabowa był Ignacy Skrzyński, zaś ławnikami Jan Dziegiński i Józef Studziński. W lutym 1864 r. burmistrzem Grabowa był już Marian Drozdzeński, wcześniej pełniący tu urząd zastępcy. Ignacy Skrzyński zmarł przed 6/18 lutego 1864 r. Zagadkowa ta śmierć, nie

<sup>29</sup> Bartłomiej Jasiński występuje w dokumentach kościelnych jako ur. ok. 1799 r. rzeźnik.

<sup>30</sup> Marcin Kosmański występuje w dokumentach kościelnych jako ur. ok. 1816 r. kuśnierz.

<sup>31</sup> H. Salska, *Walki powstańcze w powiecie łęczyckim*, [w:] *Ziemia łęczycka żołnierzom niepodległości*, Łęczyca 1937, s. 20.

<sup>32</sup> „Głos Wolny” 1864, nr 40, s. 160–161.

<sup>33</sup> AGAD, AKRSWiD, sygn. 862, k. 62.

odnotowana w aktach zejścia parafii grabowskiej w latach 1863–1864 r., nasuwa pytania o miejsce i przyczynę zgonu burmistrza, która nastąpiła przecież w okresie powstania styczniowego.

Ostatni ekonomiczny obraz Grabowa jako miasta, zanim zostało ono zdegradowane do roli osady, znajdujemy w oficjalnym raporcie magistratu miasta Grabowa z 9/21 grudnia 1864 r.<sup>34</sup> Do opisu dołączono również szczegółową tabelę sporządzoną 6/18 maja 1865 r. Ówczesny, jeden z ostatnich burmistrzów miasta Grabowa, Czesław Chojnicki, pełniący urząd od 19 grudnia 1864 r. oraz ławnicy: Jan Dziegiński i Józef Studziński poświadczyli rzetelność sporządzonego przez siebie opisu własnoręcznymi podpisami. Właścicielem Grabowa był w tym czasie Stanisław Kossecki z Kossocic herbu Rawicz. Miasto było niewielkie i liczyło 48 posesji. Budżet Grabowa za rok 1863 zamknął się dochodami w kwocie 195 rubli srebrem (rs.) i 10 kopiejek (kop.), wydatkami w kwocie: 187 rs. 28 kop. oraz funduszem rezerwowym w wysokości 7 rs. 82 kop. Z prawa propinacji w mieście (w Grabowie funkcjonowały wówczas 3 szynki) korzystał jego właściciel, a dochód z tego tytułu wyniósł w 1860 r. – 375 rs., zaś w 1863 r. – 225 rs. Na rzecz kasy miejskiej dokonywano poboru tzw. jarmarcznego, w tym przypadku pobierano opłaty dzierżawne w wysokości 75 rs. rocznie. O ile właściciel miasta nie pobierał opłat czynszowych z budżetu miejskiego z tytułu użytkowania gruntów i placów powszechnego użytku, o tyle tzw. kasa bożniczna społeczności żydowskiej Grabowa płaciła rocznie 6 rs. z tytułu użytkowania *placów Bużnicznych*. Mieszkańcy zaś płacili na rzecz właściciela miasta czynsze gruntowe w wysokości 180 rs. rocznie. W ramach przysługującego mu prawa, dziedzic Grabowa czerpał dochody ze sprzedaży drożdży w wysokości 152 rs. rocznie. Natomiast *szynkarze konsensowi* oraz *procederzyści* wpłacali do kasy miejskiej w sumie ok. 70 rs. rocznie. Podobnie sam właściciel uiszczal składkę posiłkową na administrację miasta w wysokości rocznej 45 rs.

Co do istniejących sporów pomiędzy mieszkańcami miasta a właścicielem Grabowa, należy wspomnieć o dwóch problemach. Mieszkańcy, choć korzystali bezpłatnie z wydzielonych z lasów pastwisk wyznaczonych przez dziedzica, jednak z tytułu wyrębu w lesie ponosili opłaty roczne w wysokości 60 rs. Tymczasem, jak twierdzili, obowiązywać ich powinno prawo ugaju, ale z tego prawa nie korzystali, a dowodów na posiadanie tegoż nie przedstawili<sup>35</sup>. Ponadto niektórzy mieszkańcy Grabowa wystąpili, jak twierdzą autorzy raportu, do Komisji Spraw Włościańskich we Włocławku z pretensjami odnośnie do zbyt wysokich opłat czynszowych oraz rzekomo należnych im dodatkowo po pół morgi gruntu. Na koniec złożonego opisu przedstawiono

<sup>34</sup> AGAD, AKRSWiD, sygn. 861, k. 168–177.

<sup>35</sup> Skargę w tej sprawie czterech mieszkańców Grabowa złożyło już 26 czerwca 1861 r. do naczelnika powiatu łęczyckiego twierdząc, że *dokumenty i przywileje zapewniające im dogodności praw miejskich oraz wolność pastwiska i opatu w lasach dóbr grabowskich znajdowały się w archiwum magistratu, ale przez niedbalstwo lub złą wolę (...) uronione zostały*. AGAD, KWM/RGW, sygn. 11936, s. 25–26.



informację o składanej rocznej opłacie podymnego z szarwarkiem w wysokości 240 rs. oraz kwocie łącznej 46 rs. ½ kop. tytułem składek ogniowych.

Grabów liczył w 1864 r. 1159 mieszkańców, w tym 786 Żydów (67,8%), 276 Polaków (23,8%), 96 Niemców (8,3%) oraz 1 osoba wyznania prawosławnego (0,1%). Na 48 posesjach posadowione były 62 domy drewniane, w tym jeden stanowiący własność miasta, dwa będące własnością dziedzica, do Polaków należało 19 domów, Żydzi posiadali 29 budynków, a Niemcy 10 domów. Jeden budynek miał status właścicielski opisany jako *inny*. Zatrudniano burmistrza z roczną pensją wynoszącą 120 rs. Na siedem ulic w mieście (główna i sześć bocznych) ani jedna nie była utwardzona. Potrzebę budowy traktu bitego z Łęczycy do Koła przez Grabów podejmowała Rada Powiatu Łęczyckiego podczas swoich obrad rozpoczętych 10 listopada 1862 r., a trwających 6 dni. Argumentowano, że drogę należy poprowadzić w takim kierunku, *aby ta środkiem Powiat przecinała*. Rada Powiatu uchwaliła wówczas, *aby droga z Łęczycy do Koła przechodziła przez miasto Grabów i Grzegorzew, a następnie aby była skierowaną do głównej drogi bitej Kalisko-Warszawskiej*<sup>36</sup>.

Upadek Grabowa jako miasta wziął swój początek w ukazie carskim z dnia 1 czerwca 1869 r. *O przemianowaniu osiadłości, nie mających charakteru miejskiego w guberniach Królestwa Polskiego na osady*. Na tej podstawie prawnej Komitet Urządzący w Królestwie Polskim 30 grudnia 1869 r. (11 stycznia 1870 r.) zamienił miasto Grabów na osadę przyłączoną do gminy o tej samej nazwie<sup>37</sup>. Schyłek Grabowa jako ośrodka miejskiego miał również swoją przyczynę w stanie ekonomicznym dóbr grabowskich, jego zadłużeniu i wreszcie śmierci ostatniego ziemiańskiego dziedzica Grabowa, Stanisława Kosseckiego, szambelana (kamerjunkra) dworu Jego Cesarskiej Mości, który pożegnał się z tym światem *po krótkiej słabości* w dniu 22 listopada 1873 r. Informację o pogrzebie dziedzica podawano na łamach prasy krajowej. Niedługo potem, 9 lutego 1874 r., zmarł ksiądz Mikołaj Łupiński, barwna postać, wyjątkowy duszpasterz, który mocno zaznaczył swoją obecność w administrowanej przez 32 lata parafii grabowskiej. Pochodzący ze szlachty podlaskiej ksiądz znany był ze swojego pięknego głosu, przez co nazywany był *generalis celebrans* całego dekanatu. Pisano o nim, że

*przemawiał tak obrazowo i popularnie do ludu, że wielu zazdrościło mu tego daru: prostemi naukami prawie zupełnie wykorzenił z swej parafii przekleństwo, pijaństwo i złodziejstwo. Ponadto jak na ambonie, w konfesjonale, tak i w życiu towarzyskim, nie obwijał nic w bawełnę, mówił każdemu wprost prawdę bez ogródki, co w sercu to i na ustach, nie umiał nic utaić, dlatego w okolicy był nazywany rubasznym weredykiem*<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> „Dziennik Powszechny” 1863, nr 2, s. 13.

<sup>37</sup> Postanowienie z 30 grudnia 1869 (11 stycznia 1870), „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1870, t. 70, nr 241, s. 69. Ogłoszenie urzędowe w tej sprawie zostało opublikowane m.in. w „Warszawskiej Gazecie Policyjnej” 1870, nr 27, s. 1–2.

<sup>38</sup> „Przegląd Katolicki” 1874, nr 13, s. 203.

Twierdzono, że był człowiekiem uczynnym wobec ludzi różnej wiary i stanu. Zaznaczono jego talent ekonomiczny, dzięki któremu

*co mu zbywało (...), a zbywało sporo (...) to oddawał siostrze swej kalece niewidomej i jej dzieciom. Podobno będąc usposobienia krewkiego i gorączkowego, bardzo często i bardzo wielu obrażał, ale zaraz się miarkował, przepraszał i sam łatwo dawał się przeprosić, bo nie umiał się długo gniewać<sup>39</sup>.*

Dbął o stan materialny kościoła. W 1864 r. dzięki wsparciu parafian wybudował murowaną plebanię, którą ogrodził kamiennym płotem. W 1872 r. postawił nową dzwonnice i sprawił trzy nowe dzwony<sup>40</sup>.

Pierwszy *quasi* dziennikarski opis Grabowa, niegdyś miasteczka, a wówczas osady znajdujemy z 1887 r.<sup>41</sup> Opis o tyle ciekawy, że dokonany przez jednego z mieszkańców, podpisującego się jako *czytelnik Gazety Świątecznej A.K.* Czytamy w nim, że Grabów nazywany tu miasteczkiem, co autor zdaje się chciał podkreślić, zaznaczając przy tym,  *iż rządzące się teraz prawem wiejskim*, liczyć miało wówczas 2 tys. mieszkańców. Oznajmiał, że ludność Grabowa jest przeważnie żydowska, *która w swój zwykły sposób dba o siebie, wyzyskując często chrześcijan*. Następnie wymienia obiekty znajdujące się w osadzie tj. kościół, aptekę, sąd gminny, urząd gminny, szkołę i trzy sklepy chrześcijańskie. Zgodnie z Ukazem Rządzącego Senatu, sąd w okręgu I w powiecie łęczyckim, obejmował gminy: Grabów, Mazew i Sobótka. W okręgu zwanym „grabowskim” wybranymi sędziami byli wówczas: z gminy Grabów i Sobótka – Bogumił Tarnowski, właściciel folwarku Bowentów, z gminy Mazew – Kazimierz Maciejowski, kandydat praw po Uniwersytecie Moskiewskim. Wybranymi ławnikami z gminy Grabów byli: Ksawery Osiński, właściciel folwarku Szłapy, Wilhelm Szubert, mieszczanin z Grabowa, z gminy Sobótka zaś: Ignacy Hałasiewicz i Stanisław Kowalski, włościanin. Z gminy Mazew: Mateusz Zuchowicz i Michał Fryczek, *częstkowi właściciele folwarczni*<sup>42</sup>. Autor listu do redakcji dość szczegółowo opisuje kościół, podając, że dzięki obecnemu proboszczowi pełniącemu swoją posługę od trzech lat, w parafii liczącej 4 tysiące dusz, przy dobrych chęciach parafian, świątynia została naprawiona i odnowiona zarówno w środku jak i na zewnątrz. Ściany zostały ozdobione obrazami, *cyborium na wielkim ołtarzu bardzo piękne*, wstawiono nowe u góry kolorowe szyby w oknach. Ogrodzenie kościoła było murowane z kamienia i cegły. Korespondent pisma dodawał, że była brama w tym murze i dwie furty drewniane, *ale tak już zrujnowane, że nieraz wchodziło przez nie bydło i nierogaczyna na cmentarz kościelny*.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> „Gazeta Świąteczna” 1887, nr 327, s. 6.

<sup>42</sup> Informacje na temat okręgów sądowych ukazały się w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” 1876, nr 38, s. 1. Natomiast listę wybranych sędziów i ławników sądu grabowskiego opublikowano w „Gazecie Polskiej” 1882, nr 132, s. 3.

I tu zaznaczał, że pewien gospodarz z Besiekier sprawił własnym kosztem nową, ładną bramę żelazną i także dwie furty kosztem 200 rubli. Wyraził nadzieję, że *znajdzie się więcej takich pobożnych parafian*, tak aby ogrodzić cmentarz przykościelny, *który obecnie jest tylko opasany lichym płotem z kamieni*. Opis ten zamieszczono w majowym numerze „Gazety Świątecznej”, tydzień po wizytacji arcybiskupa warszawskiego Wincentego Teofila Popiela, w dekanacie łączyckim. W świetle relacji, miał on w sobotę wieczorem, 30 kwietnia 1887 r., odwiedzić parafię w Grabowie. Mowę powitalną wygłosił ksiądz proboszcz Szymon Żydanowicz, pełniący swą posługę trzeci rok, od kiedy to zajął probostwo po zmarłym księdzu Mateuszu Poradowskim. Relacjonując tę wizytę nawiązywano do historii świątyni, ale też podkreślano wkład tutejszych parafian w upiększenie kościoła. I tak okazało się, że wspomniane wcześniej cyborium sprawił za 200 rubli Walenty Jędrzejowski, bramę żelazną ufundował zaś Maciej Patelak. W bramie tej umieszczono imię i nazwisko fundatora. Andrzej Matusiak sfinansował zakup relikwiarzy za 130 rubli, zaś Agnieszka Mankiewiczowa przeznaczyła 100 rubli na obrazy. Opisując świątynię, zwrócono uwagę na wieżę frontową, która *była niegdyś wyższą, lecz przed kilku laty burza zrujnowała jego wierzchołek*. Następnego dnia ksiądz arcybiskup celebrował mszę świętą, podczas której udzielił odpustu zupełnego, odbyło się bierzmowanie oraz egzamin dzieci z katechizmu, który *wypadł dobrze*<sup>43</sup>.

Nieco inny opis miasteczka zamieszczony w prasie krajowej pochodzi od autora podpisującego się *Grabowiak*<sup>44</sup>. Był on świetnie zorientowany w sprawach miasta i dóbr grabowskich, miał doń stosunek bardzo rzeczowy. Najpierw zaznaczał, że *Grabów leży z dala od szosy, a o 3 wiorsty od rzeczki Ner*. Twierdził, że osada w 1890 r. liczyła 1200 mieszkańców, w tym 670 Żydów. Chrześcijanie trudnili się rzemiosłem i rolnictwem, Żydzi handlem, garbarstwem, tkactwem i wywózką nabiału do miasta Łodzi. Z zamieszczonego opisu kościoła parafialnego dodatkowo dowiadujemy się, że świątynia została odmalowana zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz. Przełożono dach, sprawiono czternaście stacji męki Chrystusa, cztery obrazy świętych ewangelistów, naprawiono organy. Autor relacjonuje, że zarząd gminy Grabów starał się odzyskać z banku warszawskiego odsetki w kwocie 568 rubli od kapitału w wysokości 1550 rubli, zapisanego na naprawę kościoła przez byłego proboszcza księdza Mikołaja Łupińskiego. Jak podkreślał *Grabowiak*, ludność tutejsza *chrześcijańska jak również i żydowska jest trzeźwa i uczciwa, więc żyje zgodnie*. Zdarzały się jednak przestępstwa, np. malwersacje oraz akty kradzieży z włamaniem. W 1881 r. w wydziale kryminalnym kaliskiego sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa Izaaka Leszczyńskiego, którego oskarżono o dopuszczenie do nadużyć w należącej do niego grabowskiej gorzelni.

<sup>43</sup> „Przegląd Katolicki” 1887, nr 25, s. 398.

<sup>44</sup> „Gazeta Świąteczna” 1890, nr 9, s. 6.

Obwiniętego skazano wówczas na bardzo wysoką karę pieniężną w kwocie 102 942 rs. oraz zapłatę podatku akcyzowego za trzyletnie pędzenie okowity bez użycia aparatu kontrolującego<sup>45</sup>.

Głośnym echem w okolicy odbiła się w tym czasie sprawa tzw. bandy Mielczarka oskarżanego o szereg zuchwałych kradzieży, mieszkańca łódzkich Bałut, którego proces relacjonowano w prasie. Banda Mielczarka w nocy 11 listopada 1892 r. m.in. napadła i zrabowała dwór w majątku Grabów, należący wówczas do Izraela Reicherta<sup>46</sup>. Musiała to być dotkliwa strata, gdyż trzy miesiące wcześniej pożar w tymże majątku strawił gorzelnię z aparaturą, dwie stodoły i oborę z częścią inwentarza, ale *ocalały dwie sterty ze zbożem i skład okowity*<sup>47</sup>. *Grabowiak* wymieniał istniejące w osadzie instytucje: kościół, urząd gminny, sąd, aptekę, bożnicę żydowską i szkołę początkową, *w której uczy kobieta*. Ubolewał nad brakiem poczty: *Wielka to niedogodność, bo najbliższa stacja pocztowa jest aż o 16 wiorst, w Łęczycy*. Istotnie, pierwsze biuro pocztowe w Grabowie otwarte zostało na mocy decyzji Głównego Zarządu Pocht i Telegrafów dopiero w 1908 r. W biurze można było załatwić wszystkie sprawy będące domeną poczty oprócz wydawania i przyjmowania korespondencji pieniężnej i przekazów<sup>48</sup>.

Zauważalnym problemem był brak lekarza w osadzie. W gazetach ukazywały się anonse dotyczące poszukiwania osoby tej profesji do pracy w Grabowie. W 1890 r. oceniano, że praktyka lekarska może przynieść tu nawet do 1000 rubli rocznego dochodu. Lekarza poszukiwał miejscowy aptekarz, oferując dwa lata później roczną zapomogę przez pierwsze pięć lat pracy w wysokości 200 rubli<sup>49</sup>. Nie dość, że brakowało lekarza, to grabowskiego aptekarza Mackiewicza spotkało w 1898 r. przykre zdarzenie. Podczas burzy piorun uderzył w budynek apteki uszkadzając komin i *silnie kontuzjował właściciela*, doprowadzając go do omdlenia<sup>50</sup>.

W 1889 r. staraniem pisarza gminy, zebranie gminne uchwaliło wybudowanie domu schronienia dla starców i kalek, z funduszu zapisanego dawniej przez Józefę Kretkowską na mocy testamentu z 1811 r. Kapitał w wysokości 1095 rubli zdeponowany był w jednym z warszawskich banków, przy czym *Grabowiak* oceniał, że kwota ta z odsetkami powinna urosnąć aż do 15 000 rubli. Rok wcześniej na zebraniu gminnym postanowiono całą kwotę z odsetkami uruchomić. Gmina oczekiwała na zatwierdzenie swej uchwały i pozwolenie podjęcia stosownej kwoty z banku w celu realizacji zamierzenia. Po kilku latach starań, tj. windykacji depozytu bankowego, w trakcie której uzyskano 3800 rubli odsetek oraz procent z dwóch listów zastawnych przechowywanych

<sup>45</sup> „Doniesienia Warszawskie” 1881, nr 70, s. 5–6.

<sup>46</sup> „Słowo” 1894, nr 82, s. 2.

<sup>47</sup> „Kurjer Warszawski. Dodatek poranny” 1892, nr 255, s. 3.

<sup>48</sup> „Goniec Wieczorny” 1908, nr 192, s. 4.

<sup>49</sup> „Słowo” 1890, nr 16, s. 2; „Gazeta Polska” 1902, nr 77, s. 4.

<sup>50</sup> „Kurjer Poranny” 1898, nr 185, s. 3.

w Towarzystwie Kredytowym Ziemijskim, czyli dodatkowo 1010 rubli, co dawało w sumie 4810 rubli kapitału. Powołano komitet budowy, w którego skład weszli: Witold Kurzeniecki z Piasków, Edward Orłowski z Borucic i Franciszek Zuchowicz z Besku. Zakupiono w mieście działkę o powierzchni 45 prętów kwadratowych za 160 rubli i powierzono budowę domu mularzowi, który za kwotę 4135 rubli podjął się tego zadania. Dom miał być murowany i mieć wymiary: długości 37 łokci i szerokości 20 łokci o sześciu oknach od frontu, dwóch wejściach, przy nim miała stać drwalnia. Dach miał być kryty teksturą smołowcową. Jako datę zakończenia budowy określono dzień 1 lipca 1892 r. Mieszkańcy Grabowa doprowadzili szczęśliwie do wykonania swojej uchwały. W dniu 3 października 1892 r. odbyło się poświęcenie i otwarcie przytułku dla starców i kalek<sup>51</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje, używając dzisiejszej terminologii, stan infrastruktury technicznej Grabowa pod koniec XIX w. *Grabowiak* w liście do redakcji ostro rozprawiał się ze stanem ulic w osadzie pisząc:

*Drogi prowadzące od nas do innych miast i miasteczek są bardzo źle utrzymane, pełne wybojów, a jeśli zdarzy się droga równa, to zawalona kamieniami, w które okolica Grabowa bardzo obfituje. Dziwna rzecz, dlaczego mieszkańcy, mając tyle kamieni, nie zrobią gościńca bitego<sup>52</sup>.*

Zastanawia ta surowa ocena mieszkańców, zwłaszcza, że, jak dowiadujemy się z ówczesnej prasy, w 1900 r. grabowianie bezinteresownie ofiarowali kamienie z pól swoich i zobowiązali zwieźć je na miejsce robót przy budowanej, liczącej 26 wiorst szosie z Dąbia do Łęczycy. Sprawą zajął się naczelnik powiatu łęczyckiego Kowalewski, ten sam, który starał się o zatwierdzenie koncesji na kolejkę wąskotorową z Łęczycy do Zgierza<sup>53</sup>.

Ciekawy ten projekt zasługuje na krótkie omówienie. O nowej inicjatywie kolejki wąskotorowej na linii Zgierz–Ozorków–Łęczycza–Koło donosiła prasa w 1904 r. Pomysł inwestycji narodził się w 1903 r. w Ozorkowie dzięki H. Liedtkemu, a następnie zapłodnił mieszkańców Koła oraz Grabowa, którzy liczyli na przedłużenie linii do swoich miejscowości. Na czele tej grupy stanął Edward Jezierski – właściciel majątku Byszew. Połączywszy siły powstała firma E. Jezierski i H. Liedtke. W dniu 20 lipca 1904 r. Rząd Gubernialny Kaliski zatwierdził projekt, zaś obowiązek konserwacji linii przez 65 lat wzięli na siebie inicjatorzy budowy. Na nowej linii projektowano następujące stacje: Zgierz, Lućmierz, Ozorków, Sierpów, Łęczycza, Błonie, Grabów, Karszew, Dąbie, Chełmno, Powiercie i Koło<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> „Kurjer Warszawski. Dodatek poranny” 1892, nr 275, s. 2; „Gazeta Świąteczna” 1892, nr 588, s. 1.

<sup>52</sup> „Gazeta Świąteczna” 1892, nr 588, s. 1.

<sup>53</sup> „Gazeta Polska” 1900, nr 267, s. 3.

<sup>54</sup> „Goniec Wieczorny” 1904, nr 388, s. 4.

*Grabowiak* w dalszym ciągu swego listu do redakcji narzekał, że *Grabów też jest miasteczkiem (sic!) brudnym (...) i bez żadnego oświetlenia nawet w najciemniejsze noce. Na rynku i w uliczkach pełno dziur, błota, gnoju i śmieci*. Ponadto pozwala sobie na kąśliwą uwagę o mieszkańcach: *Najgorsze zaś to, że ludzie żyją jeszcze w ciemności wielkiej*. Krzywdząca to opinia, zwłaszcza, że za parę lat powstanie tu ochotnicza straż pożarna, o czym była mowa wcześniej, a grabowscy rolnicy zawiążą tu kółko rolnicze w 1906 r.<sup>55</sup> Grabowianie wyróżniali się patriotyzmem i odwagą, szczególnie podczas wypadków rewolucji 1905–1907 r.<sup>56</sup> Pojedyncze osoby rodem z Grabowa odznaczały się także wyjątkową brawurą, jak choćby Edward Dłużniewski, który stanął przed sądem wojskowym za zabicie dwóch szeregowców z 37. Je-katerynburskiego pułku piechoty, o czym informowano w prasie krajowej<sup>57</sup>.

W okresie przed wybuchem Wielkiej Wojny *Grabów* podnosił się powoli z wieloletniego letargu, choć pożogi i inne żywioły w latach 1910–1914 nie omijały również jego mieszkańców. Już jednak w lipcu 1913 r. jeden z czytelników pisał:

*Nie tak dawno Grabów nawet nie zasługiwał na miano miasteczka, nie było tu bowiem ani poczty ani telegrafu, ani straży ochotniczej, ani latarni ulicznych, ani pomp. Obecnie mamy już to wszystko, brak nam tylko jeszcze bruku, ale i o tym już myślimy*<sup>58</sup>.

Kwintesencją postaw patriotycznych mieszkańców, witających dopiero w roku następnym wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej szansy na wolną Polskę, a jednocześnie podniesienia *Grabowa* na wyższy poziom, była uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w setną rocznicę jego śmierci (15 października 1917 r.). Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, w którym, jak pisano, wzięły udział *niezliczone tłumy publiczności*, młodzież szkolna ze wszystkich dziewięciu szkół w parafii, skauci i ochotnicze straże ogniowe z *Grabowa* i *Byszewa*. Po nabożeństwie kazanie wygłosił proboszcz ksiądz Kazimierz Szymański *ślawiąc czyny Kościuszki i wzywając do szukania w nim wzoru dla narodu przez stworzenia armii narodowej*. Następnie pochód przeszedł z kościoła do miejsca postawienia pomnika, gdzie jako pierwszy głos zabrał sędzia Jezierski, a po nim wójt Nowicki, *którego mocne i gorące słowa porwały tłumnie zgromadzoną*

<sup>55</sup> „Rolnik Hodowca” 1906, nr 47, s. 11.

<sup>56</sup> Według M. Sęczkowskiej, *Gmina Grabów...*, s. 94, w manifestacjach 1905–1907 r. mieli się wyróżniać aptekarz Gustaw Mackiewicz, Janina Brzezin i nauczyciel Stanisław Wojciechowski przy czym chodzi raczej o Łukasza Wojciechowskiego, nauczyciela grabowskiego, który został odsunięty od wykonywania zawodu 27 grudnia 1905 r. decyzją ówczesnego naczelnika Dyrekcji Szkolnej Kaliskiej. Archiwum Państwowe w Łodzi, Dyrekcja Szkolna Kaliska, sygn. 1593, k. 2 i 3.

<sup>57</sup> „Kurjer Polski” 1908, nr 147, s. 3.

<sup>58</sup> „Gazeta Poranna” 1913, nr 201, s. 4.

*publiczność*. Uroczystość zwieńczyły deklamacje uczniów oraz *śpiewy chórálne przy dźwiękach muzyki*<sup>59</sup>.

Grabów od początków XIX w. mógł rozwijać się głównie dzięki staraniom jego właścicieli. Szczególne zasługi położył na tym polu Feliks Kretkowski. Niestety jego następcy w roli dziedziców dóbr grabowskich nie wykazywali wystarczającej aktywności, aby rozwijać miasteczko w kierunku *fabryk budowy powozów, mebli, garbarni, czy warsztatów płóciennych*, jak chciał burmistrz inspirowany postawą dziedzica F. Kretkowskiego. W miasteczku można było sprzedać i kupić płody rolne i zwierzęta, a także niezbędne produkty, sprzęty i przedmioty domowego użytku, ale także skorzystać z usług tutejszych rzemieślników różnych profesji. Funkcja usługowa w stosunku do mieszkańców okolicznych wsi dominowała tu przez dziesięciolecia. Jednak okazała się ona niewystarczającą by uchronić miasteczko przed degradacją do roli osady. Przyczyniły się do tego również problemy finansowe właścicieli dóbr grabowskich, ówczesna sytuacja materialna miasteczek tej wielkości, a także represyjna polityka rosyjskiego zaborcy po klęsce powstania styczniowego.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych dotyczące rachunkowości Kassy Miasta Grabowa w Guberni Warszawskiej, sygn. 861, 862.

Akta osób i rodzin, Grabowo, miasto w pow. łęczyckim, sygn. 578.

Komisja Województwa Mazowieckiego/Rząd Gubernialny Warszawski, sygn. 6852, 7181, 11936.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Dyrekcja Szkolna Kaliska, sygn. 1593.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urząd Wojewódzki w Łodzi. Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna, sygn. 2812.

Archiwum Państwowe w Płocku, Oddział w Łęczycy

Hipoteka w Łęczycy, Dobra Grabów, sygn. 836.

Archiwum Diecezjalne w Łowiczu

Akta metrykalne parafii Grabów.

### Prasa

„Doniesienia Warszawskie” 1881, nr 70.

„Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego” 1823, nr 405; 1834, nr 131.

„Dziennik Powszechny” 1863, nr 2.

„Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1870, t. 70.

<sup>59</sup> „Głos” 1917, nr 276, s. 4.

- „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1849, nr 267.  
 „Gazeta Codzienna” 1846, nr 121; 1859, nr 240.  
 „Gazeta Polska” 1882, nr 132; 1900, nr 267; 1902, nr 77.  
 „Gazeta Poranna” 1913, nr 201.  
 „Gazeta Sądowa Warszawska” 1876, nr 38.  
 „Gazeta Świąteczna” 1887, nr 327; 1890, nr 9; 1892, nr 588.  
 „Głos” 1917, nr 276.  
 „Głos Wolny” 1864, nr 40.  
 „Goniec Wieczorny” 1904, nr 388; 1908, nr 192.  
 „Kurjer Poranny” 1898, nr 185.  
 „Kurjer Polski” 1908, nr 147.  
 „Kurjer Warszawski Dodatek poranny” 1892, nr 255, nr 275.  
 „Przegląd Katolicki” 1874, nr 13; 1887, nr 25.  
 „Rolnik Hodowca” 1906, nr 47.  
 „Słowo” 1890, nr 16; 1894, nr 82.  
 „Strażak. Pismo poświęcone pożarnictwu i sprawom Straży Ogniowych Ochotniczych” 1903, nr 3.  
 „Warszawska Gazeta Policyjna” 1870, nr 27.

## Opracowania

- Chlebowska B., *Z historii Święta Palanta w Grabowie*, „Zeszyty Wiejskie” 2014, z. 19, s. 305–331.  
 Chlebowska B., *To była miejscowość (...) rzeźników, krawców i szewców. Studium z historii rzemiosła i przemysłu w Grabowie*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. 22, s. 491–513.  
 Holsche A. K., *Geographie und Statistik von West- Süd- und Neu-Ostpreußen Nebst einer kurzen Geschichte des Königreichs Polen bis zu dessen Zertheilung*, Bd.2, Berlin 1804.  
 Kula W., *Charakterystyka społeczno-gospodarcza miast powiatu łódzkiego i łęczyckiego 1807–1869*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2019, t. 21–22, red. J. Kita.  
 Łęczyca. *Monografia miasta do 1990 r.*, red. R. Rosin, Łęczyca 2001.  
*Przewodnik po Łęczycy i regionie łęczyckim*, red. J. Szymczak, wyd. 2, Łęczyca 2005.  
 Salska H., *Walki powstańcze w powiecie łęczyckim*, [w:] *Ziemia łęczycka żołnierzom niepodległości*, Łęczyca 1937, s. 18–20.  
 Sławiński T., *Kretkowski i ich dzieje od połowy XIV wieku*, Warszawa 2011.  
 Tomczak G., *Sprawa reparacji Domu Gminnego w Grabowie w latach 1843–1856 jako przyczynek do badań nad sytuacją finansową miast i dóbr prywatnych w XIX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 145–154.

## Grzegorz Tomczak


### THE IMAGE OF GRABÓW IN ŁĘCZYCA ADMINISTRATION DISTRICT IN THE 19<sup>TH</sup> CENTURY AND THE BEGINNING OF THE 20<sup>TH</sup> CENTURY

Grabów was granted town privileges in 1372, but by the end of the 18<sup>th</sup> century it had significantly deteriorated. It was only from the beginning of the 19<sup>th</sup> century, when the municipal rights were re-approved, especially when Feliks Kretkowski owned Grabów properties, Grabów experienced a period of relative prosperity. Another fall of the town coincided with the financial problems of the heir and the degradation of the town to the status of a settlement in 1870. The second decade of the 20<sup>th</sup> century proved to be more successful for the town, however, Grabów never regained its town privileges which had been granted twice in the past.


**Keywords:** Grabów, period of partitions, monographic sketch, Kretkowski family



Jarosław Dolat\*

 <https://orcid.org/0000-0001-9752-6188>

Aneta Stawiszyńska\*\*

 <https://orcid.org/0000-0002-1103-1043>

## DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA RODZINY MUELLERÓW W RUDZIE PABIANICKIEJ DO 1945 ROKU

**Streszczenie.** Królestwo Polskie po 1815 r. w tym także Łódź wraz z okolicami, było miejscem spektakularnych sukcesów i awansów finansowych dla ludzi przedsiębiorczych. Jednymi z tysięcy przybyszów zza zachodniej granicy byli Gottlieb i Johanna Klara Mueller. Osiedlili się oni najpierw w mieście Turek. Po ćwierćwieczu przenieśli się do Łodzi. W latach 60. XIX w. ich jedyny syn Ernst Lebrecht rozpoczął działalność przemysłową w Rudzie Pabianickiej. Początkowo jego zakład zajmował się bielaniem przędzy, a następnie produkcją pluszu. I te dwa rodzaje produkcji stały się następnie specjalnością rodu. Przedsiębiorstwo to funkcjonowało w rękach rodziny do 1945 r. osiągając swój szczyt w 1927 r., kiedy to zatrudniało prawie 500 pracowników. Przy pisaniu artykułu wykorzystano niepublikowane dotąd wspomnienia Hugo Muellera, źródła archiwalne, prasę uzupełniane ustaleniami literatury przedmiotu, ale także cenne wspomnienia rodzinne.

**Słowa kluczowe:** historia Rudy Pabianickiej, rodzina Muellerów, przemysł włókienniczy

**N**a obraz uprzemysłowienia Łódzkiego Okręgu Przemysłowego dominujący wpływ mieli przemysłowcy pochodzenia niemieckiego. Najznakomitsze rody tej nacji to Geyerowie, Scheiblerowie, Steinertowie, Meyerowie, Heinzlowie, Kindermannowie, Kruschowie, Enderowie, Kindlerowie, Schlosserowie i inni. W 1865 r. na 388 łódzkich przemysłowców 242 było Niemcami. W późniejszych latach wskaźniki liczbowe zmieniały się na korzyść innych nacji<sup>1</sup>.

W bogatej literaturze historycznej o Łodzi przemysłowej dotychczas brak było jednak publikacji o rodzinie Muellerów, która około 1852 r. osiedliła się

---

\* Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, e-mail: jarekdolat@wp.pl

\*\* Łódź, badaczka niezależna, e-mail: anetas83@wp.pl

<sup>1</sup> S. Pytlas, *Skład narodowościowy przemysłowców łódzkich do 1914 r.*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 57.

przy ul. Piotrkowskiej<sup>2</sup>. Blisko 1860 r. jednak Ernst Lebrecht Mueller otrzymał od swojej matki 45 morgową działkę w Nowym Rokiciu<sup>3</sup>. Rodzice Ernsta Lebrechta, Gottlieb (ur. 1804 w Heinewalde – zm. 1868 r. w Łodzi) i Johanna Klara z domu Neumann (ur. 1806 w Spitzkunnorsdorf – zm. 1895 r. w Nowym Rokiciu), przybyli do Królestwa Polskiego około 1824 r. z Saksonii i osiedlili się w Turku w Województwie Kaliskim. Ojciec Ernsta Lebrechta Gottlieb był tkaczem, koło Turku wybudował dom i prowadził manufakturę tkacką, produkując będące wtedy nowością tkaniny drukowane. Rodzina Gottlieba opuściła Turek w wyniku (jak wspomniał Hugo, syn Ernsta Lebrechta) konfliktu z Benjaminem Muellerem, bratem Gottlieba. Benjamin natomiast przejął kontrolę nad interesami rodzinnymi w Turku i z pewnością był protoplastą turkowskiej odnogi tego rodu. Gottlieb przeniósł się do Łodzi, gdzie nabył niewielki domek przy ul. Piotrkowskiej. Wkrótce zmarł a jego żona przeniosła się do budynku przy dzisiejszej ul. Przybyszewskiego<sup>4</sup>.

W samej Łodzi rodzina ta nie odniosła aż tak spektakularnego sukcesu ekonomicznego jak wymienione wcześniej rody. Za to kolejni przedstawiciele tej rodziny w osobach Wilhema, Ludwika i Hugo, po przenosinach do Kalisza na początku XX w. stali się liderami wśród fabrykantów na tamtejszym rynku. Działalność tychże została już dobrze rozpoznana i opisana<sup>5</sup>. Zaś ich łódzka fabryka dotychczas nie była przedmiotem badań i publikacji. Artykuł ten jest więc pierwszą próbą przybliżenia dziejów tego ważnego dla Rudy Pabianickiej przedsiębiorstwa. Niestety szczątkowe informacje znajdujące się w zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi, a także prasie łódzkiej oraz nieliczne wzmianki znajdujące się w opracowaniach dotyczących przemysłu łódzkiego uniemożliwią pełną charakterystykę działalności przedsiębiorstwa. Natomiast wiele cennych informacji dotyczących dziejów rodu autorzy pozyskali od Ortwina Knorra, za co w tym miejscu serdecznie dziękujemy.

Początki fabryki włókienniczej rodziny Muellerów na terenie Rudy Pabianickiej sięgają 1870 r., kiedy to Ernst Lebrecht Mueller<sup>6</sup> urodzony w 1842 r. w Turku, rozpoczął produkcję w niewielkiej fabryczce położonej na terenie 45-morgowej działki zlokalizowanej na terenie ówczesnej wsi Nowe Rokicie w gm. Brus<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> H. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta Muellera spisana przez Hugo Muellera*, [kopia w posiadaniu J. Dolata].

<sup>3</sup> Nowe/Stare Rokicie – wieś położona w gm. Brus. W 1923 r. znalazła się ona na terenie miasta Rudy Pabianickiej.

<sup>4</sup> H. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta*, ..., k. 1–6.

<sup>5</sup> Zob.: *Fabryki Kalisza i okolic*, oprac. J. Dolat, Kalisz 2016; J. Dolat, *Kaliszka Pluszownia w latach 1907–1939*, „Kronika Wielkopolski” 2008, nr 2, s. 39–52; tenże, *Muellerowie – kaliscy przemysłowcy*, „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2002, nr 7, s. 77–95; tenże, *Dzieje kaliskiej Bielarni w latach 1911–1939*, [w:] *Dziedzictwo przemysłowe Kalisza i regionu*, red. T. Krokos, Kalisz 2003, s. 155–170.

<sup>6</sup> Ernst Lebrecht Mueller (1842 Turek–1902 Łódź) – syn Johanny Klary z d. Neumann (1806–1895) i Gottlieba Muellera (1804–1868). W 1861 r. poślubił Paulinę Baer (1843–1910).

<sup>7</sup> K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX wieku do 1939 r. Zarys ekonomiczno-historyczny*, Wrocław 1958, s. 116.

Był to jeden z pierwszych zakładów przemysłowych w tym rejonie<sup>8</sup>. Założyciel fabryki Ernst Lebrecht Mueller z poślubioną w 1861 r.<sup>9</sup> żoną Pauliną Baer (Baehr) (1843–1910) mieli 14 dzieci, z których dwoje zmarło w dzieciństwie na diphтеріę (błonicę). Były to córki: Emma, Amalia (1866–1958)<sup>10</sup>, Wanda (1875?)<sup>11</sup>, Linda<sup>12</sup>, Olga Emma (1877–1965)<sup>13</sup>, Hulda (1882–?)<sup>14</sup>, Maria Elsa (1887–?)<sup>15</sup>, Ida (1884–?)<sup>16</sup>, Frieda (1890 Nowe Rokicie–1969 Alfeld)<sup>17</sup> oraz

<sup>8</sup> Poważniejszy rozwój okolic Nowego Rokicia i Rudy Pabianickiej związany był z parcelacjami prowadzonymi przez rodzinę Natansonów. Wtedy to w okolicy dzisiejszej ul. Pabianickiej powstały m.in. Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu Artura Meistra, Adolfa Horaka czy fabryka tektury Arnolda Baiera.

<sup>9</sup> Ślub odbył się w parafii ewangelicko-augsburskiej p.w. św. Trójcy w Łodzi. Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Parafia ewangelicko-augsburska p.w. św. Trójcy w Łodzi, Księga małżeństw 1861 r., akt nr 95.

<sup>10</sup> Amalia poślubiła Ludwika Pawła Hausmana (1864–1937), właściciela farbiarni przy ul. 3 Maja 6. z którym miała czwórkę dzieci: Natalię, Hildę, Hugona oraz Ludwika. Wspomniany L.P. Hausman pełnił w rodzinnej formie funkcję dyrektora zarządzającego. Angażował się w życie kościoła ewangelicko-augsburskiego. Był m.in. członkiem Stowarzyszenia do Zwalczenia Alkoholizmu. Ich syn, Ludwik z żoną Gertrudą Oberman miał dwoje dzieci – Gerharda i Urszulę. Hilda został Diakonią. Hugon (zm. 1939) był radnym a także angażował się w działalność Ligi Obrony Przeciwdziałającej i Przeciwegazowej. Poślubił aktorkę Halinę Maciejowską, z którą doczekał się syna Iwara Ryszarda. Rodzina Hausmannów przekazała ok. 1911 r. należące do nich budynki na potrzeby szkoły ewangelickiej i kantoratu. Zob.: „Ilustrowana Republika”, 15 X 1937, nr 284, s. 8; K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014, s. 430; H. Krajewska, *Protestanci w Łodzi 1815–1914. Między edukacją a ewangelizacją*, Warszawa 2014, s. 398; A. Stawiszynska, *Ruda Pabianicka. Echo przeszłości*, Łódź 2009, s. 38.

<sup>11</sup> Wanda poślubiła Adolfa Obermana, syna właścicieli tkalni przy ul. Starorudzkiej 6. Adolf pełnił w Rudzie Pabianickiej funkcję członka rady miejskiej. APL, Akta miasta Rudy Pabianickiej (dalej: AmRP), sygn. 1, Skład Rady Miejskiej, bez paginacji (dalej: b.p.).

<sup>12</sup> Linda wyszła za mąż za Oskara Gaede, syna Waldemara Konrada Gaede, właściciela farbiarni przy ul. Starorudzkiej. APL, Bank Gospodarstwa Krajowego – Oddział w Łodzi (dalej: BGK OŁ), sygn. 1163, k. 78; *Podręczny Rejestr Handlowy 1926 cz. III*, Łódź 1926, s. 284.

<sup>13</sup> Olga poślubiła Johanna Weissiga seniora (1877–1908). Para doczekała się synów Jana zwanego „Hansem” (1895–1959), Arnolda (1897–1963), Oskara (1900–1982) oraz córkę Paulinę (1903–1973). Olga Mueller po śmierci Johanna Weissiga seniora poślubiła Theodora Nikolausa Piltza (1878 Koło–1934 Łódź). Para miała syna Ericha Aleksandra (1912 Łódź–1979 Alfeld/Leine). Erich Aleksander był absolwentem Wyższej Szkoły Technicznej w Krefeld. W 1939 r. w kościele w Rudzie Pabianickiej poślubił Karłę Marię Neumeister (1914–2008). Para miała cztery córki. W styczniu 1945 r. Erich i Karla opuścili Łódź mając jednak nadzieję na powrót. Polska niania ich córek proponowała im, aby zostawili u niej dziewczynki. Wozami konnymi udało im się dostać do Niemiec przed wysadzeniem mostów na Odrze. Jechali w kierunku Berlina, ale ostatecznie trafili do niewielkiej miejscowości dla uchodźców Lueneburger Heide zwanej też Brockel. Tam też się osiedlili. W miejscu tym zmarł Karl w 1948 r. Erich Piltz po wojnie pracował jako inżynier włókiennictwa w Bombergu a następnie zatrudnił się w fabryce Hansa. Po jego śmierci dyrektorem wspomnianego przedsiębiorstwa był adoptowany syn jego przyrodniego brata, Hansa Weissiga, Siegfried Weissig. Erich Piltz zmarł w 1979 r. w Alfeld. Od 1958 r. Karla mieszkała w Dehnsen w Dolnej Saksonii. Olga po wojnie otrzymała odszkodowanie za utracone mienie, które przekazała synowi, Hansowi Weissigowi, będącemu mistrzem hydrauliki, na rozkręcenie własnej firmy „WeiRo”, która powstała początkowo w miejscowości Godenau koło Alfeld. Od 1952 r. produkowano tam przyczepy samochodowe. W związku z pomyślnym rozwojem fabryka została przeniesiona do Dehnsen. Hans zmarł w 1959 r. Zbiory Ortwin Knorra (dalej: ZOK), Metryka ślubna; Relacja Ortwin Knorra 2016 r.

<sup>14</sup> Hulda poślubiła Roberta Raffela. Mieli syna Roberta (ur. 1909), który w 1935 r. ożenił się z Szarlottą Luizą Kranz. APL, Parafia ewangelicko-augsburska w Pabianicach, Księga małżeństw za rok 1935, akt nr 27.

<sup>15</sup> Maria Elza wyszła za mąż za Roberta Kamenca (Kamentza) (ur. 1883). Mieszkali w Łodzi przy ul. Bocznej 5. APL, Akta miasta Łodzi, Księgi Ludności Stałej (dalej: KLS), sygn. 24 715, k. 273.

<sup>16</sup> Ida poślubiła Ottona Braeconiga. Mieli córkę Otylię (ur. 1896).

<sup>17</sup> Frieda wyszła za mąż za Karola Hansa Artura Neumeistera – mieli trójkę dzieci: Karłę Marię (1914–2008), Gerdę (1910–2000) oraz syna Wolfganga (1912–1984). Karol osiadł na stałe w Rudzie w 1930 r. APL, AmRP, sygn. 557, Sprawy cudzoziemców, bp.

synowie: Reinhold (1867–?), Wilhelm (1868–1943)<sup>18</sup>, Ludwik (1872–1953)<sup>19</sup>, Hugo (1874–?)<sup>20</sup> oraz Oskar Oswald (1884–?)<sup>21</sup>. Kilkoro z nich zawarło związki małżeńskie z członkami innych znanych rodów zamieszkałych na terenie Rudy Pabianickiej. Z czasem wszystkie ważniejsze stanowiska w firmie zajmowali członkowie rodziny.

Początkowo fabryka E.L. Muellera zajmowała się jedynie bieleniem przędzy. Około 1896 r. zmieniono specjalizację na tkalnię pluszu. Produkowano tkaniny dekoracyjne, plusze meblowe, konfekcyjne, serwety pluszowe, portjery oraz pluszowe poszewki, a także kordy ubraniowe, które cieszyły się dużym powodzeniem, co umożliwiło właścicielom dalszą rozbudowę fabryki<sup>22</sup>. W prace zaangażowana była cała rodzina – dla przykładu Ida odpowiadała za bielenie a jej siostra Amalia za ekspedycję<sup>23</sup>. Na początku XX w. fabryka w związku ze znacznymi zamówieniami z Rosji zdecydowała się uruchomić przedstawicielstwo w Moskwie, zarządzał nim Robert Raffel, mąż Huldy<sup>24</sup>. W międzyczasie w 1902 r. zmarł w wyniku zakażenia krwi Ernst Lebrecht Mueller<sup>25</sup>.

W pierwszych latach działalności zakład zatrudniał około 25 pracowników. Liczba ta systematycznie rosła i w 1904 r. wynosiła już 117 osób<sup>26</sup>. W 1912 r. utworzono spółkę akcyjną w której zarządzie znaleźli się członkowie klanu tj. Hugo Mueller, Otto Braeunig<sup>27</sup>, Ludwik Hausman<sup>28</sup> oraz ich zastępcy Oskar Oswald Mueller i Adolf Oberman<sup>29</sup>. Kapitał zakładowy spółki wynosił aż 600 tys. rubli<sup>30</sup> i była to suma duża, skoro w listopadzie 1913 r.

<sup>18</sup> Wilhelm Mueller poślubił Marię Amalię Fischer, z którą doczekał się piątki dzieci: Klary (1893–1986), Theodora (1895–1986), Edgara (1905–1986), Erny (1902–1966) oraz Hugona (1907–1998). Klara poślubiła pastora Paula Otto (1888 Sosnowiec–1950 Ansbach) (8 dzieci), Theodor pojął za żonę Annę Reisch (3 córki), Edgar ożenił się z Nelly Teber (synowie: Erwin i Witold), Erna wyszła za mąż za Jerzego Bystrzyckiego, a Hugon ożenił się z Hanną Oberman (4 dzieci). Zob.: J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu w dwudziestoleciu międzywojennym XX wieku*, Kalisz 2005, k. 170 [maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Katedry Historii Polski Najnowszej IH UŁ].

<sup>19</sup> Ludwik Mueller w rodzinnej firmie pełnił funkcję buchaltera. Ożenił się z Pauliną Zachert. Para miała czwórkę dzieci: Alicja Klara (ur. 1894, mąż Otto Braeunig, synowie Edmund Bruno ur. 1913, Georg ur. 1919), Wally (ur. 1896, mąż Ignacy Janusz Weiss), Ludwik (1898), Irena (mąż Leon Krell). Drugą żoną Ludwika była Paulina Kurc. Zob.: J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu...*, s. 175.

<sup>20</sup> Hugon został wysłany przez ojca do Schwiebus na Śląsku, gdzie uczył się zawodu farbiarza a po trzech latach podjął naukę farbiarza w fabryce w Elberfeld. Pierwszą żoną Hugo Muellera była Bertha Wehrner z d. Raffel a drugą Martha z d. Raffel. Hugo doczekał się czwórki dzieci: Lebrechta (1902), Juliusza (1904), Klary (1907) oraz Dory (1912). Zob.: J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu...*, k. 175.

<sup>21</sup> Tamże, k. 169.

<sup>22</sup> Tamże, k. 132.

<sup>23</sup> Tamże, k. 7.

<sup>24</sup> H. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta...*, k. 111.

<sup>25</sup> Relacja Ortwinia Knorra 2016 r.

<sup>26</sup> APL, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej, sygn. 591, Protokół, k. 19.

<sup>27</sup> Mąż Alicji Klary z d. Mueller. Para miał syna Jerzego (ur. 1915). APL, Parafia ewangelicko-augsburska św. Jana w Łodzi, Księga urodzeń za rok 1918, nr aktu 154.

<sup>28</sup> Ludwik Hausman (?–1938) – właściciel fabryki specjalizującej się w obróbce wyrobów dzianych i trykotowych. Zob.: „Głos Rudy Pabianickiej” 1938, nr 1, s. 10; A. Stawiszyńska, *Ruda Pabianicka...*, s. 38.

<sup>29</sup> „Nowy Kurier Łódzki”, 21 IV 1914, nr 90, s. 5.

<sup>30</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Statut spółki, k. 38.

władze carskie przedłużyły termin na zebranie kapitału zakładowego<sup>31</sup>. W 1914 r. firma osiągnęła obroty w wysokości 120 tys. rb miesięcznie.

Rozwój przedsiębiorstwa utrudniał m.in. wybuch rewolucji 1905 r.<sup>32</sup> Część z krosien została przeniesiona wówczas przez Wilhelma i Hugona do zakupionych wcześniej obiektów na terenie Kalisza. Rodzina Muellerów żyła jednak w ciągłym strachu o swoje bezpieczeństwo i dobytek:

*(...) Na naszą fabrykę na Rokiciu napadło około 170 bandytów. Parę osób zostało zranionych. Dokonano aresztowań. Ja także byłem w niebezpieczeństwie. Chodziłem do fabryki z naładowanym rewolwerem. Na dłuższy czas było to nie do wytrzymania. Po napadzie dostaliśmy 60 żołnierzy do ochrony. Pomimo tego nie byliśmy pewni (...)*

– wspominał po latach Hugo Mueller<sup>33</sup>. Członkowie rodziny mieli być też celem planowanych ataków ze strony rewolucjonistów<sup>34</sup>.

W tym czasie rodzina Muellerów oprócz angażowania się w prowadzenie rodzinnego interesu, była też aktywna na polu religijnym.

*(...) To był rok 1905 – rok rewolucji w Rosji. nikt nie był pewien swojego życia. W tym czasie w Łodzi i Nowym Rokiciu rozwinęło się życie duchowe. Przybyli misjonarze z Niemiec, Paul Wisswede<sup>35</sup> i inni księża (z Laienstand). Oni nauczali i rozdawali religijne pisma (...)*

– napisał H. Mueller<sup>36</sup>.

Problemy dotyczyły przedsiębiorstwo także w kolejnych latach. W 1911 r. na terenie zakładu miał miejsce groźny pożar spowodowany przez wybuch benzyny w kotłach. Zniszczeniu uległy: jednopiętrowa tkalnia, apretura oraz suszarnia<sup>37</sup>.

W latach po zakończeniu I wojny światowej, podobnie jak wszystkie przedsiębiorstwa w Łodzi i okolicach, spółka borykała się z problemami finansowymi, związanymi z niemożnością zakupu surowców, a także zbyt drastycznymi konfiskatami w czasie okupacji niemieckiej<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> „Rozwój”, 25 XI 1913, nr 271, s. 3.

<sup>32</sup> „(...) Lata 1905–1906 były bardzo »podniecające«. Wybuchaty strajki jeden po drugim. Jeden trwał trzy miesiące”. Zob.: H. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta...*, k. 19.

<sup>33</sup> Tamże, k. 12–13.

<sup>34</sup> Tamże, k. 21.

<sup>35</sup> Paweł (Paul) Wisswede przybył z Katowic w okolice Łodzi ok. 1904 r. Był wysłannikiem Towarzystwa Misyjnego na Południową i Wschodnią Europę. Szybko zdobył popularność. W 1907 r. organizował m.in. wycieczki do lasu znajdującego się na terenie majątku Muellerów w Nowym Rokiciu. Zob.: „Zwiastun Ewangeliczny” 1908, nr 3, s. 79–80; H. Krajewska, *Protestanci w Łodzi...*, s. 93, 111, 230, 275, 276.

<sup>36</sup> K. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta...*, k. 19.

<sup>37</sup> „Nowy Kurier Łódzki”, 16 XI 1911, nr 78, s. 5; tamże, 18 XI 1911, nr 80, s. 5.

<sup>38</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Historia fabryki, k. 30.

Po wojnie wznowiono działalność w zakresie bielienia i farbowania<sup>39</sup>. Wzniesiono też kilka nowych obiektów fabrycznych, m.in drukarnię sztucznego jedwabiu. „(...) Na Rokiciu także mieliśmy dużo roboty, nie mieliśmy żadnej konkurencji. Towarzystwo płaciło dobre dywidendy do czasu ucieczki w 1945 r.” – wspominał ten okres H. Mueller<sup>40</sup>. W 1921 r. w zarządzie spółki zasiadali W. Ulrich, L. Hausman, H. Mueller, a w Komisji Rewizyjnej L. Mueller, dr Ignacy Janusz Weiss<sup>41</sup>, Oskar Braeunig Sn, Oskar Braeunig jn oraz Alfons Schiele<sup>42</sup>. W 1926 r. kapitał zakładowy wynosił 1,2 mln zł w 2400 akcjach po 500 zł każda. Zatrudniano 160 robotników i 16 pracowników umysłowych. Firma posiadała przedstawiciela na Łódź tj. Edwarda Scheunerta (urzędował przy ul. Senatorskiej 8)<sup>43</sup>. Kolejnymi przedstawicielami firmy w następnych latach byli: Józef Potok, I. Baruch oraz E. Brauser<sup>44</sup>. W zarządzie w 1926 r. zasiadali L. Hausman, A. Schiele<sup>45</sup>, L. Mueller a prokurentem był Otton Koehler<sup>46</sup>.

Omawiając dzieje fabryki warto wspomnieć, że Muellerowie zarówno jako osoby prywatne, jak i ich przedsiębiorstwo, posiadali znaczne obszary ziemi. W maju 1919 r. zarząd Towarzystwa Akcyjnego zdecydował o nabyciu 1/24 nieruchomości i budynków na terenie Nowego Rokicia i Nowych Chojen od rozwiedzionej z Brunonem Nippe, Otylii Nippe<sup>47</sup> (z d. Braeunnig) oraz odkupienia od Rudolfa Braeuniga kolejnej 1/24 terenu<sup>48</sup>.

Po umiastowaniu w 1923 r. wsi Ruda Pabianicka<sup>49</sup>, zakłady rodziny Muellerów znalazły się na granicy dwóch jednostek administracyjnych: miasta Rudy Pabianickiej i gminy wiejskiej Chojny. Wywiązał się wówczas trwający przez kilka lat spór pomiędzy tymi podmiotami o przynależność administracyjną fabryki (co wiązało się z faktem płacenia podatków). Problem był o tyle złożony, że granica przedzielała teren zakładu. Zabudowania biurowe leżały na terenie Rudy Pabianickiej, natomiast część fabryczna znajdowała

<sup>39</sup> „Głos Polski”, 6 VIII 1919, nr 214, s. 5.

<sup>40</sup> H. Mueller, *Historia rodziny Lebrechta...*, k. 15–16.

<sup>41</sup> Ignacy Janusz Weiss – prawnik, żonaty z Vally Mueller; ojciec znanego lekarza ortopedy Mariana Allana. W 1947 r. razem z A. Glasnerem i M. Kamińskim opublikował *Wzory umów i innych aktów prawnych* (Kraków 1947).

<sup>42</sup> „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”, 12 VIII 1922, nr 33, s. 967.

<sup>43</sup> *Podręczny Rejestr Handlowy 1926*, cz. 3, Łódź 1926, s. 291.

<sup>44</sup> „Głos Poranny”, 15 XII 1937, nr 344, s. 8.

<sup>45</sup> Alfons Ryszard Schiele (1879), mieszkał przy ul. Karola (ob. 3 Maja) 9 a następnie 3 Maja 39, członek „Pabianicer Maenner-Gesang-Verein” w Pabianicach. APL, Parafia ewangelicko-augsburska p.w. Św. Trójcy w Łodzi, Księga urodzeń za rok 1879, akt nr 987; *Geschichte des Pabianicer Maenner-Gesang-Vereins in der Zeit von 1888–1913*, Pabianice 1913, s. 34.

<sup>46</sup> *Podręczny Rejestr...*, s. 291.

<sup>47</sup> Bruno Ludwik Nippe (ur. 1882), syn Ludwika i Emmy Haeutschel oraz Otylia Braeunig córka Ottona i Idy Mueller pobrali się w 1916 r. a w trzy lata później małżeństwo zostało unieważnione z winy męża. Zob.: APL, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Pabianicach, księga małżeństwa z 1916 r., akt nr 5; także, Parafia ewangelicko-augsburska św. Trójcy w Łodzi, Księga urodzeń za 1882 r., nr aktu 611.

<sup>48</sup> „Łódzki Dziennik Urzędowy”, 10 V 1919, nr 19, s. 3; „Rozwój”, 7 V 1919, nr 118, s. 5.

<sup>49</sup> Szerzej: A. Stawiszyńska, *Plan miasta Ruda Pabianicka*, [w:] *Atlas historyczny miasta Łodzi*, Łódź 2020; też, *Ruda Pabianicka...*, s. 11, 13.

się po stronie Chojen<sup>50</sup>. Z kwestionariusza wypełnianego w 1928 r. wynika, że z 42 mórg (23,52 ha) gruntów posiadanych przez Muellera, aż 36 (20,16 ha) leżało po stronie Chojen<sup>51</sup>. Ostatecznie zdecydowano o włączeniu posesji do miasta<sup>52</sup>. Gmina Chojny przez lata prowadziła batalię o to, by fabryka Muellerów uiszczala na jej rzecz podatek wyrównawczy, który – jak argumentowała – miał być ważnym elementem jej budżetu<sup>53</sup>. Sprawa podatków stale powracała i w 1938 r. gm. Chojny nadal domagała się od fabryki m.in. podatku wyrównawczego, choć podatek ten był uiszczany na rzecz Rudy Pabianickiej<sup>54</sup>. Podobne problemy wynikały w kwestii płacenia podatku drogowego<sup>55</sup>.

W posiadaniu rodziny Muellerów było także 16 mórg (8,96 ha) ziemi w rejonie dzisiejszych ul. 3 Maja i Pabianickiej, które z czasem zostały rozparcelowane oraz cztery budynki mieszkalne znajdujące się w sąsiedztwie fabryki<sup>56</sup>. W 1926 r. spółka posiadała 42 morgi na terenie Rudy Pabianickiej, trzy budynki mieszkalne oraz osiem budynków fabrycznych<sup>57</sup>. Wartość gruntów szacowano w 1928 r. na 2 mln zł, a ich obszar przecinało pięć ulic<sup>58</sup>. W związku z wytyczaniem nowych dróg na posiadanym przez siebie terenie, Muellerowie często popadali w konflikt z Magistratem Rudy Pabianickiej, który uważał te działania za nielegalne. W 1928 r. doszło nawet do zamknięcia głównej drogi wjazdowej do fabryki co groziło paraliżem jej pracy. Firma w piśmie kierowanym do władz miasta oświadczyła, że jeśli na skutek tych działań fabryka zbankrutowałaby – jej robotnicy mieli zostać odesłani do Magistratu w celu uzyskania stosownych zapomóg<sup>59</sup>. W 1929 r. Muellerowie domagali się od miasta napraw ulic przed fabryką<sup>60</sup>.

Najbardziej dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa obserwowano od połowy lat dwudziestych. W ciągu zaledwie czterech lat fabryka pięciokrotnie

<sup>50</sup> APŁ, AmRP, sygn. 525, Sprawy budowlane, b.p.

<sup>51</sup> APŁ, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 24.

<sup>52</sup> APŁ, AmRP, sygn. 1, Protokół Komisji Granicznej, k. 108.

<sup>53</sup> W odwołaniu gmina Chojny argumentowała, że 280 z 380 zatrudnionych wówczas w fabryce robotników pracowało faktycznie na terenie Chojen. Także budynek administracji znajdował się na granicy obydwu podmiotów administracyjnych. „(...) Uchylenie omawianego wymiary podatku wyrównawczego F[ir]mie Sukcesorzy Lebrechta Muellera, jest krzywdą dla gm[iny] Chojny, która z trudnością wielką zdobywa fundusze na zaspokojenie potrzeb publicznych, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa z uwagi na stały przyrost dzieci w wieku szkolnym oraz lecnictwa, opieki społecznej z uwagi na zrozumiałą ekspansję ubogiej ludności miasta Łodzi na teren gm. Chojny” – czytamy we wspomnianym odwołaniu. W innych dokumentach argumentowano też, że nawet dyrektorzy fabryki zamieszkiwali na terenie Chojen. APŁ, Akta gminy Chojny (dalej: AgCH), sygn. 1791, Odwołanie gm[iny] Chojny do Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z 22 IX 1937 r., k. 17; tamże, Pismo Zarządu gm[iny] Chojny do Wydziału Podatkowego z 7 I 1937 r., k. 20.

<sup>54</sup> APŁ, AgCh, sygn. 1791, Sprawozdanie z 18 II 1938 r., k. 3; tamże, Pismo Sukcesorów Lebrechta Muellera do Gminy Chojny z 27 IX 1937 r., k. 5.

<sup>55</sup> APŁ, AgCh, Pismo Sukcesorów Lebrechta Muellera do Wydziału Powiatowego w Łodzi z 12 XI 1937, k. 6.

<sup>56</sup> APŁ, BGK OŁ, sygn. 34.

<sup>57</sup> *Podręczny Rejestr Handlowy 1926...*, s. 291.

<sup>58</sup> APŁ, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 37.

<sup>59</sup> APŁ, AmRP, sygn. 240, Drogi i ulice, b.p.

<sup>60</sup> APŁ, AmRP, sygn. 243, Pismo Sukcesorów L. Muellera do Magistratu Rudy Pabianickiej, 1929 r., b.p.

zwiększyła zatrudnienie oraz zwiększyła ponad siedmiokrotnie obroty<sup>61</sup>. W fabryce zatrudnionych było na dwie zmiany 493 robotników, a zakład działał przez 6 dni w tygodniu. Ogólna powierzchnia zabudowań fabrycznych wynosiła 2000 m<sup>2</sup><sup>62</sup>.

**Tabela 1**

Rozwój fabryki L. Muellera w latach 1924–1927

Rok	Liczba pracowników	Obrót
1924	93	536 000 zł
1925	134	911 484 zł
1926	296	2 034 272 zł
1927	493	3 936 982 zł

Źródło: APL, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 26.

Pod koniec lat dwudziestych fabryka stanęła przed koniecznością konkurencji z masowo sprowadzonymi na rynek polski wyrobami z Czechosłowacji. Pomimo przejściowych trudności z utrzymaniem rynku zbytu, inwestowano w zakup nowych maszyn do merceryzowania<sup>63</sup> oraz apretury<sup>64</sup>. W 1928 r. kapitał rezerwowy spółki wynosił 31 315 zł, natomiast kapitał amortyzacyjny 308 985 zł<sup>65</sup>. W 1929 r. firma opatentowała swoje własne logo<sup>66</sup>. Wśród osób zatrudnionych następowały niewielkie rotacje. Dokumenty z 1928 r. wspominają o 27 pracownikach, którzy przepracowali w fabryce więcej niż 25 lat<sup>67</sup>. Większość administracji zakładów stanowiły osoby pochodzenia niemieckiego<sup>68</sup>.

W tym czasie wieloletnim zarządcą przedsiębiorstwa był urodzony w 1902 r., wnuk założyciela fabryki, Lebrecht Mueller jr. – z wykształcenia

<sup>61</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Akta finansowe, k. 43.

<sup>62</sup> APL, AmRP, sygn. 211, Akta podatkowe 1924–1925, b.p.

<sup>63</sup> Merceryzowanie – stosowanie roztworu wodorotlenku sodu w celu nadania tkaninie połysku i uczynieniu jej bardziej podatnej na proces farbowania

<sup>64</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 50.

<sup>65</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 56.

<sup>66</sup> „Wiadomości Urzędu Patentowego”, 31 X 1929, nr 10, s. 626–627.

<sup>67</sup> APL, AmRP, sygn. 461, Gospodarka i administracja, b.p.

<sup>68</sup> O tym fakcie w 1946 r. pisał w typowy dla tamtej epoki sposób „Głos Robotniczy”: „(...) Robotnikom farbiarni „Lebrechta Muellera” w Rudzie Pabianickiej, jeszcze wiele lat przed wojną znana była teoria i praktyka »Herrenvolku«. Za sanacyjnych rządów w robotniczej Łodzi, niemieccy dyrektorzy tej fabryki traktowali polskich robotników jak swoich niewolników. W najgorszych oddziałach, w trującym powietrzu pracowali Polacy. W biurach w charakterze majstrów Niemcy (...)”. „Głos Robotniczy”, 17 IV 1946, nr 107, s. 4.



lekarz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizował się w internie i pediatrii; prowadził praktykę lekarską na terenie Rudy Pabianickiej i posiadał gabinety przy ul. Niedziałkowskiego 10, Staszica (ob. Pabianicka) 121 oraz Wieniawskiego (ob. Sopocka) 11 a w okresie II wojny światowej przy Breslauerstr 84/86 (ob. Pabianicka)<sup>69</sup>. Oprócz tego pracował w Lecznicy św. Jana, prowadzonej przez Ewangelickie Towarzystwo Filantropijne przy ul. Wólczańskiej 195 w Łodzi<sup>70</sup>. Pracował w letniku Włyn Polesie II w powiecie sieradzkim, gdzie oferowano m.in. kąpiele błotne<sup>71</sup>. Wśród współpracowników miał pseudonim *Fruehstuecksdirektor* (dosłownie: dyrektor śniadaniowy), gdyż zwykle po tym jak przychodził do biura o godzinie 9 rano jadł śniadanie oraz czytał gazetę, a następnie zniknął na resztę dnia<sup>72</sup>. Doktor L. Mueller poślubił Helenę Kielską, z którą miał córki: Marthę (1928) oraz Sophię (1931)<sup>73</sup>.

Fabryka Muellerów angażowała się w przedsięwzięcia z innymi przedsiębiorstwami włókienniczymi w regionie łódzkim. W 1929 r. weszła do kartelu pluszowców<sup>74</sup>. Kolejny tego typu kartel z udziałem fabryki Muellerów powstał w 1932 r., a następny w 1937 r. i gromadził farbiarnie i tkalnie sztucznego jedwabiu<sup>75</sup>.

Na początku lat trzydziestych fabryka zatrudniała od 230 do 309 osób w zależności od zapotrzebowania na oferowane towary. Wysokość produkcji działu zarobkowego sięgała 1 882 336 zł rocznie, a działu tkalni 571 032 zł. Zakłady posiadały tzw. drugą kategorię przemysłową<sup>76</sup>. W latach 1930–1936 podjęto szereg inwestycji m.in. zaopatrzone fabrykę we własną elektrownię, uruchomiono dwa nowe działy tj. drukarnię i wykończalnię jedwabiu, a także unowocześniono zabudowania fabryczne. Wartość urządzeń fabrycznych szacowano na 903 870 zł<sup>77</sup>. W 1932 r. w zarządzie zasiadali Karol Neumeister<sup>78</sup>,

<sup>69</sup> APL, AmRP, sygn. 469, Sprawy administracyjne, b.p.; tamże, sygn. 472, Spis lekarzy, b.p.; tamże, sygn. 479, Verzeichniss der Artze, k. 75; *Księga adresowa miasta Łodzi i woj. łódzkie z informatorem miasta stołecznego Warszawy, woj. krakowskiego, woj. kieleckiego, woj. lwowskiego, woj. poznańskiego, woj. pomorskiego z miastem Gdynią i woj. śląskiego: rocznik 1937–1939*, Łódź 1937/1939, s. 27, 43.

<sup>70</sup> *Księga adresowa miasta Łodzi...*, s. 27, 43.

<sup>71</sup> J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu...*, s. 176.

<sup>72</sup> Relacja Ortwina Knorra 2016 r.

<sup>73</sup> J. Dolat, *Przemysł w Kaliszu...*, s. 176.

<sup>74</sup> „Ilustrowana Republika”, 16 I 1929, nr 16, s. 9.

<sup>75</sup> K. Badziak, *Kartelizacja przemysłu włókienniczego II Rzeczypospolitej*, Łódź 1991, s. 147–148; APL, Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu (dawniej Artur Meister), sygn. 4, Sekcja sztucznego Jedwabiu i Tkanin Mieszanych, k. 92; „Ilustrowana Republika”, 26 II 1937, nr 57, s. 10.

<sup>76</sup> APL, AmRP, sygn. 403, Składy fabryczne, b.p.

<sup>77</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 45.

<sup>78</sup> Karol Neumeister (1879 Berlin–1948 Brockel koło Rotenburga Wuemme) – w czasie I wojny światowej przebywał w Gdańsku, gdzie początkowo pracował jako makler giełdowy, a następnie prowadził fabrykę przerabiającą kiszoną kapustę, dzięki której udało mu się uniknąć poboru do wojska. W Berlinie pracował jako menadżer w fabryce swojego znajomego, Straussa. W 1929 r. w związku z panującym kryzysem został wezwany do Łodzi, gdzie potrzebowano jego doświadczenia. Około 1932 r. został dyrektorem zakładu. Mieszkał w Rudzie przy ul. Karola 9 (ob. 3 Maja). W czasie II wojny światowej udało mu się uchronić przed wojskiem zięcia, Ericha Piltza, poprzez zatrudnienie go w fabryce w charakterze inżyniera

Hugon Hausman, Otto Braeunig a w Komisji Rewizyjnej Robert Braeunig, C. Guentzel, Robert Kamenz, Hugo Mueller, dr Ignacy Janusz Weiss<sup>79</sup>.

**Tabela 2**

Wyposażenie fabryki Lebrechta Muellera

Maszyny fabryczne	50 krosien do pluszu; maszyny do snowania; krochmalnia; kompletne urządzenie do bielienia i wykończania przędzy; 3 maszyny do merceryzowania przędzy; 2 maszyny do merceryzowania bawełny; drukarnia i wykończalnia pluszu i kordów
Maszyny parowe	2 maszyny parowe o mocy 350 koni mechanicznych; 8 motorów elektrycznych
Kotły grzewcze	4 kotły parowe o powierzchni grzewczej 483 m <sup>2</sup>

Źródło: APL, BGK OŁ, sygn. 1163, k. 42.

Wśród głównych klientów zakładu z tego okresu należy wymienić znanych łódzkich przedsiębiorców B. Gliskmana, F. Jarischa, J. Lange, Włodzimierza Stolarowa czy właściciela pobliskiej fabryki Adolfa Horaka<sup>80</sup>. Około 10% produkcji znajdowało odbiorców poza granicami Polski<sup>81</sup>.

W 1932 r. fabryka rodziny Muellerów, jako jeden z największych pracodawców na terenie Rudy Pabianickiej, brała udział w konferencji organizowanej przez lokalny Magistrat w sprawie zatrudnienia miejscowych robotników<sup>82</sup>.

W 1938 r. fabryka zatrudniała 450 pracowników, co plasowało ją na trzecim miejscu wśród rudzkich fabryk<sup>83</sup>. Ze sprawozdań gospodarczych z tego okresu wynika, że fabryka produkowała tkaniny pluszowe z juty, konopi, wełny oraz bawełny. Zakład dysponował tkalnią mechaniczną, bielnikiem, farbiarnią i wykończalnią, które pracowały na własny rachunek, a także na zlecenie<sup>84</sup>. W 1938 r. spółka dysponowała kapitałem w wysokości 2,4 mln zł, podzielonym na 3200 akcji o wartości 750 zł każda<sup>85</sup>. W 1938 r. preze-

włókiennictwa. Pomogło to do 1941 r., po czym Erich został powołany do Wehrmachtu. APL, AmRP, sygn. 556, Kontrola cudzoziemców, b.p.

<sup>79</sup> „Ilustrowana Republika”, 30 IV 1932, nr 119, s. 9.

<sup>80</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Lista klientów, k. 46.

<sup>81</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Charakterystyka przedsiębiorstwa, k. 52.

<sup>82</sup> APL, AmRP, sygn. 381, Konferencja, b.p.

<sup>83</sup> APL, AmRP, sygn. 396, Lista zakładów przemysłowych, b.p.

<sup>84</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Charakterystyka przedsiębiorstwa, k. 56.

<sup>85</sup> APL, BGK OŁ, sygn. 1163, Charakterystyka przedsiębiorstwa, k. 59.

sem zarządu był Karol Neumeister a majątek firmy rozdzielony był między 31 akcjonariuszy<sup>86</sup>.

Omawiając kwestię działalności fabryki warto wspomnieć, że podobnie jak kilka okolicznych firm, zakład Muellerów wypuszczał ścieki do przepływającej w sąsiedztwie rzeczki Olechówki, co zmuszało właścicieli do inwestowania w specjalne filtry<sup>87</sup>.

W latach trzydziestych fabryka Muellera, podobnie jak wiele innych z Łodzi i okolic, była miejscem strajków. Sytuacja rynkowa, możliwość produkcji a zwłaszcza sprzedaży produktów wpływała na kondycję przedsiębiorstwa i nastroje wśród załogi. Te gwałtownie pogorszyły się w połowie 1936 r., gdy na przełomie sierpnia i września wybuch strajk zatrudnionych tam 500 robotników<sup>88</sup>. Przyczyną zatrzymania produkcji była decyzja dyrekcji o masowej redukcji zatrudnionych. Dopiero po czterech tygodniach strajku i rozmowach z udziałem przedstawicieli Inspektora Pracy, firma zaproponowała uruchomienie zakładu z 300 robotnikami, a resztę zamierzała przyjmować do pracy w miarę potrzeby<sup>89</sup>. Podczas strajku protestujący wywiesili transparent następującej treści: „Nie pozwolimy nikogo z nas skrzywdzić. Żądamy sprawiedliwego rozdziału pracy i cofnięcia wymówień robotnikom”. Strajkujący zrobili z resztek materiału kukłę przedstawiającą kierownika zakładu Jakubowskiego po czym włożyli ją do skrzyni i utopili w stawie na terenie zakładu<sup>90</sup>. Strajk ostatecznie zakończył się po czterech tygodniach, a do jego końca wytrzymało tylko 100 strajkujących<sup>91</sup>. Na znak solidarności robotnicy z innych fabryk na terenie Rudy Pabianickiej przeprowadzili godzinny strajk demonstracyjny<sup>92</sup>. W październiku 1936 r., czyli po zakończeniu strajku, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, firma zatrudniła nowych pracowników, podczas gdy 200 dotychczasowych pozostawało bez pracy, a także bez prawa do zasiłku<sup>93</sup>. W maju 1937 r. sąd ukarał karami kilku miesięcy pozbawienia wolności robotników, którzy w czasie strajku nie pozwolili na wywóz towarów z fabryki<sup>94</sup>.

---

<sup>86</sup> Liczba posiadanych akcji kształtowała się następująco: Otto Braeunig 107, Rudolf Braeunig 144, Rudolf Braeunig z upoważnienia Stenzel 23, Jerzy Bystrzycki 50, Otton Guenzel 46, Paulina Guentzel, Hilda Hausman 100, Hugon Hausman 40, Ludwig Hausman 125, Robert Kamenc 200, Ludwik Mueller 157, Oskar Mueller 20, Hilda Mueller 20, Oswald Mueller 68, dr Lebercht Mueller 50, Juliusz Mueller 50, Hugon Mueller 212, z upoważnienia dr Muellera 50, Wilhelm Mueller 195, z upoważnienia T. Muellera 50, Karol Neumeister 105, Frieda Neumeister 117, Otto Paweł 5, Robert Raffel 100, Herbert Raffel 50, Alfons Richter 25, Helmut Schwarz 51, Olga Weissig 50, Wanda Gaede 46. Zob.: APL, Notariusz A. Rzewski, 1939, nr rep. 753.

<sup>87</sup> APL, AmRP, sygn. 469, Lista zakładów wylewających ścieki do Olechówki, b.p.

<sup>88</sup> „Echo”, 21 VIII 1936, nr 232, s. 1.

<sup>89</sup> „Echo”, 15 IX 1936, nr 257, s. 1.

<sup>90</sup> „Express Wieczorny Ilustrowany”, 28 VIII 1936, nr 240, s. 3.

<sup>91</sup> „Głos Poranny”, 20 IX 1936, nr 258, s. 5.

<sup>92</sup> „Express Wieczorny Ilustrowany”, 9 IX 1936, nr 252, s. 1; tamże, 10 IX 1936, nr 253, s. 3.

<sup>93</sup> „Express Wieczorny Ilustrowany”, 1 X 1936, nr 274, s. 4.

<sup>94</sup> „Łodzianin”, 15 V 1937, nr 143, s. 6.

W okresie trwania strajku miejscowa gazeta, czyli „Łodzianin”, opublikowała serię artykułów poświęconych temu protestowi. Dyrekcja zakładu uznała, że „wzmianka nie zawiera w sobie ani słowa prawdy” i oddała sprawę do sądu<sup>95</sup>. Redakcja „Łodzianina” została zobowiązana do zamieszczenia stosownych sprostowań stwierdzających, że w tekstach podano „nieprawdziwe zarzuty”<sup>96</sup>.

Przed wybuchem II wojny światowej zarówno właściciel jak i pracownicy fabryki angażowali się w różne akcje społeczne. W 1936 r. fabryka wsparła budowę miejscowej szkoły<sup>97</sup>. Rok później jej właściciele wsparli finansowo obchody 15-lecia istnienia miasta<sup>98</sup>. W styczniu 1939 r. robotnicy Muellera zbierali dary na rzecz Rodziny Policyjnej<sup>99</sup>. W kwietniu fabryka przekazała 4500 zł na Fundusz Obrony Morskiej (FON)<sup>100</sup>. W maju 1938 zarząd fabryki dał 4000 zł obligacjami na FON<sup>101</sup>. W lutym 1939 r. przy fabryce założono Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, do którego zapisało się 500 osób<sup>102</sup>.

Fabryka Muellerów posiadała własną jednostkę straży pożarnej, której zadaniem było nie tylko gaszenie pożarów we własnych zakładach przemysłowych, ale w razie potrzeby pomoc poza macierzystym przedsiębiorstwem. I tak np. we wrześniu 1929 r. jednostka brała udział w akcji gaśniczej w gospodarstwie rodziny Starowiczów w dzielnicy Rudy, Chachule<sup>103</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej, upadku Polski i zajęciu tych terenów przez Wehrmacht i włączeniu do III Rzeszy (Ruda Pabianicka w 1940 r. jako tzw. dzielnica zewnętrzna Litzmannstadt-Erzhausen została przyłączona do Łodzi) przedsiębiorstwo znalazło się w całkowicie zmienionej sytuacji politycznej i gospodarczej, ale zakład nadal działał. Teraz już pod nazwą: „Lebrecht Muellers Erben. Aktiengesellschaft”<sup>104</sup>. Niektóre źródła podają też nazwę: „A.G. Lebrecht Mueller Nachf”<sup>105</sup>. Niestety brak materiałów archiwalnych nie pozwala na charakterystykę działalności przedsiębiorstwa w tym okresie. Warto jednak zauważyć, że czasie wojny imieniem L. Muellera nazwano jedną z ulic na terenie dzisiejszego Nowego Rokicia, tzn. dzisiejszą ul. Piasta<sup>106</sup>.

Na początku 1945 r. Muellerowie ostatecznie opuścili Łódź. Zakończenie II wojny światowej ponownie zmieniło sytuację, nie tylko polityczną, ale także gospodarczą. Wprowadzanie nowego modelu w gospodarce, a więc

<sup>95</sup> „Express Wieczorny Ilustrowany”, 2 IX 1936, nr 245, s. 4.

<sup>96</sup> „Orędownik”, 13 III 1937, nr 59, s. 4.

<sup>97</sup> APL, AmRP, sygn. 487, Lista datków na budowę szkoły, b.p.

<sup>98</sup> APL, AmRP, sygn. 28, Ofiary na obchody, b.p.

<sup>99</sup> „Głos Poranny”, 25 I 1939, nr 25, s. 7.

<sup>100</sup> „Kurjer Łódzki”, 19 IV 1939, nr 107, s. 5; „Łodzianin”, 5 IV 1939, nr 97, s. 5.

<sup>101</sup> „Kurjer Łódzki”, 20 V 1938, nr 137, s. 4.

<sup>102</sup> „Echo”, 22 II 1939, nr 53, s. 7; „Orędownik” 24 II 1939, nr 45, s. 6.

<sup>103</sup> „Rozwój”, 19 IX 1929, nr 260, s. 6.

<sup>104</sup> Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, 216/H.

<sup>105</sup> „Wirtschaft Bericht” 1939, nr 8/9, s. 20.

<sup>106</sup> *Strassenverzeichnis von Litzmannstadt*, Litzmannstadt 1941, s. 83.

dążenie do likwidacji własności prywatnej na rzecz państwowej i spółdzielczej przez nowe władze dotknęło także fabrykę Muellerów. Została ona upaństwowiona; zmieniła się także przynależność administracyjna; po wojnie polskie władze anulowały przyłączenie Rudy Pabianickiej do Łodzi, ale już w 1946 r. ponownie została włączona w granice potężnego sąsiada, a fabryka znalazła się pod adresem ul. 3 Maja 64/66<sup>107</sup>. Zmianie uległa także nazwa na: „Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej”<sup>108</sup>. Warto jeszcze zauważyć, że urzędnicy w 1950 r. twierdzili, że nie wiedzieli, gdzie przebywali właściciele<sup>109</sup>.

Fabryka Lebrechta Muellera przez dziesięciolecia pozostawała jednym z najważniejszych obiektów przemysłowych na terenie Rudy Pabianickiej, obok fabryk Adolfa Horaka czy Artura Meistra. Także jej właściciele wnosili duży wkład w życie społeczne nieistniejącego już dziś miasta. Pamięć o działalności rodziny Muellerów powoli jednak zanika, choć do dziś zachowała się część zabudowań fabrycznych przypominających o latach świetności stworzonego przez nich imperium.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta gminy Chojny.

Akta miasta Łodzi.

Księgi Ludności Stałej.

Akta miasta Rudy Pabianickiej.

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi.

Notariusz Jarzębski.

Notariusz A. Rzewski.

Parafia ewangelicko-augsburska p.w. św. Jana w Łodzi.

Parafia ewangelicko-augsburska p.w. św. Trójcy w Łodzi.

Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu (dawniej Artur Miester).

Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej.

### Źródła drukowane

*Geschichte des Pabainicer Maenner-Gesang-Vereins in der Zeit von 1888–1913*, Pabianice 1913.

*Księga adresowa miasta Łodzi i woj. łódzkie z informatorem miasta stołecznego Warszawy, woj. krakowskiego, woj. kieleckiego, woj. łwowskiego, woj. poznańskiego, woj. pomorskiego z miastem Gdynią i woj. śląskiego: rocznik 1937–1939, Łódź 1937/1939.*

<sup>107</sup> „Monitor Polski”, 9 VIII 1948, nr 65, s. 14.

<sup>108</sup> W skład przedsiębiorstwa weszły inne fabryki z terenu Rudy Pabianickiej: zakłady Adolfa Horaka, czy Rudzka Przędzalnia Bawełny. Zob.: A. Zysiak, M. Szymański, *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2021, s. 65–66.

<sup>109</sup> „Dziennik Urzędowy Rady Narodowej w Łodzi”, 10 II 1950, nr 8, s. 4.

*Podręczny Rejestr Handlowy 1926 cz. III, Łódź 1926.*  
*Strassenverzeichnis von Litzmannstadt, Litzmannstadt 1941.*

## **Zbiory prywatne**

Materiały Ortwina Knorra

## **Prace niepublikowane**

Dolat J., *Przemysł w Kaliszu w dwudziestolecu międzywojennym XX wieku*, Kalisz 2005 [maszynopis pracy doktorskiej w zbiorach Katedry Historii Polski Najnowszej IH UŁ].  
 Mueller H., *Historia rodziny Lebrecht Mueller* [kopia w posiadaniu J. Dolata].

## **Prasa**

„Zwiastun Ewangeliczny” 1908.  
 „Dziennik Urzędowy Rady Narodowej w Łodzi” 1950.  
 „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego” 1922.  
 „Echo” 1936, 1939.  
 „Express Wieczorny Ilustrowany” 1936.  
 „Głos Polski” 1919.  
 „Głos Poranny” 1937.  
 „Głos Robotniczy” 1946.  
 „Głos Rudy Pabianickiej” 1938.  
 „Ilustrowana Republika” 1929, 1932, 1937.  
 „Kurjer Łódzki” 1938, 1939.  
 „Łodzianin” 1937, 1939.  
 „Łódzki Dziennik Urzędowy” 1919.  
 „Monitor Polski” 1948.  
 „Nowy Kurier Łódzki” 1911, 1914.  
 „Orędownik” 1937, 1939.  
 „Rozwój” 1913, 1929.  
 „Wiadomości Urzędu Patentowego” 1929.  
 „Wirtschaft Bericht” 1939.

## **Opracowania**

Badziak K., Chylak K., Łapa M., *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 roku*, Łódź 2014.  
 Bajer K., *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX wieku do 1939 r. Zarys ekonomiczno-historyczny*, Wrocław 1958.  
*Fabryki Kalisza i okolic*, oprac. J. Dolat, Kalisz 2016.  
 Krajewska H., *Protestanci w Łodzi 1815–1914. Między edukacją a ewangelizacją*, Warszawa 2014.  
 Pytlas S., *Skład narodowościowy przemysłowców łódzkich do 1914 r.*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W Puś, S. Liszewski, Łódź 1991.  
 Stawiszyńska A., *Plan miasta Ruda Pabianicka*, [w:] *Atlas historyczny miasta Łodzi*, Łódź 2020.  
 Stawiszyńska A., *Ruda Pabianicka. Echa przeszłości*, Łódź 2009.  
 Zysiak A., Szymański M., *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, Łódź 2021.

## **Relacje**

Ortwina Knorra 2016 r.

**Jarosław Dolat, Aneta Stawiszyńska**

**ECONOMIC ACTIVITY OF THE MUELLER FAMILY IN RUDA PABIANICKA UNTIL 1945**

The Kingdom of Poland after 1815, including Łódź and its vicinity, was a place of spectacular successes and financial advancements for enterprising people. One of the thousands of newcomers from across the western border were Gottlieb and Johanna Klara Mueller. They first settled in the city of Turek. After a quarter of a century, they moved to Łódź. In the 1860s their only son, Ernst Lebrecht, started his industrial activity in Ruda Pabianicka. Initially, his factory was engaged in the bleaching of yarn, and then the production of plush. And these two types of production later became the family's specialty. The company operated in the hands of the family until 1945, reaching its peak in 1927, when it employed almost 500 employees. While writing the article, unpublished memoirs of Hugo Mueller, archival sources, magazines, literature, as well as valuable family memories were used.

**Keywords:** history of Ruda Pabianicka, The Muellers family, textil industry





Bartosz Bijak\*

<https://orcid.org/0000-0003-2888-9705>

## SERGIUSZ GWIAZDOWSKI VEL ZWIEZDOWSKI (1893–1933). OFICER I DOWÓDCA WOJSK SAMOCHODOWYCH W ŁODZI

**Streszczenie.** Lektura nagrobnych inskrypcji potrafi być bardzo inspirująca dla historyka. Bywa początkiem kwerendy prowadzącej do odkrycia niezwykle ciekawej i najczęściej zapomnianej postaci. Taka jest właśnie geneza szkicu o mjr. Sergiuszu Gwiazdowskim, którego celem jest przypomnienie oficera 4 Dywizjonu Samochodowego o życiorysie zredukowanym w publikacjach do imienia i nazwiska, a niejako przy okazji podkreślenie faktu, iż historia wojskowości w Łodzi nie ogranicza się do 28 Pułku Strzelców Kaniowskich.

**Słowa kluczowe:** Sergiusz Gwiazdowski, 4 Dywizjon Samochodowy, Łódź, biografia

**N**a rzymskokatolickiej części kompleksu cmentarnego „Doły” przy ul. Smutnej w Łodzi, wśród morza lastrykowych i granitowych, najczęściej nudnych i niemal identycznych pomników nagrobnych, możemy w kwaterze 28B odnaleźć bardzo interesujący obiekt wykonany z piaskowca<sup>1</sup>. Pole grobowe przykrywa pozioma płyta z inskrypcją:

Ś. [krzyż] P.  
MAJOR  
SERGIUSZ  
GWIAZDOWSKI  
UR. DN. 12 XII 1893 R.  
ZM. DN. 16 III 1933 R.

—  
CZEŚĆ  
ZACNEMU KOLEDZE  
I PRZEŁOŻONEMU

---

\* Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Łodzi,  
e-mail: bartosz.bijak@ipn.gov.pl

<sup>1</sup> Dokładna lokalizacja grobu: kwaterna 28B – siatka, linia 3, grób 3.

zaś u wezgłowia umieszczona jest prostopadłościenna bryła z płaskorzeźbą przedstawiającą widziany od przodu samochód osobowy na tle dużego orła w koronie. Obok prawego, od strony patrzącego na grób, koła ziele puste miejsce po umieszczonym tu niegdyś medalionie. Powyższy wizerunek może być pierwszą wskazówką dotyczącą tego kim był mjr Gwiazdowski. Jest to bowiem fragment odznaki pamiątkowej 4 Dywizjonu Samochodowego w Łodzi zatwierdzonej przez władze wojskowe 14 lipca 1928 r. Decyzja o zatwierdzeniu wzoru i regulaminu odznaki została ogłoszona w 18. numerze Dziennika Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 1928 r. pod poz. 211<sup>2</sup>. Odznaka miała kształt krzyża Orderu Virtuti Militari (wymiary: 38 x 38 mm) ze srebrnymi promieniami, które umieszczono pomiędzy ramionami. Krzyż pokryty był czarną emalią z amarantowymi obrzeżami. W jego centrum, na medalionie widniała miniatura odznaki szkoły samochodowej, a na otoku napis 4 DYWIZJON SAMOCHODOWY<sup>3</sup>. To właśnie ta miniatura szkolnej odznaki (Obóz Szkolny Wojsk Samochodowych w Krakowie<sup>4</sup>) zdobi pomnik nagrobny.

Zanim jednak spróbujemy przybliżyć sylwetkę mjr. Gwiazdowskiego zatrzymajmy się na chwilę przy zagadnieniu wojsk samochodowych i ich genezy w Łodzi. Do zadań tej młodej i nowej w Wojsku Polskim (WP) służy należało zaopatrzenie sił zbrojnych w pojazdy samochodowe, paliwo, części zamienne, a także organizacja warsztatów naprawczych oraz szkolenie mechaników i kierowców. Początki opisywanej formacji datowane są na przełom października i listopada oraz grudzień 1918 r., kiedy to w największych miastach Polski powstały, pod różnymi nazwami, oddziały samochodowe: Park Samochodowy WP w Lublinie, Komenda Automobilowa we Lwowie, Obóz Samochodowy w Poznaniu, czy Zapasowy Korpus Samochodowy Okręgu Generalnego Kraków w Krakowie<sup>5</sup>. Z powstaniem nowej formacji nierozzerwalnie związane było tworzenie wojskowego szkolnictwa samochodowego<sup>6</sup>.

Nie inaczej było w Łodzi, gdzie już w początkach grudnia tego roku rozpoczęto organizować służbę samochodową, której pierwszym zadaniem było zabezpieczenie sprzętu pozostawionego przez okupantów niemieckich, w znacznym stopniu celowo uszkodzonego, rozebranego na części i niesprawnego<sup>7</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć, że jednym z obiektów, o które toczyły się w Łodzi walki z Niemcami 11 listopada 1918 r. była baza samocho-

<sup>2</sup> „Dziennik Ministerstwa Spraw Wojskowych”, nr 18, poz. 211 z 14 lipca 1928 r. (dostęp online: 31.03.2020).

<sup>3</sup> Z. Sawicki, A. Wielechowski, *Odznaki Wojska Polskiego 1918–1945. Katalog zbioru falerystycznego. Wojsko Polskie 1918–1939. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 2007, s. 345.

<sup>4</sup> Tamże, s. 436.

<sup>5</sup> T. Szezerbicki, *Wojska samochodowe II RP 1918–1921*, „Technika Wojskowa. Historia” 2015, nr 3 (specjalny), s. 73.

<sup>6</sup> *Historia wojsk samochodowych. Obóz Szkolny Wojsk Samochodowych*, „Automobilista Wojskowy”, 15 VII 1926, nr 9, s. 3–4.

<sup>7</sup> Tamże, s. 78; K. Czernielewski, W. Jamo, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Toruń 2008, s. 202.

dowa przy ul. Emilii (ob. Tymienieckiego), którą udało się zdobyć, po kilku atakach, dowborczykom<sup>8</sup> pod dowództwem kpt. Kudaja. Za formalny początek istnienia w Łodzi jednostki samochodowej WP można uznać dzień 7 grudnia 1918 r., kiedy do miasta dotarli z Warszawy oficerowie wyznaczeni do jej stworzenia. Z chwilą ich przybycia rozpoczęła się organizacja dywizjonu – jak pisał anonimowy autor w „Automobilście Wojskowym” – „(...) w tempie intensywnym gorączkowym”<sup>9</sup>. 4 Dywizjon Samochodowy, formowany od połowy 1919 r. na bazie istniejących od stycznia 9 Kolumny Garażowej i 3 Zapasowej Autokolumny składających się na jednostkę o nazwie Autonaczelnictwo Generalnego Okręgu Łódzkiego (od 15 maja 1919 r. Dowództwo Wojsk Automobilowych OGŁ)<sup>10</sup> stacjonował w różnych okresach w kilku punktach miasta (ul. Rokicińska 26, ul. Zgierska 150, ul. Pomorska 145/147, ul. Pabianicka, ul. Wierzbowa 28, ul. Składowa 42, ul. Mała 5/7, ul. Wodna 2)<sup>11</sup>. Żołnierze dywizjonu, podobnie jak innych jednostek WP na terenie całego kraju aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym miasta. Dywizjon organizował dla mieszkańców wyścigi rowerowe, samochodowe i motorowe, a nawet pokazy składania na czas rozebranego wcześniej samochodu<sup>12</sup>.

Kim był zatem pochowany w tym miejscu wojskowy, któremu – jak wynika z inskrypcji – wdzięczni koledzy wystawili tak interesujący nagrobek? Jeżeli wpisujemy w wyszukiwarkę internetową jego imię i nazwisko to odnajdujemy jedynie hasło *4 Dywizjon Samochodowy* z Wikipedii, w którym znajdziemy Sergiusza Gwiazdowskiego w spisie dowódców tej jednostki<sup>13</sup>. Odpowiedzi należy szukać w aktach personalnych majora przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego<sup>14</sup>.

Sergiusz<sup>15</sup> Gwiazdowski urodził się 12 grudnia 1893 r. w Kijowie, był żonaty z Łotyszką Olgą z domu Pugo, z którą posiadał jednego syna Władysława. Deklarował narodowość polską i wyznanie rzymskokatolickie. W latach 1904–1912 uczęszczał w Kijowie do Państwowej Szkoły Realnej, w której edukację zakończył egzaminem dojrzałości. Dalszą naukę pobierał w Kijowskiej Szkole Wojskowej, a także na kursach samochodowych przy Politechnice Kijowskiej.

<sup>8</sup> Byli żołnierze I Korpusu Polskiego w Rosji (1917–1918), którzy w zorganizowanej grupie wzięli aktywny udział w rozbrajaniu Niemców w Łodzi i innych miastach w 1918 r.

<sup>9</sup> *Historia wojsk samochodowych. Dywizjon Samochodowy Nr 4 w Łodzi*, „Automobilista Wojskowy”, 15 IV 1926, nr 9, s. 3. W kolejnym numerze tego czasopisma z 1 V 1926 r. na s. 3 znajduje się ciekawy fotoreportaż z życia dywizjonu.

<sup>10</sup> K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska...* s. 202.

<sup>11</sup> W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV w Łodzi 1918–1939*, Łódź 2001, s. 197.

<sup>12</sup> Tamże, s. 198.

<sup>13</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/4\\_Dywizjon\\_Samochodowy](https://pl.wikipedia.org/wiki/4_Dywizjon_Samochodowy) (dostęp online: 06.03.2021).

<sup>14</sup> Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH), akta personalne (dalej: ap.) Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891.

<sup>15</sup> W artykule posługuję się – poza przytoczeniem inskrypcji nagrobnej – współczesną pisownią imienia, tj. przez „i”. W dokumentacji wojskowej z okresu międzywojennego imię Gwiazdowskiego zapisywane jest przez „j” – Sergjusz.

W momencie rozpoczęcia edukacji w szkole wojskowej zaczęła się dla Gwiazdowskiego przygoda z wojskiem, która wiodła przez służbę w trzech armiach, aż do przedwczesnej śmierci. Po ukończeniu wspomnianej powyżej szkoły 12 lipca 1914 r. jako podporucznik został przydzielony do 17 Archanielskiego Pułku Piechoty. W pułku służy niemal do końca sierpnia 1917 r. pełniąc kolejno funkcje: dowódcy kompani, dowódcy oddziału wywiadowczego oraz dowódcy 2. i 3. batalionu. Wraz ze zmianami funkcji szły awanse w strukturze wojskowej – na porucznika, sztabs kapitana i kapitana. Udział w walkach oznaczał także kontuzje wojenne. W 1915 r. Gwiazdowski dwukrotnie był ranny – w kwietniu w głowę i lewą nogę, w lipcu ponownie w głowę. Ostatnim etapem służby kpt. Gwiazdowskiego w armii carskiej był przydział do Oddziału Lotników przy IX Korpusie Armijnym, w którym otrzymał początkowo stanowisko obserwatora. Następnie pełnił kolejno funkcje dowódcy kompanii inżynierskiej w parku lotniczym w Odessie i adiutanta parku. W okresie od 15 grudnia 1917 r. do 30 listopada 1918 r. Gwiazdowski przebywał poza wojskiem. Nie wiemy co robił w tym czasie ani gdzie mieszkał. Wiadomo jedynie, że 9 lutego 1918 r. został po raz pierwszy i jedyny ojcem. Po niemal rocznej przerwie od służby wojskowej armia ponownie upomniała się o bohatera naszego artykułu. Tym razem była to Armia Ochotnicza gen. Antona Denikina, tj. jedna z formacji zbrojnych tzw. obozu białych podczas rosyjskiej wojny domowej. Nie znamy okoliczności rozpoczęcia przez Gwiazdowskiego służby pod nowymi sztandarami, lecz warto zwrócić uwagę, szczególnie w kontekście nazwy armii, że aktach personalnych przyszłego żołnierza wojsk samochodowych w Łodzi konsekwentnie, w tym aspekcie, używane jest sformułowanie „wcielony”, podobnie jak w przypadku armii carskiej. W wojsku Denikina służył Gwiazdowski w jednostkach – określanych w materiałach źródłowych z CAW – jako inżynierska kompania techniczna oraz 2 samodzielna kompania kolei żelaznej. Ponadto kilka ostatnich miesięcy spędził na kursach w szkołach: auto-pancernej w Noworosyjsku i czołgów angielskich Taganrogu. W szeregach białych walczył Gwiazdowski zarówno przeciwko wojskom Ukraińskiej Republiki Ludowej Symeona Petlury jak i bolszewikom. Kilka miesięcy przed końcem służby był kontuzjowany w głowę i szyję. 22 grudnia 1919 r. został zwolniony – jak czytamy w aktach – w związku z chęcią wstąpienia do Wojska Polskiego<sup>16</sup>.

Nie wiadomo kiedy dokładnie i w jaki sposób przyjechał Gwiazdowski do Polski, w każdym razie dotarł w 1920 r. do Warszawy i zamieszkał na Pradze przy ul. Brzeskiej 11, m. 116. Podanie byłego carskiego oficera z prośbą o przyjęcie w szeregi odradzającego się WP wpłynęło do Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWoj.) 19 czerwca tego roku. Gwiazdowski musiał jednak już wcześniej, co najmniej w maju, a bardziej prawdopodobne, że w kwiet-

---

<sup>16</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Zeszyt ewidencyjny. Lista ewidencyjna (bez daty), b.p.; tamże, Karta ewidencyjna (bez daty), b.p.

niu, złożyć komplet dokumentów o czym świadczyć może pismo urzędnika Oddziału V ministerstwa do wiceministra dotyczące sprzeczności w dokumentach przysłego majora, które datowane jest na 15 maja 1920 r. Mimo dość poważnych wątpliwości, o których w dalszej części tekstu, Gwiazdowski został 11 sierpnia przyjęty i w randze kapitana Armii Ochotniczej przydzielony tymczasowo do Dowództwa Wojsk Samochodowych w Łodzi<sup>17</sup>. Możemy przypuszczać, że na pozytywne rozpatrzenie jego prośby wpływ miał brak fachowców z zakresu organizacji i wykorzystania transportu samochodowego w odradzającej się armii, czyli używając języka epoki – automobilizmu wojskowego.

Służba Gwiazdowskiego w WP, aż do jego śmierci związana była z korpusem wojsk samochodowych i Łodzią, nie licząc oczywiście kilkumiesięcznych wyjazdów szkoleniowych do Rembertowa w 1924 r. (unifikacyjny kurs doszkalający w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia) i Warszawy w następnym roku (teoretyczno-praktyczny doszkalający kurs oficerski w Obozie Szkolnym Wojsk Samochodowych)<sup>18</sup>.

Kapitan, a od 3 grudnia 1930 r. major Gwiazdowski pełnił służbę w Dowództwie Wojsk Samochodowych w Łodzi na stanowiskach: starszego oficera 4 Autokolumny Zapasowej i pełniącego obowiązki jej dowódcy, a następnie już w 4 Dywizjonie Samochodowym (sformowany latem 1921 r.) był: komendantem kadry kolumny zapasowej, zastępcą dowódcy dywizjonu, kierownikiem dywizjonowego zakładu samochodowego oraz kwatermistrzem. Z dniem 1 kwietnia 1930 r., po przeformowaniu jednostki w Kadre 4 Dywizjonu Samochodowego, został jej dowódcą i pełnił tę funkcję do śmierci<sup>19</sup>.

Wczytując się w coroczne, szczegółowe oceny jakim był poddawany każdy oficer możemy trochę bliżej poznać bohatera tego szkicu biograficznego zarówno jako żołnierza, ale również człowieka. Jaki zatem obraz wyłania się z zapisów, które na temat Gwiazdowskiego czynili w jego aktach przełożeni? Zaczniemy od tego, że wśród ocen ogólnych, poza dwoma – używając szkolnego języka – czwórkami, przeplatają się „bardzo dobry” z „wybitny”.

Gwiazdowski określany był jako człowiek prawego charakteru, inteligentny, sumienny, ambitny i pracowity; dobry Polak i patriota. W kontaktach międzyludzkich taktowny i dobrze wychowany. Niemal od początku służby w WP wyrobił sobie opinię dobrego fachowca z inicjatywą całkowicie oddanego wykonywanej pracy, a przy tym wybitnego organizatora umiającego kierować pracą podwładnych. Dbłość o podwładnych – podkreślana przez przełożonych – łączyła się być może u Gwiazdowskiego z bliskimi relacjami

<sup>17</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Podanie S. Gwiazdowskiego o przyjęcie do Wojska Polskiego z 19 czerwca 1920 r., b.p.; tamże, Pismo z Oddziału V MSWoj. do wiceministra spraw wojskowych z 15 maja 1920 r., bp.; tamże, Wyciąg z rozkazu nr 141 D[owództwa] O[kręgu] G[eneralnego] Łódź z 10 października 1920 r., b.p.

<sup>18</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Odpis z zaświadczenia o skończeniu kursu z 3 grudnia 1924 r., b.p.; tamże, Wyciąg z karty kwalifikacyjnej z 15 grudnia 1925 r., b.p.

<sup>19</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Przebieg służby mjr. S. Gwiazdowskiego, b.p.

z nimi, skoro w jednej z ocen zanotowano, iż jest dla nich zbyt łagodny. Dobrze wyszkolony, energiczny oficer o wybitnych zdolnościach kierowniczych i organizacyjno-wychowawczych nadawał się – jak wynika z przeświadczenia przełożonych, które znalazło wyraz w jego aktach personalnych – na wszystkie stanowiska w dywizjonie oraz do pracy w MSWoj. do stopnia kierownika referatu. Na tle tych wszystkich superlatyw pewien dysonans wywołuje swego rodzaju kontr opinia dowódcy Okręgu Korpusu nr IV, gen. Stanisława Małachowskiego wyrażona w 1929 r. w stosunku do oceny wystawionej przez dowódcę dywizjonu ppłk. Aleksandra Rzeszowskiego:

*(...) nie mogę się zgodzić na ocenę „bardzo dobra” pod względem ideowości i poczucia obywatelskiego. Jakkolwiek osobiście jest wyrobiony życiowo, to jednak nie posiada jeszcze wyrobionego umysłu wychowawczego i zdolności kierowniczych, aby mógł dowodzić samodzielną jednostką<sup>20</sup>.*

Zastanawiając się jaki był mjr Gwiazdowski jako człowiek oraz żołnierz warto przypomnieć sobie przytoczoną na początku tekstu sentencję nagrobną, a przede wszystkim fakt ufundowania przez podwładnych, na co jasno wskazuje treść wspomnianej inskrypcji, okazałego pomnika w miejscu spoczynku oficera.

Pomimo dobrych ocen przełożonych Gwiazdowski nie uniknął problemów natury prawno-dyscyplinarnej. Dwukrotnie w 1923 r. został ukarany naganą za brak dozoru nad wyszkoleniem podlegających mu szeregowych oraz za braki w powierzonym oddziale. W tym samym roku prokurator Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr IV prowadził przeciwko niemu dochodzenie pod kątem nieposłuszeństwa i nadużycia władzy. Niestety nie znamy szczegółów sprawy, która jak wynika z zapisów w zeszycie ewidencyjnym Gwiazdowskiego zakończyła się umorzeniem z powodu: „(...) częściowego braku czynów karygodnych oraz częściowo na zasadzie amnestii”. Więcej wiemy o sprawie toczącej się przed Oficerskim Sądem Honorowym (OSH) przy 10 Pułku Kaniowskim Artylerii Polowej na początku 1928 r. Gwiazdowski stanął wówczas przed OSH oskarżony o udzielanie – za pośrednictwem osób trzecich – pożyczek na wygórowany procent wojskowemu i cywilnemu personelowi macierzystego dywizjonu. Ostatecznie okazało się, że działalnością tą parała się żona Sergiusza i zarzut naruszenia honoru oficera WP został przez sąd oddalony. Tym niemniej został on ukarany napomnieniem za to, że dowiedziawszy się o interesach małżonki nie zareagował odpowiednio radykalnie w celu ich ukrócenia.

Najciekawsza jednak wydaje się historia związana z podaniem przez Gwiazdowskiego – eufemistycznie rzecz ujmując – sprzecznych danych osobowych w dokumentach przedstawionych podczas ubiegania się o przyjęcie

<sup>20</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Roczne uzupełnienia list kwalifikacyjnych za lata 1921–1932, b.p.

do WP w 1920 r. Otóż referent z Oddziału V (sprawy personalne) MSWoj. analizując dokumenty Gwiazdowskiego sporządzone w języku polskim i rosyjskim zauważył, że w tych ostatnich figuruje on jako Zwiezdowski i tak samo powinno brzmieć nazwisko kandydata zapisane alfabetem łacińskim w dokumentach sporządzonych po polsku. Ponadto znalazł on ślady sfałszowania dokumentu opisując je w następujący sposób: „(...) w krótkiej notatce o przebiegu służby w b[yłej] armii rosyjskiej wyraz »R.Katoliczewskowo« jest podskrobany i jeżeli spojrzeć pod światło widać, że jest przerobiony z wyrazu »prawosławnowo«. Dodatkowo wojskowy urzędnik stwierdzał w swoim raporcie – co też pobrzmiwa jako zarzut wobec Gwiazdowskiego – że służył on w armii gen. Denikina, a także słabo włada językiem polskim i faktycznie jest Rosjaninem. Sprawa znalazła finał w postaci orzeczenia Oficerskiego Trybunału Wojskowego MSWoj. dopiero w lutym 1922 r., choć nie wpłynęła na przyjęcie Gwiazdowskiego w szeregi WP. Członkowie trybunału uznali, że może być on oficerem WP stwierdzając w uzasadnieniu swojej decyzji, że: „Kpt Gwiazdowski vel Zwiezdowski, aczkolwiek był prawosławnym do dnia 28 grudnia 1919 r., jednakże do polskości zawsze się on poczuwał i w tym czasie przeszedł na łono Kościoła Rzymskokatolickiego wraz z całą rodziną”. Ponadto wyjaśnienia kapitana odnośnie służby w oddziałach Denikina zostały uznane za „wystarczające”. Niestety w aktach personalnych nie ma protokołu z posiedzenia trybunału i nie poznany szczegółowych wyjaśnień oskarżonego<sup>21</sup>.

Bohater tego szkicu był niewątpliwie entuzjastą sportów motorowych i z sukcesami, przynajmniej przez pewien czas, uprawiał wyścigi motocyklowe, co znajdowało odzwierciedlenie na łamach łódzkiej prasy. Przytoczmy zatem kilka faktów na potwierdzenie powyższej konstatacji. I tak w sierpniu 1922 r. odbywały się wyścigi, z których połowa dochodu miała zostać przeznaczona na budowę organów w kościele p.w. Podwyższenia Świętego Krzyża przy ul. Sienkiewicza. Kapitan Gwiazdowski zajął wówczas trzecie miejsce w biegu motocyklistów na 5 km<sup>22</sup>. Niemal rok później 6 sierpnia 1923 r. wystartował on w corocznych wyścigach organizowanych na torze w Helenowie przez dowództwo 4 Dywizjonu Samochodowego w Łodzi. Główną atrakcją wydarzenia był wyścig motocyklistów na dystansie 6 km (15 okrążeń). Jak donosiła prasa Gwiazdowski wygrał uzyskując czas 5 min. i 9,5 s. wyprzedzając drugiego na mecie zawodnika o 120 m. Sprawozdawca Polskiej Agencji Prasowej chwalił zwycięzcę, jadącego na motocyklu marki Harley-Davidson, pisząc: „Wyróżnić należy kap. Gwiazdowskiego, który w wyścigu IV

<sup>21</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Zeszyt ewidencyjny. Lista karna za 1933 r. b.p.; tamże, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny z 1928 r., b.p.; tamże, Uchwała Oficerskiego Sądu Honorowego 10 Pułku Kaniowskiego Artylerii Polowej podjęta na posiedzeniu w dn[ui] 9 lutego 1928 r., b.p.; tamże, Pismo z Oddziału V MSWoj. do wiceministra spraw wojskowych z 15 maja 1920 r., bp.; tamże, Orzeczenie Oficerskiego Trybunału Orzekającego w s[sprawie] S. Gwiazdowskiego z 6 marca 1922 r., b.p.

<sup>22</sup> *Sport. Wyścigi kolarskie*, „Praca”, 19 VIII 1922, s. 2.

w ostatnich 3 okrążeniach, w bardzo ostrej walce zwyciężył przeciwników, bijąc o pół okrążenia”<sup>23</sup>. 25 października 1925 r. miał odbyć się wyścig motocyklowy o mistrzostwo Polski na trasie Krzywie (dziś część Zgierza), Stryków, Głowno, Kutno, Krośniewice, Kłodawa, Dąbie, Uniejów, Łęczycza, Ozorków, Zgierz. Dziennikarz „Głosu Polskiego” dawał małe szanse zawodnikom z Łodzi, ale tak pisał o żołnierzach z 4 Dywizjonu Samochodowego reprezentujących Stowarzyszenie Sportowe Union Łódź: „Kpt. Gwiazdowski i por. Ślaski niejednokrotnie zdawali już egzamin ze swojej brawurowej jazdy i to na naszych „typowo polskich” szosach tak, iż im oddajemy z całym spokojem barwy kominogrodu”<sup>24</sup>. Niestety z nieznanymi autorowi przyczyn kpt. Gwiazdowski – w przeciwieństwie do – por. Śląskiego nie wziął ostatecznie udziału w wyścigu. W relacji prasowej z tego wydarzenia nie odnajdziemy jego nazwiska w wykazie 10 zawodników, którzy walczyli o mistrzostwo kraju<sup>25</sup>.

Wśród zainteresowań S. Gwiazdowskiego wymienić należy również lotnictwo o czym świadczyć może fakt, że w 1932 r. wszedł on w skład zarządu Łódzkiego Klubu Lotniczego<sup>26</sup>.

Podczas służby wojskowej, zarówno frontowej jak i w czasie pokoju, Gwiazdowski został wyróżniony kilkoma orderami i medalami. Zdecydowana większość to pokłosie udziału w I wojnie światowej – rosyjskie: Order św. Włodzimierza 4. klasy z mieczami i kokardą; trzykrotnie Order św. Anny (2., 3. i 4. klasy); Order św. Stanisława (2. i 3. klasy) oraz francuskie – Krzyż Wojenny (*Croix de Guerre*) z palmą (1922 r.) i *Médaille Interalliée* (1930 r.). Listę wyróżnień Gwiazdowskiego należy jeszcze uzupełnić o otrzymane w 1928 r. Medal Pamiątkowy za wojnę 1918–1921 i Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości<sup>27</sup>. W styczniu 1932 r. dowódca Okręgu Korpusu nr 4 gen. bryg. Stanisław Małachowski podpisał wniosek o nadanie Gwiazdowskiemu Srebrnego Krzyża Zasługi. Uzasadniając swoje stanowisko pisał, że komendant Kadry 4 Dywizjonu Samochodowego:

*(...) wykazał na polu organizacji i administracji wojskowej wybitne wyniki pracy. W szczególności przyczynił się wydatnie do opracowania elaboratu mobilizacyjnego i postawił go na wysokim poziomie, co zostało stwierdzone w czasie przeprowadzonej w 1931 r. próbnej mobilizacji Kadry 4 Dywizjonu Samochodowego*<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> *Ze sportu. Wyścigi motocyklistów i cyklistów*, „Rozwój”, 6 VIII 1923, s. 4; *Ze sportu. Sprawozdanie z wyścigów motocyklowych IV Dyjonu Samochodowego*, tamże, 11 VIII 1923, s. 7.

<sup>24</sup> M.L., *Wyścig motocyklowy o mistrzostwo Rzplitej*, „Głos Polski”, 17 X 1925, s. 8.

<sup>25</sup> Jur, *Zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski*, „Głos Polski”, 28 X 1925, s. 8.

<sup>26</sup> *Nowy zarząd Łódzkiego Klubu Lotniczego*, „Dziennik Łódzki”, 2 III 1932, s. 7.

<sup>27</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Karta ewidencyjna (bez daty), b.p.; tamże, Zeszyt ewidencyjny. Lista ewidencyjna (bez daty), b.p.; *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych* nr 15 z 12.06.1922 r., s. 2; tamże, nr 12 z 28.06.1930 r., s. 7 (dostęp online: 28.02.2021).

<sup>28</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Wniosek o nadanie mjr Gwiazdowskiemu Sergiuszowi orderu Krzyża Zasługi ze stycznia 1932 r.



W „Monitorze Polskim” oraz „Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych” nie udało się jednak odnaleźć informacji o nadaniu krzyża zasługi naszemu bohaterowi.

Wojskową karierę Gwiazdowskiego przerwała niespodziewana śmierć w wieku zaledwie 40 lat. Major zmarł 16 marca 1933 r. na Oddziale Chirurgicznym 4. Szpitala Okręgowego w Łodzi. Jako przyczynę w akcie zgonu podano ropień gardła. Nie wiemy, czy kłopoty zdrowotne bohatera artykułu rozpoczęły się wcześniej, czy było to zdarzenie nagłe o szybkim przebiegu, w każdym razie w dokumentacji personalnej z 1932 r. stan zdrowia Gwiazdowskiego określany był jako dobry. Pogrzeb odbył się 18 marca na Cmentarzu „Doły” w Łodzi<sup>29</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego  
Akta personalne Sergiusza Gwiazdowskiego, sygn. 3891.

### Prasa

„Automobilista Wojskowy” 1926.  
„Dziennik Łódzki” 1932.  
„Głos Polski” 1925.  
„Praca” 1922.  
„Rozwój” 1923.

### Źródła drukowane

Dziennik Ministerstwa Spraw Wojskowych 1928.  
Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych 1922, 1930.

### Opracowania

Czernielewski K., Jarno W., *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Toruń 2008.  
Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV w Łodzi 1918–1939*, Łódź 2001.  
Sawicki Z., Wielechowski A., *Odznaki Wojska Polskiego 1918–1945. Katalog zbioru falerystycznego. Wojsko Polskie 1918–1939. Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 2007.  
Szczerbicki T., *Wojska samochodowe II RP 1918–1921*, „Technika Wojskowa. Historia” 2015, nr 3 (specjalny).

<sup>29</sup> CAW WBH, ap. Sergiusz Gwiazdowski, sygn. 3891, Metryka śmierci mjr. S. Gwiazdowskiego, bp.; tamże, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1932 r., b.p.

**Bartosz Bijak**

**SERGIUSZ GWIAZDOWSKI VEL ZWIEZDOWSKI (1893–1933).  
OFFICER AND COMMANDER OF AUTOMOTIVE FORCES IN LODZ**

Reading the tombstone inscriptions can be very inspiring for a historian. It can be the beginning of a query leading to the discovery of an extremely interesting and most forgotten character. This is the genesis of the sketch on major Sergiusz Gwiazdowski, whose aim is to remind the officer of the 4<sup>th</sup> Automotive Squadron with a biography reduced to name and surname in publications, and at the same time to emphasize the fact that the history of the military in Łódź is not limited to the 28<sup>th</sup> Kaniowski Rifle Regiment.

**Keywords:** Sergiusz Gwiazdowski, 4<sup>th</sup> Automotive Squadron, Lodz, biography

Jerzy Górecki\*

<https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

## OBRAZ PIELGRZYMEK JANA PAWŁA II DO CZĘSTOCHOWY NA ŁAMACH LOKALNEJ PRASY ŚWIECKIEJ

**Streszczenie.** Każda pielgrzymka Jana Pawła II do Częstochowy stanowiła dla mieszkańców tego miasta wielkie wydarzenie. Papież pielgrzymował do Polski osiem razy. Tylko dwa razy na trasie jego podróży nie było Częstochowy, w czerwcu 1991 r. i w sierpniu 2002 r. W latach 1979–1999 odbyło się sześć pielgrzymek. Każda z nich była bacznie obserwowana, opisywana i komentowana przez miejscowe media. Do analizy wybrano te gazety, które ukazywały się w dniach pielgrzymki oraz przed i po jej rozpoczęciu. Interesujące okazało się prześledzenie ewolucji sposobu prezentowania pielgrzymek Jana Pawła II do Częstochowy na łamach tego samego tytułu. Nie można mówić o jednolitym sposobie prezentowania pielgrzymek w okresie 1979–1999, w ramach, którego zaznacza się cezura roku 1989. Przed tym rokiem ukazywanie pielgrzymek Jana Pawła II do Częstochowy miało zdecydowanie inny charakter, natomiast w latach wolności słowa obraz ten stał się bogatszy, ale nie został też przez miejscową lokalną prasę świecką znacząco pogłębiony. Nie dotyczy o wszystkich ukazujących się gazet w tym czasie w Częstochowie. Wyniki zarówno ilościowej, jak i treściowej analizy wykazują, że gazety w okresie komunistycznym informowały o przebiegu pielgrzymek, chociaż robiły to w sposób ograniczony. Porównanie lokalnej prasy w dalszych latach wykazuje, że w sposobie przedstawienia obrazu pielgrzymek następowała zmiana, związana przede wszystkim z przełomem roku 1989. Obraz Ojca Świętego stawał się zdecydowanie pozytywny.

**Słowa kluczowe:** Częstochowa, pielgrzymka, Jan Paweł II, prasa, relacje

Każda pielgrzymka Jana Pawła II do Częstochowy stanowiła dla mieszkańców tego miasta wielkie wydarzenie. Papież do Polski pielgrzymował osiem razy, tylko dwa razy na trasie jego podróży do ojczyzny nie było Częstochowy, w czerwcu 1991 r. i w sierpniu 2002 r. W ciągu dwudziestu lat odbyło się sześć pielgrzymek, każda była bacznie obserwowana przez miejscowe media, opisywana i komentowana. W artykule wybrano do analizy lokalną prasę świecką, która wówczas się ukazywała w Częstochowie o zróżnicowanym charakterze: „Życie Częstochowy”, „Gazetę Częstochowską”, „Gazetę w Częstochowie”, jako lokalny dodatek „Gazet Wyborczej”

---

\* Częstochowa, badacz niezależny, e-mail: daniel1000@poczta.onet.pl

i „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”. Do analizy zawartości zdecydowano się wybrać te numery, które ukazały się w dniach pielgrzymki oraz przed i po zakończeniu. Interesujące okazało się prześledzenie ewolucji sposobu prezentowania pielgrzymek Jana Pawła II na łamach tych tytułów. Dwadzieścia lat w powojennych dziejach Częstochowy w polskich realiach to bardzo wiele. Co ciekawe, zmiany następowały w poszczególnych tytułach w różny sposób i w różnych momentach, dlatego opis zmian w prezentowaniu pielgrzymek został dokonany oddzielnie dla każdego dziennika, aby dzięki temu można było zauważyć ewolucję w sposobie ukazywania Ojca Świętego w poszczególnych gazetach. Wyjątek stanowi tutaj „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, który ukazywał się w latach 1990–1995 i tylko raz opisywał wizytę Jana Pawła II w Częstochowie podczas VI Światowych Dni Młodzieży (ŚDM) w sierpniu 1991 r.

Wyraźnie zauważalna zmiana nastąpiła w „Życiu Częstochowy”. Gazeta ta ukazywała się na przestrzeni wszystkich pielgrzymek papieskich do Częstochowy. Nie można mówić o jednolitym sposobie prezentowania osoby Jana Pawła II w okresie dwudziestolecia 1979–1999, w ramach którego zaznacza się wyraźnie cezura roku 1989. Przed tym rokiem ukazywanie Jana Pawła II miało zdecydowanie inny charakter. Lata wolności słowa w mediach zaowocowały nie tylko zwiększeniem oferty dziennikarskiej zwłaszcza pod względem różnorodności wykorzystywanych gatunków dziennikarskich, a także większym zróżnicowaniem opisów pielgrzymek i ocen osoby Ojca Świętego.

W prezentacji zaobserwowanej ewolucji obrazu pielgrzymek Jana Pawła II do Częstochowy w poszczególnych dziennikach zastosowano podział na dwie „epoki”: lata 1979–1987 oraz lata wolności 1991–1999. Podział ten pozwolił stwierdzić, na ile zmiana polityczna wpłynęła na prezentowany przez dany tytuł obraz pielgrzymek i Ojca Świętego. Szczególnie interesująco przedstawia się to we wspomnianym „Życiu Częstochowy”. Dziennik ten jako mutacja „Życia Warszawy”, po przemianach roku 1989 stał się jedną z wielu gazet na rynku. Tym ciekawsze jest prześledzenie, jakim zmianom podlegały sposoby opisu kolejnych wizyt Ojca Świętego w Częstochowie. W czasie pierwszej wizyty w czerwcu 1979 r. gazeta ta miała dominującą pozycję na lokalnym rynku prasowym w Częstochowie, a poglądy w niej wyrażane nosiły piętno oficjalnego stanowiska Komitetu Miejskiego (KM) Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Częstochowie.

W czasie pierwszej pielgrzymki w czerwcu 1979 r. „Życie Częstochowy” miało dominującą pozycję na lokalnym rynku prasowym w Częstochowie, a poglądy w niej wyrażane nosiły piętno oficjalnego stanowiska KM PZPR w Częstochowie. Gazeta ukazywała się codziennie. „Życie Częstochowy” opisując tę pielgrzymkę dawało doskonały obraz tamtych lat z partyjną mentalnością i jej charakterystycznym językiem ukazującym zniewolenie prasy.

Wyniki zarówno treściowej jak i ilościowej analizy wykazują, że gazeta ta informowała o przebiegu wizyty Jana Pawła II, chociaż robiła to w sposób specyficzny i dość ograniczony. Pierwszej pielgrzymce papieskiej nie poświęcono wiele miejsca w artykułach ani innych materiałach prasowych. Można odnieść wrażenie, że nie spotkała się ona z zainteresowaniem redaktorów gazety, czy też jej dysponentów politycznych w KM PZPR, a może nawet wyżej w Warszawie. Gazeta informowała, że:

*4 czerwca 1979 r. o godz. 9.45 specjalny śmigłowiec wylądował w pobliżu katedry. Jana Pawła II powitali członkowie hierarchii kościelnej z metropolitą krakowskim kardynałem Franciszkiem Macharskim i ordynariuszem częstochowskim biskupem Stefanem Barełą. Papież przywitał się z przedstawicielami władz administracyjnych województwa częstochowskiego – wojewodą Miroslawem Wierzbickim i miasta – przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej – Włodzimierzem Kosmalą i prezydentem – Ryszardem Matysiakiwiczem<sup>1</sup>.*

W relacjach „Życia Częstochowy” z pierwszej pielgrzymki można mówić o pewnej tendencji: redakcja prawie wcale nie przygotowywała swoich czytelników do spotkania z Ojcem Świętym. Niewiele tekstów zapowiadało zbliżającą się wizytę. Były to najczęściej teksty informacyjne i komunikaty. Ojciec Święty przebywał w Częstochowie trzy dni w dniach 4–6 czerwca 1979 r. Lokalna prasa musiała o tym pisać, choć było to dla niej niewygodne. Należy tu szczególnie podkreślić fakt, że żaden z miejscowych dziennikarzy nie został dopuszczony do zamieszczania informacji o przebiegu wizyty. Każdy tekst informujący był podpisywany przez Polską Agencję Prasową (PAP). Czyżby wówczas w Częstochowie brakowało doświadczonych dziennikarzy? Raczej nie. Oficjalne komunikaty w dobie cenzury były formułowane w Warszawie. „Życie Częstochowy” wydane w dniach 2–3 czerwca więcej uwagi poświęciło sprawom codziennym niż tak doniosłemu wydarzeniu jaką była wizyta Ojca Świętego Polaka w tym mieście. Opisywano więc przygotowania do ogólnopolskich dożynek mających się odbyć w Bielsku Białej. Gazeta donosiła o osiągnięciach i perspektywach rozwoju „nowoczesnej gospodarki żywnościowej”. Nie zabrakło też Leonida Breżniewa, który pouczał, że Europa może i powinna dać przykład odprężenia militarne. Dla gazety ważniejsza była informacja o Henryku Jabłońskim – ówczesnym przewodniczącym Rady Państwa, który spotkał się z dziećmi i młodzieżą z okazji Dnia Dziecka w Belwederze, niż zbliżająca się pielgrzymka Ojca Świętego do Częstochowy. Redakcja ograniczyła się do stałego, ale niezbyt obfitego informowania o przebiegu kolejnych punktów programu pielgrzymki. Na każdym kroku starała się też podkreślić socjalistyczny charakter państwa. Opisując powitanie z władzami kościelnymi i administracyjnymi od razu zaznacza, że:

<sup>1</sup> „Życie Częstochowy”, 5 VI 1979, nr 129, s. 1.

*Papież przejechał obok Pomnika Wdzięczności wzniesionego przez mieszkańców Częstochowy za ocalenie miasta przez Armię Radziecką w styczniu 1945 r. Wszyscy pamiętają, że dzięki błyskawicznemu natarciu czołgistów radzieckich zostało się miasto i klasztor jasnogórski, podminowany przez niemieckich najeźdźców<sup>2</sup>.*

O czym Dostojny Gość mówił w powitaniu niewiele się dowiadujemy. Gazeta podała, że nawiązał do kultu maryjnego, podkreślając swój głęboki związek z tym kultem i klasztorem na Jasnej Górze. Tylko tyle. Szerzej niż Ojcem Świętym tego dnia zajmowała się problemami komunikacyjnymi spowodowanymi wizytą i tempem pracy w przedsiębiorstwach częstochowskich. Podkreśliła, że frekwencja w Hucie im. Bolesława Bieruta (Huta Częstochowa) była bardzo dobra. Zajmowała się też problemem przesadzania kwiatów wiosennych na letnie, które już uschły. Ojciec Święty przebywał trzy dni w Częstochowie, w takiej sytuacji miejscowa prasa musiała coś o tej pielgrzymce pisać, bo taka jest rola lokalnej prasy, choć w ówczesnych realiach politycznych było to dla niej bardzo niewygodne. Nie dało się tej pielgrzymki ukryć. Wiele słów uznania kierowała pod adresem Milicji Obywatelskiej (MO) za wzorowe zapewnienie ładu i bezpieczeństwa w mieście, podkreślając jednocześnie, że zachowanie pielgrzymów i mieszkańców miasta było bardzo dobre. Zauważyli to dziennikarze ze wszystkich stron świata i w swoich relacjach chwalili tak godne i odpowiedzialne zachowanie. W relacji z dnia 5 czerwca sprawozdawcy PAP informowali:

*W godzinach porannych Papież celebrował na szczycie Jasnej Góry mszę świętą dla siostr zakonnych z całej Polski. Następnie odbyła się 169 konferencja Episkopatu Polski. W toku obrad papież wygłosił przemówienie poświęcone miejscu i roli kościoła w Polsce. W południe na szczycie Jasnej Góry odmówił z wiernymi Anioł Pański i udzielił im błogosławieństwa. Po południu odprawił na Jasnej Górze mszę świętą. Wygłosił wówczas przemówienie, adresując je do wiernych z prastarych ziem piastowskich. Papież mówił o potrzebie sprawiedliwości i miłości między ludźmi. Kolejny dzień pobytu Papieża w Częstochowie zakończył Apel Jasnogórski<sup>3</sup>.*

Co się rzuca w oczy w tym komunikacie? Ani razu nie użyto określenia Ojciec Święty, tylko papież. Podczas mszy świętej nie wygłasza się przemówień, tylko homilię. Taki był wówczas język partyjnego przekazu. Były to najczęściej teksty informacyjne, komunikaty. Podobny komunikat zamieszczono w następnym numerze gazety. Znajdziemy tu dokładny przebieg wizyty z całego dnia bez żadnego komentarza. W zakończeniu komunikatu PAP lakonicznie podkreślono, że:

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> „Życie Częstochowy”, 6 VI 1979, nr 130, s. 1.

*W środę 6 czerwca o godz. 7.00 papież odprawił mszę świętą na Jasnej Górze. Wygłosił kazanie skierowane do paulinów i kleru zakonnego. Następnie na szczycie Jasnej Góry celebrował mszę dla kleryków. O godz. 11,00 spotkał się w katedrze częstochowskiej z duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym. Opuszczając katedrę podszedł do chorych, inwalidów i kalekich. Zwrócił się do nich ze słowami pociechy i otuchy. W godzinach popołudniowych przejechał ulicami Częstochowy na Jasną Górę. W bazylice spotkał się z profesorami KUL-u. Po południu na Jasnej Górze została odprawiona msza dla pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Mówił o znaczeniu pracy dla jednostki ludzkiej. Papieżowi leży na sercu ogromna i gigantyczna polska praca, jej owoce i skuteczność, aby Polska stawała się potężna i bogatsza przez swoją pracę<sup>4</sup>.*

Nie zamieszczono żadnego komentarza, nie opisano atmosfery tego dnia na ulicach Częstochowy, która była niesamowita. Nic nie wspomniano o tysiącach pielgrzymów ustawionych wzdłuż Alei Najświętszej Maryi Panny, gdy Ojciec Święty przejeżdżał z katedry na Jasną Górę. Tego wszystkiego zbrakło, bo te tłumy i panująca atmosfera modlitewna, była niewygodna dla komunistycznych władz.

Można zatem powiedzieć, że przy omawianiu pierwszej pielgrzymki „Życie Częstochowy” wypracowało stały, w zasadzie niezmienny sposób relacjonowania przebiegu wizyty papieskiej. Na ile był to schemat własny wypracowany przez redakcję, a na ile wynik odgórnych zaleceń, na podstawie analizy materiału nie sposób dziś stwierdzić. Wymowne jest, że te materiały publikowane w tym czasie stanowiły teksty przygotowane przez PAP. Dlatego też twierdzenie na podstawie zgromadzonego materiału, że redakcja „Życia Częstochowy” kreowała taki, a nie inny obraz pielgrzymki, obarczone byłoby pewnym ryzykiem błędu. Właściwsze byłoby raczej stwierdzenie, że obraz taki miał zostać wykreowany w prasie na polecenie władz centralnych, czego strażniczką była właśnie PAP. Drugą lokalną gazetą ukazującą się w tamtym czasie była „Gazeta Częstochowska”. Był to oficjalny organ częstochowskiego Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR ukazujący się raz w tygodniu. W okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny traktowano jako wydarzenia ściśle polityczne. Partyjna prasa ograniczała się tylko do oficjalnych komunikatów i wyraźnie podkreślała socjalistyczny charakter państwa polskiego odwiedzanego przez Głowę Kościoła. Podobnie było w Częstochowie. „Gazeta Częstochowska” zamieściła program wizyty Ojca Świętego w dniach od 4 do 6 czerwca 1979 r. Program pobytu w Częstochowie podano według komunikatu Sekretariatu Episkopatu Polski. Nic więcej nie zamieszczono na temat tej pielgrzymki<sup>5</sup>. W następnym numerze tego tygodnika jest krótka wzmianka:

<sup>4</sup> „Życie Częstochowy”, 7 VI 1979, nr 131, s. 1.

<sup>5</sup> „Gazeta Częstochowska”, 30 V–5 VI 1979, nr 22, s. 1.

*Papież Jan Paweł II w Częstochowie. Szczególnej wymowy nabiera fakt, że Papież przybył do ojczyzny, kiedy obchodzimy 35-lecie narodzin Polski Ludowej, w czasie poprzedzającym też znamiennej rocznicę w dziejach naszego narodu – 40-rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę<sup>6</sup>.*

Wymowne są te słowa. Typowe frazesy języka partyjnego. Wspomnienie o obchodach 35-lecia Polski Ludowej jest tutaj wyjątkowo niefortunne. W kolejnym numerze na stronie pierwszej zamieszczone jest sprawozdanie z pobytu Jana Pawła II w Częstochowie. Gazeta podkreśla, iż Częstochowa godnie przyjęła Papieża-Pielgrzyma:

*Miasto i region dobrze się do niej przygotowały. Wiosenne porządki trwały od przedwiośnia. Sporo w tej dziedzinie czynów społecznych zadeklarowanych na 35-lecie PRL. Poprawił się dzięki zarządzeniom władz ład i porządek w mieście. Setki, a nawet tysiące ludzi pracy napracowały się, by przygotować miasto do godnego przyjęcia Dostojnego – Gościa. Sprawnie działała komunikacja miejska, PKS i gastronomia. Władze miasta doceniły społeczeństwo wykazujące wysokie zdyscyplinowanie. Służba zdrowia działała tak sprawnie, że do cięższych schorzeń nie doszło<sup>7</sup>.*

Ton tego sprawozdania nie różnił się niczym od oficjalnego języka propagandy lat PRL. Dla redakcji najważniejsza była oficjalna strona przebiegu pielgrzymki. Aspekt papieskiej wizyty w Częstochowie służył zatem przede wszystkim jasno określonej wizji propagandowej. Wizja ta musiała realizować cele wyznaczone przez władze partyjne. Można odnieść wrażenie, że w okresie istnienia PRL, pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Częstochowy była wydarzeniem nie religijnym, a ściśle politycznym, które wykorzystywano do budowania korzystnego wizerunku władzy w miejscowym społeczeństwie. Władza mogła się pochwalić, co zrobiono dla miasta z okazji wizyty. W samej warstwie językowej zarówno „Życia Częstochowy” jak i „Gazety Częstochowskiej” z 1979 r. nie można znaleźć żadnych treści religijnych. Żadna z tych gazet nie wskazuje na pielgrzymowanie Jana Pawła II jako specyficzną formę jego pontyfikatu.

Redakcje tych gazet bardziej zwracały uwagę podczas tej pielgrzymki na funkcję informacyjną, rezygnując z pokusy preparowania dla czytelnika określonego obrazu rzeczywistości. Wyniki zarówno ilościowej jak i treściowej analizy wykazują, że gazety te informowały o przebiegu pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Częstochowy, w sposób ograniczony. Pierwszej pielgrzymce papieskiej nie poświęcono żadnego miejsca w artykułach ani innych poważniejszych materiałach prasowych. Można odnieść wrażenie, że nie spotkała się ona z zainteresowaniem redakcji tych gazet, czy też ich dysponentów politycznych z ramienia PZPR. Świadczy o tym niskie nasycenie

<sup>6</sup> „Gazeta Częstochowska”, 6–12 VI 1979, nr 23, s. 1.

<sup>7</sup> „Gazeta Częstochowska”, 13–19 VI 1979, nr 24, s. 1.



w poszczególnych numerach gazet treściami dotyczącymi pielgrzymek Ojca Świętego do Częstochowy oraz znikome zainteresowanie przed przyjazdem i po wyjeździe. Można tu mówić o pewnej tendencji. Redakcje tych gazet prawie wcale nie przygotowywały swoich czytelników do spotkania z Ojcem Świętym. Były to tylko teksty informacyjne, komunikaty, a w przypadku „Życia Częstochowy” – komunikaty opracowane przez PAP, nie własnych dziennikarzy. Gazety te miały w tym czasie dominującą pozycję w Częstochowie, a poglądy w nich wyrażane nosiły piętno oficjalnego stanowiska władz partyjnych, miejskich i wojewódzkich.

W przeciwieństwie do 1979 r. w roku 1983 podczas drugiej pielgrzymki do Częstochowy, lokalna prasa dużo więcej poświęca miejsca na swoich łamach niż podczas pierwszej pielgrzymki. Trwał jeszcze stan wojenny. W roku 1982 obchodzono sześćsetlecie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, a druga pielgrzymka, chociaż doszła do skutku rok później, była papieskim pielgrzymowaniem na obchody Jubileuszu. W „Życiu Częstochowy” przedstawione zostały wszystkie punkty przebiegu pielgrzymki. Dominuje spokojniejszy ton relacji. Na kilka dni przed przyjazdem Jana Pawła do Częstochowy w dniu 13 czerwca 1983 r. na stronie pierwszej zamieszczono wywiad z ojcem dr Jerzym Tomzińskim – rzecznikiem prasowym Jasnej Góry. Wywiad zatytułowano: Jubileusz 600-lecia<sup>8</sup>. Pojawiają się również materiały niewielkie objętościowo tak zwane ciekawostki. Dowiadujemy się, że Ojciec Święty otrzymał do swojej dyspozycji na Jasnej Górze apartament składający się z saloniku i sypialni–gabinetu. Meble są bardzo skromne, wykonane z ciemnego dębu. Krzesła i fotele obciągnięte są kurdybanem. Łóżko też zrobione jest z ciemnego dębu. Ściany salonu zdobi obraz Juliana Fałata. Z salonu i sypialni rozciąga się widok na całą Częstochowę<sup>9</sup>.

Lokalna władza troszczyła się o bezpieczeństwo Dostojnego Gościa, chcąc zapewne wypaść w oczach zagranicznych dziennikarzy jak najlepiej. Gazeta rozpisywała się o centrum prasowym w klubie Politechnik. Zgromadzono tam 40 aparatów, z których można prowadzić rozmowy ze swoimi krajami i przekazywać na bieżąco przebieg wizyty. W roku 1983 przyjazd Ojca Świętego do Polski otwierał perspektywę przełamania blokady dyplomatycznej i ekonomicznej Polski stanu wojennego. W dniu 17 czerwca gazeta pisała:

*Papież będzie miał dwa trony. Jeden wykonany z kości słoniowej, zdobyty został pod Wiedniem w XVII wieku i stanowił dawniej jeden z eksponatów jasnogórskich zbiorów. Drugi, już współczesny, wykonany został w Poznaniu według projektu księży ojców Chrystusowych<sup>10</sup>.*

<sup>8</sup> Jubileusz 600-lecia. Rozmowa Życia o Ojcem dr J. Tomzińskim – rzecznikiem prasowym Jasnej Góry, „Życie Częstochowy”, 13 VI 1983, nr 138, s. 1.

<sup>9</sup> T. Haładaj, *W jakiej Częstochowie był Papież*, „Gazeta w Częstochowie”, 3 VI 1997, nr 27, s. 4.

<sup>10</sup> Tamże.

Tym razem gazeta nie posiłkowała się PAP. Wizytę obsługiwała własna kilkuosobowa ekipa. Po zakończeniu pielgrzymki gazeta zastanawia się, czy miasto na niej zarobiło, czy straciło? Wyszło, że straciło, gdyż jedyny dochód to opłaty parkingowe.

„Gazeta Częstochowska” jako lokalny tygodnik zamieściła program pobytu Jana Pawła II w Częstochowie oraz artykuł: *Kościół wpisany w socjalizm*<sup>11</sup>. Podobnie jak w 1979 r. wyraźnie podkreślono socjalistyczny charakter państwa polskiego odwiedzanego przez Głowę Kościoła Powszechnego. Dopiero na stronie dziesiątej zamieszczono opis Częstochowy w dniach pielgrzymki, m.in. działalność handlową, gastronomię, usługi i miejsca biwakowania. W następnym numerze z dnia 22 czerwca 1983 r. Gazeta zamieszcza sprawozdanie z przebiegu pielgrzymki. Zwraca uwagę, że mimo niepogody na uroczystości do Częstochowy przybyły tysiące wiernych. Nie podaje dokładnej liczby, ani też przybliżonych danych. Napisano, że:

*Centralnym punktem uroczystości 600-lecia obecności obrazu Czarnej Madonny w klasztorze OO. Paulinów było nabożeństwo o godz. 10-tej. Liturgii przewodniczył prymas Józef Glemp. W uroczystościach uczestniczył przewodniczący Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) – Jan Dobraczyński i przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia PAX – Zenon Komender*<sup>12</sup>.

Dlaczego akurat wymienia się tylko PRON i PAX? Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego utworzony został w 1982 r. w okresie stanu wojennego przez PZPR w celu propagandowego wykazania powszechnego poparcia społeczeństwa dla władz stanu wojennego. Miał jednoczyć wszystkie siły popierające władzę komunistyczną o różnych orientacjach politycznych i światopoglądowych. Stąd istotny dla władz był w nim udział organizacji chrześcijańskich, których członkami byli katolicy. Na czele PRON stał od listopada 1982 r. pisarz Jan Dobraczyński – ściśle współpracujący z PZPR, działacz PAX o poglądach narodowo-katolickich. Śledząc dalszą część opisu pielgrzymki można zatem powiedzieć, że przy omawianiu pierwszych dwóch pielgrzymek „Gazeta Częstochowska” wypracowała stały, niezmienny sposób relacjonowania wizyty papieskiej. Żadnych pozytywnych komentarzy, zupełnie nie przedstawiono nauczania Ojca Świętego, a przeciż w swoich homiliach ciągle nauczał i wskazywał drogi postępowania. Kolejna treść sprawozdania informuje o popołudniowych uroczystościach, podczas których Jan Paweł II dokonał koronacji obrazów Matki Boskiej z kościołów w Lubaczowie, Stoczku Warmińskim, Brdowie i Zieleńcach. Podczas Apelu Jasnogórskiego papież modlił się: „Za tych, którzy sprawują trudne zadanie władzy na polskiej ziemi”<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> „Gazeta Częstochowska”, 15 VI 1983, nr 24, s. 1.

<sup>12</sup> „Gazeta Częstochowska”, 22 VI 1983, nr 25, s. 1.

<sup>13</sup> Tamże.

W końcowej części homilii nawiązując do zamachu z 13 maja 1981 r., powiedział, że przekazuje dla świątyni jasnogórskiej przestrelony pas swojej sutanny. Gazeta zaznacza też, że okres pielgrzymki był trudnym egzaminem dla gospodarzy miasta: „Nie były to z pewnością łatwe dni, komunikacja pękała w szwach. Po pielgrzymach pozostały papierzyska i śmieci”<sup>14</sup>.

Podsumowując treść publikacji odnoszących się do dwóch pierwszych pielgrzymek do Częstochowy w 1979 i w 1983 r. na łamach „Życia Częstochowy” i „Gazety Częstochowskiej”, należy podkreślić, że nie nastąpiła żadna ewolucja w przekazie. W latach realnego socjalizmu była ona skutkiem wskazań propagandy partyjnej i lokalna prasa musiała tego przestrzegać.

Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Częstochowy w dniach 12–13 czerwca 1987 r. na łamach lokalnej prasy nadal stanowiła wydarzenie polityczne, ale jej charakter był bardziej wewnętrzny niż w 1983 r. Pewnym zaskoczeniem jest fakt większego niż wcześniej zainteresowania pielgrzymką. W kontekście politycznych aspektów pielgrzymki Jana Pawła II w Częstochowie należy podkreślić, że „Życie Częstochowy” brało w obronę Ojca Świętego przed jego krytyką obecną w prasie zachodniej. Gazeta podkreślała przede wszystkim wpływ pielgrzymki na przełamanie blokady dyplomatycznej między Polską a światem zachodnim<sup>15</sup>. „Życie Częstochowy” z 6–7 czerwca 1987 r. na stronie trzeciej zamieściło artykuł: *Przed wizytą Jana Pawła II. Papieża ukazywano jako pierwszego przywódcę państwa z Zachodu, który przetaił szlak do Polski stanu wojennego. Wymowny jest ton tego artykułu. Wyraźnie zaznaczono, że pielgrzymka Jana Pawła II do Polski dostarczyła dowodów na to, że po stanie wojennym Polska wracała do normalności:*

*Świat prowadzi politykę izolacji naszego kraju, papież był pierwszym szefem państwa zachodniego, który odwiedził Polskę. Wystąpił przeciw sankcjom USA i innych krajów zachodnich. Obecna wizyta odbędzie się w okresie wielkich przemian w obozie socjalistycznym. Papież przybywa do Polski jako głowa państwa, ale w sferze sentymentalnej jako Polak. Przybywa do nas wszystkich po trudnych podróżach zagranicznych, w czasie których spotkał się z krytycznym podejściem*<sup>16</sup>.

Tak życzliwych słów na temat Ojca Świętego podczas wcześniejszych pielgrzymek na łamach tego pisma nie odnotowano. Widać pewną ewolucję, na którą zapewne miała wpływ pieriestrojka w Związku Radzieckim. Podkreślono fakt, że Jan Paweł II jest Polakiem, który kocha swoją ojczyznę. W następnym numerze zamieszczone jest zdjęcie Jana Pawła II i jego życiorys napisany dość życzliwie ze wskazaniem zamachu na jego życie 13 maja 1981 r. Kolejne numery „Życia Częstochowy” relacjonują dokładnie przebieg pielgrzymki na polskiej ziemi. Każdego dnia na stronie pierwszej ukazywała się informacja:

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> „Życie Częstochowy”, 6–7 VI 1987, nr 131, s. 3.

<sup>16</sup> Tamże.

Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty dzień wizyty Jana Pawła II w Polsce. „Życie” poświęciło dużo miejsca wizycie w Częstochowie jak i też bieżącemu jej relacjonowaniu. Gazeta pisała:

*Wieczorem 12 czerwca o godz. 20.12 samolot specjalny wylądował w Częstochowie. Papieża na lotnisku witali – przewodniczący W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej] Władysław Klimczyk, wojewoda Grzegorz Lipowski i prezydent miasta Jacek Paciorkowski. Ze strony kościoła arcybiskup Stanisław Nowak, księża biskupi – Miłostaw Kołodziejczyk, Tadeusz Szwagrzyk, i Franciszek Musiel, General Zakonu Ojców Paulinów o. Józef Płatek. Po powitaniu kolumna samochodów skierowała się ku Częstochowie, gdzie papież przesiadł się do „papamobilówki”. Przejechał wolno historyczną trasą pielgrzymek – Aleją NMP. Wzdłuż trasy przejazdu zgromadziły się liczne rzesze wiernych i turystów, gdzie Dostojnego Gościa serdecznie powitali. O godz. 21.00 rozpoczął się Apel. Wystąpienie Jana Pawła II miało charakter religijny, związane było z rozpoczętym 6 czerwca Rokiem Maryjnym i Kongresem Eucharystycznym. W końcowym fragmencie przemówienia papież odniósł się do negatywnego zjawiska społecznego jakim jest alkoholizm<sup>17</sup>.*

Już w warstwie językowej tego przekazu znaleźć można pewną perspektywę religijną, ale przekaz jest jeszcze zgodny z ówczesnym językiem obowiązującym w prasie. Zapewne do Częstochowy wtedy nie przybyli turyści, tylko pielgrzymi. Przemówienie powinno być zastąpione słowem: „homilia” lub „kazanie”. „Życie Częstochowy” z dnia 12 czerwca 1987 r. szeroko rozpisywało się na temat komunikacji, handlu i gastronomii podczas wizyty Ojca Świętego w Częstochowie<sup>18</sup>. Gazeta z dnia 15 czerwca zamieściła obszernie sprawozdanie z ostatniego dnia pobytu Jana Pawła II w Częstochowie w dniu 13 czerwca 1987 r. Ton tej relacji był przychylny Ojcu Świętemu. Gazeta pisała:

*Przed laty przebywał tu bardzo często – jako metropolita krakowski. W kaplicy odprawił Mszę Świętą dla ojców paulinów, duchowieństwa i członków zakonów męskich i żeńskich. Homilię skierowaną do zebranych poświęcił sprawą religijnym. Mówił o ideałach wolności i miłości<sup>19</sup>.*

Ton zamieszczonych materiałów wobec osoby Jana Pawła II był bardziej życzliwy niż w 1979 i 1983 r. Dominowało przekonanie o jego wyjątkowości i o wielkim znaczeniu kolejnej pielgrzymki. Gazeta oprócz uzgodnionych tekstów PAP zamieszczała też własne informacje podpisane symbolicznie (i).

„Gazeta Częstochowska” jako tygodnik PZPR relacjonując pielgrzymkę Jana Pawła II w dniach 12–13 czerwca 1987 r. w Częstochowie była bardziej powściągliwa jako organ przewodniej siły narodu. Przeważały teksty redagowane przez PAP, ale też pojawiają się informacje własne. W wydaniu

<sup>17</sup> „Życie Częstochowy”, 13–14 VI 1987, nr 137, s. 1.

<sup>18</sup> „Życie Częstochowy”, 12 VI 1987, nr 136, s. 1.

<sup>19</sup> „Życie Częstochowy”, 15 VI 1987, nr 138, s. 8.

z 10 czerwca zamieszczono np. informację: „Na zaproszenie najwyższych władz państwowych Jan Paweł II przebywa w Polsce”<sup>20</sup>. Zamieszczony jest też obszerny artykuł: *Watykan a Polska*. W okresie istnienia PRL pielgrzymki w ujęciu tej gazety, podobnie jak „Trybuny Ludu”, były wydarzeniami ściśle politycznymi, które wykorzystywano do budowania korzystnego wizerunku władzy w społeczeństwie. W kontekście politycznych aspektów papieskiej pielgrzymki w Częstochowie należy podkreślić branie w obronę Ojca Świętego przed jego krytyką w prasie zachodniej. Gazeta podkreślała autorytet moralny papieża, także w dziedzinie polityki. Można odnieść wrażenie, że pielgrzymka wpłynęła uspokajająco na bieżącą sytuację społeczno-polityczną, która była bardzo skomplikowana. Jednak redakcja usiłowała wykorzystać autorytet Jana Pawła II do celów politycznych podczas tej pielgrzymki: „W. Jaruzelski i Jan Paweł II myślą podobnie, kiedy mówią o miejscu Polski w pokojowej Europie”<sup>21</sup>. Zamieszczono także informację dla pielgrzymów. Dokładnie opisano handel i gastronomię, a także informacje o pomocy medycznej w dniach pielgrzymki. Zwrócono się też z apelem o bezwzględne przestrzeganie poleceń funkcjonariuszy MO i o parkowanie pojazdów tylko w wyznaczonych miejscach. W przeciwnym wypadku samochody będą przetransportowane na koszt właściciela<sup>22</sup>. W relacjach „Gazety Częstochowskiej” z trzech pierwszych pielgrzymek papieskich można mówić o pewnej tendencji. Redakcja prawie wcale nie przygotowywała swoich czytelników do spotkania z Ojcem Świętym, niewiele tekstów zapowiadało zbliżającą się pielgrzymkę. Numer 22 z dnia 3 czerwca 1987 r. nie zamieszczał żadnych informacji o mającej się za kilka dni rozpocząć trzeciej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski, w tym również do Częstochowy. Były to najczęściej teksty informacyjne i komunikaty, w których podkreślano wysiłek władz miasta, by Ojca Świętego przyjąć godnie, a także pielgrzymów. Po zakończeniu pielgrzymki pojawiła się informacja własna „Gazety” dokonująca podsumowanie trzeciej pielgrzymki do Częstochowy:

*Na pobyt w częstochowskim klasztorze miasto przygotowało się starannie, by rzesze pątników mogły spokojnie korzystać ze zgromadzeń religijnych. Szczególnie starannie do przyjęcia mas wiernych przygotowały się przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, handel i służba zdrowia. Uwagę wszystkich biorących udział w zgromadzeniach religijnych zwracała życzliwość, ofiarność i kultura funkcjonariuszy MO, co sprzyjało podniesieniu atmosfery obrzędów religijnych*<sup>23</sup>.

Było to typowy język gazety partyjnej z tamtego okresu. Rażące wydają się tu dwa sformułowania: „zgromadzenia religijne” i „obrzędy religijne”. Jakby tak trudno było zastąpić je słowem „nabożeństwo” lub „Msza Święta”. Te słowa

<sup>20</sup> „Gazeta Częstochowska”, 10 VI 1987, nr 23, s. 1.

<sup>21</sup> Tamże, s. 1.

<sup>22</sup> Tamże, s. 3.

<sup>23</sup> „Gazeta Częstochowska”, 17 VI 1987, nr 24, s. 1.

świadczą, że dla redakcji najważniejsza była oficjalna strona pielgrzymki i język propagandy. Ograniczono się tylko do stałego, ale niezbyt obfitego informowania o przebiegu kolejnych punktów programu pielgrzymki.

„Gazeta Wyborcza” była pierwszym dziennikiem ogólnopolskim, który powstał po przemianach roku 1989. Szybko stał się on najbardziej wpływową gazetą, kształtującą opinię publiczną. „Gazeta w Częstochowie” była lokalnym dodatkiem „Gazety Wyborczej” ukazującym się codziennie. Ton publikacji zamieszczanych w „Gazecie w Częstochowie” podczas czwartej pielgrzymki Jana Pawła II do Częstochowy w czasie VI Światowych Dni Młodzieży znacznie różnił się od oficjalnego języka propagandy lat PRL. Redakcja nie poszukiwała się tekstami PAP, ale publikowała własne relacje i komentarze. Warto podkreślić jest to, że autorzy materiałów zamieszczonych w tym dzienniku nie czynili wiele odniesień do cech osobowości samego Jana Pawła II i do spraw wiary. W roku 1991 w Polsce toczyła się debata światopoglądowa dotycząca kwestii zasadniczych dla narodu. Problemy takie jak udział kościoła w życiu publicznym, czy powrót religii do szkół, stawały się tematami szczególnie omawianymi w mediach, a przez to poruszającymi społeczeństwo. „Gazeta Wyborcza”, której dodatkiem było lokalne wydanie „Gazety w Częstochowie”, Kościół katolicki podejrzewała o chęć narzucenia wszystkim obywatelom Polski swoich prawd wiary i moralności. We wcześniejszych wydaniach przedstawiano argumenty o zbyt dużym wpływie kościoła na politykę. Obraz Ojca Świętego, który odnajdujemy w „Gazecie w Częstochowie”, zasadniczo nie różni się od tego zamieszczonego w wydaniu centralnym. Analizując wszystkie materiały można stwierdzić, że papież jest autorytetem, którego wpływ przekracza granice Kościoła rzymskokatolickiego, a także nauczycielem swojego ludu. „Gazeta w Częstochowie” pierwszy materiał o zbliżającej się pielgrzymce Jana Pawła II w dniach 14–16 sierpnia 1991 r. zamieściła już w numerze 7 sierpnia 1991 r. Opisano wówczas bardzo dokładnie handel w dniach pielgrzymki<sup>24</sup>. W wydaniu gazety z 12 sierpnia są też informacje o tym, jak miasto się przygotowało, by przyjąć pielgrzymów z całego świata: „Przygotowano 40 pól namiotowych i 7 stadionów. Miejsca noclegowe przygotowano także w szkołach, przedszkolach, domach studenckich i hotelach. Władze miasta także zapewnić miały opiekę medyczną”<sup>25</sup>.

Numer z 14 sierpnia na stronie pierwszej przedstawiał dokładny program pobytu Ojca Świętego w Częstochowie i informację, że o godz. 16.30 na lotnisku w Rudnikach wylądował Ojciec Święty Jan Paweł II. O godz. 17.30 rozpocznie się powitanie na Szczybie Jasnogórskim. Spodziewanych jest około 1 miliona pielgrzymów. W wydaniach gazety przed przyjazdem Jana Pawła II do Częstochowy ton zamieszczanych materiałów był bardzo życzliwy wobec osoby papieża. Dominowało przekonanie o jego wyjątkowości i o wielkim znaczeniu VI ŚDM. Wyraźnie widać, że nie było już cenzury i dziennikarze

<sup>24</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 7 VIII 1991, nr 51, s. 1.

<sup>25</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 14 VIII 1991, nr 54, s. 1.

pisali to co w rzeczywistości czuli i widzieli. Nie brakowało jednak też i krytycznych słów. Redakcji nie podobało się, że ŚDM nie obsługuje radio ABBA lecz radio FIAT:

*Światowy Dzień Młodzieży nie obsługuje radio ABBA lecz radio FIAT nadawanej na tej samej częstotliwości 67,01 MHz. Program tworzy grupa osób pozbierana z ulicy. Jedyńm jego pewnym punktem jest niezbyt kompletny serwis nadawany mniej więcej co godzinę. Punktualność nie jest najlepszą stroną radia FIAT. Rażą nieudolne muzyczne miksy i dość częste dziury w eterze, a przecież mógłby to być znakomity środek porozumienia się z międzynarodową społecznością<sup>26</sup>.*

W opisie pierwszej po przemianach politycznych pielgrzymki Gazeta zachwyca się tym, co się działo na ulicach Częstochowy w tych dniach. Spotkanie przed szczytem z Ojcem Świętym to eksplozja młodości i euforii życia. „Tam trzeba było być” – zaznaczono na pierwszej stronie gazety z dnia 17 sierpnia 1991 r.<sup>27</sup> W relacjach „Gazety w Częstochowie” po zakończeniu VI ŚDM nie pojawiły się już tak pozytywne treści. Redakcja skupiła się na sprawach porządkowych. W tym samym wydaniu czytamy:

*Widok olbrzymich stert śmieci pod Jasną Górą. Aleje udało się posprzątać. Mogą być kłopoty z wyjazdem pielgrzymek ze Związku Radzieckiego. Strona rządowa zapewnia 3 pociągi dziennie do Brześcia. Wyjazd 200 tysięcy ludzi może potrwać nawet kilkanaście dni<sup>28</sup>.*

Kolejne wydanie z dnia 19 sierpnia obszernie informowało o pozostałych Rosjanach w Częstochowie. Pielgrzymi ze Związku Radzieckiego stanowili najliczniejszą grupę wśród pielgrzymów przybyłych do Częstochowy na spotkanie z Ojcem Świętym. Mieszkańcy miasta ze szczególną życzliwością traktowali młodych Rosjan, Ukraińców i Litwinów. Pielgrzymi ze wschodu otrzymali bezpłatnie napoje, konserwy i mleko. 18 sierpnia odwołano jednak trzy pociągi specjalne podstawione na dworcu Stradom: „Nie było pasażerów, są za to tony śmieci walające się wokół dworca” – pisała gazeta. „Przybyli, zobaczyli, niektórzy pozostali”<sup>29</sup> – parafrazowano. Podobne relacje zamieszczano w kolejnych numerach gazety: „Wracać nie chcą. Poczekamy tylko dwa, trzy dni – mówią młodzi Rosjanie siedzący pod biurem Orbisu. Zbierają pieniądze na telefon do Moskwy”<sup>30</sup>.

W opisach po VI ŚDM dominowała nieufność i nastawienie krytyczne. Związane z tym co pozostawili po sobie pielgrzymi. Ale to było wpisane w niepowtarzalny klimat tej pielgrzymki. Zaskakującym zjawiskiem jest fakt,

<sup>26</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 14 VIII 1991, nr 54, s. 1.

<sup>27</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 17 VIII 1991, nr 55, s. 1.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 19 VIII 1991, nr 56, s. 1.

<sup>30</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 21 VIII 1991, nr 57, s. 1.

że ani słowa nie znajdziemy we wszystkich wydaniach, czego nauczał Ojciec Święty podczas VI ŚDM. Nie wspomniano o żadnej wygłoszonej homilii.

Ton publikacji zamieszczanych w „Życiu Częstochowy” podczas VI ŚDM znacznie różnił się od oficjalnego języka propagandy w latach komunizmu. Pewnym zaskoczeniem jest fakt większego niż w latach realnego socjalizmu zainteresowania tą pielgrzymką. W roku 1991 redakcja „Życia ” znacznie więcej miejsca poświęciła pielgrzymce niż w poprzednich latach. Zniesienie cenzury skutkowało tym, że redakcja nie korzystała z tekstów Polskiej Agencji Prasowej, ale publikowała własne relacje. Obraz Ojca Świętego i przebieg VI ŚDM w Częstochowie różnił się od obrazu prezentowanego podczas wcześniejszych wizyt w Częstochowie. Już w samej warstwie językowej można znaleźć treści religijne, czego wcześniej nie było. W wydaniu z dnia 14–16 sierpnia zamieszczono artykuł: *Dzisiaj witamy Ojca Świętego*” a dalej w tekście: „Dzisiaj powitamy Jego Świątobliwość”<sup>31</sup>. Cytowane są słowa papieża skierowane do młodzieży świata: „Bądźcie mocni” i: „Jeżeli macie wyłonić nowy lepszy świat – potrzeba do tego dobrej modlitwy”. W kontekście Światowego Dnia Młodzieży podkreślono miłość młodych ludzi do papieża: „Ponad milion młodych pielgrzymów zgotowało Ojcu Świętemu wspaniałą owację”<sup>32</sup>.

Niemal w każdym numerze gazety w tych dniach opisywano wyjątkową atmosferę na ulicach Częstochowy. W kolejnym numerze czytamy:

*Centrum Częstochowy, a zwłaszcza okolice Alei NMP i okolice jasnogórskiego klasztoru roją się tysiącami młodych przybyłych na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II. Na każdym kroku obok języka polskiego słyszy się francuski, portugalski, włoski, angielski, hiszpański, rosyjski. Młodzież ubrana jest kolorowo. W kilku punktach miasta odbywają się spektakle teatralne i koncerty w ogromnych namiotach. Teatr z Nancy wystawia codziennie „Mękę Chrystusową”<sup>33</sup>.*

Znacznie silniej niż w przypadku wcześniejszych pielgrzymek można było wyczuć sympatię redakcji do Ojca Świętego.

Przebieg VI ŚDM relacjonował również „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” powstały w okresie transformacji mediów. Dziennik ukazywał się w latach 1990–1995. Początkowo gazeta była mutacją „Gazety Kieleckiej”, następnie „Dziennika Radomskiego 24 Godziny”, przedrukowując część materiałów z macierzystego tytułu, a z czasem przedstawiając się wyłącznie na tematykę związaną z regionem częstochowskim. W sierpniu 1991 r. „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” poświęcił dużo miejsca zbliżającej się pielgrzymce Ojca Świętego na VI ŚDM, jak i też bieżącemu jej relacjonowaniu. W dniach wizyty papieskiej w poszczególnych numerach pielgrzymka papieża

<sup>31</sup> „Życie Częstochowy”, 14–15 VIII 1991, nr 190, s. 1.

<sup>32</sup> „Życie Częstochowy”, 16 VIII 1991, nr 191, s. 8.

<sup>33</sup> „Życie Częstochowy”, 13 VIII 1991, nr 189, s. 1.



stanowiła najważniejsze wydarzenie i najciekawszy temat. W numerze z dnia 5 sierpnia 1991 r. pojawiła się informacja o przygotowaniach szkół na przyjęcie pielgrzymów<sup>34</sup>. W wydaniu z dnia 12 sierpnia jest obszerna informacja o przygotowaniach władz miejskich i wojewódzkich przed tak olbrzymim przedsięwzięciem logistycznym jakim były VI ŚDM. Gazeta informowała: że w Urzędzie Wojewódzkim w Częstochowie odbyła się narada robocza Komitetu Organizacyjnego VI ŚDM. Omawiano stan przygotowań do uroczystości. Jak określił jeden z oficerów Wojska Polskiego, obozowisko dla grup radzieckich usytuowane na Rakowie przy ul. Janikowskiego (Jagiellońskiej), należało do największych miasteczek namiotowych jakie armia zbudowała. Świerczaki miały pomieścić 25 tys. ludzi<sup>35</sup>.

W kolejnych zdaniach tego obszernego artykułu była informacja o przybyciu posiłków policyjnych z innych województw:

*Uzyskano pomoc 350 funkcjonariuszy. Policjanci pracować będą na trzy zmiany, głównie w nocy. Mieli oni za zadanie kierowaniem ruchem, ochronę pól namiotowych i zabezpieczenie ładu i porządku w mieście. W tok przygotowań włączył się również Związek Harcerstwa Polskiego. Na Promenadzie pod Laskiem Aniołowskim przygotowano 8 tysięcy miejsc namiotowych<sup>36</sup>.*

Gazeta ubolewała, że: „Panują tam egipskie ciemności, gdyż nie da się tam podłączyć prądu”<sup>37</sup>. Opis stanu przygotowań do przyjęcia Ojca Świętego w Częstochowie był dużo bogatszy niż w innych częstochowskich dziennikach tego okresu. W numerze z dnia 13 sierpnia zamieszczono artykuł: *Młodość czeka na Papieża*, a w nim szczegółowe informacje o przebiegu pielgrzymki:

*Papież przejedzie z lotniska w Rudnikach ulicą Warszawską i pasażem NMP. Organizatorzy proszą, by stosować się do zaleceń służb porządkowych. Wejście na Jasną Górę 14 sierpnia będzie od godz. 10-ej za zaproszeniami. Wejście na nabożeństwo w dniu 15 sierpnia od godz. 4.30 rano. Plac przed Szczytem Jasno-górskim będzie podzielony na sektory A, A-1, B, B-1 i zamknięty dla ogółu wiernych w dniach 14–15 sierpnia<sup>38</sup>.*

Na stronie trzeciej tego numeru znajdziemy opis wyczekujących Rosjan na spotkanie z Ojcem Świętym w dzielnicy Świerczaki. Rosjanie nie mieli nic przy sobie ani pieniędzy, ani śpiworów, ani koców. Liczyli na pomoc od Polaków i taką znaleźli. „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” bardzo dokładnie oddał atmosferę tamtych dni i to co działo się wówczas na ulicach Częstochowy:

<sup>34</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 5 VIII 1991, nr 149, s. 1.

<sup>35</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 12 VIII 1991, nr 154, s. 1.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 13 VIII 1991, nr 155, s. 1.

*Rosjanie pod Megasamem dają uliczny koncert na dwie gitary i balalajkę. Na ulicy Kilińskiego siedzi 12 dzieci w wieku 13–15 lat z Odessy. Dwoje z nich wyraziło chęć, by przyjąć chrzest. Przed Szczytem Jasnogórskim umieszczono ołtarz zadaszony ze znakiem VI Światowych Dni Młodzieży. Obok sklepów z dewocjonaliami duży ruch, młodzi Niemcy przyjechali na pielgrzymkę rowerami, na dziedzińcu jasnogórskim słychać wszystkie języki świata, widać wszystkie kolory skóry i kształtu oczu*

– czytamy w tym wydaniu<sup>39</sup>.

Wizerunek Ojca Świętego w tym piśmie ma więcej odniesień do wiary, niż było to w innych tytułach. W kolejnym numerze zamieszczono artykuł: *Z życia Karola Wojtyły*<sup>40</sup>. Charakterystyczne jest przedstawienie papieża jako patrioty i jako pielgrzymy pokoju, który jest autorytetem moralnym. W czasie spotkania duże poruszenie wywołała homilia Jana Pawła II, gdzie Ojciec Święty zwrócił się do młodych: „Jesteście kościołem jutra, to zobowiązuje. Młodzież tańcząca, śpiewająca dokumentuje radość i związki z religią katolicką”<sup>41</sup> – podano w tym artykule. Zwrócono uwagę, że najwyraźniejszy w pielgrzymowaniu Ojca Świętego jest rys duszpasterskiej troski o kulturę jako płaszczyznę dialogu z ludźmi i narodami, nosicielami różnorodnych kultur i tradycji. Sympatia i ciekawość młodzieży, jej spraw wyrastają z lat pracy i doświadczeń duszpasterskich Jana Pawła II w Polsce. Fascynująca jest jego umiejętność słuchania młodych i bycia przez nich słuchanym: „Modlitwa wieczorna, apel, w którym Ojciec Święty ponownie spotkał się z młodymi świata. Znow był entuzjazm młodzieży” – czytamy w kolejnym wydaniu gazety<sup>42</sup>. Obraz Ojca Świętego, który odnajdujemy w tej gazecie podczas VI ŚDM to papież, którego wpływ przekracza granice Kościoła rzymsko-katolickiego. Pewnym pozytywnym faktem jest podsumowanie pielgrzymki w numerze z dnia 19 sierpnia 1991 r.:

*Salmonelli nie było. Kiedy ŚDM były w formie organizacyjnej i przygotowań straszono katastroficznymi skutkami. Śmieci miały nas zasypać, muchy i szczury zeżreć, a salmonella dopełnić obrazu nędzy i rozpacz. Tymczasem rzeczywistość przerosła najśmielsze oczekiwania. Nie zanotowano ani jednego ogniska epidemiologicznego. W Sanepidzie nie zanotowano ani jednego przypadku zbiorowego zatrucia*<sup>43</sup>.

W 1997 r. podczas piątej pielgrzymki Jana Pawła II do Częstochowy „Gazeta w Częstochowie” zadbała o przygotowanie swoich czytelników do zbliżającej się pielgrzymki publikując w dniu 3 czerwca 1997 r. artykuł: *W jakiej*

<sup>39</sup> Tamże, s. 3.

<sup>40</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 14–15 VIII 1991, nr 156, s. 4.

<sup>41</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 16–18 VIII 1991, nr 157, s. 1.

<sup>42</sup> „Dziennik Częstochowski 24 Godziny”, 19 VIII 1991, nr 158, s. 1.

<sup>43</sup> Tamże.

*Częstochowie był Papież?*<sup>44</sup>. Artykuł omawiał poprzednie wizyty Ojca Świętego w Częstochowie. Wskazano w nim, że przed 1989 r. media lokalne wypaczały obraz rzeczywistości. Dawały doskonały obraz realnego socjalizmu, z charakterystycznym językiem w opisie, unikając sformułowań teologicznych. Ze względu na to, iż Jan Paweł II przebywał w Częstochowie tylko dwie godziny zainteresowanie lokalnej prasy było nieco mniejsze niż w latach poprzednich. „Gazeta w Częstochowie” w wydaniu z dnia 31 maja–1 czerwca 1997 r. pisała o przygotowaniach i o napotkanych trudnościach:

*Uroczystości skomplikują życie kierowcom. Jeszcze przed północą 3 czerwca w mieście drogowcy ustawią znaki informacyjne o zmianach w organizacji ruchu oraz zapory. Kieszonkowcy takiej okazji nie przepuszczą, więc radzimy uważać. Policja i inne służby nie dostały na zabezpieczenie wizyty nowego sprzętu. Tylko komendant straży pożarnej wysupłał z rezerw pieniądze na doposażenie częstochowskich strażaków w nowoczesny sprzęt łączności*<sup>45</sup>.

Żadnych uwag o przygotowaniu duchowym pielgrzymów nie znajdziemy w tym i następnych numerach. Redakcja nie podała treści nauczania Ojca Świętego. W artykułach komentujących przebieg tej krótkiej pielgrzymki nie pojawiła się dyskusja z poglądami głoszonymi przez głowę Kościoła katolickiego na świecie. Ukazano natomiast sposób odbioru Jana Pawła II: „Był razem z nami, około 250–300 tysięcy osób na Jasnej Górze. Radio watykańskie doliczyło się miliona pielgrzymów” – czytamy w wydaniu z następnego dnia, czyli 5 czerwca<sup>46</sup>. Reporterzy „Gazety w Częstochowie” zauważyli wzrost cen produktów spożywczych podczas pielgrzymki.

W wolnej Polsce w dzienniku „Życie Częstochowy” nastąpiła duża zmiana w sposobie prezentowania Ojca Świętego. W 1997 r. gazeta ta dość obszernie informowała o pielgrzymce Jana Pawła II do Częstochowy w dniu 4 czerwca. W tygodniu poprzedzającym przyjazd Ojca Świętego do Polski ukazał się artykuł: *Piąta pielgrzymka – Jezus Chrystus wczoraj i na wieki* – to hasło piątej pielgrzymki do Polski papieża Jana Pawła II<sup>47</sup>. Kolejny numer informował o ostatnich przygotowaniach Częstochowy do „podjęcia znamienitej osobistości”. Gazeta zaznaczała, że wizyta Ojca Świętego nie dostarczała teraz aż tylu emocji, co poprzednie pielgrzymki. Właściciele straganów i barów gastronomicznych mieli się martwić, że dwugodzinny pobyt Ojca Świętego w mieście nie przyniesie spodziewanych zysków. Malarze odnawiali jednak elewacje kamienic, a kosiarze kosić trawę w podjasnogórskich parkach. Widać wszędzie było ład i porządek<sup>48</sup>. Ojciec Święty w „Życiu Częstochowy” przedstawiony był jako wielki autorytet i nauczyciel narodu. Po zakończe-

<sup>44</sup> T. Haładyj, *W jakiej Częstochowie...*, s. 4.

<sup>45</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 31 V–1 VI 1997, nr 125, s. 1.

<sup>46</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 5 VI 1997, nr 129, s. 1.

<sup>47</sup> „Życie Częstochowy”, 31 V–1 VI 1997, nr 125, s. 5.

<sup>48</sup> „Życie Częstochowy”, 3 VI 1997, nr 127, s. 3.

niu pielgrzymki bardzo obszernie i dokładnie zrelacjonowano pobyt Jana Pawła II na Jasnej Górze:

*Pod szczytem Jasnej Góry czekało na niego prawie pół miliona wiernych. Papież przybył na pokładzie jednego z 9 śmigłowców, które nadleciały od strony ulicy św. Barbary. Ojciec Święty był na pokładzie trzeciego z nich. Maszyny wylądowały na specjalnym lotnisku koło Domu Pielgrzyma. Ojciec Święty przejechał swoim pomarańczowym mercedesem do klasztoru. Pierwsze kroki skierował do kaplicy Matki Boskiej. Modlił się przed cudownym obrazem. Parę minut po godz. 18-ej pojawił się na jasnogórskich walach. Jan Paweł II przypomniał słowa, które wypowiedział na Jasnej Górze 18 lat temu, podczas pierwszej pielgrzymki do Polski: Tyle razy przebywaliśmy tutaj. Staliśmy na tym świętym miejscu, aby usłyszeć, jak bije serce Ojczyzny w sercu Matki<sup>49</sup>.*

Po tych słowach pożegnał się z wiernymi i odleciał do Zakopanego. Cytując te słowa „Życie Częstochowy” wyeksponowało maryjność wiary papieża w powiązaniu z jego nauczaniem. Wizerunek tej pielgrzymki znacznie różnił się od wcześniejszych opisywanych przez ten dziennik. Ton zamieszczonych materiałów był bardzo życzliwy wobec osoby Ojca Świętego, można odnieść wrażenie, że dominowało przekonanie o jego wyjątkowości i o wielkim znaczeniu kolejnej pielgrzymki na Jasną Górę.

„Gazeta Częstochowska” w 1997 r. nie była już tygodnikiem PZPR. Podobnie jak „Życie Częstochowy”, zadbała ona o przygotowanie swoich czytelników do zbliżającej się pielgrzymki publikując w numerze z 22 maja 1997 r. na dwóch stronach zdjęcia i tekst: *Częstochowskie wizyty Ojca Świętego*. W tekście zaznaczono, że związki Jana Pawła II z Jasną Górą trwają już dziesiątki lat. Jeszcze jako wikary prowadził rowerowe pielgrzymki młodzieżowe na Jasną Górę. Wyraźnie widać, że nie było już cenzury. Redakcja podała treść nauczania Ojca Świętego, uznając jego pełne prawo do artykułowania prawd w ujęciu katolickim, czego wcześniej nie robiono. Zaznaczono, że hasło: „Totus Tuus – cały Twój” – to idea oddania się całkowicie Matce Bożej i jest ono autorstwa Karola Wojtyły. We wszystkich swoich modlitwach wracała więc do Jasnogórskiej Pani. Jasna Góra jest symbolem wolności religijnej i narodowej. Gazeta przytaczała cytaty z wcześniejszych pielgrzymek Ojca Świętego:

*Tutaj byliśmy zawsze wolni – mówił Papież, Jasna Góra nigdy nie zdradziła Polski, Stąd zawsze płynęło wolne słowo, Na Jasnej Górze przy sercu Matki słyhać, jak bije serce Polski, serce matki jest kochające i wymagające. Wymagajcie od siebie, bo tego wymaga Matka od narodu<sup>50</sup>.*

<sup>49</sup> „Życie Częstochowy”, 5 VI 1997, nr 129, s. 3.

<sup>50</sup> „Gazeta Częstochowska”, 21 V 1997, nr 2, s. 1.

Te słowa z kazań dawały otuchę i wolę narodowi, to one sprawiły, że dziś jesteśmy wolni – zaznaczała gazeta. Ojciec Święty poprzez swoje żarliwe modlitwy uzmysłowił narodowi, że sanktuarium na Jasnej Górze jest przede wszystkim domem modlitwy. Przez ponad 600 lat miliony ludzi modliły się tutaj, polecając się opiece Bogu i Jego Matce. W zamian otrzymywali spokój i ukojenie. Jasna Góra była więc sanktuarium papieskim. Począwszy od pontyfikatu Jana XXIII codziennie odprawiana tam była msza święta w intencji papieża – zaznaczała „Gazeta”. Z tekstu wyłaniał się obraz papieża jako wybitnego człowieka. To człowiek mający wielkie znaczenie dla Polaków, autorytet i nauczyciel całego narodu. Znacznie silniej niż w przypadku wcześniejszych pielgrzymek można było wyczuć sympatię redakcji dla Ojca Świętego. W następnym wydaniu gazety z dnia 12 sierpnia umieszczono zdjęcie Jana Pawła II na szczycie Jasnej Góry i widok na błonia jasnogórskie, gdzie widać było olbrzymie rzesze pielgrzymów. Podpis przy zdjęciu obwieszczał, że milion rodaków witało Ojca Świętego Jana Pawła II na Jasnej Górze<sup>51</sup>. Podsumowując, obraz pielgrzymki, jaki wyłaniał się z tekstów „Gazety Częstochowskiej” można odnieść wrażenie, że jej postrzeganie było dużo bardziej pogłębione. Pojawiło się dużo zrozumienia dla jej celu i przebiegu. Ton publikowanych relacji i komentarzy można określić jako bardziej spokojny i wyważony, niż było to przedtem, wręcz przyjazny.

Po raz ostatni Jan Paweł II był w Częstochowie w dniu 17 czerwca 1999 r. To był ostatni dzień wyjątkowo długiej i męczącej pielgrzymki do Ojczyzny. W programie papieskiej podróży po Polsce Częstochowy pierwotnie w ogóle nie było. Ostatecznie postanowił pojawić się na bardzo krótko z prywatną wizytą. Chciał się pomodlić przed wizerunkiem Tej, którą tak ukochał. Przy okazji pielgrzymki w roku 1999 „Gazeta w Częstochowie” szeroko informowała o przebiegu wizyty. W tygodniu poprzedzającym rozpoczęcie pielgrzymki 15 czerwca 1999 r. umieszczono tekst *Odliczanie. Papież Jan Paweł II w Częstochowie*<sup>52</sup>. W tekście zamieszczono informacje porządkowe, między innymi dla zmotoryzowanych, gdzie będzie można zaparkować pojazdy oraz informację, że wejście przed szczyt Jasnej Góry będzie dostępne dla każdego. Jednym z elementów, na jakie zwracano uwagę, był stan zdrowia Ojca Świętego. Ponieważ do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy papież przyleci do Częstochowy, to w następnym numerze z dnia 16 czerwca umieszczono następujący tekst: „Wierzymy, że przyjedzie. Przygotowania są zapięte na ostatni guzik. Jan Paweł II odwiedzi Częstochowę, jeśli pozwoli mu na to zdrowie”<sup>53</sup>.

Następnie przedstawiono program pobytu na Jasnej Górze: „Prywatna modlitwa w Kaplicy Cudownego Obrazu, spotkanie z ojcami paulinami i pozdrowienia dla zgromadzonych przed szczytem pielgrzymów”<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> „Gazeta Częstochowska”, 6–12 VI 1997, nr 23, s. 1.

<sup>52</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 15 VI 1999, nr 137, s. 1.

<sup>53</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 16 VI 1999, nr 138, s. 1.

<sup>54</sup> Tamże.

W dniu wizyty 17 czerwca „Gazeta w Częstochowie” zamieszcza tekst *Zdrowia i pogody*<sup>55</sup>, w którym informuje czytelników, że na jasnogórskich błoniach trwa czuwanie modlitewne w oczekiwaniu na Ojca Świętego: „Przyjedzie – jeśli pogoda pozwoli na bezpieczny lot helikopterem – zapowiedział rzecznik Watykanu Joaquin Navarro Valls”<sup>56</sup>. Gazeta cytowała też słowa: „Tu na Jasnej Górze, gdzie mieszka Królowa Polski, w jakiś sposób zawsze byliśmy wolni” i podkreślał, że słowa te zapamiętano najbardziej w 1979 r. obok słów: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi”<sup>57</sup>.

W prezentowaniu obrazu Jana Pawła II dominował ogólny entuzjazm i fascynacja osobą papieża. Wyczuwalna jest radość z faktu, że Ojciec Święty, mimo że był już schorowany to zamierzał przyjechać do Częstochowy. Wyczuć jednak można było obawę, czy nie była to jego ostatnia wizyta na Jasnej Górze. W planach tej pielgrzymki nie było Częstochowy, ale powszechnie powątpiewano, by papież pominął Jasną Górę. „Czy tak się stanie zależy od kondycji i pogody. Najważniejsze jest zdrowie papieża. Papież jest nie tylko dla nas, ale dla całego świata” – powiedział „Gazecie” wikariusz generalny Kurii Metropolitalnej – ks. Marian Mikołajczyk<sup>58</sup>. W dzień po wizycie „Gazeta w Częstochowie” na całej pierwszej stronie zamieściła zdjęcie Jana Pawła II i napis: „Papież wśród nas”, a na stronie trzeciej artykuł: *Nie mogło go zabraknąć*. Gazeta podkreślała, że do ostatniej chwili, nie było wiadomo, czy Jan Paweł II przybędzie do Częstochowy. Ku radości półmilionowego tłumu wiernych odwiedził jednak Jasną Górę. Pierwsze grupy pielgrzymów przed szczytem pojawiły się przed szóstą rano. Obok pomnika kardynała Stefana Wyszyńskiego ustawiono sześć konfesjonatów do spowiedzi. Przed każdym z nich były kolejki. Park jasnogórski od samego rana patrolowali policjanci na koniach. Około godziny 13-tej z jasnogórskiego szczytu podano informację, że Ojciec Święty jest już w Częstochowie. „Witaj w domu – zaczęło skandować kilkaset tysięcy osób. Potem rozległa się pieśń: „Bądź pozdrowiony Gościu nasz”. Gdy z głośników popłynął jasnogórski hymn Ojciec Święty modlił się w Kaplicy Cudownego Obrazu. Po kilku minutach wyszedł na wały i zaintonował pieśń: „Z dawna Polski Tyś Królowo Maryjo”. Powitalne przemówienie wygłosił metropolita częstochowski arcybiskup Stanisław Nowak. Ojciec Święty przemawiał krótko, ale jak zaznacza „Gazeta” była to wypowiedź bardzo osobista: „Nie mogło zabraknąć na szlaku mojej pielgrzymki jasnogórskiego sanktuarium. Dziękuję żeście tak licznie oczekiwali. Przybyłem na Jasną Górę, aby podziękować Matce Chrystusa za opiekę w czasie mojej apostołskiej posługi”<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 17 VI 1999, nr 139, s. 1.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> „Gazeta w Częstochowie”, 18 VI 1999, nr 140, s. 1.

Papież pobłogosławił zgromadzonych, ciesząc się, że tak licznie przybyli. „Zostańcie z Bogiem” – powiedział żegnając się. Nikt wtedy nie wiedział, że to jego ostatni pobyt w Częstochowie. Spotkanie na Jasnej Górze od samego początku było wyjątkowe, radosne, a jednocześnie wzruszające, tak można się odnieść do tych opisów zamieszczonych na łamach tego artykułu. Jan Paweł II mimo zmęczenia nawiązał kontakt z wiernymi, którzy skandowali: „Zostań z nami”, „Tu jest Twój dom”. Odpowiedział im: „Widzicie, że bym został, ale każą iść” i zniknął za murami klasztoru. Około godziny 16-tej odleciał do Krakowa<sup>60</sup>. Na stronie szóstej tego wydania zamieszczono fotografie z ostatniej wizyty Jana Pawła II na Jasnej Górze zatytułowane: „Bądź pozdrowiony Gościu nasz”, wykonane przez fotoreporterów gazety. Odnotowano też, że nie zanotowano żadnych ekscesów w dniu 17 czerwca<sup>61</sup>.

W sytuacji pełnej wolności słowa redakcja „Życia Częstochowy” w 1999 r. poświęciła dużo więcej miejsca na swoich łamach ostatniej pielgrzymce Jana Pawła II do Częstochowy niż „Gazeta w Częstochowie” i „Gazeta Częstochowska”. W dniach poprzedzających przyjazd Ojca Świętego we wspomnianym dzienniku tej ukazało się najwięcej tekstów nasyconych treściami dotyczącymi pielgrzymki z wszystkich lokalnych gazet. Pielgrzymka Jana Pawła II w czerwcu 1999 r. stanowiła dla „Życia Częstochowy” najważniejsze wydarzenie i najciekawszy temat w tych dniach. Obszerne informacje o przygotowaniach do przyjęcia Ojca Świętego ukazywały się codziennie od 11 do 18 czerwca 1999 r. W numerze z dnia 11 czerwca czytamy:

*Ojciec Święty Jan Paweł II przybędzie na Jasną Górę. Szczegóły wizyty będą znane w najbliższych dniach. W najbliższą niedzielę 13 czerwca odczytany będzie list arcybiskupa Stanisława Nowaka zachęcający wszystkich wiernych do przybycia na Jasną Górę<sup>62</sup>.*

Od godziny 9-tej miało trwać modlitwne czuwanie. W Urzędzie Miasta na czerpanym papierze wypisano list władz miasta do Ojca Świętego wyrażający radość z przybycia. W środę 16 czerwca na częstochowskim dworcu kolejowym otwarta została wystawa dokumentująca dotychczasowe pielgrzymki Ojca Świętego do Częstochowy. Autorami zdjęć o wymiarach 2 x 3 i 3 x 5 metrów byli Zdzisław Siwiński, Wojciech Stan i Zbyszko Siemaszko<sup>63</sup>. W kolejnym numerze w następnym dniu podano już szczegóły wizyty i informację, że potrwa ona tylko dwie godziny. Pojawia się też kwestia stanu zdrowia Ojca Świętego. W kolejnym numerze czytamy:

<sup>60</sup> Tamże, s. 3.

<sup>61</sup> Tamże, s. 6.

<sup>62</sup> „Życie Częstochowy”, 11 VI 1999, nr 134, s. 1.

<sup>63</sup> Tamże.

*Ojcowie Paulini z Jasnej Góry przygotowują się do przybycia Jana Pawła II. Gotowa jest już specjalna winda, która przywiezie Ojca Świętego na szczyt jasnogórskich wałów. Wczoraj jeszcze nikt nie mógł zagwarantować, że zdrowie Ojca Świętego poprawi się na tyle, by jutro wizyta mogła dojść do skutku. Nie wpłynęło to jednak w niczym na przebieg przygotowań. Choć niespodziewanie choroba może sprawić, że Ojciec Święty będzie musiał zrezygnować z przyjazdu, już podjęto akcję zabezpieczającą jego wizytę<sup>64</sup>.*

Tempo tej pielgrzymki było bardzo szybkie i musiało odbić się na zdrowiu Ojca Świętego. „Życie” zamieściło apel do mieszkańców Częstochowy o gościnność w dniu 17 czerwca. Informowało też o utrudnieniach w ruchu drogowym, o parkingach i o zabezpieczeniu medycznym i komunalnym. W wydaniu z dnia wizyty 17 czerwca 1999 r. zamieszczono informację: „Radosna wiadomość. Ojciec Święty przybędzie na Jasną Górę jeśli pogoda umożliwi start śmigłowca”<sup>65</sup>. W przekazach dominował ogólny entuzjazm i fascynacja osobą Ojca Świętego. W numerze z 18 czerwca zamieszczono obszernie sprawozdanie z pobytu Jana Pawła II na Jasnej Górze. Podano, że z jasnogórskiego szczytu pozdrowił wiernych przybyłych na spotkanie i zaintonował pieśń: „Z dawna Polski Tyś Królową Maryjo”. Gazeta zwracała uwagę na jego życzliwość dla pielgrzymów czego potwierdzeniem był dialog, który Jan Paweł II nawiązał z wiernymi. Spotkanie szybko przerodziło się w osobistą rozmowę wiernych z Ojcem Świętym:

*Nie mogło zabraknąć na szlaku mej pielgrzymki do Ojczyzny jasnogórskiego sanktuarium. Dziękujemy – odkryknęli wierni. To ja Wam dziękuję żeście mnie tak licznie oczekiwali. Witaj w domu. Kochamy Ciebie – skandowali pielgrzymi<sup>66</sup>.*

Ten dialog stwarzał niepowtarzalny klimat. Papież nie udawał. Jego skupiona twarz była równie wzruszająca, jak uśmiech podczas wcześniejszych pielgrzymek. Z relacji tej wyłaniał się obraz Ojca Świętego, który posiadał umiejętność dostrzegania pielgrzymów, a także osoby podlegającej słabości, chorobie i cierpieniu. „Życie Częstochowy” zaznaczyło, że na błoniach jasnogórskich zgromadziło się ponad pół miliona pielgrzymów. Dwugodzinna prywatna wizyta Ojca Świętego przebiegła spokojnie. Nie zanotowano żadnych ekscesów. W relacjach „Życia” wyczuwalna była radość z faktu, że Ojciec Święty przybył do Częstochowy, ale także obawa czy nie jest to jego ostatnia wizyta.

Przy okazji pielgrzymki z 1999 r. „Gazeta Częstochowska” zdecydowanie mniej informowała o przebiegu wizyty niż w latach poprzednich. W tygodniu poprzedzającym rozpoczęcie pielgrzymki nie ukazała się żadna informacja o przygotowaniach i planie pobytu. Może dlatego, że w planie tej pielgrzymki

<sup>64</sup> „Życie Częstochowy”, 16 VI 1999, nr 138, s. 1.

<sup>65</sup> „Życie Częstochowy”, 17 VI 1999, nr 139, s. 1.

<sup>66</sup> „Życie Częstochowy”, 18 VI 1999, nr 140, s. 1.



nie była ujęta Częstochowa. Decyzja o prywatnej wizycie została podjęta w trakcie jej trwania. Należy podkreślić, że pismo to było tygodnikiem. Gdy już było wiadomo, że Ojciec Święty przybędzie na Jasną Górę w dniu 17 czerwca 1999 r. w numerze z dnia 17–23 czerwca zamieszczono zdjęcie Jana Pawła II przed szczytem klasztoru z napisem: „Ojciec Święty zawsze z nami”<sup>67</sup>. Gazeta zamieściła też apel Ruchu na Rzecz Częstochowy do mieszkańców miasta o godne powitanie Ojca Świętego:

*Przyjmujemy z radością wiadomość, że Ojciec Święty Jan Paweł II przybędzie na Jasną Górę w czwartek 17 czerwca i przemówi do pielgrzymów. Możliwość spotkania z Ojcem Świętym odbieramy jako zaszczyt. Ruch zwraca się do mieszkańców, aby udekorowali swoje okna i domy. Zwracamy się do pracodawców, aby umożliwili swoim pracownikom spotkanie z Ojcem Świętym*<sup>68</sup>.

Porównanie świeckiej prasy lokalnej Częstochowy wykazuje, że w sposobie przedstawiania przez nie pielgrzymek Ojca Świętego do tego miasta następowała zmiana związana przede wszystkim z przełomem roku 1989 i jego konsekwencjami. Ewolucja prezentowanego obrazu jest szczególnie widoczna w przypadku tytułów, które funkcjonowały w obydwu systemach politycznych takich jak „Życie Częstochowy” i „Gazeta Częstochowska”. Wyników analizy nie można jednak sprowadzić do stwierdzenia, że w czasach rządów komunistycznych obraz pielgrzymek i Jana Pawła II w gazetach tych był mniej korzystny. Na pewno był on bardziej uproszczony i wykorzystywany do celów propagandowych. Zachowano jednak zasadę poprawności informowania o przebiegu wizyt. W czasach wolności prasy obraz pielgrzymek stawał się zdecydowanie bardziej pozytywny.

## BIBLIOGRAFIA

- „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” 1991.  
 „Gazeta Częstochowska” 1979, 1983, 1987, 1997.  
 „Gazeta w Częstochowie” 1991, 1997, 1999.  
 „Życie Częstochowy” 1979, 1983, 1987, 1991, 1997, 1999.

<sup>67</sup> „Gazeta Częstochowska”, 12–16 VI 1999, nr 23, s. 1.

<sup>68</sup> Tamże, s. 2.

**Jerzy Górecki**

**THE IMAGE OF THE PILGRIMAGES OF JOHN PAUL II TO CZĘSTOCHOWA  
IN THE PAGES OF LOCAL SECULAR PRESS**

Each pilgrimage of John Paul II to Częstochowa was a great event for the inhabitants of the city. John Paul II made a pilgrimage to Poland eight times. There was no Częstochowa on his route only twice, in June 1991 and August 2002. In the years 1979–1999 six pilgrimages of John Paul II to Częstochowa took place. Each of them was closely watched by the local media, described and commented on. For the analysis the newspapers that were published in Częstochowa on the days of pilgrimages and before and after the beginning of pilgrimage were selected. It was interesting to trace the evolution of the way pilgrimages were presented in the pages of the same title. One cannot speak of a uniform way of presenting pilgrimages in the period 1987–1999, which marked the turning point of 1989. A year ago, portraying a pilgrim had a definitely different character, in the years of freedom of speech, the image of was richer, but it was not received by the local secular press significantly deepened. This does not apply to all the newspapers appearing at the time in Częstochowa. The results of both the quantitative and the content analysis show the newspapers during the communist period informed about the course of the pilgrimages, although they did so in a limited way. A comparison of the local press in subsequent years shows that there was a change in the way the image of related pilgrimages was presented mainly related to the breakthrough of 1989. The image of John Paul II pilgrimages to Częstochowa then became definitely positive.

**Keywords:** Częstochowa, pilgrimage, John Paul II, press, reports

Jerzy Józef Głowacki\*

<https://orcid.org/0000-0002-6326-7250>

## ZAGINIONA CZĘŚĆ PLANU KLUCZA ŁÓDZKIEGO JOHNEYA (1812/1813)

**Streszczenie.** Plan klucza łódzkiego Johnneya (1812/1813) zajmuje szczególne miejsce w kartografii Łodzi. Jest uznawany za pierwszą szczegółową mapę ukazującą miasto i jego okolicę. Dotychczas znany był historykom jedynie jego fragment z północną częścią klucza (Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiór Kartograficzny, sygn. 513). Niniejszy komunikat informuje o odnalezieniu brakującego fragmentu obejmującego grunty rolne na południe od miasta oraz wchodzące w skład klucza wsie: Wólka, Widzew, Zarzew, Augustów (Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Kartograficzny, sygn. 233-3).

**Słowa kluczowe:** mapy Łodzi, Franciszek Johnney, plan klucza łódzkiego, Łódź rolnicza, Zarzew, Widzew, Augustów, Wólka

W trakcie prowadzenia kwerendy dotyczącej dworku w dawnej wsi Zarzew, natrafiłem wraz ze współpracownikami na jednostkę ze Zbioru Kartograficznego Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, oznaczoną sygnaturą 233-3, opisaną jako *Mapa sporu granicznego między wsiami Chojny i Zarzew*, datowaną na lata 1800–1815. Po bliższych analizach i udanej próbie scalenia cyfrowych kopii, plan okazał się częścią opracowania kartograficznego *Brulion Plan Klucza Łódzkiego W Departamencie Warszawskim Powiecie Zgiersko-Łęczyckim sytuowanego Do Dobr Narodowych należącego* autorstwa Franciszka Johnneya, którego dotychczas znany fragment przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Łodzi<sup>1</sup>. Ponieważ całość przedstawienia zorientowana jest na zachód, o odnalezionym fragmencie będę mówił jako o lewej części karty bądź, odnosząc się do rysunku, o południowej części klucza łódzkiego.

W najważniejszych pozycjach literatury przedmiotu, plan F. Johnneya opisywany jest jako pierwsze całościowe przedstawienie klucza łódzkiego, czy też jako pierwsza szczegółowa mapa obejmująca Łódź i jej okolicę, lecz do

\* Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, e-mail: j.glowacki@int.pl; dokumentacja@mgsłodz.pl

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Zbiór Kartograficzny, sygn. 513.

tej pory sądzono, że zachował się tylko fragmentarycznie<sup>2</sup>. Wobec braku znajomości odwzorowania całego klucza łódzkiego z tego okresu, podejmowano w przeszłości próby rekonstrukcji jego kształtu: stan z początku XIX w. starał się odtworzyć Eugen Oskar Kossmann<sup>3</sup>, natomiast z roku 1820 – Marek Koter<sup>4</sup>.

Plan F. Johnneya został wykonany w latach 1812/1813 na zamówienie Generalnej Dyrekcji Dóbr i Lasów Narodowych. Został wykreślony ręcznie, podpisany i opieczętowany przez kartografa. Plan jest podbarwiony, lecz nie ma na nim załączonej legendy, która wyjaśniałaby użycie poszczególnych kolorów. Utrzymany jest, według Marka Kotera, w skali około 1:5000, posiada – na prawym arkuszu – tytuł i podziałkę oraz adnotację o wykorzystanych innych źródłach kartograficznych. Obie jego części przez długi czas przechowywane w różnych warunkach, poddawane prawdopodobnie innym zabiegom konserwatorskim, obecnie różnią się znacznie odcieniem papieru. Obie podklejone są arkuszami również o różnym odcieniu. Ogólnie rzecz biorąc, lepiej zachowana, zwłaszcza jeżeli chodzi o oryginalne kolory, wydaje się lewa część karty. Po scaleniu kopii cyfrowych można stwierdzić, że zgodność obu części obejmuje zarówno elementy przedstawione, między innymi granice, role uprawne, trakt piotrkowski i bieg strzałki wskazującej północ, jak również samą linię przedarcia. W scalonej wersji jedyny znaczniejszy ubytek wchodzący na obszar rysunku widoczny jest w prawej górnej części karty, poza nim kilka mniejszych, zakłócających odwzorowanie terenu występuje w miejscu łączenia oraz punktowo na powierzchni papieru, m.in. na odcinku między młynami Księżym i Lamus.

Wbrew tytułowi z inwentarza archiwalnego odnaleziony fragment nie przedstawia jedynie terenów należących do wsi Zarzew, bądź wręcz ich fragmentu. Obejmuje większą część klucza łódzkiego, około  $\frac{2}{3}$  jego obszaru. Jeżeli chodzi o sam Zarzew i graniczącą z nim od wschodu kolonię Augustów, zostały one, jak głosi adnotacja autora, skopiowane z *Mapp Geometry Sievert*. Chodzi tu niewątpliwie m.in. o plan Zarzewa Friedricha Wilhelma Sieverta z 1802 r. – obecnie przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych<sup>5</sup>. Znana jest również kopia sygnowanego przez F.W. Sieverta planu ukazują-

<sup>2</sup> M. Koter, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1970, s. 18; M. Janik i in., *Łódź na mapach 1793–1939*, [Łódź 2012], s. 27 i n.; M. Czochoński, G. Kowalski, *Geodezja w początkach Królestwa Polskiego. Budowa zbiorów informacji przestrzennej na przykładzie wybranych miast regionu łódzkiego*, Łódź 2014, s. 258–267.

<sup>3</sup> *Łódź, Stara Wieś, Widzew, Zarzew i Wólka na początku XIX wieku*, oprac. [E.] O. Kossmann, skala 1:25 000, [Łódź 1930]. Zob. też: D. Bartnik, *Plany Łodzi sprzed 1945 roku w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego źródłem informacji o mieście*, „Biblioteka Polskiego Przeglądu Kartograficznego” 2012, t. 3, s. 137–138.

<sup>4</sup> Plan rekonstrukcyjny stanowi załącznik do pracy: M. Koter, *Geneza układu... Był również reprodukcowany [w:]* *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980, ryc. 14. Nieco uproszczona wersja planu tego samego autora ukazała się w internetowym *Atlasie historycznym miasta Łodzi* (<https://atlas.ltn.lodz.pl/>) (dostęp: 12.12.2021).

<sup>5</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór Kartograficzny, sygn. 356-11.

cego kolonię Friedrischagen/Augustów, który opublikował Krzysztof Paweł Woźniak<sup>6</sup> oraz tegoż F.W. Sieverta odwzorowanie z 1800 r. ukazujące fragment gruntów Zarzewa przy granicy z Wólką z posesją niejakiego Prusinowskiego<sup>7</sup>. Należy zaznaczyć, że chociaż daleko idące podobieństwa, zwłaszcza między planem Zarzewa z 1802 r. i odpowiednim fragmentem planu F. Johnneya są widoczne, ten ostatni zawiera dodatkowe informacje w postaci liczbowego określenia wielkości działek i być może uaktualnienia, na przykład jeżeli chodzi o nazwiska właścicieli. Ewentualnie dane te pozyskane zostały z nieznanymi mi opracowań F.W. Sieverta.

Wspomniana adnotacja na planie F. Johnneya głosi, że *Territorium Miasta Łódź jako Plan sytuacji Gróntów mieyskich wniesiony tu został*. Marian Czochański i Grzegorz Kowalski domniemywają na tej podstawie o istnieniu wcześniejszego planu sytuacyjnego miasta, również autorstwa F. Johnneya, wykonanego w 1812 r.<sup>8</sup> W każdym razie w samej nazwie „plan sytuacyjny” zawiera się charakter ujęcia tej części opracowania i cytowany zapisek tłumaczyłby mniejszą szczegółowość ujęcia północnej części klucza (m.in. brak oznaczenia własności ról uprawnych). Poza wymienionymi obszarami Zarzewa i Augustowa odnaleziona lewa część karty obejmuje na wschodzie Widzew, na południowym zachodzie Wólkę, na północnym zachodzie natomiast – część ziem uprawnych i lasów należących do samej Łodzi (tutaj również bez szczegółowych oznaczeń działek).

Co zaskakujące, E.O. Kossmann, dokonując swojej rekonstrukcji planu klucza łódzkiego, nie znał właśnie fragmentu opracowania F. Johnneya z odwzorowaniem samego miasta, natrafił natomiast – według swego przypuszczenia – na ten ukazujący południowe tereny klucza. Pisał bowiem:

*Na załączonej mapie [rekonstrukcyjnej – J.G.] teren na S od Łódki rysowany jest na podstawie planu, datującego z czasów bezpośrednio poprzedzających kolonizację przemysłową; plan ten jest podarty, brak na nim terenów, leżących na N od Łódki. Terytorjum to zrekonstruowałem z obecnych linii placów, ulic, niektórych częściowych planików starszej daty i t. p. Nie mogę też podać tutaj autora i dokładnej daty planu, choć przypuszczam, że jest to plan Johney'a, wykonany w r. 1812, obecnie zaginiony. Ostatnią wzmiankę o tym planie znalazłem w liście łódzkiego architekta miejskiego z dnia 19 listopada 1875 r. (Archiwum Miejskie, Vol. 398. I.), który wtedy jeszcze był w posiadaniu tego planu<sup>9</sup>.*

<sup>6</sup> K.P. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013, s. 344. Oryginał [w:] Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, sygn. GR 300.

<sup>7</sup> M. Czochański, G. Kowalski, *Geodezja w początkach...*, s. 249–250. Oryginał [w:] AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 319-98.

<sup>8</sup> M. Czochański, G. Kowalski, *Geodezja w początkach...*, s. 261 i n.

<sup>9</sup> E.O. Kossmann, *Rys geograficzny planu m. Łodzi*, Łódź 1930, s. 6. W tym opracowaniu autor zamieszcza plan rekonstrukcyjny w mniejszej skali (1:50 000) niż ten, który opublikował jako samodzielny druk.

Czy rzeczywiście wykorzystane przez E.O. Kossmanna opracowanie jest tożsame z będącym przedmiotem niniejszego komunikatu, wymaga jeszcze sprawdzenia. Nie ułatwia tego brak aparatu naukowego w cytowanej publikacji. W każdym razie na pewno, dokonując swej rekonstrukcji, E.O. Kossmann korzystał jeszcze z innego źródła, ponieważ na terenach Zarzewa podaje nazwy pól, których nie ma na planie F. Johnneya. Poza tym nie umieścił on w granicach klucza kolonii Augustów, która powinna się na planie F. Johnneya znajdować – według adnotacji samego kartografa – w jej miejscu widać na rekonstrukcji zalesiony obszar.

Okoliczności dokonania podziału planu F. Johnneya w tak nieestetyczny i niedokładny merytorycznie sposób, jaki dziś obserwujemy, mogą zostać wyjaśnione jedynie poprzez analizę korespondencji urzędowej, między innymi tej, z której korzystali M. Czochański i G. Kowalski – jeśli chodzi o powstanie planu, oraz tej, na którą powoływał się E.O. Kossmann – jeżeli chodzi o jego dalsze losy. Logicznie rzecz ujmując, prawa część karty była z pewnością przydatna dla władz samej Łodzi, którą w chwili lokowania w niej ośrodka przemysłu włókienniczego, wyodrębniono z dóbr rządowych Łaznów. Stanowiła pierwsze dokładniejsze odwzorowanie samego miasta wraz z jego gruntami rolnymi, granicami i co istotne – z zaznaczeniem terenów spornych. Natomiast lewa część karty obejmowała tereny, które przed 1825 r. w większości leżały poza granicami Łodzi, a całkowicie przez nią wchłonięte zostały dopiero w XX w. Zatem byłaby na pewno przydatna dla administracji dóbr rządowych, po której – jeżeli chodzi o omawiany obszar – pozostałością aktową jest szczątkowo zachowany zespół w AGAD o nazwie Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni: Warszawskiej, Piotrkowskiej, Kaliskiej i Płockiej.

Wydaje się, że zrekonstruowany z obu zachowanych fragmentów plan klucza łódzkiego F. Johnneya powinien mieć duże znaczenie dla badań nad topografią Łodzi rolniczej i wczesnoprzemysłowej. Niewątpliwie przyciągnie też uwagę regionalistów-amatorów. Ogłaszając niniejszy komunikat, informuję, że nie planuję prowadzić dalszej kwerendy dotyczącej powstania i losów opracowania F. Johnneya, pozostawiając temat do dyspozycji czynnych badaczy akademickich i archiwistów.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zbiór Kartograficzny, sygn. 233-3, 356-11.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Zbiór Kartograficzny, sygn. 513.

## Opracowania

*Atlas historyczny miasta Łodzi* (<https://atlas.ltn.lodz.pl/>).

Bartnik D., *Plany Łodzi sprzed 1945 roku w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego źródłem informacji o mieście*, „Biblioteka Polskiego Przeglądu Kartograficznego” 2012, t. 3, s. 137–154.

Czochański M., Kowalski G., *Geodezja w początkach Królestwa Polskiego. Budowa zbiorów informacji przestrzennej na przykładzie wybranych miast regionu łódzkiego*, Łódź 2014.

Janik M. i in., *Łódź na mapach 1793–1939*, [Łódź 2012].

Kossmann E.O., *Rys geograficzny planu m. Łodzi*, Łódź 1930.

Koter M., *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa 1970.

*Łódź, Stara Wieś, Widzew, Zarzew i Wólka na początku XIX wieku*, oprac. [E.] O. Kossmann, skala 1:25 000, [Łódź 1930].

*Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1980.

Woźniak K.P., *Niemieckie osadnictwo wiejskie między Prosną a Pilicą i Wisłą od lat 70. XVIII wieku do 1866 roku. Proces i jego interpretacje*, Łódź 2013.

## Jerzy Józef Glowacki

### THE MISSING PART OF JOHNNY'S ŁÓDŹ DEMESNE PLAN (1812/1813)

Johnny's Łódź demesne plan (1812/1813) plays an outstanding role in the cartography of Łódź. It is considered to be the first detailed map of the town and its surroundings. Up until now historians have known only a piece of this plan: the northern part of the demesne (archive: Archiwum Państwowe w Łodzi, archival fund: Zbiór Kartograficzny, classification number: 513). The purpose of this article is to inform about finding the missing part of the demesne plan showing rural areas in the south of the town, particularly villages belonged to demesne: Wólka, Widzew, Zarzew, Augustów (archive: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, archival fund: Zbiór Kartograficzny, classification number: 233-3).

**Keywords:** Łódź maps, Franciszek Johnny, Łódź demesne plan, agricultural Łódź, Zarzew, Widzew, Augustów, Wólka





Przemysław Waingertner\*

 <https://orcid.org/0000-0001-8127-5820>

### WIZJONER GEOPOLITYKI CZY NIEWOLNIK IDÉE FIXE? POMIĘDZY MITEM GENIUSZA REALPOLITIK A ETYKIETĄ GERMANOFILA – REFLEKSJE O NAJNOWSZEJ KSIĄŻCE PIOTRA ZYCHOWICZA

**Streszczenie.** Artykuł jest próbą krytycznej analizy biografii Władysława Studnickiego (1867–1953), napisanej przez polskiego historyka i publicystę Piotra Zychowicza. Bohater najnowszej książki P. Zychowicza był polskim działaczem niepodległościowym okresu zaborów i I wojny światowej, publicystą w latach Drugiej Rzeczypospolitej i emigrantem politycznym po zakończeniu II wojny światowej. Należał do zdeklarowanych zwolenników strategicznego polsko-niemieckiego porozumienia, którego potrzebę głosił konsekwentnie nie tylko w okresie zaborów, Wielkiej Wojny i w Polsce międzywojennej, ale także w okresie niemieckiej okupacji w latach 1939–1945 i później na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii. Przedmiotem polemiki autora niniejszego tekstu są polityczne poglądy W. Studnickiego, a przede wszystkim ich interpretacja i ocena – jako przejawu tzw. polityki realnej, zgodnej z polską racją stanu – dokonana przez P. Zychowicza.

**Słowa kluczowe:** historia Polski w XX w., geopolityka, biografia

Przedmiotem poniższych refleksji jest książka pt. *Germanofil. Polak, który chciał sojuszu z III Rzeszą*<sup>1</sup>. Jej autorem jest Piotr Zychowicz – historyk z wykształcenia (ukończył Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego jako uczeń profesora Rafała Wieczorkiewicza), a obecnie dziennikarz, publicysta, redaktor naczelny miesięcznika „Historia Do Rzeczy” i kontrowersyjny pisarz historyczny, poruszający w swych publikacjach przede wszystkim zagadnienia związane z problematyką dziejów dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej.

Nazwisko autora *Germanofila* stało się znane zarówno wśród zawodowych historyków, publicystów historycznych, jak i amatorów domeny Klio

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej, e-mail: [przemyslaw.waingertner@uni.lodz.pl](mailto:przemyslaw.waingertner@uni.lodz.pl)

<sup>1</sup> P. Zychowicz, *Germanofil. Polak, który chciał sojuszu z III Rzeszą*, Poznań 2020.

spoza cechu po wydaniu przez niego przed niemal dekadą książki pt. *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*<sup>2</sup>. Przekonywał w niej do tezy, iż przed wrześniem 1939 r. Druga Rzeczpospolita powinna wejść jako polityczny satelita w antysowiecki alians z III Rzeszą, odrzucając „egzotyczne” gwarancje bezpieczeństwa ze strony Londynu i Paryża, próbujących w rzeczywistości skierować agresję niemiecką przeciwko Polsce i jej kosztem zyskać na czasie. Według P. Zychowicza, konsekwencją polsko-niemieckiego układu byłby wspólny i najprawdopodobniej zakończony sukcesem atak na Związek Sowiecki, który miał rzekomo doprowadzić do utworzenia na wschodzie Starego Kontynentu – obok rozległych terenów okupowanych przez Niemców – polsko-ukraińsko-białoruskiej federacji, zdolnej (wobec nieuchronnych, zdaniem autora, klęsk ponoszonych później przez III Rzeszę na froncie zachodnim) do odwrócenia sojuszy, zaatakowania Niemiec i wejścia do grona rzeczywistych beneficjentów wojennych zmagają. „Ubocznym” skutkiem realizacji takiego scenariusza miały być również jej mniejsze od faktycznie poniesionych straty demograficzne (władze polskie miały bowiem nie dopuścić na swych terenach do Holokaustu oraz uniknąć sześciolletniej okupacji i zbrojnego oporu, generującego liczne ofiary wśród ludności).

O ile w pozycji *Pakt Ribbentrop–Beck...* P. Zychowicz zaprezentował oryginalną, choć kontrowersyjną ocenę polskiej polityki zagranicznej przed wrześniem 1939 r. oraz zaproponował alternatywną (i karkołomną) konstrukcję scenariusza rozwoju dalszych wypadków w przypadku zawarcia przez Warszawę antykominternowskiego i antysowieckiego paktu z Hitlerem, to wiodącymi (i „obrazoburczymi”) wątkami jego drugiej książki, pt. *Oblęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*<sup>3</sup>, stała się krytyczna analiza polityki zagranicznej i odnoszącej się do sytuacji w okupowanym Kraju, prowadzonej przez przedstawicieli polskich władz na uchodźstwie oraz surowy osąd poczynań przywódców politycznych i dowódców wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej. Autor *Oblędu '44...* zarzucał zarówno rządowi emigracyjnemu, jak i przywódcom konspiracji brak politycznego realizmu, który miałby nakazywać – w obliczu nadciągającej ze wschodu Armii Czerwonej i wrogości Kremla wobec Polski Podziemnej – rezygnację z akcji „Burza”, a zwłaszcza będącego jej apogeum powstania warszawskiego. Według P. Zychowicza, wojenni – polityczni i wojskowi – polscy przywódcy, zamiast pozostać wierni pragmatycznemu hasłu „ekonomii krwi”, wprowadzali w czyn zgubną taktykę „kapitału krwi”, forsowaną przez premiera i Wodza Naczelnego, generała Władysława Sikorskiego. Jej przesłanie miało zawierać się w przekonaniu,

<sup>2</sup> Tenże, *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.

<sup>3</sup> Tenże, *Oblęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Poznań 2013.

iż ofiara życia polskich żołnierzy i cywili zostanie doceniona przez aliantów i zaowocuje zdecydowanym wsparciem z ich strony wysiłków narodu, zmierzającego do odzyskania niepodległości i zachowania integralności terytorialnej państwa.

Trzecia książka P. Zychowicza – *Opcja niemiecka, czyli jak polscy antykomuniści próbowali porozumieć się z III Rzeszą*<sup>4</sup> – zestawiała fakty, mające świadczyć o tym, iż wbrew stereotypowej ocenie, w latach II wojny światowej nie wszyscy Polacy zarówno w okupowanym Kraju, jak i na emigracji byli nastawieni jednoznacznie antyniemiecko. Część spośród nich starała się bowiem podjąć trudną, taktyczną współpracę z III Rzeszą, aby u jej boku stworzyć buforowe państwo polskie. Miała nimi przy tym kierować nie ideologiczna sympatia do narodowego socjalizmu, ale chłodna kalkulacja i przesłanka prowadzenia „obronnej *realpolitik*”. Byli oni zdecydowani, aby zawrzeć nierównoprawny układ z okupantem, który pozwoliłby ograniczyć cierpienia cywilnej ludności na terenach zajętych przez III Rzeszę. Na drugim planie – jako konsekwencję takiego „kompromisu”, ale i świadomy wybór ideowy – zwolennicy tytułowej „opcji niemieckiej” przewidywali konieczność podjęcia walki z największymi, według nich, nadciągającymi ze wschodu „cywilizacyjnymi” wrogami Rzeczypospolitej i polskiego narodu, czyli Związkiem Sowieckim i rosyjskim komunizmem.

Niemal całe środowisko uznanych, zawodowych historyków zdecydowanie skrytykowało wspomniane książki. Z drugiej strony pospieszyli z wyrazami entuzjastycznego wręcz niekiedy poparcia dla ich autora liczni niezawodowi pasjonaci najnowszych dziejów Polski, jak również adepci cechu Klio. Lista zarzutów stawianych P. Zychowiczowi przez jego krytyków jest długa: od popularyzowania w pseudonaukowej oprawie w istocie „nienaukowej” historii alternatywnej; poprzez konstruowanie sekwencji przyczynowo-skutkowych zgodnie z zasadą „myślenia życzeniowego”, opierającej się na doborze jedynie korzystnych dla Polski konsekwencji ewentualnego sojuszu z III Rzeszą, czy też rezygnacji z akcji „Burza”, a zarazem dezawuowaniu negatywnych z punktu widzenia polskiej racji stanu niekorzystnych scenariuszy; aż po propagowanie nagannej moralnej dezynwoltury, mającej wyrażać się dopuszczaniem możliwości „nieetycznego” sojuszu z Hitlerem i niemieckimi reżyserami i wykonawcami Holokaustu.

Pracowitość autora (trzy ogniskujące uwagę czytelników publikacje w ciągu trzech lat) oraz gorąca dyskusja, podsycana kolejnymi pozycjami, zdawały się – zdaniem części dziejopisów – świadczyć o tym, iż coś, co wydawało się chwilową modą na historyczne „mędrkowanie”, może okazać się stosunkowo trwałym zjawiskiem, które można byłoby określić nawet mianem „nadwiślańskiego rewizjonizmu” (choć wielu historyków dałoby dużo

<sup>4</sup> Tenże, *Opcja niemiecka, czyli jak polscy antykomuniści próbowali porozumieć się z III Rzeszą*, Poznań 2014.

za trafność pierwszej diagnozy i odmówiło historycznemu pisarstwu P. Zychowicza drugiego, nobilitującego jednak miana). Osnową owej „rewizjonistycznej” wizji historii, odnoszącej się do dziejów Polski minionego stulecia, byłyby krytyka działań, podejmowanych przez Polaków w imię szczytnych haseł – wierności międzynarodowym sojuszom, obrony „honoru narodu” i zasad uniwersalnej moralności w polityce zagranicznej – jednak bez racjonalnego obrachunku, a w myśl romantycznej dewizy „mierz siły na zamiary”, przynoszących zamiast sukcesów polityczne klęski. Natomiast polityka realistyczna (pożądana!) miała oznaczać dążenie w okresie międzywojnia i II wojny światowej do porozumienia z Niemcami jako środka, umożliwiającego ochronę przed komunizmem i agresją ZSRS, a nawet odegranie istotnej roli w Europie Środkowo-Wschodniej.

Jednak w kolejnych publikacjach P. Zychowicz, jak wskazywali niektórzy zarówno admiratorzy, jak i krytycy jego dorobku, zdawał się obniżać loty, sięgając do bardziej zróżnicowanej tematyki, dla której wnikliwego opracowania niekiedy brakowało mu wystarczającej wiedzy lub... dobrej woli (dowiodła tego książka pt. *Pakt Piłsudski–Lenin, czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*<sup>5</sup>), lub przedkładając wydawanie zbiorów wcześniej opublikowanych już wywiadów i artykułów ponad pracę nad nowymi publikacjami<sup>6</sup>. Jednak nie zmieniło to zasadniczo postawy jego wiernych czytelników – każda z kolejnych książek cieszyła się wysokimi wskaźnikami sprzedaży. Towarzyszyły im pochwały ze strony większości zwolenników też pisarza i oskarżenia krytyków – tym razem skoncentrowane wokół zarzutów koniunkturalizmu i szukania taniego poklasku przez

<sup>5</sup> Tenże, *Pakt Piłsudski–Lenin, czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*, Poznań 2015. W książce tej P. Zychowicz próbował odpowiedzieć na pytanie o przyczyny i konsekwencje odrzucenia w latach wojny polsko-sowieckiej przez ówczesnego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego, propozycji antybolszewickich sojuszów i wojskowego współdziałania z „białymi” generałami. Stawiał tezę, iż polska armia zarówno w 1919 r., jak i po bitwie warszawskiej i batalii nadniemeńskiej była w stanie w aliansie z „białymi” przeprowadzić zwycięskie natarcie na wschód, aż do całkowitego zniszczenia bolszewików, nie oglądając się ani na antywojenne stanowisko parlamentu, ani opinie mocarstw zachodnich, trzymających się z dala od Europy Wschodniej. Zdaniem P. Zychowicza, do antysowieckiego, polsko-rosyjskiego aliansu nie doszło dlatego, iż Marszałek zlekceważył zagrożenie przyszłej ekspansji komunistycznego totalitaryzmu, a do tego jako „człowiek lewicy” żywił nienawiść do carskiej Rosji (irracjonalną, co więcej sprzeczną z polską racją stanu po 1917 r.). Wskazywanie wątpliwych argumentów, przemilczeń, przeinaczeń i merytorycznych błędów P. Zychowicza wymagałoby napisania kolejnej książki. Zasygnalizować jednak wypada, że przecenił siłę polskiej armii w latach wojny sowieckiej; fałszywie sugerował, iż Marszałek lekceważył zagrożenie bolszewickie; wreszcie ani słowem nie zająknął się o najważniejszej przyczynie odmowy Naczelnika Państwa udzielenia „białym generałom” wsparcia – o tym, iż filarem bezpieczeństwa Polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego miał być sojusz z Francją, dla której optymalnym antyniemieckim sprzymierzeńcem na wschodzie byłaby każda (byłe nie bolszewicka) Rosja, zatem w przypadku klęski bolszewików Rzeczpospolita automatycznie traciłaby we Francji przyszłego alianta. Kolejnymi próbami autorskiego zmierzania się P. Zychowicza z kontrowersyjnymi historycznymi tematami były książki: P. Zychowicz, *Skazy na pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych.*, Poznań 2018; tenże, *Wołyń zdradzony czyli jak dowództwo AK porzuciło Polaków na pastwę UPA*, Poznań 2019.

<sup>6</sup> Patrz: P. Zychowicz, *Żydzi. Opowieści niepoprawne politycznie*, Poznań 2016; tenże, *Sowieci. Opowieści niepoprawne politycznie II*, Poznań 2016; tenże, *Niemcy. Opowieści niepoprawne politycznie cz. III*, Poznań 2017; tenże, *Żydzi 2. Opowieści niepoprawne politycznie IV*, Poznań 2018.

konsekwentne, a zarazem powierzchowne odnoszenie się do zagadnień cieszących się mniej lub bardziej przejściowo zainteresowaniem wśród czytelników wskutek powiązania z bieżącymi sporami politycznymi i kontrowersjami wokół tzw. polityki historycznej.

Bohaterem swej najnowszej książki uczynił P. Zychowicz jednego z najbardziej kontrowersyjnych polskich myślicieli i działaczy politycznych minionego stulecia – Władysława Studnickiego. Zgodnie z uwagami samego autora, pozycja ta ma szczególne miejsce w jego dorobku pisarskim. Właśnie bowiem W. Studnicki, jego poglądy i działalność stanowiły już przed laty przedmiot profesjonalnych historycznych badań P. Zychowicza, który przyznaje temu politykowi istotne miejsce w galerii polskich myślicieli i działaczy politycznych minionego stulecia.

Urodzony w 1867 r. w Dyneburgu W. Studnicki odbył w młodości prawdziwą „międzypartyjną” peregrynację – od działalności w II Proletariacie, skutkującej zesłaniem na Syberię; przez członkostwo w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich i aktywność publicystyczną w emigracyjnym, socjalistycznym „Przedświcie” podczas kilkuletniego pobytu w Austrii i w Niemczech; przynależność do Stronnictwa Ludowego, a później Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego po powrocie na ziemie polskie i osiedleniu się w Galicji; aż po wybór drogi politycznego samotnika (choć powiązanego ze środowiskiem konserwatywnym).

Jednak to nie niecodzienna partyjna „odyseja”, w trakcie której zgłaszał akces kolejno właściwie do wszystkich liczących się polskich ugrupowań politycznych (od rewolucyjnej lewicy po narodowo-katolicką prawicę), zakończona demonstracją antypartyjnego indywidualizmu, ale przede wszystkim bezkompromisowo i konsekwentnie prezentowana od okresu poprzedzającego I wojnę światową, aż do śmierci na emigracji w 1954 r., koncepcja geopolityczna, zadecydowała o kontrowersyjności postaci tego rówieśnika „Ojców Niepodległości”. Był bowiem W. Studnicki przez pół wieku niezłomym popularyzatorem i bezkompromisowym obrońcą konceptu konieczności polsko-niemieckiego sojuszu, mającego wynikać z uwarunkowań geopolitycznych i realistycznie zdefiniowanej polskiej racji stanu. Ideę tę nagłośnił w latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny; propagował w jej trakcie; upominał się o nią nieustannie w okresie międzywojennym; próbował desperacko przekonać do niej rodaków, a także władze III Rzeszy nawet w latach II wojny światowej i okrutnej niemieckiej okupacji; pozostał też jej wierny u schyłku życia jako polityczny uchodźca w Wielkiej Brytanii.

Postawie tej zawdzięczał też etykietę „największego polskiego germanofila”, na którą prowokacyjnie powoływał się zresztą sam i to niejednokrotnie, choć wypada skonstatować, iż podkreślał także, iż jego proniemieckie nastawienie nie było nigdy pochodną bezkrytycznego zauroczenia instytucją państwa, cywilizacji, czy kultury niemieckiej (czy to w dobie Cesarstwa

Niemieckiego, republiki weimarskiej, czy wreszcie narodowo-socjalistycznej III Rzeszy), lecz rezultatem kalkulacji, przeprowadzonej zgodnie z kanonem klasycznej *realpolitik*. Odrzucał zatem zasadność, a przede wszystkim realne możliwości trwałego oparcia bezpieczeństwa Polski na sojuszach z mocarstwami zachodnimi, Francją i Wielką Brytanią; budowy związku wojskowo-polityczno-gospodarczego średnich i małych państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej; nawet prowadzenia polityki tzw. równych odległości pomiędzy Berlinem i Moskwą, którym hołdowały polskie elity polityczne w pierwszej połowie XX w., przeciwstawiając tym koncepcjom stawkę na ścisły sojusz polityczno-wojskowy i współpracę gospodarczą z Niemcami jako gwarancję niepodległości i bezpieczeństwa Polski w dynamicznie zmieniającym się, niestabilnym regionie, wyznaczonym przez Bałtyk, Morze Czarne i Adriatyk.

Książka P. Zychowicza, poprzedzona wstępem, uzasadniającym m.in. znaczenie postaci i koncepcji W. Studnickiego w dziejach dwudziestowiecznej polskiej myśli politycznej, została zbudowana z dziewięciu obszernych rozdziałów, podzielonych na mniejsze podrozdziały. Jest też skonstruowana (poza jednym rozdziałem) zgodnie z prawidłami narracji chronologicznej. Równocześnie – zgodnie z zapowiedzią autora – treść aż czterech spośród dziewięciu rozdziałów odnosi się do losów, działalności i poglądów głoszonych przez W. Studnickiego w latach II wojny światowej, stanowiącej zaledwie sześćioletni, za to wyjątkowo tragiczny i kontrowersyjny w ocenach historyków okres w jego blisko dziewięćdziesięcioletnim życiu.

W rozdziale pierwszym (pt. *Geneza*) P. Zychowicz przedstawia rodzinę, dzieciństwo i młodość swego bohatera, kształtowanie się jego antyrosyjskiej i równocześnie proniemieckiej postawy oraz działalność polityczną – od zaangażowania w niepodległościowy ruch socjalistyczny u schyłku XIX w., po radykalnie aktywistyczną, a zarazem „germanofilską” postawę w latach Wielkiej Wojny. Rozdział drugi i trzeci (*System* i *Prorok*) poświęcony został prezentacji poglądów i aktywności W. Studnickiego w latach Drugiej Rzeczypospolitej – w tym jego trafnym przewidywaniom, dotyczącym przebiegu kolejnej wojny światowej oraz jej wpływu na wewnętrzną, a przede wszystkim międzynarodową sytuację Polski.

W czterech kolejnych rozdziałach (*Sternbernsraum*<sup>7</sup>, *Mission Impossible*, *Pawiak* i *Oblęd* 44) autor ukazuje dramatyczne losy bohatera biografii w kraju pod okupacją niemiecką – od jego wystąpień, listów i apeli, kierowanych do administracji Generalnego Gubernatorstwa i przywódców III Rzeszy oraz kontaktów z przedstawicielami korpusu oficerskiego Wehrmachtu (w ramach których wstawiał się za aresztowanymi przedstawicielami polskich elit, wzywał do zmiany represyjnej, ludobójczej polityki wobec Polaków, a nawet

<sup>7</sup> *Sternbernsraum* – „przestrzeń śmierci”, „przestrzeń do umierania” (w nawiązaniu do niemieckiego określenia *lebensraum* (przestrzeń życiowa, przestrzeń do życia).

do odbudowy państwa polskiego jako satelity III Rzeszy, oraz kreślił perspektywy wspólnej z Niemcami wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu i komunizmowi); poprzez represje, jakim poddawali W. Studnickiego decydenci i funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy; aż po podejmowane przez bohatera biografii – zwłaszcza u schyłku okupacji niemieckiej i II wojny światowej – próby przekonania przywódców politycznych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego oraz całego polskiego społeczeństwa (poprzez publiczne apele i działalność wydawniczą) do rezygnacji ze zbrojnego oporu, skutkującego zbiorowym, krwawym odwetem ze strony okupanta, a w zamian podjęcia współpracy z Niemcami wobec pochodu na zachód wojsk bolszewickich, który miał przynieść, zdaniem W. Studnickiego, nie tylko klęskę III Rzeszy, ale i nowe zniewolenie Polski.

Rozdział dziewiąty (*Emigracja*) został poświęcony ostatnim latom życia W. Studnickiego, spędzonym na politycznym uchodźstwie w Wielkiej Brytanii. Natomiast rozdział przedostatni, ósmy (*Kwestie sporne*), jako jedyny pozostający poza chronologicznym porządkiem, obowiązującym w recenzowanej książce, charakteryzuje stosunek jej bohatera do narodowego socjalizmu i ruchu hitlerowskiego, polskich środowisk nacjonalistycznych i ich programu, wreszcie Żydów i zagadnienia antysemityzmu.

Ponadto do zasadniczego tekstu książki dołączone zostały bibliografia oraz materiał ikonograficzny: białe-czarne i kolorowe fotografie – m.in. samego W. Studnickiego z różnych okresów życia, grupowe i sytuacyjne dokumentujące jego aktywność publiczną, wreszcie publikacji (książek i periodyków, plakatów, ulotek itp.), związanych z treścią biografii.

Nie sposób nie dostrzec atutów recenzowanej książki. Bodaj najważniejszym jest przypomnienie w obszernej opowieści postaci zapomnianego polskiego myśliciela i działacza politycznego – a jeśli już przywoływanego to najczęściej w dość bezrefleksyjnie powielanym kontekście jego postawy konsekwentnego germanofila (stosunkowo rzadkiej przecież na polskiej scenie politycznej).

Uznanie budzą też talenty autora jako pisarza historycznego. Swą opowieść rozwija on w sposób interesujący, posługując się znakomitym językiem, łączącym dociekania i rozważania dziejopisa z atutami literackiej polszczyzny. Prezentacja wydarzeń i procesów historycznych sąsiaduje z jasno sformułowanymi przez P. Zychowicza własnymi opiniami, ocenami i sądami oraz ciekawymi, trafnie umiejscowionymi w tekście, ubarwiającymi narrację cytatami.

Te cechy charakteryzowały jednak i wcześniejsze publikacje wymienionego autora. Nie odmawiali ich P. Zychowiczowi i krytykujący jego pisarstwo zawodowi historycy, profesjonalści spod znaku Klio. Równocześnie formułowali oni jednak pod jego adresem zarzuty warsztatowe, m.in. braku w jego książkach aparatu naukowego w postaci odsyłaczy i przypisów. Brak takich osłabiał bowiem wiarygodność wykładu, wobec oczywistych trudności

w skonfrontowaniu tez, ocen i interpretacji autora z materiałem źródłowym i uznaną literaturą przedmiotu. Tym razem P. Zychowicz zdecydował się uwzględnić uwagi dotyczące konieczności zaopatrzenia zasadniczego tekstu w postulowany przez historyków „aparat naukowy”.

Bardzo obszerna i zróżnicowana jest również bibliografia książki. O ile w poprzednich publikacjach tego autora często zawierała ona jedynie pozycje z zakresu źródeł drukowanych i literatury przedmiotu, o tyle w najnowszej książce składają się na nią zarówno literatura naukowa (monografie, biografie, artykuły); opublikowane wspomnienia, relacje, pamiętniki i dzienniki; źródła drukowane (zbiory dokumentów); prasa z epoki (kilkanaście tytułów), publikacje samego bohatera biografii, jak i źródła archiwalne. Spośród tych ostatnich zostały wykorzystane w biografii dokumenty zgromadzone w: Archiwum Akt Nowych (m.in. w zespołach Armii Krajowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Tymczasowej Rady Stanu), Bibliotece Narodowej (materiały do pamiętnika Władysława Studnickiego), niemieckim Bundesarchiv (w zespołach Auswärtiges Amt, Kancelarii Rzeszy i Ministerstwa Rzeszy Wschód-Białoruś), Hoover Institute (Karl von Wiegand<sup>8</sup> Papers), Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (np. w Archiwum Władysława Studnickiego i Archiwum Kazimierza Sosnkowskiego), Instytucie Pamięci Narodowej (m.in. dziennik Hansa Franka), Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, wreszcie – w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego (np. Archiwum ministra Stanisława Kota).

Obok powyższych argumentów na rzecz wartości książki P. Zychowicza, wypada również wskazać jej niewątpliwe słabości. Pierwszą z nich jest przebijający z jej kart emocjonalny stosunek autora do swego bohatera, często uniemożliwiający obiektywną i krytyczną ocenę jego poglądów, działań i roli w politycznych wydarzeniach i procesach; prowadzący też do przeceńniania jego sprawczych możliwości. Egzemplifikacją takiego zjawiska może być choćby sformułowana przez P. Zychowicza ocena roli W. Studnickiego w organizacji w 1916 r. patriotycznych manifestacji z okazji 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz w proklamowaniu Aktu 5 listopada. W świetle opinii autora biografii, W. Studnicki jawi się jako główny pomysłodawca i organizator wspomnianych demonstracji, a także najważniejszy inspirator ze strony polskiej tzw. aktu dwóch cesarzy. Masowym manifestacjom z 3 maja 1916 r., mającym uzmysłowić Niemcom zasadność pozyskania Polaków jako wojskowego i politycznego sojusznika, przypisuje bowiem P. Zychowicz zasadniczą rolę w przekonaniu Berlina i Wiednia do

---

<sup>8</sup> Karl von Wiegand, 1874–1961, znany amerykański dziennikarz i korespondent wojenny pochodzenia niemieckiego. W latach I wojny światowej komentował jej przebieg dla Amerykanów w duchu korzystnym dla Niemiec. Był jednym z pierwszych amerykańskich dziennikarzy, którzy przeprowadzili wywiad z Hitlerem. W okresie II wojny światowej opublikował swoisty raport pt. *Europa dla Europejczyków. Adolf Hitler na temat międzynarodowej sytuacji podczas wojny we Francji*. W Manili na Filipinach został internowany przez Japończyków. Zmarł w Zurychu.



podniesienia idei obudowy polskiej państwowości. Z W. Studnickiego czyni natomiast niemalże głównego partnera politycznego generalnego gubernatora Hansa Hartwiga von Beselera.

W istocie zgoda władz niemieckich na zorganizowanie wspomnianych obchodów była wynikiem starań wielu przedstawicieli polskich elit politycznych, naukowych i społecznych, a proklamowanie Aktu 5 listopada – skutkiem z jednej strony próby realizacji przez Niemców idei niemieckiej *Mitteleuropy* (zbudowania w regionie sieci państw zależnych od Berlina, stanowiących dla Niemiec „rezerwar” surowców i sojuszniczego wojska), z drugiej – docenienia wartości polskiego żołnierza, wykazanej podczas lipcowej bitwy pod Kostiuchnowką w 1916 r., mającej istotne znaczenie dla zahamowania ofensywy Brusilowa<sup>9</sup>.

Brak krytycznej postawy P. Zychowicza wobec W. Studnickiego uwidacznia się też w zbytnim zawierzaniu jego relacjom – zwłaszcza podkreślającym istotną rolę bohatera biografii w wydarzeniach historycznych. Skutkuje to niekiedy brakiem ich skonfrontowania z innymi źródłami i literaturą przedmiotu, a także „taktownym” przemilczaniem niektórych faktów, pozostających w oczywistej sprzeczności z opowieścią W. Studnickiego. Egzemplifikacją takiego zaniechania może być przedstawienie rzekomej roli „germanofila” w zniechęceniu Henryka Sienkiewicza do udziału w słynnych obchodach odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie 15 lipca 1910 r., a zatem w 500 lat po triumfie polsko-litewskiej armii, dowodzonej przez króla Władysława Jagiełłę nad wojskami krzyżackimi. Wedle wspomnień W. Studnickiego – nieopatrzonych w tym miejscu przez P. Zychowicza żadnym komentarzem – miał on przekonać wielkiego pisarza do absencji w tym historycznym wydarzeniu, wskazując, iż będzie ono demonstracją sprzecznych z polskim interesem narodowym nastrojów antyniemieckich, podczas gdy wrogiem Polski i Polaków miała być przede wszystkim Rosja. Tymczasem, jak wiadomo, autor *Krzyżaków* nie dotarł na uroczystości z powodu choroby, z czego zresztą tłumaczył się w liście specjalnie wysłanym do ówczesnego prezydenta wawelskiego grodu Juliusza Leo – tym niemniej przekazał hojny datek na „dar grunwaldzki”. Wypada przy tym zauważyć, iż cytowane przez P. Zychowicza wspomnienia W. Studnickiego, zostały opublikowane w 1928 r. – w 18 lat po głośnych obchodach grunwaldzkich i 12 lat... po śmierci H. Sienkiewicza. Sam pisarz nie był zatem w stanie odnieść się do relacji W. Studnickiego i zweryfikować jego opowieści...

Warto także dodać, iż negatywny stosunek H. Sienkiewicza do idei jakiegokolwiek współpracy politycznej z Niemcami, a w latach Wielkiej Wojny

<sup>9</sup> Wpływ przebiegu trzydniowej bitwy pod Kostiuchnowką (i wartości bojowej wykazanej w jej trakcie przez Legiony Polskie) na proklamowanie Królestwa Polskiego w 1916 r. – które umiędzynarodowiło sprawę polską w latach Wielkiej Wojny, walnie przyczyniając się do zaktywizowania propolskich działań Ententy – jest poświadczony w niemieckich źródłach z epoki: w korespondencji dyplomatycznej i prowadzonej przez najwyższych dowódców armii niemieckiej.

– z państwami centralnymi, był absolutnie jednoznaczny. Ofiarami tej niechęci stali się choćby legionowi ułani, którzy w 1914 r. odwiedzili H. Sienkiewicza w Oblęgorku. Pisarz miał wyrazić zrozumienie dla ich patriotycznego zrywu, ale zarazem pozostać wielce wstrzemięźliwym wobec proniemieckiej i proaustriackiej orientacji „legunów”. Aż do śmierci w 1916 r. ubolewał zresztą, iż polska młodzież walczy u boku „Prusaków”.

Kolejnym poważnym zarzutem, jaki można postawić P. Zychowiczowi, pozytywnie wszak oceniającemu próby głoszenia przez myślicieli politycznych i stosowania przez polityków w praktyce założeń tzw. polityki realnej (opartej na chłodnej, pozbawionej emocji kalkulacji siły oraz interesów narodowych i racji stanu, odrzucającej przy tym zasadniczo uwzględnianie czynników moralnych i etycznych jako uniemożliwiających racjonalną ocenę sytuacji), jest – zdaniem piszącego te słowa – definiowanie przez niego jej pożądanego w kontekście polskiej racji stanu kształtu dla okresu II wojny światowej (skutkujące pozytywną oceną poglądów i działań W. Studnickiego w latach 1939–1945).

Według autora niniejszego recenzyjnego tekstu, politykę realną – obok wymienionych powyżej przymiotów racjonalności i braku emocjonalnego nastawienia jej inspiratorów i wykonawców – powinna cechować przede wszystkim faktyczna możliwość jej realizacji. Wszak polityka to zgodnie z jej najbardziej fundamentalnymi interpretacjami „sztuka rządzenia” (Arystoteles), „dążenie do udziału we władzy” (Max Weber), czy też wedle powszechnie uznawanych definicji, „działalność wytyczona przez ośrodek decyzji grupy lub organizacji, zmierzająca do urzeczywistnienia ustalonych celów”. Wobec braku faktycznych możliwości realizacji, tzw. polityka realna (z jej celami i postulowanymi działaniami) pozostaje jedynie teorią, ideą, doktryną, czy choćby programem, których realizmu pozbawia... sam brak szans na zaistnienie w realnym życiu politycznym – wewnątrzpaństwowym, bądź międzynarodowym.

W takim kontekście pojmowania „realności” tzw. polityki realnej należałoby P. Zychowiczowi (a przede wszystkim być może W. Studnickiemu) postawić cztery pytania: czy można określić mianem polityki realnej politykę, która nie cieszy się najmniejszym poparciem we własnym społeczeństwie (a w konkretnych warunkach takowego dla jej urzeczywistnienia wymaga)? Czy można nazwać tak politykę, która nie znajduje w warunkach funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego i władz Rzeczypospolitej na emigracji żadnego wsparcia w ich instytucjach? Czy wreszcie jako politykę realną można zdefiniować politykę, której uznanie za własną przez którykolwiek z trzech wymienionych wcześniej podmiotów skutkowałoby dramatycznym rozłamem wspólnoty narodowej w warunkach wojny i okupacji własnego terytorium? Wreszcie – czy zasadne jest określenie mianem polityki realnej takiej, której realizacja wymaga akceptacji ze strony okupanta, odrzucającego

konsekwentnie jej założenia i postulaty (taką postawę Niemców skonstatował zresztą sam P. Zychowicz już w książce *Opcja niemiecka... sprzed sześciu lat*)?

Udzielenie odpowiedzi na te pytania pozostawiam Czytelnikowi – to, że powinny być negatywne a zatem stawiać pod znakiem zapytania realizm polityki, którą próbował prowadzić W. Studnicki (stanowiącej w opinii P. Zychowicza koronny argument na rzecz nakreślenia wielce pochlebnego konterfektu jego bohatera), dla piszącego te słowa wydaje się uzasadnione.

Pomimo wskazanych słabości i wad, jakie – obok atutów – wyszczególnić można w najnowszej książce P. Zychowicza (i wcześniejszych), nie zgadzam się jednak z tymi spośród cechowych dziejopisów, publicystów historycznych i amatorów buszujących z pasją wśród historycznych pytań i kontrowersji, którzy odmawiają autorowi *Germanofila* miana historyka, jak też prawa do formułowania własnych – choćby i ryzykownych, karkołomnych – hipotez, czy też niekiedy nawet zasługi inspirowania do poważnej debaty. Jestem także przeciwny – deklarowanej niekiedy przez historyków akademickich – postawie demonstracyjnego przemilczania jego kolejnych pozycji i prezentowanych na ich kartach opinii. Jak sądzę bowiem, dla wielu czytelników zainteresowanych dziejami Polski w XX w. to właśnie faktycznie popularyzujące historię książki P. Zychowicza (nawet jeśli napisane są niezgodnie z kanonem historiografii krytycznej, dążącej do zobiektywizowanych sądów i refleksji; nawet gdy zdaniem wielu przeszłość przegląda się w nich w „krzywym zwierciadle”), nie zaś akademickie opracowania, będą pierwszymi, po które sięgną. W tej sytuacji zaś zadaniem zawodowego dziejopisa, poczuwającego się do odpowiedzialności przed tymi, którzy szukają prawdy o historii, powinno być właśnie wzięcie udziału, bądź wręcz inicjowanie debat nad kontrowersyjnymi publikacjami.

## BIBLIOGRAFIA

- Zychowicz P., *Niemcy. Opowieści niepoprawne politycznie cz. III*, Poznań 2017.
- Zychowicz P., *Oblęd '44, czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Poznań 2013.
- Zychowicz P., *Opcja niemiecka, czyli jak polscy antykomuniści próbowali porozumieć się z III Rzeszą*, Poznań 2014.
- Zychowicz P., *Pakt Piłsudski–Lenin, czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*, Poznań 2015.
- Zychowicz P., *Pakt Ribbentrop–Beck, czyli jak Polacy u boku III Rzeszy mogli pokonać Związek Sowiecki*, Poznań 2012.
- Zychowicz P., *Skazy na pancierzach. Czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych.*, Poznań 2018.
- Zychowicz P., *Sowieci. Opowieści niepoprawne politycznie II*, Poznań 2016.
- Zychowicz P., *Wołyń zdradzony czyli jak dowództwo AK porzuciło Polaków na pastwę UPĄ*, Poznań 2019.
- Zychowicz P., *Żydzi 2. Opowieści niepoprawne politycznie IV*, Poznań 2018.
- Zychowicz P., *Żydzi. Opowieści niepoprawne politycznie*, Poznań 2016.

**Przemyslaw Waingertner**

**A VISIONARY OF GEOPOLITICS OR A SLAVE OF IDÉE FIXE? BETWEEN THE MYTH OF THE GENIUS OF REALPOLITIK AND THE LABEL OF A GERMANOPHILE – REFLECTIONS ON THE LATEST BOOK BY PIOTR ZYCHOWICZ**

The article is an attempt at a critical analysis of the biography of Władysław Studnicki (1867–1953), written by the Polish historian and journalist Piotr Zychowicz. The protagonist of the latest book by P. Zychowicz was a Polish independence activist during the partitions and World War I, a journalist in the Second Polish Republic and a political emigrant after the end of World War II. He was one of the declared supporters of the strategic Polish-German agreement, the need of which he consistently proclaimed not only during the partitions, the Great War and in interwar Poland, but also during the German occupation in 1939–1945 and later in exile in Great Britain. The subject of the polemics of the author of this text are the political views of W. Studnicki, and above all their interpretation and evaluation – as a manifestation of the so-called real policy, consistent with the Polish *raison d'état* – made by P. Zychowicz.

**Keywords:** History of Poland in 20<sup>th</sup> century, Geopolitics, Biography

## SPRAWOZDANIA

---

### KONFERENCJA NAUKOWA PT. „OSĄDZIĆ RZEŻ WOLI”, WARSZAWA, 28 WRZEŚNIA 2019 R.

W dniu 28 września 2019 r. w Warszawie w Kościele Św. Wojciecha i stołecznym centrum edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) „Przystanek Historia” przy ul. Marszałkowskiej 21/25 odbyła się konferencja naukowa nt. „Osądzić rzeź Woli”, poświęcona masakrze cywilnej ludności stolicy, przeprowadzonej przez Niemców po wybuchu powstania warszawskiego w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

Przedpołudniową część konferencji w Kościele św. Wojciecha poprzedziła Msza Św., podczas której w homilii ks. Zbigniew Suchecki przywołał wyjątkowo tragiczne dla mieszkańców wydarzenia z dni powstania warszawskiego. Następnie odczytano listy premiera Rzeczypospolitej Polskiej Mateusza Morawieckiego i burmistrza dzielnicy Wola Krzysztofa Strzałkowskiego skierowane do uczestników i organizatorów konferencji. Pierwszą część konferencji wypełnił tzw. blok świadectw, podczas którego odbyły się projekcje filmów dokumentalnych: „Śladami Rzezi Woli” w reżyserii Grzegorza Kutermankiewicza i „Masakra Redemptorystów Woli” Krzysztofa Żurowskiego. Pokazom towarzyszyły wystąpienia żyjących świadków masakry na Woli. Tę część konferencji zamknął referat Zygmunt Walkowskiego, prezentujący historię zniszczenia Warszawy w okresie okupacji na podstawie lotniczych zdjęć Luftwaffe. Uczestnicy obrad mogli też zapoznać się z wystawą, ilustrującą przebieg rzezi Woli.

Popołudniową część konferencji wypełniły referaty, zgrupowane w dwóch blokach: historycznym i prawnym. W pierwszym wystąpili: redaktor Krzysztof Jabłonka z referatem pt. *Wydarzenia na Woli w sierpniu 1944*; prokurator Jolanta Chankowska (referat nt. *Śledztwo w GKŚZpNP dotyczące Rzezi Woli*), dr Katarzyna Utracka z Muzeum Powstania Warszawskiego (referat pt. *Stan badań Rzezi Woli*) oraz Wojciech Gardoliński i Józef Menes, przedstawiając przyczyny i etapy niszczenia Warszawy przez Niemców w latach II wojny światowej. W bloku prawnym referaty zaprezentowali profesorowie: Piotr Witakowski (wystąpienie pt. *Tylko w Polsce*, ukazujące różnice pomiędzy okupacją niemiecką w Polsce i w innych krajach pokonanych przez III Rzeszę), Andrzej Szpociński z Polskiej Akademii Nauk (*Rzeź Woli w świadomości społecznej*), Tadeusz Jasudowicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (*Rzeź Woli – aktualne problemy odpowiedzialności*), Bogdan Musiał (*Niemieckie prawo okupacyjne regulujące stosunki polsko-żydowskie w Generalnym Gubernatorstwie*) i Karol Karski z Uniwersytetu Warszawskiego (*Najwyższy Trybunał Narodowy*). Ponadto Bogusław Szostkiewicz przedstawił referat nieobecnego prof. Ryszarda Domańskiego z Polskiej Akademii Nauk (*Straty i szkody wojenne Polski*), natomiast mecenas Lech Obara tekst pt. *Dochodzenie roszczeń od RFN za zbrodnie II Wojny Światowej*.

W drugiej części konferencji odbyła się też dyskusja poprowadzona przez red. K. Jabłonkę, której rezultatem były uchwały dotyczące powołania do życia zespołu prawniczego w celu doprowadzenia do osądzenia sprawców rzezi Woli i ich następców prawnych, przeprowadzenia badań archeologicznych i upamiętnienia miejsca kaźni, wreszcie – powstania Muzeum Rzezi Woli i Zagłady Warszawy.

*Przemysław Waingertner*

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Historii, Katedra Historii Polski Najnowszej

przemyslaw.waingertner@uni.lodz.pl



<https://orcid.org/0000-0001-8127-5820>

\* \* \*

#### **SPRAWOZDANIE Z JUBILEUSZU 65-LECIA URODZIN PROFESORA UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO DOKTORA HABILITOWANEGO LESZKA OLEJNIKA, ŁÓDŹ, 2 MARCA 2021 R.**

**W** dniu 2 marca 2021 r. w Sali Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego odbył się Jubileusz 65-lecia dr. hab. prof. UŁ Leszka Olejnika, połączony z wręczeniem Jubilatowi zbiorowej monografii pt. *Świat – Polska – Łódź. Studia z dziejów społecznych i narodowościowych*. Księga pamiątkowa, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, została zredagowana przez współpracowników Profesora: dr. hab. UŁ Witolda Jarno, prof. UŁ oraz dr. hab. Krzysztofa Lesiakowskiego, prof. UŁ<sup>1</sup>. W uroczystości zorganizowanej przez Katedrę Historii Polski i Świata po 1945 r. UŁ, uczestniczyli przedstawiciele władz Uniwersytetu Łódzkiego – Jej Magnificencję Rektor UŁ, prof. dr hab. Elżbietę Żądzińską, reprezentował Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, prof. dr hab. Maciej Kokoszko, władze Wydziału Filozoficzno-Historycznego, pracownicy, przyjaciele, doktoranci oraz uczniowie prof. L. Olejnika.

Spotkanie otworzył dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, prof. M. Kokoszko, który przywitał dostojnego Jubilata, zaproszonych gości oraz wszystkich zgromadzonych na sali. Występując w imieniu Pani Rektor, prof. M. Kokoszko zaznaczył, że chce podziękować za lata pracy i za wszystkie osiągnięcia prof. L. Olejnika, m.in. za ostatnią książkę *Dekada Solidarności. Łódź w latach 1980–1989*<sup>2</sup>. Następnie poprosił o zabranie głosu prof. W. Jarno oraz prof. K. Lesiakowskiego, którzy przybliżyli zgromadzonym gościom sylwetkę naukową Jubilata.

<sup>1</sup> *Świat – Polska – Łódź. Studia z dziejów społecznych i narodowościowych*, red. W. Jarno, K. Lesiakowski, Łódź 2020.

<sup>2</sup> L. Olejnik, *Dekada Solidarności. Łódź w latach 1980–1989*, Łódź 2020.



Jubileusz prof. Leszka Olejnika w warunkach covidowych, 2 III 2021 r. (fot. B. Kałużny)

Prof. L. Olejnik urodził się 17 czerwca 1955 r. w Łęczycy. Po ukończeniu w 1974 r. Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Poddębicach, rozpoczął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ na kierunku historia (specjalność nauczycielska). Już od początku studiów wykazywał on duże zainteresowanie wydarzeniami z najnowszej historii Polski. Pod opieką naukową prof. dr hab. Barbary Wachowskiej przygotował pracę magisterską pt. *Strajk powszechny w łódzkim przemyśle jedwabniczym w 1934 roku*. W 1978 r. ukończył z wyróżnieniem studia, otrzymując również uchwałą Senatu UŁ Medal „Za Chlubne Studia”. Od 1 października 1978 r. został zatrudniony w Zakładzie Historii Politycznej Najnowszej Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych UŁ i przechodził kolejne stanowiska: asystenta stażysty (1978–1979), asystenta (1979–1980), starszego asystenta (1980–1986) i adiunkta (1986–1991). W sferze jego zainteresowań badawczych pozostawała historia prasy oraz dziennikarstwa łódzkiego, czego owocem była napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Stefana Wojtkowiaka dysertacja doktorska pt. *Łódzki ośrodek prasowy wobec przemian politycznych w Polsce w latach 1945–1949* – obroniona w czerwcu 1986 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Uchwałą Rady tego Wydziału z 26 czerwca 1986 r. otrzymał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych. Praca ta została w 1987 r. nagrodzona w Ogólnopolskim Konkursie im. A. Zawadzkiego na wyróżniające się opracowania poświęcone najnowszemu dziejom Polski.

Swoje ustalenia badawcze L. Olejnik prezentował zarówno na ogólnopolskich, jak i międzynarodowych konferencjach naukowych. W orbicie jego zainteresowań naukowych pojawiły się także wątki narodowościowe, stąd w końcu lat osiemdziesiątych XX w. uczestniczył w międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej dziejom Żydów

w Łodzi. Wyniki jego badań opublikowane zostały w pracy zbiorowej pt. *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*<sup>3</sup>. W tym samym roku ukazała się wersja anglojęzyczna tego tekstu w oksfordzkim periodyku „Polin. A Journal of Polish-Jewish Studies”. W kolejnych latach swojej kariery naukowej wyszedł on poza tematykę prasy łódzkiej, w następstwie tego w 1988 r., we współpracy z Kazimierzem Badziakiem i Bolesławem Pełką, powstała monografia pt. *Grand Hotel w Łodzi 1888–1988*.

W związku z likwidacją w 1991 r. Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych, dr L. Olejnik 1 października 1991 r. został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Historii Polski Współczesnej w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Zmiana miejsca pracy przełożyła się także na zmianę zainteresowań naukowych, podjął się on wówczas kompleksowych badań nad problematyką narodowościową Polski po II wojnie światowej. Przemiany polityczne 1989 r. zwiększyły możliwość dostępu do źródeł archiwalnych, a także zlikwidowały ograniczenia cenzuralne, dzięki czemu tematyka narodowościowa mogła zostać zbadana w sposób obiektywny.

Oprócz tematyki narodowościowej Polski po 1945 r. w kręgu zainteresowań naukowych L. Olejnika pozostawała problematyka dziejów prasy i dziennikarstwa łódzkiego w XX w. Warto zwrócić uwagę, że dr hab. L. Olejnik uczestniczył nadal w licznych konferencjach naukowych zarówno międzynarodowych, jak i ogólnopolskich, w trakcie których wygłaszał referaty będące owocem jego pracy badawczej. Podjął on także współpracę z redakcją czasopisma „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” (Poznań), gdzie opublikował dwa artykuły poświęcone tematyce narodowościowej: *Polityka państwa wobec mniejszości czeskiej w latach 1945–1950*<sup>4</sup> oraz *Polityka państwa polskiego wobec Rosjan po II wojnie światowej*<sup>5</sup>. Leszek Olejnik podejmował w swoich pracach tematykę związaną z Łodzią oraz szeroko pojętym regionem łódzkim, czego pokłosiem są liczne artykuły, które ukazały się w łódzkich czasopismach naukowych, m.in. *Łódź wielonarodowa w pierwszych latach po II wojnie światowej*<sup>6</sup>, *Spoleczność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950*<sup>7</sup> oraz *Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności w latach 1945–1950*<sup>8</sup>. Podjął on także współpracę z Muzeum Braci Czeskich w Żelowie, włączając się w podejmowane przez tę instytucję inicjatywy naukowe oraz wydawnicze, których owocem było opracowanie dziejów zboru ewangelicko-reformowanego po II wojnie światowej<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> Tenże, *Z dziejów prasy żydowskiej w Łodzi w latach 1904–1918*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś, S. Liszewski, Łódź 1991, s. 140–156.

<sup>4</sup> Tenże, *Polityka państwa wobec mniejszości czeskiej w latach 1945–1950*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 1997, t. 6, z. 1, s. 183–204.

<sup>5</sup> Tenże, *Polityka państwa polskiego wobec Rosjan po II wojnie światowej*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 1997, t. 6, z. 2, s. 75–91.

<sup>6</sup> Tenże, *Łódź wielonarodowa w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. 45, s. 185–210.

<sup>7</sup> Tenże, *Spoleczność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1997, t. 60, s. 125–148.

<sup>8</sup> Tenże, *Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności w latach 1945–1950*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1998, nr 3, s. 3–22.

<sup>9</sup> Tenże, *Zbór ewangelicko-reformowany w Żelowie na tle dziejów tej miejscowości od 1939 r.*, [w:] *Wczoraj, dziś i... Życie, dzieje i teraźniejszość braci czeskich w Żelowie*, red. J. Kriegseisen, Żelów 1998, s. 67–90.



Efektom badań naukowych dr. hab. L. Olejnika były również artykuły poświęcone historii najnowszej Polski Centralnej, m.in. *Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r., z szerszym uwzględnieniem regionu łódzkiego*<sup>10</sup>, *Wojewodowie, prezydenci i przewodniczący prezydiów rad narodowych szczebla wojewódzkiego w Łodzi (1945–1994)*<sup>11</sup> oraz *NSZZ „Solidarność” w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności w latach 1980–1981*<sup>12</sup>. Kontynuował także prace badawcze dotycząc dziejów prasy i dziennikarstwa łódzkiego, co przełożyło się na opublikowanie tekstów poświęconych tejże problematyce.

Oprócz pracy naukowej L. Olejnik poświęcił się również pracy dydaktycznej, prowadził różnego rodzaju zajęcia dydaktyczne, ćwiczenia, proseminaria oraz wykłady z zakresu historii Polski XX w. Do momentu uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego wypromował on łącznie 22 magistrów historii.

Podsumowaniem wieloletnich badań poświęconych problematyce narodowościowej Polski po II wojnie światowej była rozprawa habilitacyjna pt. *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, opublikowana w 2003 r. nakładem Wydawnictwa UŁ. Powołana 12 czerwca tego roku komisja pozytywnie ustosunkowała się do otwarcia przewodu habilitacyjnego oraz tak samo oceniła jego dorobek naukowy, co skutkowało zawnioskowaniem o wszczęcie przewodu. Na wniosek Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ powołano trzech recenzentów: prof. dr hab. Andrzeja Pilcha (emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego), prof. dr hab. Stanisława Łacha (Akademia Pedagogiczna w Słupsku) oraz prof. nadzw. dr hab. Włodzimierza Kozłowskiego (UŁ), którzy pozytywnie ocenili zarówno przedłożoną pracę habilitacyjną, jak i dorobek naukowy habilitanta. Wszyscy trzej recenzenci zgodnie zwrócili uwagę, iż do momentu uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego L. Olejnik opublikował drukiem 49 tekstów naukowych: 8 przed oraz 41 po obronie pracy doktorskiej. W dniu 20 listopada 2003 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne, które zakończyło się podjęciem przez Radę Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ uchwały o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii Polski po II wojnie światowej. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych zatwierdziła powyższą uchwałę 23 lutego 2004 r., zaś trzy miesiące później – 23 maja – L. Olejnik otrzymał stosowny dyplom. Uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego pozwoliło zatrudnić dr. hab. L. Olejnika na stanowisku profesora nadzwyczajnego w ówczesnej Katedrze Historii Polski Współczesnej. W wyniku reformy wewnętrznej Instytutu Historii, do której doszło 1 października 2011 r., wspomniana Katedra została przekształcona w Katedrę Historii Polski i Świata po 1945 r. Po odejściu na emeryturę prof. dr hab. Włodzimierza Kozłowskiego, od 1 października 2014 r. prof. nadzw. dr hab. L. Olejnik został mianowany jej nowym kierownikiem, funkcję tą sprawował do września 2020 r.

<sup>10</sup> Tenże, *Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r. (z szerszym uwzględnieniem regionu łódzkiego)*, „Rocznik Łódzki” 1995, t. 42, s. 159–189.

<sup>11</sup> Tenże, *Wojewodowie, prezydenci i przewodniczący prezydiów rad narodowych szczebla wojewódzkiego w Łodzi (1945–1994)*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41, s. 71–87.

<sup>12</sup> Tenże, *NSZZ „Solidarność” w Łodzi – powstanie i główne kierunki działalności w latach 1980–1981*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi w latach 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 92–109.

Będąc samodzielnym pracownikiem naukowym podtrzymał swoje zainteresowania badawcze dotyczące tematyki narodowościowej, czego pokłosiem było wiele artykułów naukowych<sup>13</sup> oraz książka pt. *Zdraycy Narodu? Losy volksdeuschów w Polsce po II wojnie światowej*, która ukazała się w 2006 r.<sup>14</sup> Ponadto zajmował się on również historią regionu łódzkiego, w tym dziejami NSZZ „Solidarność”. Do najważniejszych prac dotyczących tejże tematyki należy zaliczyć, m.in.: *Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi (1981–1983)*<sup>15</sup> oraz *Recepcja porozumień sierpniowych w środowisku akademickim Łodzi*<sup>16</sup>. Prof. nadzw. dr hab. L. Olejnik był także członkiem zespołowych prac badawczych opracowujących monografie miast województwa łódzkiego: Konstantynowa Łódzkiego<sup>17</sup>, Głowna<sup>18</sup> oraz Sieradza<sup>19</sup>, a także gminy Zadzim<sup>20</sup>.

Rzetelna praca naukowa prof. nadzw. dr hab. L. Olejnika została doceniona zaproszeniem do udziału w dwóch programach badawczych: *Solidarność podziemna 1981–1989*, koordynowanym przez prof. Andrzeja Friszke oraz *Niemcy i Żydzi w Łodzi po II wojnie światowej*, prowadzonym przez prof. Andrzeja Lecha. Prof. nadzw. dr hab. L. Olejnik był też członkiem Zarządu Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, ponadto współpracował również z Płockim Towarzystwem Naukowym Oddział w Łęczycy, a także z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Łodzi.

Jako wykładowca akademicki, prof. L. Olejnik przez cały okres pracy akademickiej kształcił kolejne pokolenia historyków, prowadząc różnego rodzaju zajęcia dydaktyczne: ćwiczenia, konwersatoria, proseminaria, wykłady (kursowe, monograficzne i specjalizacyjne) oraz seminaria licencjackie, magisterskie czy doktoranckie. W swojej karierze akademickiej wypromował wielu licencjatów oraz magistrów, a także dwóch doktorów: Grzegorza Mnicha (2014 r.) oraz Przemysława Stawarza (2016 r.).

W trakcie wieloletniej pracy akademickiej był nagradzany przez Rektora UŁ w: 1987, 1992, 1998, 2001, 2004, 2007, 2010, 2011, 2015, 2016 i 2018 r. Za pracę doktorską otrzymał Nagrodę III stopnia w Ogólnopolskim Konkursie im. A. Zawadzkiego (1987 r.), również rozprawa habilitacyjna została wyróżniona Nagrodą Historyczną tygodnika „Polityka” (2003 r.). Za dokonania naukowe otrzymał także: Złotą Odznakę UŁ (1999),

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat zob. aneks.

<sup>14</sup> Tenże, *Zdraycy Narodu? Losy volksdeuschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.

<sup>15</sup> Tenże, *Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi (1981–1983)*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 65, s. 53–81.

<sup>16</sup> Tenże, *Recepcja porozumień sierpniowych w środowisku akademickim Łodzi*, [w:] *Łódzki strajk studencki. Styczeń–luty 1981 r. Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Warszawa 2014, s. 67–90.

<sup>17</sup> Tenże, *Konstantynów Łódzki w latach 1945–1989*, [w:] *Konstantynów Łódzki. Dzieje miasta*, red. M. Nartowicz-Kot, Łódź 2006, s. 239–349; tenże, *Konstantynów Łódzki po 1989 roku*, [w:] *Konstantynów Łódzki. Dzieje...*, s. 351–383.

<sup>18</sup> Tenże, *Głowno w latach 1945–1989*, [w:] *Głowno. Dzieje miasta*, red. M. Nartowicz-Kot, Łódź–Głowno 2010, s. 337–431; tenże, *Głowno po 1989 r.*, [w:] *Głowno. Dzieje miasta...*, s. 433–474.

<sup>19</sup> Tenże, *Życie polityczne 1945–1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Sieradz 2014, s. 169–197; tenże, *Struktury niezależne 1945–1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta...*, s. 199–221; tenże, *Życie gospodarcze 1945–1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta...*, s. 223–250; tenże, *Życie społeczno-kulturalne 1945–1975*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta...*, s. 251–279; tenże, *Życie polityczne i władze Sieradza 1975–1990*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta...*, s. 281–299; tenże, *Rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny Sieradza 1975–1989*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta...*, s. 301–320.

<sup>20</sup> A. Głowacki, K. Lesiakowski, M. Nartowicz-Kot, L. Olejnik, *Gmina Zadzim 1919–2009*, Łódź 2010, ss. 401.

Medal „UŁ w służbie społeczeństwu i nauce” (2006), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2012), Medal Złoty „Za długoletnią służbę” (2015).

Po przedstawieniu sylwetki dostojnego Jubilata kolejnymi osobami, które zabrały głos podczas uroczystości byli przedstawiciele Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. dr Magdalena Pogońska-Pol, dr Joanna Maj oraz dr Wojciech Marciniak. Po swoich wystąpieniach wręczyli oni bukiet kwiatów i złożyli gratulacje prof. L. Olejnikowi, życząc spełnienia marzeń, realizacji wszystkich założonych planów oraz wielu pięknych chwil w dalszym życiu. Następnie głos zabrał Jubilat, który rozpoczął swoje przemówienie od serdecznych podziękowań wszystkim gościom za przybycie, a także organizatorom za przygotowanie uroczystości. Wyraził również wdzięczność redaktorom i współautorom pracy zbiorowej. W paru zdaniach odniósł się do informacji przedstawionych przez prof. W. Jarno oraz K. Lesiakowskiego, wspominając w sposób anegdotyczny swoją karierę naukową. Prowadzącym tę uroczystość profesorom podziękował za to bardzo ciepłe przemówienie. Po tych słowach rozpoczął się ostatni punkt uroczystości – wręczenie przez redaktorów książki jubileuszowej autorom zawartych w niej artykułów naukowych. Na koniec zebrani w sali Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ goście złożyli serdeczne gratulacje i życzenia na ręce dostojnego Jubilata. Była również możliwość zrobienia pamiątkowej fotografii oraz uzyskania autografu w księdze pamiątkowej.

Profesorowi L. Olejnikowi serdecznie gratulujemy Jubileuszu i życzymy wielu lat zdrowia, licznych publikacji oraz spełnienia marzeń.

\* \* \*

## **DORÓBEK NAUKOWY JUBILATA – DR. HAB. PROF. UŁ LESZKA OLEJNIKA (BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA)**

### **Monografie**

*Gmina Zadzim 1919–2009*, Łódź 2010. [współautorzy: Albin Głowacki, Krzysztof Lesiakowski i Maria Nartonowicz-Kot].

*Grand Hotel w Łodzi 1888–1988*, Łódź 1988. [współautorzy: Kazimierz Badziak i Bolesław Pełka].

*Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

*Zdrąjcy Narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.

### **Artykuły naukowe**

*Łódzkie środowisko dziennikarskie w latach 1945–1949*, „Rocznik Łódzki” 1987, t. 37.


*Z dziejów prasy żydowskiej w Łodzi w latach 1904–1918*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, red. W. Puś i S. Liszewski, Łódź 1991 [przedruk w języku angielskim w: *Polin. A journal of Polish-Jewish Studies*, Oxford 1991, vol. 6].

- Reforma podziału administracyjnego Polski w 1975 r. (z szerszym uwzględnieniem regionu łódzkiego)*, „Rocznik Łódzki” 1995, t. 42.
- Środowisko dziennikarskie w Łodzi (1918–1939). Problemy koegzystencji trzech grup narodowościowych*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX wieku. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997 [wersja niemiecka w: *Polen, Deutsche und Juden in Lodz 1820–1939. Eine schwierige Nachbarschaft, hrsg. von Jürgen Hensel, Osnabrück 1999*].
- Polityka państwa polskiego wobec Rosjan po II wojnie światowej*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 1997, t. 6, z. 2 (11).
- Konstantynów Łódzki w latach 1945–1989*, [w:] *Konstantynów Łódzki. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2006.
- Konstantynów Łódzki po 1989 roku*, [w:] *Konstantynów Łódzki. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2006.
- Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” w regionie Ziemia Łódzka w latach 1981–1989*, [w:] *Solidarność podziemna*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.
- Główno w latach 1945–1989*, [w:] *Główno. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2010.
- Główno po 1989 r.*, [w:] *Główno. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2010.
- Czesi i Słowacy. Stowarzyszenia Czechów i Słowaków w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Stowarzyszenia mniejszości narodowych, etnicznych i postulowanych w Polsce po II wojnie światowej*, red. S. Dudra i B. Nitschke, Kraków 2013.
- Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Sieradz 2014 [sześć obszer-nych rozdziałów].
- Prasa podziemna stanu wojennego w Łodzi (1981–1983). Wybrane problemy*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 65.

Ewelina Ślęzak

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych  
Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi

e-mail: ewelina.slazak@ipn.gov.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-2281-2838>

\* \* \*

## SPRAWOZDANIE Z VI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „OBLICZA WOJNY. PRZED BITWĄ”, ŁÓDŹ, 10–11 CZERWCA 2021 R.

W dniach 10–11 czerwca 2021 r. odbyła się VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa *Oblicza Wojny*. Trwająca pandemia wymusiła zmiany i tradycyjne spotkanie musiało zostać zastąpione przez obrady na odległość za pośrednictwem platformy MS Teams. Ta formuła nie zniechęciła ani organizatorów, ani uczestników. Tradycyjnie już organizatorami konferencji byli: Katedra Historii Średniowiecznej, Katedra Historii Polski XIX wieku, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., Instytut Historii UŁ,

Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łodzi.

Zwyczajem łódzkiej konferencji jest proponowanie tematu przewodniego, wokół którego toczą się obrady, tym razem był to problem „Przed bitwą”. Zaproponowana przez organizatorów problematyka spotkała się z szerokim zainteresowaniem badaczy, a było ich ponad stu, którzy zdecydowali się przedstawić wyniki swoich najnowszych badań. Uczestnicy reprezentowali większość ośrodków akademickich w Polsce. Wśród referentów znaleźli się zarówno historycy, jak i co warto podkreślić, przedstawiciele innych dyscyplin: archeolodzy, architekci, filolodzy, muzealnicy, politolodzy. W spotkaniu uczestniczyli doświadczeni badacze, jaki i ci, którzy w nauce stawiają swoje pierwsze kroki.

Po raz kolejny konferencja była spotkaniem międzynarodowym. W obradach wzięło udział 49 badaczy z zagranicy reprezentujących ponad 20 ośrodków naukowych z Czech, Litwy, Rosji, Rumunii, Ukrainy i Węgier. Wysłuchać można było wystąpień historyków, archeologów oraz muzealników z wyżej wymienionych państw.

Konferencję rozpoczęło wystąpienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego dr hab. prof. UŁ Tadeusza Grabarczyka, który powitał wszystkich uczestników zasiadających przed komputerami. Jako następny głos zabrał przewodniczący Komitetu Naukowego Konferencji, prof. dr hab. Jarosław Kita. Wyraził on zadowolenie z faktu, iż konferencja – pomimo niesprzyjających pandemicznych okoliczności – odbywa się i zgromadziła tak liczne grono naukowców z kraju i zagranicy. Następnie dokonał oficjalnego otwarcia Konferencji.

Obrady rozpoczęły – jak co roku – wykłady inauguracyjne. Tym razem wygłosili je prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Uniwersytet Warszawski) oraz prof. dr hab. Norbert Kasperek (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Pierwszy z prelegentów zaprezentował referat pt. *Przygotowania Rzeczypospolitej do wojny z Moskwą w latach 1632–1633*. W swym wystąpieniu zwrócił uwagę na okoliczności, w jakich debatowano nad rozpoczęciem przygotowań do wojny z Rosją – spory między hetmanami Lwem Sapiehą i Krzysztofem Radziwiłłem co do zasadności prowadzenia zaciągów, wpływem toczącej się w Europie wojny trzydziestoletniej na sytuację militarną Rzeczypospolitej, wreszcie kwestię zmiany na tronie, na który wstąpił nowy władca Władysław IV. Badacz zwrócił uwagę, że Polacy nie byli w pełni przygotowani do tej konfrontacji, uratowała ich aura – deszczowa jesień oraz błędne założenia planu operacji przygotowanego przez naczelnego wodza wojsk moskiewskich Michała Szeinę, który skoncentrował się na walkach o Smoleńsk.

Drugi wykład inauguracyjny zatytułowany był: *Plany wojenne gen. Ignacego Prądyńskiego – mitomania czy fakt*. Prelegent odniósł się do wiedzy na temat koncepcji wojny z Rosją zaprezentowanych przez gen. I. Prądyńskiego. Badacz zestawiał dotychczasową wiedzę z własnymi badaniami, wskazując na słabości i mocne strony założeń generała. Jak również przybliżył i ustosunkował się do dotychczasowych osądów dominujących w historiografii polskiej dotyczących wybitnych zdolności I. Prądyńskiego. Owe oceny bazują bowiem w dużej mierze na opiniach pozostawionych przez samego generała.

Po wykładach inauguracyjnych, zgodnie z przygotowaniem przez organizatorów programem konferencji, rozpoczęły się obrady w czterech równoległych obradujących panelach. Zgłoszone referaty podzielone zostały zgodnie z porządkiem chronologicznym

i problemowym. W panelu I (moderator Tadeusz Grabarczyk) wystąpienia obejmowały zakres chronologiczny do XVI w. W wystąpieniach koncentrowano się zarówno na poszczególnych jednostkach (Demetriusz Poliorketes, Marek Kasjusz Scewa), jak i na całych armiach przygotowujących się do wypraw wojennych. Pojawiły się również referaty podejmujące zagadnienia związane ze zdobywaniem miast (Konstantynopol, Babilon). Jednak najwięcej wystąpień w tej części panelu odnosiło się do rytuałów przedbitewnych jakimi były mowy. Począwszy od mów przed II wojną punicką, aż po te zawarte w średniowiecznych kronikach. Nie zabrakło też referatu nt. rokowań między wielkim księciem Litwy Aleksandrem Witoldem a marszałkiem krajowym inflanckim Hermannem Vinckem w dniu 8 września 1410 r. pod wsią Bardyny, mających wpływ na końcowy efekt wyprawy Władysława II do Prus. Wygłoszony został także referat podejmujący problematykę techniki walki, uzbrojenia i wyników pojedynków *à outrance* oraz wpływu tych ostatnich na późnośredniowieczną kulturę wojenną. Wystąpienie kończące obrady w panelu I poświęcone zostało rocie konnej Jana Buczackiego w 1501 r.

W tym samym czasie obradował panel II (moderator Witold Jarno). Referenci zaprezentowali swoje badania dotyczące przygotowań dyplomatycznych i militarnych m.in. Włoch Benito Mussoliniego do II wojny światowej, Wielkiej Brytanii do wojny na Pacyfiku. Ponadto w tej części usłyszeliśmy referat na temat: Flotyli Pińskiej w planowaniu wojennym władz II Rzeczypospolitej, postawie emigracji polskiej we Francji wobec działań dyplomatycznych II RP w przededniu II wojny światowej, mobilizacji 25 Dywizji Piechoty, znaczeniu dezercji żołnierzy Żydów z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz o przygotowaniach psychicznych i mentalnych żołnierzy do walki w XX w. W drugiej części obrad tego panelu koncentrowano się na przygotowaniach: zmotoryzowanych oddziałów armii austro-węgierskiej do działań wojennych oraz mobilizacji polskich kolei do wojny w 1939 r. Można było także wysłuchać referatów na temat: szkolenia artylerzystów Polskiej Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej, „Armii” Andersa, oraz roli prawa w drodze do wojny.

Panel III (moderator Magdalena Pogońska-Pol) rozpoczął się od tematyki związanej z operacjami wojennymi prowadzonymi przez Maksymiliana Habsburga. Następne wystąpienia odnosiły się do: przygotowań wojsk Rzeczypospolitej przez bitwą pod Perekasławiem, podręczników dotyczących szkolenia piechoty w XVI–XVII w., znaczenia fortecy w Szörény w czasie konfliktu węgiersko-tureckiego, a także systemu fortyfikacji Lacy’ego. W dalszej części wygłoszono referaty dotyczące propagandy wojennej Lajosa Kossutha oraz wojskowych administracji rosyjskich i austro-węgierskich na terenie Karpat w latach I wojny światowej. Prelegenci odnosili się do ćwiczeń armii rosyjskiej przed 1914 r. oraz przygotowań Rumunii do Wielkiej Wojny. Nie można pominąć referatu dotyczącego poddanych rosyjskich zgłaszających chęć pracy wywiadowczej na rzecz Austro-Węgier. Ostatnie wystąpienia dotyczyły doświadczenia wojny na podstawie dzieła Ludwiga Wittgensteina oraz prób reformowania litewskiej armii przez Kazysa Škirpę.

Panel IV (moderator Jarosław Kita) rozpoczął się od referatu na temat brandskatt – specjalnego podatku płaconego wojskom szwedzkim przez przedstawicieli okupowanych obszarów. Następnie pojawiły się rozważania dotyczące regulaminów Szkoły Rycerskiej i ich znaczeniu w badaniach nad tą instytucją, a także skutków obecności wojsk rosyjskich i pruskich w dobrach Antoniego Lanckorońskiego. W kolejnych wystąpieniach analizowano brytyjskie przygotowania do ataku na Kopenhagę w 1801 r. i propagandę

tego kraju wykorzystywaną przeciwko Napoleonowi. Na zakończenie pierwszej części obrad wygłoszone zostały referaty dotyczące oczekiwania armii na działania wojenne oraz koncepcji potęgi morskiej Alfreda T. Mahna w odniesieniu do wojny hiszpańsko-amerykańskiej. W drugiej części obrad wszystkie referaty dotyczyły zagadnień z okresu międzywojennego i poruszały następujące kwestie: brygad rowerowych w armii czeskiej, działalności proobronnej kobiet w czasie wojny o granice Polski, rosyjskich oficerów w czasie wojny domowej w Rosji, propagandy w budzeniu ducha walki w 1920 r. w Warszawie, Armii Ochotniczej.

Drugiego dnia konferencji – podobnie jak pierwszego – obrady toczyły się w panelach. W ramach panelu I wygłoszono referaty dotyczące przygotowania do konfrontacji zbrojnych opisane w *Le Livre de faisyd' armes et de chevalerie* Christine de Pisan, przygotowania rodzin do walki w średniowiecznej Toskanii, krzyżaków w południowym Królestwie Węgier. Kolejne wystąpienia dotyczyły fortyfikacji wczesnośredniowiecznych w południowo-wschodniej Rumunii oraz tych w rejonie Coronini Culă, Wiazmy w XVII w. Poruszono również problem edukacji w rosyjskich szkołach wojskowych w XVIII–XIX w.

Tego dnia w panelu II rozważania koncentrowały się wokół rekrutacji ochotników z Ameryki Południowej do Armii Hallera, mobilizacji alarmowej 1 Dywizji Piechoty Legionów w 1939 r. Kolejne dwa odnosiły się do przygotowania esesmanów do służby w obozach koncentracyjnych i zagłady oraz żołnierzy radzieckich do walk w mieście. Następne dotyczyły sytuacji w Lublinie, Łodzi w 1939 r., Kołobrzegu i Szczecinie w 1945 r. Pojawiły się rozważania dotyczące ochrony zabytków u progu wojny na przykładzie Warszawy i Rzymu oraz przejścia zbiorów naukowych w Państwowym Muzeum Zoologicznym. Kończące obrady wystąpienie odnosiło się do obaw polskiego społeczeństwa związanych z groźbą wybuchu kolejnej wojny po 1945 r.

W panelu III dominowała tematyka powojenna odnosząca się w przeważającej liczbie wystąpień do obszaru Bliskiego Wschodu (przygotowania Egiptu do pierwszej i czwartej wojny z Izraelem, ideologiczne – do wojny iracko-irańskiej, amerykańskie do inwazji w 2003 r.). Natomiast w drugiej części zastanawiano się nad rolą ONZ w zapobieganiu wojnie, morskim terroryzmem i odpowiedzi na niego w obliczu wojen hybrydowych, wojnami klimatycznymi, oraz szkoleniem wojsk inżynieryjnych na przykładzie Śląskiego Okręgu Wojskowego.


W ramach panelu IV można było posłuchać m.in. o Ostrołęce w czasie wyprawy na gwardię carską w 1831 r., roli T. Kościuszki w przygotowaniach do obrony Filadelfii, Tomaszu Potockim i jego koncepcjach odnoszących się do organizacji wojska w połowie XIX w., sytuacji 5 Dywizji Strzelców Polskich przed bitwą o stację kolejową Tajga w 1919 r., brytyjskim wywiadzie w Irlandii przed wybuchem wojny o niepodległość.

Po zakończeniu obrad we wszystkich panelach miała miejsce najczęściej ożywiona dyskusja, po czym nastąpiło podsumowanie spotkania i zakończenie konferencji, którego dokonał dr hab. prof. UŁ Tadeusz Grabarczyk. Zaprosił wszystkich na kolejną konferencję, zaplanowaną na czerwiec 2022 r., z tematem przewodnim, który brzmi „Narzędzia wojny”.

*Magdalena Pogońska-Pol*

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

e-mail: magdalena.pol@uni.lodz.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-7525-6260>

## SPRAWOZDANIE Z JUBILEUSZU 80-LECIA URODZIN PROFESORA WIESŁAWA PUSIA, ŁÓDŹ, 25 CZERWCA 2021 R.

Trudno jest uwierzyć, iż jeden z najbardziej znanych współczesnych badaczy dziejów gospodarczych epoki zaborowej, autor ponad 200 prac naukowych, w tym 12 monografii, profesor doktor habilitowany Wiesław Puś, obchodził w kwietniu 2020 r. swoje 80 urodziny. Zorganizowane z tej okazji przez pracowników z Katedry Historii Polski XIX w. i władze Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, z którym Profesor jest związany od ponad pięćdziesięciu lat, uroczyste spotkanie w dniu 25 czerwca 2021 r. zgromadziło kilkadziesiąt osób – przyjaciół, kolegów, współpracowników oraz uczniów dostojnego Jubilata. Spotkanie odbyło się w gmachu Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, którego Profesor jest członkiem. Niestety ze względu na pandemię COVID-19 spotkanie mogło zostać zorganizowane dopiero rok po okrągłych urodzinach Jubilata. Swoją obecnością w tym dniu uroczystość zaszczylicili przedstawiciele obecnych i byłych władz rektorskich Uniwersytetu Łódzkiego, władze Łódzkiego Towarzystwa Naukowego i Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz grono dziekańskie i kierownictwo Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej, gdzie Profesor obecnie jest zatrudniony. Na uroczystość profesor Wiesław Puś przybył wraz z małżonką Leną Pusiową, historyczką i byłą dyrektorką Wydawnictwa UŁ.

Spotkanie otworzył i prowadził prof. dr hab. Jarosław Kita, kierownik Katedry Historii Polski XIX w., uczeń Jubilata, pierwszy, który pod Jego opieką naukową uzyskał doktorat. Z kolei dr hab. Marta Sikorska, prof. UŁ z tej samej Katedry, w syntetyczny sposób zaprezentowała sylwetkę naukową Profesora, wskazując na najważniejszego etapy kariery naukowej oraz najistotniejsze osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. W wystąpieniu odniosła się do prac naukowych Jubilata, wybitnego znawcy dziejów gospodarczych Polski w XIX i XX w., które łączą wysoki poziom metodyczny ze spojrzeniem historyka-humanisty.

Spośród gości, którzy uświetnili uroczystość, jako pierwsza głos zabrała JM Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr hab. Elżbieta Żądzińska, która w serdecznych słowach wyraziła podziękowanie Jubilatowi za ponad półwieczny wkład w budowę łódzkiego naukowego środowiska historycznego. Mówiła również o wielkim zaangażowaniu Profesora w staraniach o rozwój bazy Uniwersytetu Łódzkiego w okresie, kiedy przez dwie kadencje (2002–2008) pełnił godność Rektora. Stwierdziła, że obecna uroczystość jest także wyrazem hołdu łódzkiego środowiska akademickiego za wykształcenie i wychowanie wielu pokoleń młodzieży akademickiej i młodej kadry naukowej. Z kolei Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego, prof. dr hab. Maciej Kokoszko, obok podziękowań, przypomniał także organizacyjne zasługi Jubilata, w tym kilkuletni okres kierowania tym Wydziałem (1990–1996) i zasługi położone w rozbudowę budynku Instytutu Historii UŁ. Podkreślił także jak wielkim autorytetem cieszy się Profesor wśród młodszych pracowników Wydziału oraz wskazał na niezmienny szacunek Jubilata dla zasad etycznych w jego ponad pół wieku trwającej pracy naukowej i organizacyjnej. Następnie dr hab. Inga Kuźma, prof. UŁ, dyrektorka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ, w swym wystąpieniu podziękowała Jubilatowi za Jego wkład włożony w ostatnich latach w rozwój tej jednostki, do której przeniósł się z Instytutu Historii. Podobnie, jak wcześniej Dziekan Wydziału, mówiła także o wielkim autorytecie osobistym i naukowym, jakim cieszy się w środowisku osoba Wiesława Pusia.





Jubileusz Profesora Wiesława Pusia, ŁTN, 25 VI 2021 r. (fot. S.L. Szczesio)

Jako kolejny głos zabrał senator RP, prof. dr hab. Michał Seweryński, były Rektor UŁ w latach 1990–1996, minister edukacji i nauki (2005–2006) oraz minister nauki i szkolnictwa wyższego (2006–2007), który wspominał wieloletnią, owocną współpracę z Jubilatem. Wskazywał m.in. na ważną rolę, jaką Profesor odegrał w trudnym momencie dziejów kraju i Uczelni w grudniu 1981 r. Ponadto wskazywał na zasługi Wiesława Pusia jako Rektora, który przyczynił się do poważnych inwestycji, m.in. budowa nowych gmachów Wydziału Prawa i Administracji oraz Biblioteki UŁ. Prezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, prof. dr hab. Antoni Różalski, Rektor UŁ w latach 2016–2020, przypomniał swoją współpracę z Jubilatem jako kierującym Uczelnią, kiedy sam pełnił w tym czasie funkcję dziekana Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Na zakończenie tej części wystąpień, prof. dr hab. Jarosław Kita, prezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego i członek Prezydium Zarządu Głównego tego stowarzyszenia, przybliżył rolę jaką odegrał Profesor przede wszystkim podczas przygotowań XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się w Łodzi w 1989 r. Za swoje wieloletnie zasługi Jubilat w 2007 r. otrzymał godność Członka Honorowego PTH.

Od grona przyjaciół, kolegów i uczniów wręczono Profesorowi księgę pamiątkową zatytułowaną *Nie zamyka się w „skorupie” uczonego. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Pusiowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, a przygotowaną pod redakcją Jarosława Kity<sup>1</sup>. Ponadto

<sup>1</sup> Obok tabula gratulatoria, słowa wstępnego i bibliografii prac drukowanych Wiesława Pusia za lata 1967–2020, zawiera ona następujące prace: J. Kita, *Pół wieku w służbie nauki i Alma Mater*; R. Stobiecki, *Historyk akademicki w świecie historii alternatywnych. Kilka uwag, nie tylko sceptycznych*; G. Markiewicz, *Businessowe modele zarządzania teatrem operowym w XVII–XVIII wieku*; K. Ślusarek, *Galicja Zachodnia w świetle statystyk z Galicyjskiej Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie z lat 1801–1802*; D. Złotkowski,

przyjaciele Profesora podarowali Mu blisko 200-letni, XIX-wieczny zegar kominkowy jako wyraz wielkiego przywiązania i szacunku.


Wyrażnie wzruszony profesor Wiesław Puś w swoim podziękowaniu wspominał ludzi, którzy wpłynęli na ukształtowanie jego postawy naukowej, z którymi blisko współpracował na różnych etapach działalności organizacyjnej w Uczelni, na Wydziale i w Instytucie Historii. Odnosił się do wszystkich wcześniejszych wypowiedzi, najczęściej jeszcze je uzupełniając o swoje refleksje. Profesor jest historiografem dziejów Uniwersytetu Łódzkiego, dzielił się więc ze swobodą swoimi wspomnieniami z ponad półwiekowych związków z Uczelnią. W głosie Jubilata niezmiernie ciepło wybrzmiało przede wszystkim podziękowanie dla żony Leny i syna Wojciecha, które wywołało burzę oklasków osób zgromadzonych na spotkaniu.

Tę szczególną uroczystość zakończyła symboliczna lampka wina, ale jeszcze przed nią ustawiła się długa kolejka przyjaciół, kolegów, uczniów i pozostałych gości z serdecznymi gratulacjami i życzeniami dla dostojnego Jubilata, który podpisywał księgę pamiątkową.

*Jarosław Kita*

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX w.

e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

\* \* \*

---

*Akta notarialne i księgi wieczyste niedocenianym źródłem w badaniu historii gospodarczej XIX–XX wieku (na przykładzie guberni piotrkowskiej); R. W. Kowalczyk, Przemysł hutniczy w Warszawie – esfemeryda niedojrzalej polityki gospodarczej Rosjan z lat 70. i 80. XIX stulecia; J. Szczepański, Pionier przemysłu kieleckiego – Alfons Welke; M. Szymczyk, Młyn papierniczy w Dusznikach-Zdroju w kontekście starań o wpis na listę UNESCO najcenniejszych europejskich młynów papierniczych; E. M. Kostrzewska, Kura domestika i Homo oeconomicus. Impresje o hodowli drobiu i gospodarowaniu ziemianek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku; K. Chylak, Pracownicze kasy emerytalne łódzkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej w okresie międzywojennym; A. Lech, Mniejszość żydowska w myśli agrarystycznej polskiego ruchu ludowego; J. Frenkel, Kuchnia koszerna w święta żydowskie. Magia żydowskich potraw. Szabat, szabas, szabes; J. Kita, Łódź lat dwudziestych XX wieku w oglądzie pisarza i publicysty Alfreda Döblina; K. Śmiechowski, Rozwój kultury w Łodzi w XIX i XX wieku w kontekście tożsamości miasta; J. Sosnowska, Wokół genezy i początków działalności Oddziału Łódzkiego Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim (1923–1926); M. Sikorska-Kowalska, Droga kobiet do parlamentu w świetle rozważań i dylematów Marii Dulebianki; A. Boldyrew, Osiągnięcia i porażki na niwie naukowej, społecznej i prywatnej Heleny Radlińskiej w świetle historiografii i materiałów (auto)biograficznych. Szkic do problemu; J. Gapys, Ziemiaństwo polskie w obliczu zagłady. Totalitaryzm niemiecki i radziecki wobec ziemiaństwa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945; P. Szkutnik, Sytuacja Kościoła katolickiego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1867 r.); T. Gocel, Represje władz komunistycznych wobec organizatorów i nauczających religii w punktach katechetycznych na terenie diecezji kieleckiej w latach 1961–1964; A. Rzepkowski, Stan wojenny w Polsce w świetle prasy łódzkiej; Bibliografia i Wykaz autorów.*

**SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ PT. „JAKUB PRZYŁUSKI (PS. JESSOVIUS, JEŻOWITA, JEŻOWITA BAKALARZ) 1512–1554. ZARYS ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ NA TLE EPOKI”, JEŻÓW, 10 WRZEŚNIA 2021 R.**

W dniu 10 września 2021 r. w Urzędzie Gminy Jeżów odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt.: *Jakub Przyłuski (ps. Jessovius, Jeżowita, Jeżowita bakalarz) 1512–1554. Zarys życia i twórczości literackiej na tle epoki*. Organizatorami były instytucje: Łódzkie Towarzystwo Naukowe (ŁTN) na czele z prof. dr hab. Marią Wichową z Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ), wybitnym historykiem literatury staropolskiej, przewodniczącą Wydziału I ŁTN: Wydziału Językoznawstwa, Nauk o Literaturze i Filozofii, członkinią Zarządu ŁTN oraz Gmina Jeżów.

ŁTN od kilku lat podejmuje z powodzeniem inicjatywę prezentowania badań naukowych na temat dziejów miejscowości pozauniwersyteckich na konferencjach organizowanych właśnie na ich terenie. Prof. M. Wichowa ma w swoim dorobku udaną współpracę w tym zakresie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Wolborza i władzami tego miasta, co zaowocowało opublikowaniem dwu tomów materiałów pokonferencyjnych. Brała też udział w badaniu dziejów parafii Lubochnia i pisała o historii swego rodzinnego Małcza oraz przygotowała konferencję w Ujeździe poświęconą prymasowi Andrzejowi Olszowskiemu i sesję naukową w Łęczycy poświęconą diabłu Borucie.

Konferencję o Przyłuskim otworzyli uroczyście Wójt Gminy Jeżów Mariusz Guzicki i przedstawicielka Zarządu ŁTN prof. dr hab. Hanna Tadeusiewicz, którzy wyrazili zadowolenie z doprowadzenia do tego spotkania naukowego i życzyli owocnych obrad jej uczestnikom.

Pierwszą część konferencji, prowadzoną przez dr hab. Annę Ryś, prof. Uniwersytetu Gdańskiego (UG), otworzyła: prof. M. Wichowa referatem *Zarys biografii i twórczość poetycka Jakuba Przyłuskiego*. Referentka przekazała, że Jakub Przyłuski urodził się ok. 1512 r. Pochodził z Jeżowa, położonego w ziemi rawskiej, na Mazowszu. Był synem Mikołaja. Niektórzy poddawali w wątpliwość jego szlacheckie pochodzenie, ale zdaniem M. Wichowej, nie ma powodu tego kwestionować, skoro w aktach grodzkich przemyskich z 1541 r. i w dokumentach z lat następujących jest tytułowany *nobilis*, a po śmierci jako *generosus*. O jego zgonie w 1554 r. wiemy tylko z dzieła *Epitome Bibliothecae Conradi Gesneri*, które Jozjasz Symler wydał w tymże roku. Poeta podpisywał się *Jacobus Priluscus*, używał też form: *Jessovius*, *Jeżowita*, *Jeżowita bakalarz*. Zdaniem referentki, Jakub Przyłuski uzyskał w Akademii Krakowskiej *bakalaureat*, najniższy stopień naukowy nadawany przez ówczesne uniwersytety, skoro podpisywał się *Jeżowita bakalarz*, ale brak informacji, z jakiej dyscypliny, prawdopodobnie z prawa. Na wiele lat związał się z dworem wojewody krakowskiego Piotra Kmity (1477–1553), gdzie był zatrudniony jako jego sekretarz. Począwszy od kwietnia 1540 r. przez osiem lat był pisarzem grodzkim w Przemyślu. Jeżowita, jako pisarz grodzki przemyski, opisał łacińskim wierszem znaczenie ksiąg sądowych. Nawiązał również współpracę z księciem pruskim Albrechtem, który, jak wiadomo, stworzył w stołecznym Królewcu centrum luterkańskiej myśli reformacyjnej. Maria Wichowa w swoim wystąpieniu omówiła również najważniejsze dzieła Jakuba Przyłuskiego. Były to: wiersz *In arma eiusdem Illustris et Magnifici mihi d(omi)ni Petro Cmitae comitis etc.*, umieszczony w książce zawierającej przekład psalmów pióra

Walentego Wróbla: *Psalterium Davidis, Funebre carmen Serenissimae Principi et D(ominae) D(ominae) Elisabeth, Serenissimi Rom(ae), Hung(ariae), Bohe(miae)etc. regis, filiae potentis(simi) ac invictis(simi) et D(omini) D(omini) Sigismundi Augusti Dei gratia regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviaeque etc. coniugi, Gratulatorium carmen Samueli Macieiovio episcopo cracoviensi designato, Regni Poloniae Procancellario, Iacobus Prilusius Iessovius Polonius Martinem Lutherum ad sarciendam Concordiam Ecclesiae Christi hortatur, Epitaphia Divo Sigismundo Regni Poloniae elegis scripta, Historyja o żywocie i zacnych sprawach Jerzego Kastrjota, którego pospolicie Szkandenbergiem zową, oraz główne dzieło J. Przyłuskiego *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*. Jeżowita także przełożył na łacinę oba eposy Homera, niestety, teksty te nie dochowały się do naszych czasów. Referentka zaznaczyła, że dorobek literacki Jeżowity w części zaginął, a to, co pozostało, pilnie czeka na filologa – edytora i zarazem tłumacza, aby przygotował tom zawierający utwory zebrane Jakuba Przyłuskiego w wersji dwujęzycznej.*

Kolejny z referentów prof. dr hab. Andrzej Wicher z UŁ i ŁTN w swoim wystąpieniu pt. *Stanisław Orzechowski jako pisarz polityczny ze szczególnym uwzględnieniem „Mowy do szlachty polskiej”* zaprezentował postać Stanisława Orzechowskiego (1513–1566), wybitnego polskiego pisarza i polemisty politycznego i religijnego, blisko współpracującego z J. Przyłuskim. Zdaniem A. Wichera, postawa S. Orzechowskiego może budzić wątpliwości, jakie on miał poglądy naprawdę, gdyż był on najpierw kojarzony z protestancką reformacją, potem stał się szermierzem katolickiej kontreformacji. Jednak w swoich pismach dał się poznać jako wytrawny znawca polskiej sceny politycznej i zagadnień ustrojowych. Jego *Mowa do szlachty polskiej* (1560), będąca wstępem do dzieła J. Przyłuskiego pt. *Ustawy, statuty i przywileje Królestwa Polskiego (Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae)*, jest z jednej strony pochwałą polskiego ustroju i rozumu politycznego szlachty, z drugiej jednak strony zawiera akcenty świadczące o przeżuciu zagrożeń, które wkrótce miały się urzeczywistnić. Autor referatu podkreślił organiczny związek tego utworu z opracowaniem J. Przyłuskiego i starał się wydobyć te wątki myśli S. Orzechowskiego, które były kontynuowane także w dobie nam współczesnej.

W dalszej kolejności swój referat wygłosił dr hab. Michał Kuran, prof. UŁ: *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae – klasyka prawa polskiego, najśłynniejsze dzieło Przyłuskiego. Charakterystyka utworu i dzieje jego sławy*. Jego wystąpienie zostało poświęcone najważniejszemu dziełu J. Przyłuskiego, czyli *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*. Badacz omówił genezę powstania tego zbioru praw, biorąc pod uwagę wolę króla Zygmunta Augusta jako inicjatora tego przedsięwzięcia, środowisko intelektualne (m.in. Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Andrzej Trzecieski) oraz polityczne (zwolennicy ruchu egzekucyjnego), w jakim dzieło powstawało i dzięki któremu mogło nabrać znaczenia. M. Kuran zasygnalizował istnienie dwu redakcji i zarazem dzieł (z 1548 i z 1553). Podążając za pracami poprzedników (Bolesława Ulanowskiego, Bolesława Boczka, Stanisława Skiminy, Henryka Grajewskiego) podkreślił zależność *Leges seu Statuta* od prawa rzymskiego, co ujawniło się m.in. w budowie dzieła. Zaprezentował sześcioczęściową strukturę zbioru praw, jak też zaznaczywszy obecność w dziele obszernych komentarzy dotyczących bieżących sporów wyznaniowych i politycznych, co referent zasygnalizował, przybliżył wybrane kwestie omówione przez J. Przyłuskiego, jak: porządek świata i rolę w nim prawa boskiego, rolę prawników w funkcjonowaniu

państwa, istotę szlachectwa, organizację miast i życie kmieciów. W końcowej części wystąpienia badacz wyjaśnił przyczyny, na skutek których dzieło nie zostało dopuszczone do użytku w sądownictwie (obszerne ekskursy dotyczące bieżących problemów, wymowa antykatolicka, nieukrywane sprzyjanie reformacji), jak też wykorzystywanie *Leges seu Statuta* przez autorów kolejnych dzieł prawniczych, zwłaszcza przez Jana Herburtę, autora *Statutów i przywilejów koronnych*.

Z kolei drugą część obrad, prowadzoną przez prof. M. Wichową, otworzyła swoim wystąpieniem dr hab. Anna Ryś, prof. UG, członkini ŁTN, pt. *Korespondencja Jakuba Przyłuskiego ze Stanisławem Orzechowskim*. Tematem tego wystąpienia była korespondencja między J. Przyłuskim a S. Orzechowskim, Piotrem Kmitą i Marcinem Krowickim, zawarta w opublikowanym przez Józefa Korzeniowskiego tomie *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543–1566* (Cracoviae 1891). W zbiorze *Orichoviana* znajdują się listy wymieniane między wspomnianymi korespondentami w latach 1547–1551. Główne poruszane w listach zagadnienia to: J. Przyłuski w roli Arystarcha, czyli krytyka literackiego pism S. Orzechowskiego, postawa J. Przyłuskiego wobec konfliktu między S. Orzechowskim a jego patronem P. Kmitą oraz małżeństwo zawarte przez M. Krowickiego, będącego kapłanem, i perturbacje, jakie były tego konsekwencją.

Następnie swój referat wygłosiła dr Ewa Grin-Piszczek z Archiwum Państwowego w Przemysłu i z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu: *Środowisko i działalność pisarzy grodzkich w Przemysłu w pierwszej połowie XVI wieku*. Referentka na początku swojego wystąpienia omówiła krótko rolę jaką odgrywał Przemysł w pierwszej połowie XVI w., który był wówczas stolicą biskupstwa rzymskokatolickiego, biskupstwa prawosławnego oraz siedzibą starostwa grodowego. Następnie zajęła się J. Przyłuskim, który dzięki nominacji starosty przemyskiego P. Kmity w 1539 r. został pisarzem grodzkim przemyskim. Do jego obowiązków jako pisarza należał m.in. nadzór nad organizacją pracy kancelarii grodzkiej. Ewa Grin-Piszczek poinformowała, że w przechowywanych w zasobie Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie księgach grodzkich przemyskich (fond 13, Sąd Grodzki Przemyski) zachowały się: wiersz oraz epitafium autorstwa J. Przyłuskiego. Referentka przypuszcza, że podczas pobytu w Przemysłu J. Przyłuski mógł mieć kontakt z przedstawicielami elity duchowieństwa i elity mieszczańskiej Przemysłu. W latach 1547–1548 został przeniesiony na probostwo w Mościskach w diecezji przemyskiej.

Jako ostatni z referentów głos zabrał dr Tomasz Stolarczyk z UŁ, który przedstawił referat pt. *Jeżowscy benedyktyni. Erygowanie klasztoru i działalność mnichów w dobie renesansu*. Omówił w nim sprawy sporne wokół czasu powstania i osoby fundatora prepozytury jeżowskiej jako filii opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu w Wielkopolsce. Badacz wyraził pogląd, w ślad za Zbigniewem Perzanowskim, że klasztor w Jeżowie powstał z inicjatywy Bolesława Krzywoustego po 1113 r. W drugiej części swojego wystąpienia T. Stolarczyk omówił uposażenie jeżowskich benedyktynów i ich historię do końca XVI w.


Na zakończenie obrad odbyła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami. Z kolei podsumowania i uroczystego zakończenia konferencji dokonali prof. Maria Wichowa i Wójt Gminy Jeżów. Wszystkie wystąpienia wygłoszone przez uczestników tego spotkania naukowego zostaną wydane drukiem w publikacji pokonferencyjnej. Będzie to publikacja odkrywczą, znacznie wzbogacającą wiedzę o J. Przyłuskim i jego czasach.

Po zakończeniu Konferencji jej uczestnicy spożyli obiad przygotowany przez organizatorów, a następnie udali się na zwiedzanie Jeżowa.

*Tomasz Stolarczyk*

Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego

e-mail: lenczycanin1975@gmail.com

 <https://orcid.org.0000-0002-9824-426X>

\* \* \*

## **SPRAWOZDANIE Z V KOŁOKWIUM ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO STOWARZYSZENIA MUZEALNIKÓW POLSKICH PT.: „TRADYCJE I PERSPEKTYWY MUZEALNICTWA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO – KOLEKCJE I KOLEKCJONERZY U ŹRÓDEŁ MUZEALNICTWA”, ZGIERZ, 24 WRZEŚNIA 2021 R.**

**W** dniu 24 września 2021 r. w Muzeum Miasta Zgierza, mieszczącym się przy ul. gen. J.H. Dąbrowskiego 21, odbyło się V kolokwium Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, pt.: „Tradycje i perspektywy muzealnictwa województwa łódzkiego – kolekcje i kolekcjonerzy u źródeł muzealnictwa”. Było to pierwsze spotkanie od 2019 r., gdyż cykl regularnych zjazdów Stowarzyszenia został przerwany wskutek pandemii koronawirusa. Na wrześniowej sesji pojawiło się wielu przedstawicieli instytucji kultury regionu łódzkiego, i nie tylko, w tym reprezentanci takich ośrodków jak: Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach; Muzeum Regionalne w Kutnie; Muzeum w Łowiczu; Muzeum w Nieborowie i Arkadii, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie; Muzeum Miasta Łodzi; Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi; Centralne Muzeum Włókniennictwa w Łodzi; Muzeum Ziemi Rawskiej w Rawie Mazowieckiej; Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola; Muzeum Okręgowe w Sieradzu; Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim im. Antoniego hr. Ostrowskiego; Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim; Muzeum Regionalne w Opocznie; Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu; Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku; Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy; Muzeum Regionalne w Siedlcach oraz prywatni kolekcjonerzy i pasjonaci tematu.

Kolokwium rozpoczęło się wraz z oficjalnym powitaniem gości przez Dyrektora Muzeum Miasta Zgierza – Roberta Starzyńskiego. Następnie słowo wstępne do uczestników i zebranych gości wygłosił prezes Oddziału Łódzkiego SMP oraz Dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu – Jan Książek. Obaj dyrektorzy wyrazili zadowolenie wynikające z faktu, że zaistniała możliwość zorganizowania spotkania w formie stacjonarnej. Jan Książek dokonał także prezentacji publikacji będącej pokłosiem, odbytego w 2019 r., IV kolokwium, którego tematem przewodnim była edukacja muzealna, a której wydawcą był gospodarz poprzedniej sesji – Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Tradycje i perspektywy muzealnictwa województwa łódzkiego. Edukacja muzealna. Materiały IV Kolokwium Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich, 24 października 2019 r., Łódź 2021.*

Pierwsza część konferencji została dopełniona wykładem pt.: *Kolekcjonerzy – ludzie z pasją. Ich działalność na przykładzie siedleckiego Klubu Kolekcjonerów*, opracowanym przez, nieobecnego w Zgierzu z powodów zdrowotnych, Sławomira Kordaczuka – Dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach, a wygłoszonym przez Adama Krzeskiego z Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu – Oddziału Muzeum Regionalnego w Siedlcach.

Wystąpienia prelegentów dzieliły się na dwa bloki, z których w każdym swoje refleksje prezentowały po trzy osoby. Pierwszą część prezentacji otworzył członek wspierający Stowarzyszenia Muzealników Polskich – dr Andrzej Papiewski. Dysponujący niezwykle bogatymi zbiorami m.in.: medali i odznaczeń medycznych, sztuki i rzemiosła secesyjnego, wiecznych piór, pasjonat zastanawiał się nad stanem kolekcjonerstwa w Polsce i osobą samego kolekcjonera. Następnie głos zabrała Monika Antczak z Muzeum w Nieborowie i Arkadii – Oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie, która podjęła temat *Dzieł sztuki uprowadzonych z Palacu Radziwiłłów w Nieborowie w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, zwracając przy tym uwagę słuchaczy na wartość skradzionych zbiorów. Tę część spotkania uświetnił referat, związanego z Wydziałem Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów Politechniki Łódzkiej, dra Łukasza Grzejszczaka pt.: *Dekoracyjna czy użytkowa? Ceramika w domach łódzkiej burżuazji i zamożnego mieszczaństwa XIX–XX wieku*.


Po przerwie kawowej, przy okazji której wielu gości skorzystało z możliwości zwiedzenia wystaw Muzeum Miasta Zgierza, głos zabrała Ksenia Stasiak – Dyrektor Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach. Prelegentka przybliżyła historię Jerzego Dunin-Borkowskiego, jego życia i pasji, co bezpośrednio związane było z dziejami Muzeum, gdyż to właśnie prywatne zbiory kolekcjonera stały się bazą do powstania instytucji jego imienia. Historię innego muzeum przybliżyła Małgorzata Borek – Dyrektor Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku. Podstawą dla zbiorów instytucji, której dyrektorem jest prelegentka, była prywatna kolekcja Stanisława Sankowskiego – historyka, badacza dziejów regionu, a także filatelisty. Temat indywidualnych zbiorów, które stanowią bazę dla zasobów muzealnych, został dopełniony przez Macieja Rubachę, historyka z Muzeum Miasta Zgierza. Prelegent w swoim wystąpieniu, pt.: *Spuścizna Zachertów – Zbiory rodzinne jako załączek kolekcji*, zwrócił uwagę słuchaczy zarówno na wartość materialną, jak i nienamacalną prezentowanego zasobu.

Podsumowanie wystąpień stanowiła dyskusja, która rozgorzała po wygłoszeniu wszystkich referatów. Goście zabierali głos na wcześniej zasygnalizowane, w poszczególnych przemówieniach, tematy. Debatowano nad stanem kolekcjonerstwa w Polsce i wagą prywatnych zbiorów. Problemy te zdają się być dla muzealników szczególnie ważne, co też podkreśla wartość, ale także potrzebę regularnych spotkań Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

*Aleksandra Staniszevska*

Uniwersytet Łódzki, Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych

e-mail: [aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl](mailto:aleksandra.staniszevska@edu.uni.lodz.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-3362-3031>

**SPRAWOZDANIE Z IX OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ Z CYKLU ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU. „PERSPEKTYWA STOŁU”, KRAKÓW, 8–9 PAŹDZIERNIKA 2021 R.**

W dniach 8–9 października 2021 r. odbyła się IX Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu *Życie prywatne Polaków w XIX wieku* zorganizowana przez Instytut Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (UWM), Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ), olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) oraz Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie. Konferencja ta odbywa się cyklicznie, począwszy od 2012 r., a rezultatem kolejnych spotkań są monografie wieloautorskie, których problematyka oscyluje wokół różnych aspektów XIX-wiecznego życia prywatnego mieszkańców ziem polskich w dobie niewoli narodowej oraz Polaków, których koleje losu rozproszyły po całym świecie<sup>1</sup>. Tegoroczna sesja odbywała się po raz pierwszy poza Olsztynem lub Łodzią, a mianowicie gospodarzem obrad było Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, dokąd zaprosiła uczestników konferencji, kustosz Marta Kłak-Ambrożkiewicz. Ze względu na panujące warunki epidemiczne sesja miała charakter hybrydowy – zdecydowana jednak większość referentów brała w niej udział uczestnicząc bezpośrednio w obradach w Krakowie, a tylko nieliczni zdecydowali się wygłaszać referaty i biorąc udział w dyskusji za pośrednictwem Internetu. Tym razem organizatorzy zaproponowali nową perspektywę poznawczą życia prywatnego i życia codziennego epoki – jego ogląd przez pryzmat „stołu” Polaków z różnych grup społecznych i środowisk. Dziewiąta konferencja naukowa zgromadziła badaczy z kilku polskich ośrodków akademickich i muzealnych (Łódź, Poznań, Kraków, Warszawa, Olsztyn, Rzeszów, Pułtusk, Częstochowa, Katowice) oraz z Mikołajowa na Ukrainie. Podczas konferencji prelegenci zaprezentowali 21 referatów, w których podjęto różnorodne zagadnienia związane z życiem prywatnym Polaków w XIX w. widzianym przez pryzmat szeroko rozumianego „stołu”<sup>2</sup>. Referaty podzielone zostały na cztery problemowe panele, z których trzy realizowane były pierwszego dnia obrad, natomiast ostatni – najobszerniejszy – przed południem drugiego dnia.

<sup>1</sup> Do tej pory ukazały się w serii następujące monografie: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 1, „Portret kobiety”. *Polki w realiach epoki*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 2, „Portret kobiety”. *Polki w realiach epoki*, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 3, „Portret kobiety”. *Polki w realiach epoki*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, M. Klempert, Łódź–Olsztyn 2014; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 4, „Marginesy”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2021; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 5, „Świat dziecka”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 6, „Moda i styl życia”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 7, „Prywatne światy zamknięte w listach”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 8, „O mężczyźnie (nie)zwyčajnie”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019; *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 9, „Kariera w optyce prywatności”, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2020.

<sup>2</sup> Kilka innych osób wcześniej zgłoszonych do udziału w konferencji, które z różnych względów nie mogły uczestniczyć w obradach, zdecydowało się na przygotowanie swoich tekstów do kolejnego tomu serii wydawniczej *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*.



Otwarcia obrad dokonali organizatorzy konferencji – dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM i prof. dr hab. Jarosław Kita z UŁ, którzy nie tylko przybliżyli realizowany od wielu lat problem badawczy, ale zaprezentowali także najnowszy, wydany w 2021 r., kolejny tom z serii wydawniczej *Życie prywatne Polaków w XIX wieku* z podtytułem „*Marginsy*”. Obecni na sali autorzy, którzy zamieścili w nim swoje teksty, otrzymali egzemplarze autorskie. Podczas otwarcia konferencji głos zabrali ponadto: dr hab. Rafał Quirini-Popławski, zastępca dyrektora ds. działalności programowej Muzeum Narodowego w Krakowie, mgr Marta Kłak-Ambrożkiewicz, kustosz Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie oraz dr hab. Andrzej Korytko, prof. UWM, prezes Oddziału Olsztyńskiego PTH.

W pierwszym panelu zatytułowanym „Pożywienie a zdrowie” wygłoszono pięć referatów. Prof. dr hab. Jarosław Kita (UŁ) podzielił się ze słuchaczami refleksjami na temat diety leczniczej stosowanej w polskich uzdrowiskach w drugiej połowie XIX w. Referent jako polskie uzdrowiska potraktował te znajdujące się na terenie Królestwa Polskiego i Galicji. Starał się pokazać w jaki sposób właściciele i zarządy uzdrowisk, wykorzystywali ofertę żywieniową jako sposób na pozyskanie potencjalnych kuracjuszy. Analizie poddał materiał źródłowy różnego typu, a przede wszystkim reklamy zamieszczane na łamach prasy specjalistycznej (uzdrowskiej i medycznej), centralnej i prowincjonalnej, prospekty wydawane przez miejscowości i zakłady lecznicze oraz najważniejsze bedekery poświęcone miejscowościom uzdrowskim, a także egodokumenty. Jako kolejny wystąpił prof. dr hab. Krzysztof Marchlewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), który podjął problem niedożywienia i głodu, z którymi to problemami niejednokrotnie borykali się polscy emigranci polityczni osiedli w Anglii w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. Starał się przybliżyć uczestnikom konferencji „żywieniowe strategie przetrwania” stosowane przez wybranych do analizy emigrantów. Z kolei dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM (UWM) podjęła problem kuchni dla ubogich istniejących przy różnych instytucjach leczniczych i przytułkach oraz zakładanych przez organizacje dobroczynne w Wilnie w pierwszej połowie XIX w. Referentka wskazała na niezmiernie skąpe środki finansowe, które przeznaczane były na żywienie w takich kuchniach dla ubogich i dania dominujące w codziennym żywieniu. Dr Marta Milewska (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie) wygłosiła referat zatytułowany *Pożywienie i jego wpływ na stan zdrowia mieszkańców Mazowsza Północnego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Autorka odniosła się do kilku najistotniejszych problemów, wskazując m.in. na negatywny wpływ mało zróżnicowanej i skromnej najczęściej diety na stan zdrowotny mieszkańców interesującego ją obszaru. Ostatni referat w tym panelu w formie zdalnej wygłosiła dr Anna Śmiechowicz (UŁ). Referentka przybliżyła słuchaczom dzieje „jarskiego uzdrowiska” w Bojarowie i sylwetkę jego twórcy dra Konstantego Moes-Oskragiełło, polskiego pioniera wegetarianizmu, zwolennika homeopatii i lecznictwa naturalnego. W 1883 r. założył zakład przyrodolecznicy, w którym głównymi czynnikami leczniczymi były: powietrze, promienie słoneczne, potrawy wegetariańskie, kąpiele i odpoczynek. Panel zakończyła ożywiona dyskusja, w której pojawiły się zarówno głosy polemiczne wobec wygłoszonych referatów, jak i referenci uzupełniali swoje wystąpienia.

W drugim panelu referaty skupione były wokół problemu wyartykułowanego jako „Smaki”. Wygłoszono w nim trzy referaty. Jako pierwsza wystąpiła dr hab. Jolanta Załączny, prof. AFiB (Akademia Finansów i Biznesu Vistula), która wygłosiła tekst pt. *Ojczyzna smakami zapamiętana. Patriotyczno-literacka apoteoza polskiej kuchni*. Analizie poddano przede wszystkim egodokumenty wytworzone przez polskich zesłańców syberyjskich po powstaniu styczniowym. Z kolei prof. dr hab. Tadeusz Srogosz (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) przybliżył „żołnierski wikt” polskich żołnierzy w okresie walk o utworzenie Księstwa Warszawskiego w 1807 r. Referent, znany historyk wojskowości, wskazał na dosyć monotonną żołnierską dietę, która obowiązkowo uzupełniana była przez regularny przydział wódki. Ostatni wykład w tym panelu wygłosił prof. dr hab. Andrzej Szymt (UWM). Ten znawca polskiego kresowego szkolnictwa przybliżył uczestnikom konferencji uwarunkowania żywieniowe uczniów Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu w pierwszych dekadach XIX stulecia. Tak jak w części pierwszej i ten panel został podsumowany oraz zakończony dyskusją i pytaniami do referentów.

Po przerwie obiadowej odbył się trzeci z paneli, który zatytułowany został „Wokół stołu”. Jako pierwsza wystąpiła dr Kinga Raińska (Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie). Jej wystąpienie przygotowane zostało w oparciu o analizę XIX-wiecznych poradników dla młodych kobiet. Referentka wskazywała jakie porady otrzymywały panienki wchodzące w życie w kwestii zachowania w kuchni i sposobów „zaspokajania” przede wszystkim męskich kulinarnych smaków. Kolejna z referentek, dr Kinga Fink (Uniwersytet Rzeszowski), zajęła się interesującym i mało znanym problemem. Przybliżyła słuchaczom jakie przyspiewki wykonywane były przy różnego typu uroczystościach odbywanych przy stole w XIX i początkach XX w. Odniosła się przy tym do różnych środowisk społecznych zamieszkujących ziemie polskie, głównie Galicję. Z kolei gość z Ukrainy, doc. Olga Gaidi (Czarnomorski Narodowy Uniwersytet im. Petra Mohyły, Mikołajów), przybliżyła konteksty spożywania cukru w XIX wieku, który był uznawany za symbol bogactwa i rozkoszy. Zaprezentowała różnego kształtu głowy cukru oraz naczynia i przybory do przechowywania i spożywania tej słodkości. Dr Wojciech Paduchowski (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie) w krótkim referacie przybliżył szereg różnych sposobów podrabiania żywności i napojów oraz oszukiwania przy podawaniu potraw w świetle badań Mieczysława Dunin Wąsowicza. W końcu ostatni referat w tym panelu wygłosiła mgr Marta Kłak-Ambrożkiewicz (Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie). Znaneczni życia i twórczości Jana Matejki wystąpiła z tematem *O smaku ze smakiem*. Bohaterem wystąpienia był ten wybitny polski malarz patriotyczny. Wystąpieniu towarzyszyła prezentacja nieznanych materiałów związanych z malarzem i jego rodziną. Ostatni panel w tym dniu sesji zakończyła dyskusja oraz podsumowanie całego dnia konferencyjnego.

Drugi dzień sesji rozpoczął się od bardzo zajmującego oprowadzania po Muzeum Dom Jana Matejki Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, a o tajemnicach rodziny Matejków opowiadała kustosz M. Kłak-Ambrożkiewicz. Po tej uczcie duchowej uczestnicy konferencji przystąpili do obrad czwartego panelu, jedynego tego dnia, ale najbardziej obfitego w wystąpienia. W dwóch jego częściach zaprezentowano łącznie osiem z dziesięciu zgłoszonych referatów. Część referatową otworzyła swoim wystąpieniem w formule zdalnej dr Ilona Florczak (UŁ). Jej referat podejmował próbę przybliżenia

sposobów i zasad spożywania posiłków oraz rodzaje jedzonych pokarmów przez rodzinę inteligentną w drugiej połowie XIX w. Oparła się ona w swoich refleksjach na zachowanych notatkach Amelii Bartoszewiczowej, żony Adama i matki Juliana Bartoszewicza. Z kolei przedstawiciele Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie – dr Karolina Studnicka-Mariańczyk i Piotr Hubicki – w bardzo krótkim komunikacie podjęli kwestię spożywania dziczyzny na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. Wskazali gatunki dzikich zwierząt, na które najczęściej polowano, jakiej broni używano podczas polowań i jakie były najbardziej popularne dania wykorzystujące dziczyznę. Problem omówiony został przede wszystkim w oparciu o zwyczaje polowań panujące wśród ziemiaństwa. Z kolei stół arystokratyczny pojawił się w wystąpieniu mgr Katarzyny Głowani (Archiwum Państwowe w Katowicach). Referentka przybliżyła kuchnię arystokratyczną na przykładzie pałacu księcia żagańskiego Napoleona Louisa (Ludwiga) de Talleyrand-Périgord w latach 1878–1889. Treść tego wystąpienia tylko w pewien określony sposób mieściła się w zakresie tematycznym konferencji, ale dawało ono możliwość do analiz o charakterze komparatystycznym. Literaturoznawczyni, dr Olga Szadkowska-Mańkowska (Uniwersytet Warszawski), podjęła w swoim referacie problem związany z oceną walorów dziewiętnastowiecznej kuchni włoskiej pozostawioną przez podróżujących na Płw. Apeniński polskich peregrynantów. Polskim podróżnikom nie wszystkie włoskie potrawy przypadły do gustu, a ponadto wskazywali oni, że w niejednej gospodarce odwiedzanej podczas podróży czystość była dosyć słabą stroną. Z kolei mgr Jolanta Kowalik (UWM), wykorzystując łącza internetowe, odniosła się do zagadnienia związanego z upodobaniami kulinarnymi urzędników administracji państwowej w Imperium Rosyjskim w XIX w. Referentka wyraźnie akcentowała, iż niezmiernie trudna sytuacja materialna tej grupy zawodowej (niewielkie pobory niższych rangą urzędników) wyraźnie rzutowała na to, jak wyglądał „urzędniczy wikt”. Jako następna głos zabrała dr hab. Olga Morozowa (Czarnomorski Narodowy Uniwersytet im. Petra Mohyły, Mikołajów), która z dużym humorem zaprezentowała referat pt. *Kulinarne rozkosze z marzeń naczelnego mechanika korwety Zubr Dm. Guslikowa, widziany przez niego w Suchum 18 lipca 1858 r.* Wystąpienie to, traktujące o bardzo nietypowej przygodzie, spotkało się z żywym odbiorem uczestników obrad. Ostatnie dwa wystąpienia traktowały o zagadnieniach, które dosyć luźno przystawały do tematu przewodniego tego panelu. Jakub Paweł Jastrzębski (Kraków) podjął zagadnienie z zakresu architektury. Referent przybliżył słuchaczom tzw. „pokój berliński” w architekturze na przykładzie jednego krakowskiego domu. Natomiast dr Daria Domarańczyk-Cieślak (UŁ) podjęła aspekt natury parapsychologicznej. Stół w jej wystąpieniu wykorzystywany był jako rekwizyt podczas modnych w ostatnich dekadach XIX w. seansów spirytystycznych. Referentka omówiła to zjawisko na przykładzie ziem polskich, przybliżając przy tym najbardziej znane media. Również ten panel zakończyła dyskusja, która była najbardziej burzliwa w porównaniu do tych z pierwszego dnia obrad.


Podsumowania i zamknięcia obrad dokonali organizatorzy cyklicznych konferencji – dr hab. M. Korybut-Marciniak, prof. UWM (UWM) i prof. dr hab. Jarosław Kita (UŁ). Wskazali oni na szereg interesujących problemów podjętych przez referentów podczas wystąpień. Podkreślili wysoki poziom merytoryczny wielu spośród wygłoszonych referatów, w których pojawiło się szereg ciekawych i wartych analizy pytań badawczych. Podsumowujący zaakcentowali ponadto szeroki pryzmat wykorzystywanych źródeł, które

poddawane były analizie przez poszczególnych referentów. Na zakończenie, organizatorzy zaprosili na kolejną jubileuszową, dziesiątą konferencję z cyklu *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, która zaplanowana została na październik 2022 r., a jej tematem przewodnim ma być dowcip, żart, satyra w życiu prywatnym Polaków. Po obiedzie zamykającym konferencję, osoby chętne mogły udać się na bezpłatne zwiedzanie ekspozycji w poszczególnych oddziałach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Jarosław Kita

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Historii, Katedra Historii Polski XIX w.

e-mail: jaroslaw.kita@uni.lodz.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-8374-2848>

\* \* \*

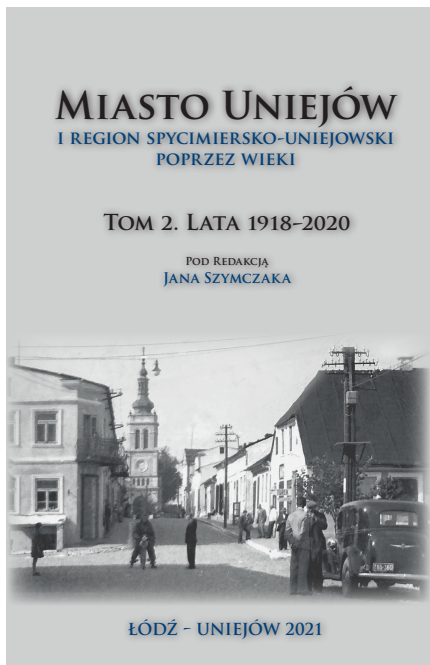
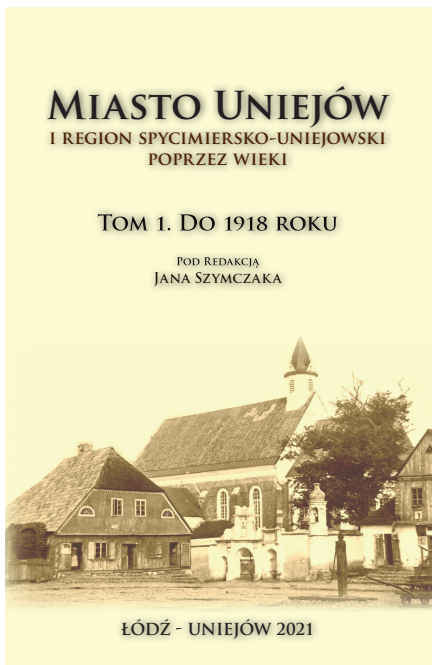
## SPRAWOZDANIE Z JUBILEUSZU 30-LECIA DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA I UROCZYSTEJ PROMOCJI MONOGRAFII HISTORYCZNEJ PT. „MIASTO UNIEJÓW I REGION SPYCIMIERSKO-UNIEJOWSKI POPRZEZ WIEKI”, UNIEJÓW, 19 GRUDNIA 2021 R.

W dniu 19 grudnia 2021 r. w gościnnych progach ApartHotelu „Termy Uniejów” odbyła się piękna uroczystość. Jubileusz 30-lecia działalności, bardzo zasłużonego dla społeczności lokalnej Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, uświetniła promocja, długo oczekiwanej przez mieszkańców Uniejowa i okolic, nowej, dwutomowej monografii historycznej pt. *Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki*<sup>1</sup>.

Redaktorem naukowym obu tomów tej monografii jest prof. dr hab. Jan Szymczak, który kierował także zespołem redakcyjnym poprzedniej monografii Uniejowa pt. *Uniejów. Dzieje miasta*, która ukazała się na rynku wydawniczym przed ponad ćwierćwieczem, w 1995 r.<sup>2</sup> Sekretarzem redakcji była dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak, prof. UŁ. Współwydawcami monografii historycznej gminy Uniejów były, podobnie jak przed laty, Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa (TPU) oraz Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). Patronat nad publikacją objął Burmistrz Miasta Uniejów – Józef Kaczmarek, a mecenat – Samorząd Gminy Uniejów oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej „Termy Uniejów” Sp. z o.o. w Uniejowie. Publikacja pt. *Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki* jest jedną z najobszerniejszych

<sup>1</sup> Relacje z promocji nowej monografii Uniejowa zob. U. Urbaniak, *Monografia na 30-lecie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa*, „W Uniejowie. Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa” 2021, nr 88, s. 12–14; [https://uniejow.net.pl/pl/14\\_kultura/4872\\_monografia-uniejowa-juz-w-sprzedazy-dwa-tomy-historii-i-ciekawostek.html](https://uniejow.net.pl/pl/14_kultura/4872_monografia-uniejowa-juz-w-sprzedazy-dwa-tomy-historii-i-ciekawostek.html) (dostęp: 6.01.2022); <https://uniejow.pl/aktualnosci/monografia-miasto-uniejow-i-region-spycimiersko-uniejowski-poprzez-wieki-juz-dostepna.html> (dostęp: 6.01.2022); <https://poddebice.naszemiasto.pl/monografia-miasto-uniejow-i-region-spycimiersko-uniejowski/ar/c1-8602311> (dostęp: 6.01.2022).

<sup>2</sup> *Uniejów. Dzieje miasta*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 1995, ss. 506 + [25] tabl. kolor.



1. Okładki obu tomów monografii pt. *Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski przez wieki*, red. J. Szymczak, Łódź–Uniejów 2021

historycznych monografii regionalnych miast Polski Centralnej, obok trytomowej monografii Sieradza z 2014 r.<sup>3</sup> i dwutomowej monografii Kutna z 2011 r.<sup>4</sup> Tom 1 nowo wydanej monografii historycznej Gminy Uniejów liczy 754 strony, zaś tom 2 aż 864 strony. Zwraca uwagę twarda oprawa obu tomów, dobrej jakości papier oraz bogata szata graficzna (łącznie w monografii znalazło się 590 różnego rodzaju ilustracji, 17 tabel, 5 wykresów i 1 obszerna tablica genealogiczna uniejowskiej linii Tollów). Znaczna część archiwalnych i współczesnych map, planów, zdjęć, rycin i wykresów została wydrukowana w pełnej palecie kolorów a pozostałe ilustracje, wydrukowane w skali szarości, także są wyraźne i czytelne. Autorem projektu typograficznego, składu komputerowego i projektu okładek obu tomów monografii jest dr Tomasz Pietras, w opracowaniu graficznym zdjęć i map wzięli udział dr hab. Tadeusz Grabarczyk, prof. UŁ oraz jego syn Jan Grabarczyk. Obszerną bibliografię oraz indeksy osobowe do obu tomów monografii opracowała A. Kowalska-Pietrzak. W zebranie materiału ilustracyjnego, pozyskanie archiwalnych dokumentów i map oraz opracowanie graficzne poszczególnych rozdziałów monografii bardzo zaangażowali się działacze TPU, a zwłaszcza niezastąpiona Urszula Urbaniak, Małgorzata Charuba i Marek Jabłoński.

<sup>3</sup> *Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, ss. 480; *Sieradz. Dzieje miasta w latach 1793–1939*, red. J. Kita i M. Nartowicz-Kot, Łódź–Sieradz 2014, ss. 496; *Sieradz. Dzieje miasta od 1939 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Sieradz 2014, ss. 472.

<sup>4</sup> *Kutno przez wieki*, red. J. Szymczak, t. I: *Do 1939 roku*, Kutno–Łódź 2011, ss. 710; t. II: *Lata 1939–2010*, Kutno–Łódź 2011, ss. 798.

Wśród autorów poszczególnych rozdziałów nowo wydanej monografii Uniejowa nie zabrakło historyków łódzkich, członków Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, aktywnych zawodowo i emerytowanych historyków związanych z Uniwersytetem Łódzkim. Tom 1 monografii obejmuje okres od początku osadnictwa ludzi w okolicach Uniejowa (najstarsze stanowiska archeologiczne datowane są na okres neolitu, ok. 3300–2500 r. p.n.e.) po 1918 r., zaś tom 2 obejmuje historię miasta Uniejowa i okolicznych wsi w XX w. (od powstania II Rzeczypospolitej) oraz czasy najnowsze (aż po 2020 r.). Poszczególne okresy chronologiczne opracowali: prof. dr hab. Jan Szymczak (redaktor monografii i zarazem współautor rozdziału I pt. *Kasztelania spycimierska i kształtowanie się uniejowskiego regionu osadniczego do końca XVI wieku*), prof. dr hab. Alicja Szymczak (współautorka rozdziału I, autorka części poświęconej dziejom poduniejowskich wsi), dr Hanka Żerek-Kleszcz (autorka rozdziału II pt. *Uniejów i jego zaplecze gospodarcze w XVII–XVIII w.*), prof. dr hab. Jarosław Kita (autor rozdziału III pt. *Lata zaborów 1793–1918. Wielki kryzys*), prof. dr hab. Przemysław Waingertner (autor rozdziału IV pt. *W II Rzeczypospolitej. 1918–1939*), mgr Tomasz Wójcik (absolwent historii UŁ, uniejowianin, przewodniczący Rady Miejskiej, autor rozdziału V pt. *Uniejów i region uniejowski w okresie II wojny światowej*), dr Jan Chańko (autor rozdziału VI pt. *W PRL. 1945–1989*) i mgr Marek Jabłoński (uniejowianin, działacz TPU, były dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie, autor rozdziału VII pt. *Samorządowy Uniejów w latach 1990–2010*). W 2 tomie monografii Uniejowa znalazły się ponadto trzy rozdziały problemowe poświęcone: zabytkom miasta i gminy Uniejów (autor dr hab. Jan Salm, prof. Politechniki Łódzkiej), cmentarzom i miejscom pamięci (autor dr Jan Chańko) oraz heraldyce miasta Uniejowa (autor dr hab. Marek Adamczewski, prof. UŁ). Podczas uroczystej promocji monografii mieszkańcy Uniejowa mieli okazję poznać znaczną część zespołu redakcyjnego. Obecni byli: redaktor J. Szymczak, A. Szymczak, J. Kita, T. Wójcik, J. Chańko, M. Jabłoński oraz J. Salm. W gronie gości z Łodzi nie zabrakło także prof. dr hab. Jolanty Daszyńskiej, byłej prezes Oddziału Łódzkiego PTH, za której kadencji rozpoczęły się prace redakcyjne nad wydanym właśnie dziełem, T. Grabarczyka i T. Pietrasa.

Uroczysta promocja monografii rozpoczęła się od powitania przez prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa – Urszulę Urbaniak – gości, licznie zgromadzonych w sali konferencyjnej ApartHotelu. Poza wspomnianymi wyżej redaktorem, autorami monografii i przedstawicielami Oddziału Łódzkiego PTH, obecni byli reprezentanci starostwa powiatowego w Poddębicach (starosta Małgorzata Komajda), władz miasta Uniejowa (zastępca burmistrza Mirosław Madajski, przewodniczący Rady Miejskiej T. Wójcik), fundacji LGD „PRYM” w Parzęczewie (prezes Jolanta Pęgowska) oraz wielu firm i instytucji działających na terenie miasta i gminy Uniejów (K-Flex Polska w Wieleninie-Kolonii, Geotermii Uniejów, Nadleśnictwa Turek, Banku Spółdzielczego w Poddębicach Oddział Uniejów, firm Ekoinżbud, Wodner II, Cembud). Dokumentacją fotograficzną uroczystości zajęli się Michał Kubacki z lokalnego portalu uniejow.net.pl który, podobnie jak wymienione wyżej firmy, był jednym ze sponsorów publikacji i patronem medialnym. Wśród obecnych na sali gości – uniejowian nie zabrakło darczyńców, którzy wsparli druk monografii większymi i mniejszymi kwotami (lista darczyńców umieszczona na pierwszych stronach monografii liczy ponad 140 osób!) lub zdjęciami i dokumentami z archiwów rodzinnych. Warto tu wymienić np. Aleksandrę Toll, prawnuczkę Aleksandra hr. Tolla,

właściciela zamku i majoratu uniejowskiego przed I wojną światową. Wiele zdjęć z jej kolekcji rodzinnej wzbogaciło książkę (np. panorama Uniejowa z wieży zamkowej na okładce tomu 1). Uroczystość zaszczylił swoją obecnością także Dariusz Piotrowski, pierwszy prezes TPU i jeden z inicjatorów wydania pierwszej monografii Uniejowa. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych Łodzi (Pełnomocnik ds. Dziedzictwa przy Urzędzie Miasta Łodzi), zaprzyjaźnionych stowarzyszeń regionalnych z Kutna, Dąbia, Koła, Brudzewa, Aleksandrowa Łódzkiego, pracownicy Wydziału Promocji Miasta Uniejowa, placówek oświatowych i kulturalnych z gminy Uniejów, członkowie lokalnych stowarzyszeń, przedstawiciele społeczności (tytułowej) wsi Spycimierz i wielu innych okolicznych miejscowości.

Zebranych gości powitali gospodarze Robert Palka – dyrektor M-GOK w Uniejowie oraz U. Urbaniak – prezes TPU. Uroczystość rozpoczęła się od wspólnego wysłuchania hymnu Uniejowa. Następnie U. Urbaniak przedstawiła zebrany długie, bo aż 6-letnie starania i prace związane z przygotowaniem, sfinansowaniem i wydaniem nowej monografii historycznej gminy Uniejów, od pierwszych, niezobowiązujących rozmów z redaktorem prof. J. Szymczakiem w Plichtowie, aż po druk gotowego dzieła i przewyciężenie ostatnich problemów z dostępnością tektury na oprawę dzięki zaprzyjaźnionemu drukarzowi Krzysztofowi Piotrowskiemu. Zebrani goście dowiedzieli się m.in., że monografia miała być początkowo jednotomowa (ok. 800 stron) i dopiero w czerwcu 2019 r. zmieniono koncepcję wydawniczą, decydując się na dwa tomy. Zrezygnowano ze skromnego kalendarium na rzecz odrębnego, bogato ilustrowanego rozdziału pt. *Samorządowy Uniejów w latach 1990–2020*, którego opracowania podjął się M. Jabłoński.

Następnie w imieniu zespołu redakcyjnego głos zabrał prof. J. Szymczak, który zwrócił uwagę na merytoryczną wartość monografii omawiającej dzieje ludności zamieszkującej w tych stronach od co najmniej 1000 lat. Oprócz samego Uniejowa w publikacji znalazły się informacje na temat historii aż 32 punktów osadniczych, spośród których najstarszym odnotowanym w źródłach historycznych był Spycimierz, wczesnośredniowieczny ośrodek grodowy. Redaktor monografii podziękował swoim współpracownikom – autorom poszczególnych rozdziałów, sekretarzowi redakcji i innym osobom zaangażowanym w opracowanie merytoryczne, redakcyjne i graficzne wydanego właśnie opracowania. Redaktor został przez TPU uhonorowany statuetką lilii (z legitymacją) „Za zasługi dla Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa”. Wręczono również ozdobne podziękowania za wsparcie, współpracę i pomoc finansową przy wydaniu monografii przedstawicielom instytucji, stowarzyszeń i firm – sponsorów (których nazwy i logotypy umieszczono na pierwszych stronach monografii) oraz władzom Oddziału Łódzkiego PTH.

W dalszej części uroczystości nie zabrakło gratulacji i podziękowań dla wydawcy monografii i zespołu redakcyjnego oraz dla TPU, z okazji 30-lecia aktywnej działalności. Specjalne podziękowania w imieniu władz Uniejowa wręczyli zastępca burmistrza – Mirosław Madajski i przewodniczący Rady Miasta Uniejowa – Tomasz Wójcik. Uhonorowany został prof. J. Szymczak, a spośród działaczy TPU – U. Urbaniak, M. Jabłoński i Jadwiga Tyłki. Nie zabrakło gratulacji, podziękowań, kwiatów oraz życzeń kolejnych lat aktywnej i owocnej działalności dla TPU ze strony zaproszonych gości – przedstawicieli władz samorządowych oraz innych lokalnych stowarzyszeń. Głos zabrał także pierwszy prezes TPU – D. Piotrowski, który w swoim wystąpieniu docenił ogromne zaangażowanie w działalność społeczną i dokonania swoich współpracowników i następców.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa powstało z inicjatywy grupy członków Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Uniejowa. Zostało ono powołane w marcu 1991 r. i miesiąc później, 29 kwietnia 1991 r., zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Koninie. W mijającym 2021 r. stowarzyszenie świętowało więc okrągły, 30. jubileusz swojej działalności na rzecz Uniejowa i jego mieszkańców. Celami statutowymi działalności TPU jest: prowadzenie szeroko zakrojonej działalności społeczno-kulturalnej, inicjowanie przedsięwzięć popularyzujących wiedzę o regionie oraz współpraca z władzami miasta i instytucjami społecznymi w zakresie organizowania życia społeczno-kulturalnego i gospodarczego. Cele te Towarzystwo od lat aktywnie realizuje. Warto tu wspomnieć zwłaszcza o jego działalności wydawniczej. Obie monografie historyczne Uniejowa (z 1995 i 2021 r.) nie są jedynymi publikacjami historycznymi, w których powstanie zaangażowało się TPU. W ciągu 30-letniej działalności stowarzyszenia rynek wydawniczy wzbogacił się m.in. o wartościowe książki poświęcone: postaci i kultowi bł. Bogumiła<sup>5</sup>, ofiarom zbrodni katyńskiej pochodzącym z powiatu poddębickiego<sup>6</sup>, wojennym losom Uniejowa i uniejowian w latach 1939–1945<sup>7</sup>, piękny album fotograficzny pt. *Uniejów. Dotyk czasu*<sup>8</sup> oraz 7 serii widokówek, foldery i broszury biograficzne. Od 2000 r. regularnie ukazuje się drukiem kwartalnik pt. „W Uniejowie”. Z innych inicjatyw TPU warto wymienić zwłaszcza: upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej (Plac Dębów Katyńskich w Uniejowie od 2008 r. i odsłonięcie pomnika 2 lata później), wojskowych i cywilnych ofiar wojny obronnej we wrześniu 1939 r., spisanie relacji żyjących świadków II wojny światowej i okupacji niemieckiej. TPU od 10 lat prowadzi działalność edukacyjną dla seniorów skupionych w lokalnym Uniwersytecie Trzeciego Wieku. W otwartej w 2007 r. Izbie Regionalnej Ziemi Uniejowskiej, która znajduje się w Uniejowie przy ul. Szkolnej 2, gromadzone są pamiątki, fotografie, dokumenty oraz wspomnienia związane z historią Uniejowa i okolicznych miejscowości oraz losami ich mieszkańców. Przez lata staraniem TPU powstało tam pokaźnych rozmiarów archiwum. W siedzibie TPU odbywają się lekcje historii lokalnej dla młodzieży szkolnej, a wiele archiwalnych zdjęć i dokumentów, zgromadzonych staraniem członków Towarzystwa, zostało wykorzystanych przez autorów przy opracowaniu poszczególnych rozdziałów nowej monografii historycznej Uniejowa, wzbogaciło i ozdobiło karty tej publikacji. W Izbie Regionalnej odbywają się liczne wydarzenia kulturalne, okolicznościowe wystawy czy spotkania rocznicowe<sup>9</sup>.

Uroczystą promocję monografii 19 grudnia 2021 r. uświetnił występ Michała Sawkiewicza – śpiewaka operowego, mieszkańca Uniejowa i członka TPU. Nie zabrakło toastu za pomyślność TPU oraz ogromnego tortu, którym poczęstowali goście U. Urbaniak i inni organizatorzy uroczystości. Mieszkańcy Uniejowa, Spycimierza i sąsiednich miejscowości dostali w tym roku od historyków i regionalistów piękny prezent „pod choinkę”.

<sup>5</sup> A.Z. Józefowicz, *Opowieść o błogosławionym Bogumile*, Uniejów 2006; *Rozśpiewały się dzwony i serca ludzi*, red. A. Urbaniak, Uniejów 2008; M. Charuba, A. Urbaniak, U. Urbaniak, *Błogosławiony Bogumił. Uniejów 1926–2016. W 90. rocznicę uroczystości beatyfikacyjnych*, Uniejów 2016.

<sup>6</sup> *Tam zostali. Z Ziemi Uniejowskiej. Z Ziemi Poddębickiej*, red. A. Urbaniak, Uniejów 2010.

<sup>7</sup> *Zapamiętane z Brückstädt. Wspomnienia wojenne mieszkańców ziemi uniejowskiej*, red. T. Wójcik, Uniejów 2014.

<sup>8</sup> *Uniejów. Dotyk czasu*, Uniejów 2004.

<sup>9</sup> Więcej na temat działalności TPU zob.: *25 lat Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa*, „W Uniejowie. Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa”, wydanie specjalne, luty 2017, ss. 44; A. Owczarek, *Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa – 30 lat nieprzerwanej działalności na rzecz ziemi uniejowskiej*, „Biuletyn Uniejowski” 2021, t. 10, s. 301–321; M. Jabłoński, *Samorządowy Uniejów w latach 1990–2020*, [w:] *Miasto Uniejów i region spycimiersko-uniejowski poprzez wieki*, red. J. Szymczak, t. 2: *Lata 1918–2020*, s. 366–367 i n.





2. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Przemawia gospodarz uroczystości, prezes TPU – Urszula Urbaniak (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



3. Jubileusz 30-lecia Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa (TPU) i promocja nowej, dwutomowej monografii historycznej miasta i gminy Uniejów, 19 XII 2021 r. Przemawia redaktor – prof. Jan Szymczak (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



4. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Redaktor i autorzy monografii.  
Od prawej strony siedzą: prof. Jan Szymczak, prof. Alicja Szymczak, prof. Jarosław Kita,  
mgr Tomasz Wójcik (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



5. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Autorzy monografii (od prawej  
strony): dr Jan Chańko, prof. Jan Salm i mgr Marek Jabłoński (fot. J. Daszyńska)



6. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Prezes Oddziału Łódzkiego PTH – prof. Jarosław Kita odbiera podziękowanie za wkład PTH w wydanie monografii. Obok stoi poprzednia prezes – prof. Jolanta Daszyńska (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



7. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Od lewej stoją: prof. Jolanta Daszyńska, prof. Jarosław Kita (PTH), Urszula Urbaniak, Małgorzata Charuba (TPU) (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



8. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Redaktor monografii – prof. Jan Szymczak wpisuje dedykację do książki jednemu z czytelników – Zbigniewowi Lewandowskiemu (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



9. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Na pierwszym planie: prof. Tadeusz Grabarczyk, dr Tomasz Pietras i prof. Jolanta Daszyńska (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



10. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Toast wznoszą (od prawej strony): prof. Jan Szymczak, prof. Alicja Szymczak, prof. Jarosław Kita i prof. Jan Salm (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)




11. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Prezes TPU – Urszula Urbaniak zaprasza gości do konsumpcji jubileuszowego tortu (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)



12. Jubileusz 30-lecia TPU. Uniejów, 19 XII 2021 r. Redaktor monografii – prof. Jan Szymczak trzyma podziękowanie otrzymane od władz Uniejowa (fot. M. Kubacki – uniejow.net.pl)

*Tomasz Pietras*

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Historii, Pracownia Dydaktyki i Technologii Informacyjnej  
e-mail: tomasz.pietras@uni.lodz.pl

 <https://orcid.org/0000-0001-6609-0828>

## PRO MEMORIAM

---

### ANDRZEJ KONSTANTY TOMASZEWICZ (11 MARCA 1943 – 11 GRUDNIA 2020)

Andrzej Konstanty Tomaszewicz, historyk regionalista, urodził się 11 marca 1943 r. w Piotrkowie, w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie Jego rodzice zamieszkali po opuszczeniu rodzinnego Sieradza w obawie przed aresztowaniem ojca Aleksandra w związku z jego działalnością w Armii Krajowej. W latach okupacji niemieckiej oboje rodzice Andrzeja, matka Jadwiga z domu Skrzypińska oraz ojciec Aleksander brali aktywny udział w konspiracji akowskiej. Aleksander Tomaszewicz od 1943 r. dowodził oddziałem Kedywu AK na Podlasiu. Jesienią 1944 r. w wyniku zdrady jednego z członków jego oddziału został aresztowany przez bezpiekę władz komunistycznych PKWN-u i po krótkim procesie skazany przez Sąd Wojskowy na karę śmierci, którą wykonano na początku listopada 1944 r. na zamku w Lublinie. Pełne informacje na temat losu Aleksandra Tomaszewicza rodzina uzyskała dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., już w wolnej III Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Niewątpliwie losy ojca, bohatera walk z okupantem niemieckim, zamordowanego przez komunistów, miały wpływ na poglądy polityczne oraz aktywność społeczno-polityczną, jego syna Andrzeja.



Po zakończeniu wojny Andrzej Tomaszewicz wraz z matką Jadwigą wrócił do rodzinnego Sieradza, gdzie mieszkał do końca życia. Tutaj w 1961 r. zdał egzamin maturalny w Liceum im. Kazimierza Jagiellończyka, a następnie po egzaminach wstępnych został przyjęty na I rok studiów historycznych na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. W czasie studiów uniwersyteckich jego zainteresowania obejmowały zagadnienia historii politycznej Polski okresu zaborów. W związku z tym zapisał się na seminarium magisterskie prof. Gryzeldy Missalowej, na którym przygotował pracę magisterską na temat rządu majowego tzw. *czzerwonych prawników* w powstaniu styczniowym 1863 r. Po egzaminie magisterskim został zatrudniony w Muzeum Okręgowym w Sieradzu. Po dwóch latach pracy muzealnej, w 1968 r., otrzymał od wspomnianej już prof. G. Missalowej propozycję zatrudnienia na stanowisku asystenta w Katedrze Historii

---

<sup>1</sup> Inwentarz archiwalny IPN BU, sygn. 3547/224.

Polski XIX i XX wieku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, którą przyjął z zadowoleniem. Jako asystent, poza zajęciami dydaktycznymi, miał zajmować się historią polityczną

XIX w., w tym głównie zagadnieniami związanymi z powstaniem styczniowym. Ze względu na pewne zmiany, które miały miejsce w 1968 r. w Katedrze Historii Polski XIX i XX wieku, m.in. mianowanie na stanowiska docentów bez habilitacji doktorów: Aliny Barszczewskiej, Józefa Śmiałowskiego i Barbary Wachowskiej, a także poważną chorobę prof. G. Missalowej, opiekunem naukowym mgr. Andrzeja Tomaszewicza została doc. Alina Barszczewska. Współpraca A. Tomaszewicza z nowym promotorem w 1968 i 1969 r. układała się bardzo dobrze. Warto wspomnieć, że w tym czasie mgr A. Tomaszewicz zebrał ciekawe fotografie do książki A. Barszczewskiej, *Nurty walki*, opublikowanej w końcu 1968 r. w Wydawnictwie Łódzkim. Ponadto zaangażował się w zebranie kilkudziesięciu biogramów polskich emigrantów po powstaniu listopadowym, które wiele lat później zostały wykorzystane w pracy A. Barszczewskiej, *Generacja powstańcza* (1985). Niestety w 1970 r., jego relacje z doc. A. Barszczewską wyraźnie się zmieniły, która popierana przez doc. J. Śmiałowskiego, złożyła wniosek o rozwiązanie umowy o pracę z mgr. A. Tomaszewiczem. Prof. G. Missalowa początkowo zdecydowanie broniła A. Tomaszewicza, proponowała mu nawet zmianę zainteresowań na zagadnienia z zakresu historii społeczno-gospodarczej, historii przemysłu. Niestety opinia prof. G. Missalowej, która w 1971 r. odchodziła na emeryturę, w tym czasie i w tych warunkach politycznych (likwidacja autonomii uniwersytetów po 1968 r.) nie była istotna, A. Tomaszewicz został zwolniony.

Po odejściu z Uniwersytetu Łódzkiego A. Tomaszewicz został zatrudniony na etacie nauczyciela historii w Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Jagiellończyka w Sieradzu, gdzie pracował do 1981 r. Mimo odejścia z uczelni nie zrezygnował jednak z pasji jaką dla niego były badania przeszłości. Będąc profesorem historii w sieradzkim liceum (był nauczycielem dyplomowanym) zainteresował się historią regionalną Ziemi Sieradzkiej i Kaliskiej w latach zaborów. Zaczął zbierać materiały archiwalne, prasowe oraz wspomnienia na temat życia kulturalnego miast i miasteczek województwa, a następnie guberni kaliskiej w latach 1815–1914. W połowie lat siedemdziesiątych XX w., zaczął uczęszczać na seminarium doktoranckie w Instytucie Historii UŁ, prowadzone przez docenta, a następnie profesora J. Śmiałowskiego. W okresie do 1980 r. w zasadzie miał zebrane obszerne materiały, głównie archiwalne, do tematu rozprawy doktorskiej nt. *Życie kulturalne ośrodków miejskich w guberni kaliskiej w latach zaborów*. Ponadto większość tekstu przyszłego doktoratu była już napisana. W tym czasie opublikował kilka artykułów naukowych. Jednak jesienią 1980 r., jak wiadomo sytuacja polityczna w Polsce uległa zasadniczej zmianie, A. Tomaszewicz zaangażował się w utworzenie w Liceum im. Kazimierza Jagiellończyka związku zawodowego *Solidarność*, wkrótce został członkiem Zarządu NSZZ *Solidarność* Regionu Ziemi Sieradzkiej. Działał bardzo aktywnie inicjując wydawanie biuletynu *Solidarności* Ziemi Sieradzkiej. Warto dodać, że w biuletynie tym większość artykułów, w tym głównie historycznych, było jego autorstwa. W związku z tym zaangażowaniem finalizacja doktoratu została odłożona.

Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r., w poważnym stopniu zaważył na dalszych losach A. Tomaszewicza. Został internowany 15 grudnia, najpierw z grupą sieradzkich działaczy *Solidarności* zostali zatrzymani w tutejszym więzieniu, a na początku



1982 r. przeniesieni do więzienia w Łowiczu, które było jednym z ośrodków internowania na Ziemi Łódzkiej. Latem, a dokładnie na początku sierpnia 1982 r., po likwidacji ośrodka internowania w Łowiczu, A. Tomaszewicz został przeniesiony do Kwidzyna, w którym przebywał do 4 grudnia 1982 r. W Kwidzynie 14 sierpnia 1982 r., w czasie celowo zorganizowanej przez władze więzienia prowokacji został brutalnie pobity przez służbę więzienną i milicję, przez pewien czas przebywał w szpitalu. Po powrocie z internowania nie mógł wrócić do pracy w liceum, władze komunistyczne uznały bowiem, że jego kontakt z młodzieżą jest niebezpieczny ze względów politycznych. Po paru miesiącach został zatrudniony ponownie w Muzeum Okręgowym w Sieradzu. W sierpniu 1983 r. z inicjatywy A. Tomaszewicza i działaczy podziemnej Solidarności z Kalisza i Konina, powołano Międzyregionalną Komisję Koordynacyjną *Solidarności*, której organem prasowym było podziemne pismo „*Nasza Solidarność*”. W tej działalności A. Tomaszewicza wspierała jego żona Krystyna Tomaszewicz (z domu Paszkowska). Na początku 1984 r. doszło do aresztowania A. Tomaszewicza, któremu postawiono zarzut „nielegalnej działalności związkowej”, za co został skazany 12 marca 1984 r. przez Sąd Rejonowy w Sieradzu na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Wkrótce kara ta została przez sąd wyższej instancji umorzona.

Zasadnicze zmiany w życiu politycznym naszego kraju po tzw. Okrągłym Stole, przywróceniu do normalnego funkcjonowania NSZZ *Solidarność* w 1989 r. oraz ogłoszenie częściowo wolnych wyborów 4 czerwca 1989 r., umożliwiły A. Tomaszewiczowi podjęcie oficjalnie działalności społecznej i politycznej. Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym *Solidarności* Lechu Wałęsie został kandydatem do Senatu i w wyborach 4 czerwca 1989 r. uzyskał mandat senatora zdecydowaną większością głosów. W parlamencie należał do Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej pracował w Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej. Po zakończeniu pierwszej kadencji Senatu jesienią 1991 r., brał udział w kolejnych wyborach, podobnie w 1993 r., ale mandatu już nie uzyskał.

W 1991 r. A. Tomaszewicz wrócił do pracy w Muzeum Okręgowym w Sieradzu oraz wkrótce przystąpił do dokończenia pracy doktorskiej. W 1996 r. rozprawa doktorska została ukończona, a jej promotorem był prof. J. Śmiałowski, po pomyślnej obronie na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego A. Tomaszewicz uzyskał doktorat z historii. Dzięki inicjatywie Muzeum Okręgowego w Sieradzu praca ta została opublikowana w 1998 r.<sup>2</sup>

Po doktoracie A. Tomaszewicz pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Sieradzu jako dyrektor Wydziału Kultury i Oświaty. Po zmianach administracyjnych w 1999 r. pracował w Urzędzie powiatowym w Sieradzu, będąc także radnym. W 2003 r. został zatrudniony w Ośrodku Zamiejscowym Uniwersytetu Łódzkiego w Sieradzu jako koordynator studiów na kierunkach socjologicznym i ekonomicznym. Będąc pracownikiem Uniwersytetu Łódzkiego podjął prace nad rozprawą habilitacyjną, której tematem była dobroczynność w guberni kaliskiej w latach 1864–1914. Została ona ukończona i opublikowana w 2010 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego<sup>3</sup>. Kolokwium habilitacyjne miało miejsce w 2012 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ, w którego rezultacie

<sup>2</sup> A. Tomaszewicz, *Życie kulturalne ośrodków miejskich guberni kaliskiej w latach zaborów*, Sieradz 1998.

<sup>3</sup> Tenże, *Dobroczynność w guberni kaliskiej w latach 1864–1914*, Łódź 2010.


A. Tomaszewicz uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie nauk humanistycznych. Po uzyskaniu habilitacji został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego na kierunku pedagogiki w Wyższej Szkole Informatyki i Umiejętności w Łodzi. W roku akademickim 2012/2013 wykładał w Filii tej Uczelni w Opatówku. Niestety, w maju 2013 r. doznał ciężkiego udaru, po którym już nie wrócił do normalnego funkcjonowania. Przez kolejnych ponad 7 lat pozostawał pod czułą opieką żony Krystyny. Zmarł 11 grudnia 2020 r. w wieku 77 lat i 9 miesięcy. Jego dorobek publikacyjny obejmuje dwie cytowane książki oraz ponad 300 artykułów popularnonaukowych i kilkadziesiąt naukowych. Za swoją działalność społeczną i polityczną otrzymał w 2008 r. od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a w 2020 r. został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

Wraz z jego śmiercią łódzkie środowisko historyczne straciło wybitnego historyka regionalistę, serdecznego Przyjaciela, pasjonata badań nad przeszłością.

*Wiesław Puś*

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Zakład Antropologii Kulturowej

e-mail: [wieslaw.pus@uni.lodz.pl](mailto:wieslaw.pus@uni.lodz.pl)

 <https://orcid.org/0000-0001-6978-5617>

**JAN GRZELCZYK (8 STYCZNIA 1928 – 5 LIPCA 2021)  
– DYREKTOR ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ŁODZI**

W dniu 5 lipca 2021 r. zmarł dr Jan Grzelczyk – wieloletni dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi, który przez szereg lat kształtował łódzką społeczność archiwalną, wykazywał zainteresowanie jej potrzebami, pochylał się nad problemami codzienności i wspierał dynamiczny rozwój instytucji. Towarzyszył Archiwum nieustannie, do kresu swego długiego życia.

Jan Grzelczyk urodził się 8 stycznia 1928 r. w Rostocku<sup>1</sup>. Wczesna młodość, napiętnowana wydarzeniami II wojny światowej i pobytem w berlińskim obozie, ustąpiła miejsca błyskotliwej karierze. Jego aktywność zawodowa, przypadająca na okres Polski Ludowej, zaznaczona została pełnieniem wielu znaczących funkcji. Ważną destynacją w karierze J. Grzelczyka był Turek. Od kwietnia 1961 r. do października 1962 r. był przewodniczącym tamtejszej Miejskiej Rady Narodowej, od marca 1965 r. do grudnia 1973 r. przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, a następnie (do maja 1974 r.) naczelnikiem powiatu. „W tamtym okresie – wspominał w wywiadzie udzielonym pismu „Echo Turka” z 2 lutego 1992 r. – przede wszystkim dużo budowałem”. Sentyment do Turku pozostał z Dyrektorem Grzelczykiem na długo. Mieszkając i pracując już w Łodzi pozostawał aktywnym członkiem Zarządu Turkowskiego Towarzystwa Kultury. Jest On ponadto autorem jednego z rozdziałów monografii miasta Turek<sup>2</sup>.

Ważnym momentem rozwoju zawodowego było podjęcie w 1979 r. funkcji dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (obecnie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze), poprzedzone pracą w jednej z tamtejszych spółdzielni mieszkaniowych. Dzięki Jego staraniom archiwum zielonogórskie odnowiło swoją siedzibę na Starym Kisielinie. Prowadzone tam prace uwydatniły przygotowanie techniczne J. Grzelczyka oraz profesjonalne kompetencje w zakresie nadzoru budowlanego. Wykorzystywał je z powodzeniem przez całe życie zawodowe, biorąc udział z ramienia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w ekspertyzach odnoszących się do



<sup>1</sup> Notę biograficzną stworzono na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum Zakładowym Archiwum Państwowego w Łodzi, doniesień prasowych oraz wspomnień współpracowników.

<sup>2</sup> *Dzieje Turku: praca zbiorowa*, red. E. Makowski, Cz. Łuczak, Poznań 2002.

wznoszenia i remontów budynków archiwalnych w całej Polsce. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczony, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jednocześnie podjął się podniesienia kwalifikacji i poziomu wykształcenia. W 1982 r. Akademia Ekonomiczna w Poznaniu (od 2008 r. – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu) nadała J. Grzelczykowi stopień naukowy doktora w dziedzinie nauk ekonomicznych na podstawie dysertacji *Czynniki rozwoju urzędzeń ochrony zdrowia oraz metody i warunki kierowania tym rozwojem w Centrum Wojewódzkim*.

W początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia rozpoczął się „łódzki” okres pracy J. Grzelczyka. Z dniem 1 lutego 1983 r. został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi (od 1985 r. – Archiwum Państwowe w Łodzi). Funkcję dyrektorską w łódzkiej placówce archiwalnej sprawował od 16 sierpnia 1983 r. do 31 grudnia 1995 r. Decyzja o przejściu na emeryturę nie zakończyła definitywnie Jego współpracy z instytucją. Kontynuował ją do 1 sierpnia 2000 r. w charakterze głównego specjalisty do spraw koordynacji inwestycji.

Dr J. Grzelczyk zapisał się w dziejach Archiwum Państwowego w Łodzi (APŁ) jako człowiek o niezwyklej energii, której pokłady wyczerpywał w trosce o stworzenie odpowiednich warunków przechowywania materiałów archiwalnych i unowocześnienia miejsca pracy lokalnych archiwistów państwowych. Dzięki podejmowanym inicjatywom, zaangażowaniu, wiedzy oraz doświadczeniu ośrodek łódzki znacznie rozszerzył swoją bazę lokalową. Jego dyrektorskiej kadencji przypisać należy renowację siedziby głównej w zabytkowym ratuszu miejskim, adaptację i modernizację dawnej fabryki Emila Haeblera oraz generalny remont kamienicy przy ulicy A. Mickiewicza 49 – współcześnie trzech użytkowanych budynków APŁ położonych odpowiednio przy placu Wolności 1, alei T. Kościuszki 121 i alei J. Piłsudskiego 33. Współpracownicy dyrektora J. Grzelczyka, biorący udział w realizacji tych ambitnych celów, podkreślają dynamizm Jego działania, dobrą organizację pracy w zmieniających się, trudnych uwarunkowaniach i konsekwencję w postępowaniu. W obliczu starań o wybudowanie nowej siedziby dla APŁ pamięć o zabiegach dr J. Grzelczyka nabiera nowego kontekstu.

Warte zaznaczenia są przymioty osobiste Dyrektora, powtarzane we wspomnieniach o Jego osobie. Pracownicy APŁ cenili otwartość w kontaktach zawodowych, życzliwość wobec załogi oraz prostotę bycia i nietuzinkowe poczucie humoru. Starsi koledzy zapamiętali obraz bezpośredniego i żywo zaznaczającego swoją obecność pryncypała. Opowieści, także o charakterze anegdotycznym, przypominają właśnie przede wszystkim o odpowiedzialności za powierzone zadania. Atrybut ten umiejętnie przekładał na pracę swoją i swoich podwładnych. W ich pamięci pozostaje człowiekiem o wyraźnym temperamencie i tubalnym głosie, ale przede wszystkim dobrym sercu, przyjaźnie poklepującym po plecach i budującym dobrą atmosferę pracy. Dzisiaj już dykteryjkami obrosło – wspomniane zresztą ze szczerym uśmiechem – choleryczne usposobienie Dyrektora, ustępujące za chwilę miejsca spokojnej rozmowie.

Dr J. Grzelczyk, będąc na emeryturze, aktywnie uczestniczył w życiu społeczności archiwalnej. Brał udział w ważniejszych wydarzeniach projektowanych przez APŁ. Zaszczycił swoją obecnością uroczystość jubileuszową 50-lecia ukonstytuowania się Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (SAP) w 2014 r., gdzie został odznaczony wyróżnieniem – odznaką „Za Zasługi dla Stowarzyszenia Archiwistów

Polskich”. Jego związek ze stowarzyszeniem cementowało uczestnictwo w większości spotkań SAP-u. W 2016 r. dyrektor J. Grzelczyk świętował z pracownikami APŁ rocznicę 90-lecia istnienia placówki, wspominając przeszłość, konstatując teraźniejszość i opowiadając o przyszłości, zarówno archiwalnej, jak też osobistej.

Dyrektor J. Grzelczyk zmarł w wieku 93 lat. Został pochowany na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ulicy Sopockiej 18 w Łodzi.

*Kamila Pawełczyk-Dura*

Archiwum Państwowe w Łodzi

e-mail: pawelczyk.kamila@wp.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-3615-8120>

